



**Europejskie Centrum  
Analiz Geopolitycznych**

# **Libia 2011**

redakcja

# **Kornel Sawiński**



Debaty portalu Geopolityka.org

# Libia 2011

**Redakcja**

**Kornel Sawiński**

**Redakcja techniczna:**

Marcin Domagała

Robert Kobryński

**Korekta i adiustacja:**

Olga Martyniak

**Projekt:**

Robert Kobryński

**Indeksy:**

Robert Kobryński

**Recenzenci:**

Dr Robert Potocki

Dr hab. Wiesław Hładkiewicz

© Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie fragmentów dozwolone wyłącznie za podaniem źródła.

Nieodpłatne rozpowszechnianie dozwolone na zasadzie publicznej licencji

Creative Commons "Uznanie autorstwa 2.5 Polska":

<http://creativecommons.org/licenses/by/2.5/pl/legalcode>

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść i poglądy wyrażone przez autorów.

Poglądy i opinie wyrażone w tym opracowaniu nie są oficjalnym stanowiskiem zarówno redakcji portalu Geopolityka.org, jak i stowarzyszenia Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych.

**Adres wydawcy:**

ul. Zwycięzców 22/13

03-938 Warszawa

**Warszawa 2012**

**ISBN: 978-83-932915-8-8**

## **Spis treści**

Od redakcji .....	7
Libia 2011: obrazy i narracje – glosa do książki .....	8
Rozdział I.....	12
Kalendarium .....	13
Libia – poligon rewolucji XXI wieku .....	21
ECAG, 21 kwietnia 2011 .....	21
Libia: pokój może nastąpić tylko wtedy, gdy obie strony złożą broń..	23
„Chcą pozbyć się Kaddafiego i Asada, aby móc przeprowadzić Rosję i Chiny z rejonu Morza Śródziemnego” .....	24
Elementy wielkiej destabilizacji.....	25
Konferencja libijskich przywódców plemiennych .....	26
Libijskie władze: Kaddafi żyje, Rosja i Chiny mogą pomóc pokojowi	27
Trypolis: kolejne bombardowania .....	28
Nie chcemy takiej demokracji – mówi przedstawiciel FLN z Algierii	29
„Rozwój stosunków Rosja-NATO zależy będzie od respektowania przez Sojusz zasad rezolucji ONZ ws. Libii” .....	31
Libijskie rywalizacje o względy Moskwy .....	32
Zapowiedź szczytu Unii Afrykańskiej ws. Libii .....	33
Rosja po raz kolejny wzywa do przestrzegania rezolucji ONZ .....	34
NATO planuje w Libii działania lądowe: twierdzi rosyjski dyplomata .....	35
Indie i Afryka wzywają do zaprzestania bombardowań Libii.....	36
Umowa pomiędzy Izraelem a rebeliantami? .....	38
Bomby kasetowe w Misracie: jednak NATO.....	40
„Libia ma najbardziej dobroczynny rząd z państw afrykańskich” .....	41
Córka Kaddafiego podała NATO do sądu.....	42
„Bombardowanie Libii jest aktem wojny przeciw Afryce” .....	43
Hugo Chavez: „Amerykańskie działania w Libii to imperialne szaleństwo” .....	44
NATO zbombardowało Uniwersytet im. Nasera w Trypolisie .....	45
Członkowie Kongresu USA pozwalają Obamę za wojnę z Libią .....	46
Afrykańscy liderzy żądają zaprzestania bombardowań Libii.....	47
Niemiec raczej nie będzie w Libii .....	48

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Wspólny raport dwóch francuskich think tanków: „libijscy powstańcy nie są demokratami” .....	49
Prezydent Erytrei potępił NATO za działania w Libii .....	50
Raport Międzynarodowej Komisji Śledczej w sprawie naruszeń prawa międzynarodowego w Libii .....	51
Większość Francuzów przeciwko interwencji w Libii, Brytyjczycy – za .....	52
Kaddafi jednak nie groził Europie .....	53
Berlusconi przeciwko atakowi na Libię? .....	55
Kaddafi: Wyzwolić Wyspy Kanaryjskie, Sycylię i Andaluzję! .....	56
Lula krytykuje ONZ i Zachód na szczycie Unii Afrykańskiej .....	57
Francuzi przyznali: brak perspektyw dla działań militarnych w Libii .....	58
Kaddafi płaci odszkodowania ofiarom nalotów NATO .....	60
Human Rights Watch: Libijscy rebelianci oskarżeni o podpalenia, rabunki i znęcanie się nad cywilami .....	61
Libia: czy to koniec wojny? .....	62
Masowy grób: kolejne niewygodne fakty o libijskich rebeliantach .....	63
Chiny poparły plan Unii Afrykańskiej dla Libii .....	64
Infrastruktura Wielkiej Sztucznej Rzeki zbombardowana przez NATO .....	65
W Bengazi nostalgia za Kaddafim – donosi brytyjski „The Times” ...	66
Brat rzecznika libijskiego rządu zginął w nalocie NATO .....	67
Rzymskie Leptis Magna zbombardowane! .....	68
Inna wersja wydarzeń w Trypolisie? .....	69
Senator McCain straszy Rosję libijskim scenariuszem .....	70
Trypolijska mowa Kaddafiego – do testamentu daleko .....	71
Kongresmen wzywa do postawienia dowództwa NATO przed MTK za Libię .....	76
D. Rogozin – Natowska retoryka ws. Libii to cyniczna propaganda ...	77
Prezydent RPA zbojkotował paryską konferencję nt. przyszłości Libii .....	79
Kuba nie uznaje libijskiej Narodowej Rady Tymczasowej .....	80
„Zabity” Chamis Kaddafi prowadził kontrofensywę .....	81
Rosyjski raport: 3/4 terytorium pod kontrolą lojalistów .....	82
Generał Wesley Clark o planie agresji na siedem państw .....	84
Libijska Taworgha – ostateczne rozwiązanie .....	85
Afrykański portal: „Sępy zeszły na libijską ziemię” .....	86
Kolejne walki w libijskiej stolicy .....	88
NATO przedłużyło mandat na pobyt w Libii bez zgody ONZ o kolejne 90 dni .....	89

## Kornel Sawiński – Libia 2011

Cywile w Syrcie oskarżają NATO o ludobójstwo .....	90
Chamis Kaddafi – nowy „lis pustyni”? .....	91
Algierski portal: ostatnie informacje z libijskiego frontu .....	92
Konflikt w Libii jest wyjątkowy – mówi rosyjski doradca Kaddafiego.....	93
Irak oferuje swoje „doświadczenia” libijskim rebeliantom .....	101
„Elitarna” rebeliancka Brygada Męczenników 17 lutego rozbita przez obrońców Syrty.....	102
Walki o Bani Walid: władze rebelianckie pośpieszyły się z ogłoszeniem zwycięstwa .....	103
Niemiecka telewizja o bombach próżniowych NATO użytych w Bani Walid .....	104
Amerykanie chcą wystawić Libii rachunek za bombardowania .....	105
Krwawe wydarzenia w Libii z 30 października .....	106
Libia: rebelianci zabijają siebie nawzajem.....	107
Łukaszenko nt. operacji w Libii: „To akt wandalizmu XXI wieku” ..	108
Libijscy rebelianci grożą obaleniem władzy, jeśli nie otrzymają zaległych pensji .....	110
Dowódca NATO w Libii: „Dziennikarze pracowali dla NATO” .....	111
APP: NATO obawia się, że Trybunał w Hadze zbada zbrodnie wojenne w Libii.....	112
Reuters o sytuacji w Bani Walid .....	113
Arabska BBC potwierdziła akcje sił prokaddafistowskich w Bengazi .....	115
Rebelianci z Misraty ostentacyjnie nie podporządkowali się Trypolisowi.....	116
Nowy reżim libijski gotowy militarnie wesprzeć zamach stanu w Syrii?.....	117
600 libijskich rebeliantów przybyło do Syrii .....	118
Afrykańscy uciekinierzy cierpią po upadku Kaddafiego .....	119
Aisha Kaddafi pokieruje najważniejszym medium Kaddafistowskiego ruchu oporu.....	120
Mieszkańcy Trypolisu chcą, by byli rebelianci opuścili libijską stolicę.....	121
Rebelianci z Misraty skradli 80 czołgów .....	122
Co naprawdę dzieje się w Bengazi? .....	123
Poparcie dla Arabskiej Wiosny .....	124
Rozdział II .....	125
Fotoreportaż z bombardowanego Trypolisu.....	126

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Interwencja lądowa w Libii? .....	143
Libijskie symulakry .....	145
Świt bez brzasku .....	148
Bliski Wschód: sojusznicy w chaosie .....	152
Polityka Włoch wobec Libii .....	155
Arabskie rewolucje – widok z Kremla .....	163
Czy Rosja popełniła błąd w Radzie Bezpieczeństwa? .....	167
Czy na tego dyktatora nie ma mocnych? .....	172
Libia po Kaddafim: od rebelii do porządku .....	177
Libia: przedwczesna radość ze zwycięstwa .....	182
Libia delenda est. Dlaczego? .....	188
Widziane z Algieru .....	191
Nie żałujmy Kaddafiego! .....	198
Śmierć Muammara Kaddafiego – koniec “ładu wesfalskiego” .....	211
Podsumowanie projektu Libia 2011 .....	212

**O**ddajemy w ręce Czytelników już trzeci bezpłatny ebook, który został opublikowany nakładem naszego stowarzyszenia. Tym razem jest to zapis programu Libia 2011, był realizowany przez ECAG. Materiał, który został zawarty w niniejszej publikacji, to ponad 200 stron zarówno notatek prasowych odnośnie konfliktu libijskiego, jak i materiałów o charakterze analitycznym i publicystycznym, które ukazały się na naszym portalu. Wierzymy, że ten ciekawy materiał, który zawiera informacje raczej niepublikowane szerzej w polskim dyskursie – znajdzie uznanie zarówno wśród osób zajmujących się zawodowo tym tematem, studentów, jak i też zwykłych Czytelników, których po prostu interesują wydarzenia na świecie.

Kolejny tom ukaze się jak zwykle niebawem.

*Redakcja*

### Libia 2011: obrazy i narracje – glosa do książki

Robert Potocki

**Jeśli podmiot władzy ma dyktatorski charakter [...],  
społeczeństwu pozostaje tylko siłą skorygować to wypaczenie,  
co oznacza rewolucję skierowaną przeciw władzy.**

Muammar al-Kaddafi

**A** wszystko zaczęło się tak niepozornie i niewinnie. 17 grudnia 2010 roku Tunezyjczyk Mohammed Bouazizi był ulicznym sprzedawcą w niewielkim miasteczku Sidi Bu Zajd. Jego kram stanowił niewielki wózek, na który każdego ranka wykładał swój towar i którym handlował, aby utrzymać swoją niepracującą rodzinę. Jak każdy młody człowiek marzył o lepszym świecie, o podjęciu studiów a następnie o znalezieniu lepszej pracy i godnego ułożenia sobie życia. Raczej nie posiadał zbyt wygórowanych aspiracji, jednak dzięki dostępowi do Internetu wiedział, że tymczasem świat pędzi do przodu. I gdzieś tam, po pokonaniu Morza Śródziemnego ludzie żyją nieco inaczej. Wiedza ta z jednej strony pobudzała ciekawość, z drugiej zaś rodziła rozterki. Nasz bohater nie chciał jednak emigrować do nieznanego mu świata, nie zamierzał nawet „zbawiać świata” – marzył jedynie o spokojnym dniu jutrzejszym. Handel jednak nie szedł najlepiej, klientów było niewielu, zaś potrzebna do tego licencja była poza jego zasięgiem możliwości finansowych. Także wieczne opłacanie się miejscowym „stróżom prawa” nie rozwiązywało wspomnianych dylematów. Dlatego też szykany i niedola „szarego człowieka” były niejako wpisane w jego historię. Te szykany i poniżenia (był upokorzony publicznie, i to przez policjantkę) – doprowadziły do tego, że w geście rozpaczony dokonał aktu samospalenia. Mógł to być jedynie krzyk rozpaczony – jakich zapewne jest wiele w skali globu – jednak, aby „wykrzyczeć swój ból” wobec społeczeństwa postanowił on przekazać swe przesłanie na Facebooku.

Nikt wówczas nie przewidywał, że bezrobotny rzuci w ten sposób wyzwanie autokracji, jakich było wiele na ówczesnym Bliskim Wschodzie. Ponieważ jednak współczesna kultura masowa posługuje się przede wszystkim obrazem, przekaz ten błyskawicznie dotarł do świadomości społecznej ludów pustyni od Atlantyku aż do Zatoki Perskiej. I tak gest rozpaczony stał się Dniem Gniewu dla milionów młodych muzułmanów, który uruchomił efekt tsunami, a raczej poszczególne fale *Tunisami*<sup>1</sup>. To co w polskiej publicystyce nazwano arabską „zimą narodów”

---

<sup>1</sup> J. Haszczyński, *Mój brat obalił dyktatora*, Wołowiec 2012, s. 5-19; D. Pipes, *Mohammed Bouazizi – Bohater*, <<http://pl.danielpipes.org/9738/mohammed-bouazizi-bohater>> (20 IV 2011).



(względnie „wiosną narodów”) na obszarze frankofońskim zostało określone mianem *Tunisami*, gdyż „[...] fala protestów rozlała się od Tunezji przez cały świat arabski niczym tsunami”<sup>2</sup>. Twórcą tego pojęcia jest dyrektor generalny The Welfare Association Switzerland-Palestine Attallah Kuttab, który w „Alliance Magazine” z 10 lutego 2011 roku w artykule *The Tunisami: some insights into events in the Arab region* użył tego określenia<sup>3</sup>. Teoretycznie eksplozję tego rodzaju niepokoju społeczno-politycznych dało się przewidzieć, zwłaszcza, że już w 2007 roku Youssef Courbage i Emmanuel Todd sygnalizowali, iż świat muzułmański powoli i nieubłaganie ogarnia sytuacja rewolucyjna, która jest związana z postępującym procesem skolaryzacji, feminizacją struktur społecznych oraz kryzysem klasycznych (islamskich) wartości rodzinnych<sup>4</sup>. Do tego także możemy jeszcze dorzucić niski poziom reprezentacji politycznej, wzrost bezrobocia, dostęp do Internetu oraz poczucie beznadziei<sup>5</sup>.

Przebudzenie arabskie z lat 2010-2012 zyskało w tym czasie niejako podwójne oblicze. W pierwszym przypadku jest to twarz obalonej przez protesty społeczne dyktatury (Tunezja, Egipt), w drugim zaś dyktatury, która doprowadziła do wybuchu wojny domowej (Libia, Syria). O ile w przypadku Tunezji, czy też Egiptu protesty społeczne szybko przybrały charakter „rewolucji obywatelskiej”<sup>6</sup>, o tyle w przypadku Libii szybko zamieniły się w zamieszki uliczne, z użyciem resortów siłowych. Czynnikiem decydującym w tym przypadku były zarówno postulaty manifestantów – podczas „Jaśminowej rewolucji”, czy też „Rewolucji lotosu” domagano się przede wszystkim demokratyzacji i praworządności – jak i postawa sił zbrojnych<sup>7</sup>. W przypadku reżimu autorytarnego Muammara al-Kadafiego słabość instytucjonalna opozycji i jej „radykalizm” skłoniły dyktatora do użycia przemocy niemal od pierwszych manifestacji w Cyrenajce. W następstwie tego nastąpiło rozdzielenie kraju oraz rozkład regularnej armii. Wybuchła wojna domowa, którą możemy nazwać „drugim” powstaniem lutowym<sup>8</sup>. Oficjalnie przyjmuje się, iż „rewolucja libijska” rozpoczęła się 17 lutego 2011 roku, kiedy to pod wpływem inspiracji płynącej z Tunezji i Egiptu

---

<sup>2</sup> A. Kuttab, *The Tunisami: some insights into events in the Arab region*, <<http://www.alliancemagazine.org/node/3605>> (27 VI 2012).

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Y. Courbage, E. Todd, *Spotkanie cywilizacji*, Kraków 2009, s. 27, 33.

<sup>5</sup> K. Kubiak, *Źródła ludowego gniewu*, „Raport” 2011, nr 2, s. 56-60; A. Dzisiów-Szuszczkiewicz, „Arabska wiosna” – przyczyny, przebieg i prognozy, „Bezpieczeństwo Narodowe” 2012, nr 18, s. 41-46.

<sup>6</sup> R. Potocki, D. Miłoszewska, „Rewolucja wyborcza” jako forma zmiany politycznej, „Racja stanu: studia i materiały” 2011, nr 1(9), s. 219-236.

<sup>7</sup> J. Zdanowski, *Bliski Wschód: bunt czy rewolucja*, Kraków 2011, s. 159-169.

<sup>8</sup> Autor niniejszych rozważań pozwala sobie na nazwanie wojny domowej w Libii z 2011 roku „powstaniem lutowym” pamiętając przy tym równocześnie, iż w przypadku tegoż kraju nazwa ta pojawiła się po raz pierwszy w 1973 roku na określenie „rewolucji kulturalnej”, zainicjowanej na bazie „zielonej książeczki” płka Muammara al-Kadafiego.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

„szczątkowa” opozycja antysystemowa postanowiła przeprowadzić swój „dzień gniewu”.

Jednakże w praktyce rozruchy antyreżimowe rozpoczęły się już dwa dni wcześniej w Bengazi, kiedy to zmobilizowana przez takie portale społecznościowe jak Facebook, czy też Twitter młodzież starła się z siłami bezpieczeństwa na ulicy Abdela Nassera. Przyczyną tej akcji były żądania uwolnienia mecenasa Fathiego Tarbela, adwokata rodzin więźniów politycznych, którzy zginęli w masakrze w więzieniu Abu Salim w 1996 roku. Adwokat został aresztowany pod zarzutem „rozpowszechniania szkalujących plotek”. Wówczas to tłum rzucający kamieniami natknął się na policję, która użyła armatek wodnych. W ciągu następnych dni sytuacja zaczęła się jednak wymykać spod kontroli, gdyż policja, nie posiadając odpowiedniego zaplecza organizacyjnego, zaczęła stopniowo tracić kontrolę nad sytuacją. W efekcie czego użyto ostrej amunicji, w wyniku której zginęło 6 do 24 osób według różnych szacunków. Ponadto wśród protestujących pojawiły się pogłoski o wysłaniu przeciwko „buntownikom” uzbrojonych najemników z kilku krajach środkowoafrykańskich. Właśnie z tych powodów rewolta w Bengazi zaczęła przybierać coraz to bardziej krwawy przebieg. Gdy jednak 20 lutego część oddziałów wojskowych przeszła na stronę rebeliantów doszło do rozłamu w siłach zbrojnych, w efekcie czego rozpoczęła się kilkumiesięczna wojna domowa<sup>9</sup>.

Jednakże jak pokazuje to prace Jörga Armbrustera czy też Alexandre Najjara, geneza tego konfliktu ma i swoje podwójne dno. Dziennikarz niemiecki sygnalizuje chociażby, iż 19 lutego 2011 roku organizatorzy protestów zostali podstępem sprowadzeni przez służby bezpieczeństwa przed oblicze dyktatora, który następnie przekonywał ich do zaniechania tych wystąpień w zamian za reformy systemowe oraz straszył niekontrolowaną eskalacją konfliktu. „Czterech prawników – jak pisze autor – postanowiło, że Dzień Gniewu musi się odbyć”<sup>10</sup> Także do „romantycznej legendy” przeszło już twierdzenie, iż pomysłodawcą interwencji zbrojnej w obronie prześladowanych był jeden z najbardziej znanych współczesnych intelektualistów francuskich Bernard-Henri Lévy, który co do zasadności tej akcji przekonał Nicolasa Sarkozy’ego<sup>11</sup>. Tym niemniej Alexandre Najjar zdaje się sugerować, iż powstanie lutowe zostało w 2010 roku przygotowane przez francuskie tajne służby. 20 X 2010 roku szef libijskiego protokołu Nuri al-Mismari, poprosił w Paryżu o azyl polityczny a przy okazji zdradził swym gospodarzom trochę tajemnic Pułkownika. W rezultacie tego, podczas spotkania francuskiej misji handlowej w Bengazi w listopadzie agenci wywiadu mieli jakoby spotkać się z płk. Abdallem Gehanim. Ponadto 23 grudnia trzech Libij-

<sup>9</sup> M. Gawęda, *Rewolta w Bengazi*, „Komandos” 2012, nr 2, s. 10-17; T. Błoński, *Rozwój wydarzeń w Libii – od protestów do wojny domowej*, Polskie Centrum Studiów Afrykańskich, „Raport Afryka” I-IV 2011, s. 4-8.

<sup>10</sup> J. Ambruster, *Arabska wiosna. Rewolucja w świecie islamskim*, Wrocław 2012, s. 135.

<sup>11</sup> A. Najjar, *Kaddafi. Anatomia tyrana*, Wrocław 2012, s. 218-226.

czycy – Farj Szarant, Fathi Bukhris i Ali Unes Mansuri, którzy odegrali później pewną rolę w rewolucji 2011 roku przyjechali do Paryża i uzyskali zgodę na spotkanie z uciekinierem. Przy okazji mieli oni też spotkać się wówczas z przedstawicielami pałacu prezydenckiego i kilkoma agentami służb specjalnych. 5 lutego 2011 roku dysydent opuścił Paryż, zaś dwa tygodnie później aresztowano płka A. Gehanima. Jednakże reakcja reżimu okazała się spóźniona, gdyż rewolta w Bengazi nabierała już rozpędu<sup>12</sup>. „Czy tym rewelacjom można ufać? Najpewniej dopiero z pewnego dystansu będziemy w stanie oddzielić prawdę od fałszu. Goethe miał rację: ‘Prawda jest niczym Bóg: nigdy nie pokazuje się z odsłoniętą twarzą’”<sup>13</sup>. Niezależnie jednak od domniemań tegoż autora pozostaje swoistą tajemnicą poliszynela, iż od początku wojny domowej w Libii działały służby wywiadowcze i jednostki specjalne obcych państw, głównie Wielkiej Brytanii, Francji i Kataru<sup>14</sup>.

To krótkie zestawienie pokazuje, iż konflikt libijski z 2011 roku wymyka się jednoznacznym ocenom. Na początku *Tunisami* nikt w zasadzie z obserwatorów nie spodziewał się wybuchu protestów społecznych, zaś sam reżim uchodził za dość stabilny, choć może – z perspektywy Zachodu – nieco groteskowy. Tym niemniej – porównując to chociażby do kryzysu syryjskiego z 2012 roku – zaskakuje stosunkowo szybka reakcja międzynarodowa<sup>15</sup>, w tym interwencja zbrojna NATO<sup>16</sup>. To skłania także do znacznie szerszego spojrzenia oraz postawienia kilku istotnych pytań, dotyczących natury tegoż kryzysu zbrojnego. Przykład Libii pokazuje także UE i USA, że – z punktu widzenia stabilności międzynarodowej – problemem geopolitycznym jest nie tyle samo istnienie konkretnej dyktatury, co potencjalne następstwa jej usunięcia, gdyż zamiast byłego „państwa bandyckiego” została ona zdegradowana do rangi „państwa upadłego”, które z jednej strony ciągle balansuje na pograniczu wojny domowej – tym razem już między dotychczasowymi zwycięzcami, a z drugiej działa destabilizująco na układ sił w subsaharyjskiej Afryce<sup>17</sup>.

---

<sup>12</sup> Ibidem, s. 270-230.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 230.

<sup>14</sup> M. Gawęda, *Brytyjski wywiad i siły specjalne w Libii*, „Armia” 2012, nr 1, s. 36-45.

<sup>15</sup> J. Kotas, *Koalicyjny atak na Libię w świetle przepisów prawa międzynarodowego*, „Racja stanu: studia i materiały” 2011, nr 1(9), s. 183-189.

<sup>16</sup> M. Domagała, *Geopolityczne tło konfliktu libijskiego (2011)*, „Studia Geopolitica” 2012, s. 92-103

<sup>17</sup> J. Czerep, *Kryzys w Sahelu – Kontynuacja wojny w Libii*, Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego „Amicus Europae”, „Policy Papers” 2012, nr 16; J. Mittelstaedt i in., *Ferment z Arabii*, „Forum” 9-16 VII 2012, s. 6-9.

# Rozdział I



### Kalendarium

Robert Kobryński

#### Luty

**15.02.2011** – początek protestów w Libii

**16.02.2011** – antyrządowe protesty w Bengazi

**17.02.2011** – „Dzień gniewu” – antyrządowe wystąpienie na terenie kraju

**18.02.2011** – w Libii zablokowano dostęp do Internetu, odbyły się w Trypolisie wiece poparcia dla Muammara Kaddafiego

**20.02.2011** – telewizyjne wystąpienie syna M. Kaddafeigo – Saifa, który zapewnił o poparciu armii dla obecnej władzy

**21.02.2011** – rebelianci zajmują miasto Bengazi, trwają walki w Trypolisie, zbuntowało się miasto Ras Lanuf

**22.02.2011** – M. Kaddafi w telewizyjnym przemówieniu zapewnił, że jest w Trypolisie i nie ustąpi. Libia została zawieszona w prawach członka Ligi Arabskiej i potępiona przez Radę Bezpieczeństwa ONZ za użycie przemocy wobec własnych obywateli. Na stronę rewolucji przechodzi szef libijskiego MSW.

**23.02.2011** – rebelianci uruchomili gazetę *"Libia"* i *"Radio Wolna Libia"*

**24.02.2011** – ofensywa rebeliantów, początek bitwy o miasto Az-Zawija i Misratę

**25.02.2011** – protestanci przejmują miasto Brega

**26.02.2011** – Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła rezolucję nr 1970, dotyczącą szeregu sankcji. Wielka Brytania zamyka swoją ambasadę w Trypolisie. Powołano Narodową Radę Tymczasową

**27.02.2011** – rebelianci zdobywają miasto Az-Zawija

#### Marzec

**01.03.2011** – Libia została zawieszona w członkostwie w Radzie Praw Człowieka. Rozpoczęła się ofensywa sił rządowych w Dżabal Nafusa

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

**03.03.2011** – sekretarz generalny NATO ogłosił, że Sojusz nie podejmie interwencji wojskowej. Polski MSZ przeprowadził ewakuację pracowników z Libii

**04.03.2011** – kolejne walki o Az-Zawija i Ras Lanuf

**05.03.2011** – Mahmud Dżibril zostaje przewodniczącym komitetu kierowniczego NRL

**06.03.2011** – kontrofensywa sił rządowych

**07.03.2011** – oblężenie Misraty. NATO użyło samolotów AWACS do obserwacji przestrzeni powietrznej nad Libią

**10.03.2011** – Francja uznaje NRL za jedyny legalny rząd Libii. Siły rządowe zdobywają Az-Zawija i Ras Lanuf. Polski okręt Kontradmiral Xawery Czarnecki bierze udział w misji monitorowania przestrzegania embarga na dostawy broni do Libii

**12.03.2011** – Liga Arabska postanawia nawiązać kontakt z NRT i ustanowić nad Libią strefę zakazu lotów

**14.03.2011** – siły rządowe zdobywają na powrót miasto Zuwara

**15.03.2011** – Abdel Fattah Younis został głównodowodzącym sił zbrojnych powstańców

**17.03.2011** – przyjęcie przez ONZ rezolucji nr 1973 o strefie zakazu lotów. Miasto Adżdabija zostało zajęte przez siły rządowe

**18.03.2011** – minister spraw zagranicznych Japonii przedstawił oficjalne stanowisko rządu w sprawie ataku zjednoczonych sił ONZ na Libię. Japonia popiera interwencję w Libii

**19.03.2011** – rozpoczyna się interwencja powietrzna NATO. Francuski prezydent na potrzeby operacji wydzielił 20 samolotów z sił powietrznych

**20.03.2011** – pierwsze naloty francuskich samolotów na pozycje libijskie

## **Kornel Saviński – Libia 2011**

---

**29.03.2011** – Szwedzi zapowiedzieli, że udostępnią na potrzeby operacji dziesięć samolotów.

### **Kwiecień**

**04.04.2011** – Włochy uznają NRL za jedyny legalny rząd Libii

**16.04.2011** – w wyniku nalotów samolotowych zostaje zniszczony dom Kaddafiego

**19.04.2011** – minister Frattini zapowiedział dostarczenie powstańcom radarów, noktowizorów i urządzeń do zakłócania komunikacji

**20.04.2011** – Włochy zdecydowały się wysłać instruktorów wojskowych do pomocy rebeliantom

**30.04.2011** – w wyniku nalotów na Trypolis zginęli: syn Kaddafiego Saif al-Arab oraz trzech jego wnukowie. Wśród zabitych była czteromiesięczna córka Aishy – Mastoura

**Koniec 04.2011** - przywódcy 13 państw i plemion afrykańskich zasugerowali koronację Kaddafiego na króla Afryki

### **Maj**

**11.05.2011** – w Trypolisie szejkwie większości libijskich plemion na konferencji przysięgli wierność libijskiemu przywódcy oraz pomoc w walce z powstańcami

**15.05.2011** – wystąpienie wiceministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Aleksandra Gruszko na konferencji poświęconej bezpieczeństwu europejskiemu, zorganizowanej w Atenach. Stwierdził, iż rozwój stosunków na linii NATO-Federacja Rosyjska zależeć będzie od działań natowskich w Libii

**25-26.05.2011** – 53 państwa, wchodzące w skład Unii Afrykańskiej, spotkały się w stolicy Etiopii, Addis Adebie aby omówić kwestie związane z dalszym rozwojem sytuacji w Libii.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

### Czerwiec

**01.06.2011** – Rada Praw Człowieka ONZ opublikowała Raport Międzynarodowej Komisji Śledczej do spraw zbadania wszystkich domniemanych naruszeń prawa międzynarodowego od początku konfliktu w Libii

**Początek 06.2011** – zostały przeprowadzone wstępne rozmowy pomiędzy członkami libijskiej Tymczasowej Rady Narodowej z chińskim dyplomatą pracującym w Egipcie

**07.06.2011** – przebywający z wizytą w Ekwadorze prezydent Wenezueli Hugo Chavez oskarżył Stany Zjednoczone o imperializm, którego przejawem jest atak na Libię

**14.06.2011** – afrykańscy przywódcy zażądali natychmiastowego zaprzestania natowskich bombardowań Libii. Wezwali również Unię Afrykańską i ONZ do przejęcia wiodącej roli w osiągnięciu politycznego rozwiązania.

**15.06.2011** – spotkanie z szefa Tymczasowej Rady Narodowej z ambasadorem Chin w Katarze

**21.06.2011** – do Pekinu przyjechał Mahmud Jibril, przywódca libijskich rebeliantów, aby spotkać się z m.in. ministrem spraw zagranicznych Chin Yang Jiechi

### Lipiec

**07.07.2011** - Chen Liandong, szef departamentu MSZ ChRL do spraw Afryki Północnej spotkał się w Bengazi z przedstawicielami libijskiej Tymczasowej Rady Narodowej

**01.07.2011** – w Trypolisie miała miejsce demonstracja poparcia dla Muamara Kaddafiego, pierwsza tak liczna od interwencji.

**07.07.2011** – włoski premier Silvio Berlusconi w swoim oświadczeniu stwierdził, że od początku był przeciwnikiem militarnej interwencji w Libii pod przywództwem Francji i Wielkiej Brytanii



## Kornel Saviński – Libia 2011

---

**07.07.2011** – kolejne wystąpienie Muammara Kaddafiego, który stara się mobilizować opinię publiczną oraz zjednoczyć Libijczyków w walce z agresorem zewnętrznym

**07.07.2011** – były brazylijski prezydent Luiz Inácio Lula da Silva skrytykował ONZ oraz Zachód podczas szczytu Unii Afrykańskiej w stolicy Gwinei Równikowej Malabo

**07.07.2011** – wstrzymanie natowskich nalotów na Libię

**10.07.2011** – francuski generał Vincennes Deport dla magazynu „Le Journal du Dimanche”, stwierdził, że bez operacji lądowej w Libii „*nie dokona się żadnych postępów*”

**10.07.2012** – minister obrony Francji Gérard Longuet oświadczył w rozmowie z agencją Reuters, że dowódcy operacji wojskowej i przywódcy polityczni są skłonni rozpocząć poszukiwania politycznego rozwiązania obecnej sytuacji w Libii

**14.07.2011** – prezydent USA Barack Obama w telefonicznej rozmowie poprosił rosyjskiego prezydenta Dmitrija Miedwiediewa o prowadzenie przez Moskwę negocjacji między Muammarem Kaddafim a NATO

**20.07.2011** – spotkanie Siergieja Ławrowa, który rozmawiał w Moskwie z Abdulem al-Obeidim – ministrem spraw zagranicznych Libii, reprezentującym władze w Trypolisie. Spotkanie odbyło się na życzenie stronników Muammara Kadafiego

**22.07.2011** – NATO zbombardowało w mieście Brega fabrykę produkującą rury, wykorzystywane do realizacji gigantycznego projektu Wielkiej Sztucznej Rzeki

**28.07.2011** – śmierć poniósł wojskowy lider libijskich rebeliantów Abd al-Fatah Younis

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

### Sierpień

**16.08.2011** – brat rzecznika libijskiego rządu Hasan Ali Ibrahim zginął w naloce NATO

**17.08.2011** – samoloty NATO zbombardowały Leptis Magna, ruiny starożytnego miasta rzymskiego, wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO

**21.08.2011** – stolica Libii, Trypolis zostaje zajęta przez powstańców

**22.08.2011** – rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL stwierdził, że Pekin respektuje wybór narodu libijskiego i „liczy na możliwość odegrania istotnej roli w rekonstrukcji kraju”

**24.08.2011** – została zbombardowana dzielnica rządowa w Trypolisie

**24.08.2011** – kolejna odezwa Muammara Kaddafiego, transmitowana za pomocą przekazu radiowego, w której zwrócił się nie tylko do Libijczyków, ale również do wielu narodów świata z apelem o wsparcie

### Wrzesień

**01.09.2011** – prezydent RPA Jacob Zuma zbojkotował konferencję w Paryżu nt. Libii, aby zademonstrować swoje niezadowolenie z działań NATO w konflikcie libijskim

**03.09.2011** – rozpoczął się atak sił wiernych M. Kaddafiemu na Trypolis

**04.09.2011** – kubański minister spraw zagranicznych oświadczył, że Kuba nie uznaje legalności Narodowej Rady Tymczasowej, czego konsekwencją jest odwołanie kubańskich dyplomatów z Trypolisu

**08.09.2011** – opublikowano raport rosyjskiego dziennikarza śledczego, oparty na rosyjskich źródłach wojskowo-wywiadowczych według którego siły lojalistów nadal kontrolują  $\frac{3}{4}$  terytorium Libii

**15.09.2011** – w Trypolisie wizytę składają francuski prezydent Nicolas Sarkozy i brytyjski premier David Cameron

## **Kornel Saviński – Libia 2011**

---

**26.09.2011** – „The Australian” – cywile opuszczający oblężone miasto Syrta oskarżają NATO o popełnienie ludobójstwa w czasie nalotów przeprowadzonych w poniedziałek

### **Październik**

**17.10.2011** – Bani Walid, jeden z ostatnich bastionów wojsk wiernych M. Kaddafiemu zostaje zajęty przez powstańców

**18.10. 2011** – wizyta sekretarza stanu USA - Hillary Clinton w Libii

**20.10.2011** – ostatni bastion Syrta upada, Muammar Kaddafi zostaje zastrzelony przez rebeliantów

**27.10.2011** – Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwała rezolucję nr 2016, która kończy zakaz strefy lotów nad Libią z dniem 31 października oraz łagodzi embargo zbrojeniowe

**31.10.2011** – doszło do poważnych starć w Trypolisie między rebeliantami, największe po śmierci M. Kaddafiego. Oficjalnie kończy się misja powietrzna NATO

### **Listopad**

**04.11.2011** – prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko, podczas konferencji prasowej skrytykował operację NATO w Libii, nazywając ją aktem wandalizmu

**19.11.2011** – syn Kaddafiego, Saif al-Islam zostaje pojmany na południu Libii

**31.11.2011** – generał Charles Bouchard, któremu powierzono dowództwo nad operacją NATO w Libii, powiedział, że w operacjach Sojuszu w tym państwie pomagali również dziennikarze

### **Grudzień**

**07.12.2011** – mieszkańcy libijskiej stolicy oraz policjanci demonstrowali w przeciwko uzbrojonym bandom przeciwników Muammara Kaddafiego, którzy nie złożyli broni i koczują w obozach na peryferiach Trypolisu

## **Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych**

---

**12.12.2011** – w Bengazi dochodzi do protestów mieszkańców przeciwko rządowi NRT z Abdulem Dżalilem, które przeradzają się w starcia zbrojne ze zwolennikami NRT

## **Libia – poligon rewolucji XXI wieku**

ECAG, 21 kwietnia 2011

**Z**ainteresowanie ECAG wydarzeniami w Libii stanowi pierwszy przypadek rozszerzenia naszego pola studyjnego o terytorium położone poza eurazjatycką masą kontynentalną. Wyjazd studyjny naszej delegacji do Trypolisu potwierdził, że mamy w przypadku toczącego się tam konfliktu do czynienia z ogromnym obszarem badawczym, którego analiza ułatwić może prawidłową interpretację i prognozę współczesnych procesów geopolitycznych i zjawisk międzynarodowych.

Może również wpłynąć na dogłębne poznanie technologii politycznych stosowanych przez supermocarstwa i stanowiących rdzeń postmodernistycznego instrumentarium ekspansjonizmu i imperializmu.

Rezolucja nr 1973 Rady Bezpieczeństwa ONZ stanowiła przełom w funkcjonowaniu tej organizacji, a jednocześnie niezwykle istotny precedens prawa międzynarodowego. Po raz pierwszy ten oskarżany w ostatnich latach o niemoc i permanentny paraliż organ największej organizacji międzynarodowej wyraził zgodę na przeprowadzenie interwencji zbrojnej na terytorium kraju, w którym toczyły się wewnętrzne walki o władzę i rozgorzały niepokoję społeczne. Od tej pory już nic nie będzie takie samo. Logiczną potencjalną konsekwencją precedensu jest legitymizacja interwencji międzynarodowej w każdym kraju, w którym wybuchną zamieszki, bunt lub wojna domowa. Skruszony już dawno ład westfalski został ostatecznie pogrzebany poprzez instancję w sferze prawa międzynarodowego najwyższą – ONZ.

Masowa dezercja najwyższych urzędników państwowych (ministrów, wojskowych, dyplomatów) w obliczu rozszerzającego się buntu zbrojnego stanowi w przypadku Libii dowód, iż nawet, wydawałoby się, stosunkowo zinstytucjonalizowane reżimy przechodzą niezwykle szybko do stadium państwa upadłego. Okazuje się, że pod pancernymi gąsienicami wielkiego projektu geopolitycznego jak domek z kart runąć mogą najbardziej nawet okrzepłe systemy władzy.

Amerykańska koncepcja Wielkiego Bliskiego Wschodu realizowana jest dziś metodami innymi i – dodajmy – znacznie skuteczniejszymi niż prowadzone dotychczas konwencjonalne operacje zbrojne w Iraku czy Afganistanie. Realizowana jest za pomocą państw europejskich, które odgrywają w tym przypadku rolę świadomych (Wielka Brytania) lub nieświadomych (Francja, Włochy) instrumentów imperium amerykańskiego.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Cały pas krajów arabskich ulega głębokim przeobrażeniom politycznym, za którymi jednak kryją się niezwykle istotne interesy ekonomiczne. Nowy geoeconomiczny układ sił w regionie wpłynąć może nie tylko na sytuację w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, ale także na pozycję mocarstw regionalnych: Rosji, Iranu, a nawet Chin.

Powyższe interesy geopolityczne i geoeconomiczne znalazły interesujący wyraz na gruncie prawa międzynarodowego: trzy kraje (Francja, Wielka Brytania i Włochy) uznały rząd utworzony przez rebeliantów, cofając jednocześnie uznanie władz do tej pory postrzeganych *de iure* jako rząd libijski. Po przypadkach Osetii Południowej i Abchazji jest to kolejny interesujący proces poddający w wątpliwość dotychczasową praktykę międzynarodowego uznawania bądź nieuznawania państw.

Dlatego ECAG uruchamia płaszczyznę do debaty na temat Libii 2011, na której pojawiać będą się rozmaite interpretacje i analizy konfliktu. Chcielibyśmy także, aby nasi eksperci mieli możliwość bezpośredniego zapoznania się z sytuacją pogrążonego dziś w rebelii najzamożniejszego do niedawna kraju afrykańskiego.

## **Libia: pokój może nastąpić tylko wtedy, gdy obie strony złożą broń**

ECAG, 2 maja 2011

**O**świadczenie o takiej treści złożył pułkownik Muammar Kaddafi w wystąpieniu do narodu nadanym w libijskiej telewizji. Libijski przywódca zaapelował po raz kolejny do przywódców państw NATO o wstrzymanie ataków, by wspólnie zasiąść do stołu rokowań.

Jednocześnie Kaddafi wezwał przywódców rebelii, by otwarli się na propozycje pokojowe. Jak podaje sobotni „Le Figaro” władze libijskie skłonne są udzielić amnestii dla rebeliantów z Misraty jeśli tylko zadeklarują oni chęć złożenia broni. Na chwilę obecną trwają ciągle zaciekłe, pochłaniające coraz większą liczbę ofiar walki o to portowe miasto.

Uważany za gotębia wśród libijskich władz Saif al-Islam Kaddafi zapewnił zachodnie kraje, że Libia nie zamierza się poddawać. Wysztyt fakt trwania już od 40 dni nalotów bombowych, stwierdzając, że *„mogą one trwać i 40 lat, co i tak nie przyniesie żadnego rezultatu”*.

Źródło:

<http://www.vesti.ru/>; <http://www.lefigaro.fr/>

### „Chcą pozbyć się Kaddafiego i Asada, aby móc przepędzić Rosję i Chiny z rejonu Morza Śródziemnego”

ECAG, 3 maja 2011

**G**eopolityczne tło obecnych wydarzeń odsłania dr Paul Craig Roberts, były wice sekretarz skarbu USA w administracji Ronalda Reagana, jeden z twórców tzw. **reganomiki**. Twierdzi on, że zaangażowanie amerykańskie jest przemyślanym działaniem amerykańskiej administracji, obliczonym na osłabienie rosnących wpływów Rosji i Chin w basenie Morza Śródziemnego.

Chiny prowadziły na wielką skalę energetyczne inwestycje na wschodzie Libii, nie mniej znaczące niż inwestycje w Angoli czy w Nigerii.

Jeśli chodzi o Syrię, to na podsycaniu nastrojów antyasadowskich, również zależy Amerykanom. Powodem jest istnienie w syryjskim porcie rosyjskiej bazy morskiej, reprezentującej rosyjskie interesy w tamtym rejonie Morza Śródziemnego. Zdaniem Roberta Waszyngton dołoży wszelkich wysiłków, by pozbyć się rosyjskich i chińskich interesów z rejonów Morza Śródziemnego.

O chłodnym realizmie w sterowaniu „rewolucjami” świadczy brak poparcia dla obalenia reżimów w Bahrajnie, czy Arabii Saudyjskiej, gdzie oba rządy stosują wobec protestujących terror. Według Roberta brak poparcia dla protestujących w tych państwach wynika z faktu, że rządzący nimi są „naszymi marionetkami, a w Bahrajnie mamy swoją wielką bazę morską”.

Źródło:

<http://www.apn-spb.ru/opinions/article8614.html>

<http://www.inosmi.ru/video/20110427/168833364.html>



## Elementy wielkiej destabilizacji

ECAG, 5 maja 2011

**C**oraz więcej poszlak wskazuje na „chińskie tło” wydarzeń w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Most surowcowy budowany przez Państwo Środka z państwami tych regionów jest obok Syberii najważniejszym szlakiem zaopatrzeniowym.

W 2008 r. amerykański analityk Webster Tarpley w swoich prognozach opisał plany destabilizacji Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej pod szyldem „pomocy humanitarnej”, de facto celem ograniczenia możliwości geostrategicznych Chin. Z planów destabilizacji Sudanu, Libii, Syrii oraz Iranu, motywowanych chęcią przejęcia kontroli nad surowcami, zwierzył się również generał Wesley Clark, architekt bombardowań Jugosławii z 1999 r. – wypowiedź miała miejsce 19 marca br. „New York Times” wskazuje, że od samego początku USA wspierały finansowo grupy destabilizujące rejon Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Jak podaje „Daily Telegraph”, Zachód od początku miał świadomość wspierania w Libii sił powiązanych z Al-Kaidą. Ostatnie niejasne kulisy zabicia bin Ladena na terenie Pakistanu wskazywać mogą, że to właśnie bardzo istotne (port w Gwadar) dla chińskiego mostu energetycznego państwo stanie się kolejną areną destabilizacji.

Źródła:

(<http://ekonomiapolityczna.salon24.pl/289107,pierwszym-zadaniem-obamy-jest-wypchnac-chiny>  
<http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/libya/8391632/Libya-the-West-and-al-Qaeda-on-the-same-side.html>  
[http://www.nytimes.com/2011/04/15/world/15aid.html?\\_r=1&ref=ronnixon](http://www.nytimes.com/2011/04/15/world/15aid.html?_r=1&ref=ronnixon)  
<http://www.youtube.com/watch?v=xBgRAWHJ89U>)

## Konferencja libijskich przywódców plemiennych

ECAG, 7 maja 2011

**5** i 6 maja w Trypolisie obradowała Narodowa Konferencja Plemion Libijskich (**National Conference for Libyan Tribes**). Na zorganizowanej przez same plemiona konferencji pojawiło się około 2000 przywódców plemiennych, reprezentujących wszystkie 850 libijskich plemion.

Podczas dwudniowych obrad omówione zostały możliwości rozwiązania kryzysu politycznego w kraju, kwestia uniknięcia podziału państwa i utrzymania jedności, a w końcu sprawa pojednania na drodze prowadzonego dialogu. Jak podaje strona libijska, uczestnicy konferencji potępili ataki powietrzne NATO, które, według nich, powodują śmierć cywilów oraz zniszczenia w infrastrukturze państwa.

Transmitująca obrady libijska telewizja umieściła relację z tej konferencji w serwisie Youtube. Jednakże zdecydowana większość światowych środków przekazu potraktowała to wydarzenie jako polityczną propagandę obecnego rządu w Trypolisie.

Źródło:

<http://www.youtube.com/watch?v=1rqLQOzgSUY>

## **Libijskie władze: Kaddafi żyje, Rosja i Chiny mogą pomóc pokojowi**

ECAG, 10 maja 2011

**N**a konferencji prasowej w Trypolisie libijski premier Al-Bagdadi Al-Mahmoudi, odpowiadając na pytania dziennikarzy, odrzucił sugestie zachodnich mediów na temat śmierci Muammara al-Kaddafiego. Dłuższą nieobecność pułkownika w libijskiej telewizji tłumaczył głębokim przeżywaniem śmierci syna i wnuków.

Z kolei wiceminister spraw zagranicznych Libii Khaled al-Khaim w wypowiedzi dla kanału Rusya al-Yaum (arabska wersja Russia Today) oświadczył, że ceni stanowisko Rosji i Chin w sprawie sytuacji w Libii, zaprezentowane na wspólnej konferencji prasowej ministrów spraw zagranicznych obu tych państw. Przypomnijmy, że Siergiej Ławrow i jego chiński odpowiednik Jang Jeichi zadeklarowali 6 maja w Moskwie połączenie wysiłków na rzecz wstrzymania ognia w Libii, potwierdzili również sprzeciw wobec wszelkiej ingerencji w tym kraju, a szczególnie wobec interwencji lądowej. Al-Khaim oznajmił, że liczy na rosyjsko-chińską inicjatywę pokojową, która mogłaby pomóc uregulować sytuację w Libii.

Źródła:

<http://www.imperiya.by/news.html?id=64825>

<http://konflikty.wp.pl/kat,1356,title,Rosja-i-Chiny-chca-wstrzymania-ognia-w-Libii,wid,13382341,wiadomosc.html>

### Trypolis: kolejne bombardowania

ECAG, 11 maja 2011

**P**o dwóch nocach spokojnych Trypolisem wstrząsnęło minionej nocy pięć (wg źródeł rosyjskiego (Moskowskovo Komsomolca) lub osiem (wg francuskiego Le Figaro) potężnych wybuchów. Bomby spadły w nieregularnych odstępach czasu w przeciągu trzech godzin.

Pociski uderzyły w domy prywatne, Salę Ludu (siedzibę parlamentu) i ponownie rezydencję Muamara Kadafiego. W mieście słychać było syreny alarmowe. Na rajd samolotów NATO odpowiedziały działka obrony przeciwlotniczej, oraz karabiny maszynowe. Pojawiły się informacje (jeszcze nie zweryfikowane) o znacznej liczbie zabitych i rannych cywili.

Kolejny nalot jest rezultatem zezwolenia udzielonego na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 1973, która upoważniła wszystkich członków ONZ do ochrony ludności cywilnej na obszarze Libii i ustanowiła strefę zakazu lotów nad tym państwem.

Źródła:

<http://www.mk.ru/politics/article/2011/05/10/587792-tripoli-potryasli-vzryiviyi.html>

<http://www.lefigaro.fr/international/2011/05/10/01003-20110510ARTFIG00332-tripoli-visee-par-de-violents-bombardements.php>

## **Nie chcemy takiej demokracji – mówi przedstawiciel FLN z Algierii**

ECAG, 15 maja 2011

**P**rezentujemy krótką relację wysoko postawionego członka władz algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego Aburataja Saddeka, zaprezentowaną podczas kongresu przywódców plemion libijskich w Trypolisie [1]. Treść jednoznacznie prokaddafistowskiego oświadczenia może mieć znaczenie dla dalszej internacjonalizacji konfliktu libijskiego.

Treść oświadczenia pełna jest specyficznych emocjonalnych odniesień, co stanowiło dla tłumacza niezwykle trudne zadanie. Istota przekazu mogłaby być niezrozumiała dla czytelnika bez opatrzenia wstępnym wyjaśniającym komentarzem.

Algierski FLN jest organizacją niepodległościową, o charakterze socjalistycznym, założoną w 1954 r. Była główną siłą polityczną, która doprowadziła do uzyskania przez Algierię niepodległości. W ostatnich wyborach parlamentarnych, w 2007 r., FLN zdobyła największą liczbę głosów pozostając największą partią w kraju, z której pochodzi również prezydent Abdelaziz Buteflika. W tym kontekście poniżej zaprezentowana treść jednoznacznie prokaddafistowskiego oświadczenia może mieć znaczenie dla dalszej internacjonalizacji konfliktu libijskiego.

Na wstępie przemówienia Aburataj Saddek złożył kondolencje Kaddafiemu z powodu śmierci syna i wnuków. Kondolencje skierował również do wszystkich Libijczyków, którzy stracili bliskich w walce o niepodległość.

*Stanowisko Algierii jest jasne. Dla nas pewne wartości nie są na sprzedaż. Jestem z Partii Wolności Algierii, to ta siła, która w 1954 walczyła z okupantem francuskim. Dostali od nas lekcję, której nigdy nie zapomną. Nie jesteśmy jak inni, nie będziemy współpracować ze zdrajcami.*

*Od początku wiedzieliśmy, że to spisek który zaczął się od Ligi Arabskiej i ONZ. Jesteśmy przeciwni temu od samego początku i uważamy, że wszelkie sprawy Libii powinny być rozwiązywane wewnątrz kraju. Potępiamy stanowczo interwencję Zachodu!*

*Komu ma ona służyć? Francji, Izraelowi, Ameryce czy Wielkiej Brytanii? Na pewno nie Libijczykom. To nie jest problem demokracji czy wolności! Jeśli demokracja to dla nich wysyłanie najnowocześniejszego sprzętu bojowego i bombardowanie suwerennego państwa, to my tej demokracji nie chcemy. Mówią, że przybyli tutaj w obronie praw człowieka... i w ramach tej obrony organizują nocne naloty, w których giną kobiety i dzieci. Chcą zapro-*

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

*wadzić porządek po swojemu, tak jak w Iraku. Mówią, że chcą zmienić reżim, a przyprowadzają swoich ludzi, niszcząc kraj i zostawiając chaos.*

*Kto zna historię Libii, wie, że Libijczycy będą walczyć o swój kraj i my staniemy po ich stronie. Dlaczego?*

*Mamy granicę z Libią, liczącą 1200 km. Algierczycy nigdy nie zapomną, jak ogromną pomoc od Libii otrzymali w czasie kolonizacji francuskiej, ilu Libijczyków zginęło w naszej sprawie. My nie współpracujemy i nie będziemy współpracować ze zdrajcami tak, jak zachowuje się Katar! Apeluję teraz do rebeliantów z Bengazi, Adżdabiji i innych miast: Zaczniście myśleć, to, co robicie jest złe, dla was i dla całej Libii! Jestem przekonany, że kiedy plemiona zaczną współpracować, wówczas będziemy niezwykcy. Zapomnijcie o swoich chorych ambicjach, o zabijaniu rodaków! Nigdy nie osiągniecie swojego celu, zostaniecie wyrzuceni na śmietnik historii. Jesteśmy tutaj po to, aby to zakończyć. Pomyślcie o przyszłości swoich dzieci.*

Źródła:

[http://www.reuters.com/article/2007/05/18/us-algeria-election-idUSL1760801320070518?feedType=RSS&utm\\_source=feedburner&utm\\_medium=feed&utm\\_campaign=Feed%3A+reuters%2FworldNews+%28News+%2F+US+%2F+International%29](http://www.reuters.com/article/2007/05/18/us-algeria-election-idUSL1760801320070518?feedType=RSS&utm_source=feedburner&utm_medium=feed&utm_campaign=Feed%3A+reuters%2FworldNews+%28News+%2F+US+%2F+International%29)

## **„Rozwój stosunków Rosja-NATO zależy będzie od respektowania przez Sojusz zasad rezolucji ONZ ws. Libii”**

ECAG, 17 maja 2011

**W**iceminister spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Aleksander Gruszko powiedział we wtorek na konferencji poświęconej bezpieczeństwu europejskiemu, zorganizowanej w Atenach, że dalszy rozwój stosunków między NATO a Federacją Rosyjską zależy będzie od tego, w jakim kierunku rozwijać się będą natowskie działania zbrojne w Libii.

*Jesteśmy zaniepokojeni faktem, że podjęte przez koalicję działania w coraz większym stopniu przekraczają granicę rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ* – powiedział Gruszko.

Wiceminister przypomniał, że za międzynarodowe działania w takich sytuacjach odpowiada Rada Bezpieczeństwa ONZ. *„Kraje NATO zdecydowały się wziąć odpowiedzialność za operacje w Libii. Uważamy, że działania aliantów, zarówno indywidualnie, jak i zbiorowo, muszą być w pełni zgodne z rezolucjami nr 1970 i 1973 Rady Bezpieczeństwa ONZ. Nie powinny one wykroczać poza: kontrolę przestrzegania embarga na broń, pilnowania strefy zakazu lotów oraz ochronę ludności cywilnej. Rezolucja nie odnosi się do żadnych innych kwestii”* – skonstatował rosyjski wiceminister.

Źródło:

<http://www.rg.ru/2011/05/17/rf-nato-anons.html>

## Libijskie rywalizacje o względy Moskwy

ECAG, 19 maja 2011

**S**potkanie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa z przedstawicielami władz w Trypolisie stanowi ważny moment złamania dotychczasowej izolacji władz libijskich podczas trwającego już kilka miesięcy konfliktu zbrojnego. Do Moskwy przybyli liderzy Stowarzyszenia Apel Islamski, założonego w 1972 roku z inicjatywy płk. Muammara Kaddafiego.

Wyraźny był jednocześnie zachowawczy ton wypowiedzi rosyjskich dyplomatów. Ławrow podkreślił, że Moskwa gotowa jest na spotkanie z przedstawicielami samozwańczych władz z Bengazi, ale nie było do tej pory technicznych możliwości, by je zorganizować. Zapewnił również, iż Kreml nie zamierza występować w roli pośrednika w ewentualnych negocjacjach pomiędzy stronami konfliktu, a co najwyżej sprzyjać może dialogowi. Domagał się także przestrzegania przez Trypolis rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973.

Propozycje rosyjskie przedstawione Libijczykom ograniczają się w dużej mierze do powtórzenia koncepcji wysuniętej przez Unię Afrykańską i sprowadzają do:

- 1) natychmiastowego przerwania ognia;
- 2) utworzenia stref bezpieczeństwa wokół miast objętych konfliktem, które byłyby monitorowane przez obserwatorów międzynarodowych zaakceptowanych przez obie strony konfliktu;
- 3) umożliwienia dostaw pomocy humanitarnej przekazywanej przez ONZ.

Jednocześnie widoczny jest dyplomatyczny konflikt pomiędzy Trypolisem a Bengazi o względy Moskwy; przedstawiciele rebeliantów również zabiegają o wizytę w Rosji.



## **Zapowiedź szczytu Unii Afrykańskiej ws. Libii**

ECAG, 22 maja 2011

**5** 3 państwa, wchodzące w skład Unii Afrykańskiej, spotkają się w środę i czwartek 25 i 26 maja, aby omówić kwestie związane z dalszym rozwojem sytuacji w Libii. Jak donosi BBC, szczyt odbędzie się w stolicy Etiopii, Addis Abebie.

Afrykańscy przywódcy występują w ostatnim czasie coraz wyraźniej w obronie Muammara al-Kaddafiego, krytykując jednocześnie działania Zachodu. „*Musimy doprowadzić do zaprzestania bombardowań Libii przez NATO. Wzywamy wszystkich do negocjacji na rzecz doprowadzenia do tymczasowego zawieszenia broni w Libii*” – stwierdził król Beninu Tossa Gbagidi.

Pod koniec kwietnia przywódcy 13 państw i plemion afrykańskich zasugerowali koronację Kaddafiego na króla Afryki. 11 maja w Trypolisie szejkowie praktycznie wszystkich libijskich plemion na konferencji w Trypolisie przysięgali wierność libijskiemu przywódcy oraz pomoc w walce z powstańcami.

Źródło:

<http://www.km.ru/v-mire/2011/05/21/voennaya-operatsiya-v-livii/afrikanskii-soyuz-naznachil-vneocherednoi-sammit-po-pr>

## Rosja po raz kolejny wzywa do przestrzegania rezolucji ONZ

ECAG, 23 maja 2011

**R**osja ponownie wzywa do poszanowania rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1970 i 1973 ws. Libii i wzywa zainteresowane strony do ścisłego przestrzegania uchwał.

Rosjanie ustami rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Aleksandra Łukaszewicza apelują o zaprzestanie praktyki naciąganej interpretacji tych uchwał, które nie dotyczą celów zawartych w tekstach rezolucji. Według rzecznika MSZ cele uchwały są jasne. Przeznaczone tylko do ustanowienia strefy zakazu lotów nad Libią, by zapobiegać wykorzystywaniu sił lotniczych przez rząd wobec cywili.

Aleksander Łukaszewicz powiedział, że działania koalicji wykraczają poza wyznaczone cele, a w niektórych przypadkach są z nimi bezpośrednio sprzeczne.

Źródło:

<http://panorama.am/ru/politics/2011/05/20/aleksandr-lukashevich/>

## **NATO planuje w Libii działania lądowe: twierdzi rosyjski dyplomata**

ECAG, 25 maja 2011

**F**rancuskie plany wykorzystania w Libii śmigłowców bojowych, w których uczestniczyć mogą również jednostki brytyjskie, oznacza, że NATO przygotowuje się do działań naziemnych – stwierdził Dmitrij Rogozin.

Stały przedstawiciel Rosji przy NATO powiedział we wtorkowym wystąpieniu telewizyjnym dla rosyjskiej telewizji Russia24, że „*deklarowana zmiana strategii bojowej Francji i Wielkiej Brytanii w celu zwalczania libijskich łodzi, które stacjonują na libijskich wodach, daje podstawę do stawiania kolejnych pytań*”. „*Oświadczenie o włączeniu śmigłowców bojowych do działań w Libii jest z mojego punktu widzenia dodatkowym dowodem na przygotowania operacji lądowej*” – podkreślił.

Przypomnijmy, że w poniedziałek francuski minister obrony Gérard Longuet zadeklarował, że Francja i Wielka Brytania wyślą do Libii śmigłowce bojowe celem, jak się wyraził „*bardziej precyzyjnych ataków lotniczych*”.

Źródła:

<http://www.interfax.com/newsinf.asp?pg=2&id=246277>

[http://news.yahoo.com/s/ap/20110523/ap\\_on\\_re\\_eu/eu\\_libya\\_france](http://news.yahoo.com/s/ap/20110523/ap_on_re_eu/eu_libya_france)

### Indie i Afryka wzywają do zaprzestania bombardowań Libii

ECAG, 28 maja 2011

**P**o zintensyfikowaniu w ostatnim czasie bombardowań Libii Indie dołączają do krytyków natowskiej operacji. Podczas Drugiego Forum Indyjsko-Afrykańskiego w Addis Abebie (Etiopia) wydano oświadczenie wzywające do natychmiastowego zaprzestania przemocy i uzgodnienia warunków pokojowych.

Uczestnicy przypomnieli także treść rezolucji ONZ, podkreślając, że wszelkie działania NATO „*powinny być zgodne z duchem i literą tych rezolucji*”.

Deklaracja wzywa strony konfliktu do starań o polityczne i pokojowe rozwiązanie konfliktu w duchu dialogu. Indie i 15 państw afrykańskich (w tym Libia, która również wzięła udział w szczycie), wyraziły swoje poparcie dla starań Unii Afrykańskiej dążącej do wprowadzenia procesu pokojowego.

Doszło również do dwustronnego spotkania ministra spraw zagranicznych Libii Abdala al-Lattiego z jego indyjskim odpowiednikiem S.M. Krishną. Indyjski minister potępił coraz brutalniejsze naloty NATO i wezwał do natychmiastowego zawieszenia broni, aby mieć możliwość wypracowania trwałego i pokojowego rozwiązania konfliktu.

Źródło:

<http://www.hindu.com/2011/05/26/stories/2011052657681200.htm>

---

## **Kuba: „Państwa niezaangażowane mogą podzielić los Libii”**

ECAG, 29 maja 2011

**P**odczas wystąpienia na 16 ministerialnym spotkaniu państw Ruchu Państw Niezaangażowanych, które odbyło się na wyspie Bali w Indonezji, minister spraw zagranicznych Kuby Abelardo Moreno potępił zaatakowanie Libii wskutek wprowadzenia rezolucji ONZ nr 1973.

Moreno powiedział, że to co ma miejsce w Libii dotyczy wszystkich państw. Jednocześnie retorycznie spytał uczestników spotkania: „...czy taka sama sytuacja nie mogłaby spotkać każdego innego członka Ruchu Państw Niezaangażowanych?”.

Kubański dyplomata stwierdził, że USA i NATO coraz częściej narzucają swój udział na wszystkich poziomach funkcjonowania ONZ, w sprzeczności z celami, które przyświecały twórcom tej organizacji.

Według Moreno Kubańczycy zrobili wiele dla ochrony życia, zwalczania niesprawiedliwości, bólu i cierpienia ludzi w jakimkolwiek miejscu i jakichkolwiek okolicznościach, ale nie mogą zgodzić się z koncepcją wykorzystywania wszystkich środków (w tym wojny) w celu zagwarantowania domniemanej ochrony ludności cywilnej.

Minister odniósł się w ten sposób do powoływania się na pojęcie „ochrony ludności cywilnej” używanego jako usprawiedliwienie bombardowań Libii.

Źródło:

<http://www.mathaba.net/news/?x=626920>

## Umowa pomiędzy Izraelem a rebeliantami?

ECAG, 31 maja 2011

**D**okument, który prezentujemy na stronie następczej, pojawił się dwa tygodnie temu w libijskiej telewizji państwowej. Jak informowano, zdobyto go dzięki ukraińskiemu wywiadowi. Zgodnie z jego treścią, w zamian za pomoc wojskową, rebeliancki rząd w Bengazi zgodził się na założenie przez Izrael bazy wojskowej na terenie Libii.

Ciężko wyrokować na temat jego autentyczności, aczkolwiek nie zmienia to faktu, że dokument wywołał małe zamieszanie w regionie. Prezentowany dokument ma formę skanu. Informacje w nim zawarte mają wręcz sensacyjny charakter. Mogą jednak stanowić, co wszak nie jest także pewne do końca, element wojny informacyjnej.

Tłumaczenie arabskiego tekstu (granatowa czcionka) znajdującego się po prawej stronie zdjęcia-dokumentu:

**Oto tekst zdradzieckiej umowy zawartej pomiędzy Izraelem, a samozwańczym rządem utworzonym przez rebeliantów w Bengazi.**

**Umowa zobowiązuje Izrael do pomocy w zakresie zaopatrzenia w broń, szkolenia rebeliantów w celu utworzenia oddziałów specjalnych oraz do wywarcia nacisku na kraje europejskie i arabskie, aby te uznały ich rząd.**

**W zamian rebelianci obiecują Izraelowi prawo do założenia bazy militarnej w Dżabal al-Achdar (Jabal al Akhdar-Green Mountain Area) na 30 lat z możliwością przedłużenia.**

**Informacje dodatkowe:**

– Jabal al Akhdar-Green Mountain Area leży we wschodniej części Libii. Po okupacji włoskiej, po II wojnie światowej Brytyjczycy przejęli wschodnią część kraju.

- Ciekawostką jest, że właśnie ten rejon Libii lub Palestynę, Wielka Brytania zaproponowała po zakończeniu II wojny światowej jako ziemię, na której miało powstać przyszłe państwo Izrael.

Źródło:

[http://www.libya17f.com/index.php?option=com\\_content&view=article&id=48%3Anew-dpaint&catid=41%3A-newest](http://www.libya17f.com/index.php?option=com_content&view=article&id=48%3Anew-dpaint&catid=41%3A-newest)

Tłumaczenie z arabskiego: Agnieszka Kabzińska

ישראל  
משרד הביטחון הישראלי  
המודיעין פעולות צבאיות



המועצה הלאומית של לוב  
אנשים של הצבא לשחרור לוב

אָר א - 14 - 2011

אבטחה הסכם בין מדינת ישראל לבין  
המועצה הלאומית מעבר של לוב

הסכם כי ישראל תסייע המועצה הארצית על לוב קרב T Zubz-החמושים Moesblp הלחימה נגד כוחות של מועמר קדאפי. והוא תומך המורדים עבור לוגיסטית. צבאית בישראל הוא הקשה על חברות מט"ו להמשיך את ההפצצות נגד כוחות של קדאפי לזהות ולהכיר הלאומי Transitional המועצה של לוב על פי הסכם זה. כי ישראל היא עבודה של בסיס צבאי ירוק ההר אזור Eptm חתומים אבטחה ההסכם בין כוח צה"ל אשר שומרת את הכלל הזה בתוך שטח לוב באזור גרין מאונטן במשך 30 שנה. מתחדשת על פי ההסכם Alambdaiih להיות בתוקף עד להיווצרות Kkovernm הוא מפגש בין שתי הממשלות. אשר תכיר ישראל ישראלי כי מדינת ישראל בסיוע של הלחץ הלאומי Transitional לוב על מדינת אירופה הערבי להכיר ממשלת לוב חדש ברכבת הצבא לוב די הסכם ביטחוני חדש תחת אשר העבודה היא

اتفاقية العار  
نص الاتفاق ما بين اسرائيل  
والمجلس الوطني الانتقالي  
في بلغاري تقتضي بالزام  
اسرائيل بدعم لوجستي  
وتزويد المسلحين بالأسلحة  
والضغط على الدول الأوربية  
والعربية للاعتراف بالمجلس  
وتدريب المسلحين لأعداد  
جيش قوى مقابل وعد  
مكتوب بإقامة قاعدة  
عسكرية في الحبل الأخضر  
ومدة هذه الاتفاقية 30 عاماً  
قابلية للتجديد

המודיעין פעולות צבאיות



לוב המועצה הלאומית

אָר א - 14 - 2011

### Bomby kasetowe w Misracie: jednak NATO

ECAG, 5 czerwca 2011

**T**oczące się dochodzenie (prowadzone przez Human Rights Investigations) w sprawie użycia w kwietniu 2011 roku bomb kasetowych w Misracie doprowadziło do sensacyjnych wniosków.

Konstatacje raportu przeczą informacjom, podanym przez „New York Times” w swoim wydaniu internetowym z 15 kwietnia br., jakoby za użyciem bomb kasetowych stały libijskie oddziały rządowe. Zdaniem twórców raportu, pociski typu MAT-120, które mogą zostać wystrzelone z okrętów, nie mogły być na wyposażeniu armii libijskiej. Pociski zostały wyprodukowane przez hiszpańską firmę Instalaza. Analiza oficjalnych dokumentów rządowych wskazuje, że firma nie eksportowała pocisków do Libii w latach 2007/2008. Data i nr serii odczytane na szczątkach MAT-120 również to potwierdzają.

W kontekście tych faktów zastanawiające jest enigmatyczne stwierdzenie natowskich wojskowych o korzystaniu podczas bombardowań Misratty z „różnych rodzajów broni”. Dowody szczegółowego śledztwa prowadzonego przez Human Rights Investigations nie pozostawiają wątpliwości, że bomby te zostały zrzucone przez NATO.

30 maja 2008 r. podczas konferencji w Dublinie 111 państw poparło zakaz używania bomb kasetowych. Od głosu wstrzymała się m.in. Polska, obok Stanów Zjednoczonych, Rosji i Chin. Państwa te nie są sygnatariuszami konwencji i nie są związane zakazem ich używania.

Odsyłamy do kompletnego dokumentu raportu.

Źródła:

<http://www.nytimes.com/2011/04/16/world/africa/16libya.html>

<http://humanrightsinvestigations.org/2011/05/25/the-cluster-bombing-of-misrata-the-case-against-the-usa/>



## **„Libia ma najbardziej dobroczynny rząd z państw afrykańskich”**

ECAG, 7 czerwca 2011

**J**ak komentuje Rolf Loth z kanadyjskiego „Vancouver Sun”, Libijczycy **wytworzyli swoje bogactwo dzięki produkcji i sprzedaży wysokiej jakości ropy naftowej** oraz wybudowaniu 53 tys. kilometrów irygacyjnego systemu dostarczającego świeżą wodę pod Saharą.

Zorganizowanie tych wizjonerskich przedsięwzięć udało się przeprowadzić bez zagranicznego finansowania. Zdaniem kanadyjskiego dziennikarza *„żaden inny rząd afrykański nie jest tak dobroczynny jak rząd Kaddafiego”*.

*„Siły NATO (z Kanadą włącznie) popełniają zbrodnie wojenne przeciwko niepodległemu i suwerennemu państwu, które nie chciało oddać się w niewolę zadłużenia”* dodaje z rozgoryczeniem w swoim krótkim komentarzu Loth.

„Vancouver Sun” jest największym dziennikiem wydawanym w kanadyjskim Vancouver od 1912 roku. Jest kojarzony z opcją konserwatywną. Cytowany artykuł jest jednym z nielicznych prawicowych głosów po drugiej stronie oceanu, który krytykuje działania atlantyckiej koalicji w Libii. Omawiany tekst może należeć do pierwszych wyrażonych głośno na taką skalę opinii w Kanadzie.

Źródła:

<http://www.nakanune.ru/news/2011/6/7/22234374>

<http://www.vancouversun.com/news/Libya+most+benevolent+government+Africa/4904530/story.html>

## Córka Kaddafiego podała NATO do sądu

ECAG, 08 czerwca 2011

**J**ak donosi „The Guardian”, córka libijskiego przywódcy Muammara Kaddafiego – Aisha – podała NATO do sądu za zabicie w wyniku bombardowania jej czteromiesięcznej córeczki. Dokumenty prawne zostały przekazane prokuraturze w Brukseli we wtorek przez francuskiego prawnika Aishy Kaddafi Luca Brossollete’a.

Przypomnijmy, że podczas nalotu na Trypolis 30 kwietnia zginęli: syn Kaddafiego Saif al-Arab oraz trzech jego wnukowie. Wśród zabitych była czteromiesięczna córka Aishy – Mastoura.

Aisha Kaddafi twierdzi, że wojska koalicji, przeprowadzając atak, są odpowiedzialne za zbrodnie wojenne, ponieważ zaatakowały nie stanowiska wojskowe, ale prywatną rezydencję w Trypolisie.

Wnioskodawczynie domaga się wykrycia, zidentyfikowania i ukarania sprawców śmierci córki.

Źródła:

<http://www.guardian.co.uk/world/2011/jun/07/gaddafi-daughter-sues-nato-air-strike>

## **„Bombardowanie Libii jest aktem wojny przeciw Afryce”**

ECAG, 11 czerwca 2011

**P**anafrykański Komitet Namibii przeciwko Rezolucji ONZ nr 1973 (PSCNAUNR) informuje o *„prerażających zbrodniach, popełnionych w wyniku natowskich bombardowań, działań sponsorowanych najemników nazywanych przez europejskie rządy rebeliantami”*.

Działania NATO i tzw. rebeliantów, zdaniem Komitetu, prowadzą do niszczenia infrastruktury, atakowania czarnoskórych Libijczyków, przedstawiania ich jako *„stronników Kaddafiego”*. Zdaniem organizacji, ludzie ci żyją w permanentnym strachu wobec zagrożenia wybuchem czystek etnicznych. To powoduje naruszanie praw człowieka ze względu na kolor skóry, podważa również terytorialną i etniczną integralność Afryki.

Komitet wzywa rząd Namibii, państwa członkowskiego Unii Afrykańskiej, by ten bez dalszej zwłoki zażądał od Zgromadzenia Ogólnego ONZ natychmiastowego przerwania agresji przeciwko Libijczykom, w tym Afrykanom.

Źródło:

<http://www.zimbio.com/Martin+Luther+King+Day/articles/APUEX3WSntrn/defence+Libya+Pan+Afrikanist+Steering+Committee>

## Hugo Chavez: „Amerykańskie działania w Libii to imperialne szaleństwo”

ECAG, 12 czerwca 2011

**P**rzebywający z wizytą w Ekwadorze prezydent Wenezueli Hugo Chavez powiedział w ostatni wtorek (7 czerwca), że „*Stany Zjednoczone cierpią na „imperialne szaleństwo”, co manifestuje się w atakowaniu takich krajów, jak Libia*”.

Chavez podkreślił niemożliwość ochrony ludności cywilnej za pomocą permanentnych bombardowań. Skrytykował taką strategię NATO, dodając, że wysłanie śmigłowców do Libii ma na celu zabicie przywódcy tego kraju Muammara Kaddafiego. „*To, co widzimy dzisiaj, jest szczytem cynizmu, a sankcje nałożone przez Waszyngton na wenezuelski koncern naftowy PDVSA za sprzedaż benzyny do Iranu są tego częścią*”.

Chavez podziękował rządowi, które wykazały solidarność z Wenezuelą po nałożeniu sankcji, i podkreślił, że metody stosowane przez Waszyngton w celu destabilizacji Syrii i innych krajów Bliskiego Wschodu nie mogą być zastosowane w Ameryce Południowej.

Źródło:

[http://english.pravda.ru/hotspots/terror/10-06-2011/118172-us\\_Action\\_on\\_Libya\\_shows\\_imperial\\_madness-0/](http://english.pravda.ru/hotspots/terror/10-06-2011/118172-us_Action_on_Libya_shows_imperial_madness-0/)

## **NATO zbombardowało Uniwersytet im. Nasera w Trypolisie**

ECAG, 13 czerwca 2011

**P**odczas ostatnich bombardowań Trypolisu został zbombardowany Uniwersytet im. Gamala Abdela Nasera. Zabici i ranni zostali pracownicy uczelni.

Jak twierdzi Mahdi Darius Nazemroaya, mieszkający w Ottawie socjolog, znawca problematyki geopolitycznej, współpracujący z Centre for Research on Globalization (Centrum Badań nad Globalizacją), bombardowanie infrastruktury cywilnej (uniwersytetów, szpitali) jest dowodem zbrodni wojennych popełnionych przez NATO. Niewypowiedzianym celem tej wojny ma być, zdaniem Nazemroaya, zniszczenie libijskiej gospodarki, aby zapobiec rozwojowi Libii jako państwa narodowego. To, według opinii Kanadyjczyka, prawdziwy powód, dla którego bomby spadają coraz częściej na uczelnie, szpitale, fabryki, nie mówiąc o zwykłych terenach mieszkalnych. Wykorzystanie wewnętrznych podziałów w Libii miało być tylko pretekstem dla działań NATO.

Źródła:

UWAGA! Zdjęcia, które znajdują się w poniżej wymienionych odnośnikach, mają drastyczny charakter. Zostały wykonane przez Mohammeda al-Alama – studenta Uniwersytetu im. Nasera w Trypolisie.

<http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=25221>

[http://www.voltairenet.org/\\_Mahdi-Darius-Nazemroaya\\_?lang=en](http://www.voltairenet.org/_Mahdi-Darius-Nazemroaya_?lang=en)

## Członkowie Kongresu USA pozwali Obamę za wojnę z Libią

ECAG, 16 czerwca 2011

**K**ongresmeni Dennis Kucinich (Partia Demokratyczna) i Walter Jones (Partia Republikańska), reprezentujący ponadpartyjną grupę dziesięciu kongresmenów, złożyli wczoraj pozew w sądzie federalnym przeciwko prezydentowi USA Barackowi Obamie. Amerykańscy parlamentarzyści swój pozew uzasadniają brakiem konstytucyjnych uprawnień, niezbędnych do prowadzenia działań wojennych o takim charakterze jak w Libii.

Kwestią zasadniczą wykorzystaną w pozwie jest decyzja o wysłaniu wojsk do Libii bez zgody Kongresu USA. Użycie sił zbrojnych za granicą na życzenie ONZ, czy NATO, z pominięciem decyzji Kongresu jest sprzeczne z amerykańską konstytucją.

*„W związku z wojną w Libii, uważamy, że prawo zostało naruszone. Zwróciliśmy się do sądu, by chronić naród amerykański od działań nielegalnej polityki”* – powiedział kongresmen Kucinich.

Źródło:

<http://kucinich.house.gov/News/DocumentSingle.aspx?DocumentID=246711>

## Afrykańscy liderzy żądają zaprzestania bombardowań Libii

ECAG, 17 czerwca 2011

**A**frykańscy przywódcy zażądali we wtorek (14 czerwca) natychmiastowego zaprzestania natowskich bombardowań Libii. Wezwali również Unię Afrykańską i ONZ do przejęcia wiodącej roli w osiągnięciu politycznego rozwiązania.

*„Nie głosowaliśmy za zamianą jednej grupy zrzucającej bomby przez inną”* – stwierdził minister spraw zagranicznych RPA Maite Nkoana-Mashabane, odnosząc się do rezolucji ONZ upoważniającej do użycia siły w Libii. *„Wszystkie formy militarnej interwencji i bombardowań należy w tej chwili zatrzymać”* – dodał Mashabane.

Prócz reprezentanta RPA ministrowie Mali, Mauretanii, Ugandy i Republiki Konga, którzy tworzą Komisję Unii Afrykańskiej do spraw Libii, przedstawili swój sprzeciw wobec natowskich bombardowań Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Źródła:

<http://www.sfgate.com/cgi-bin/article.cgi?f=%2Fg%2Fa%2F2011%2F06%2F15%2Fbloomberg1376-LMUHXR1A74E901-7C6LUKVI35PU9OJOR1RLMTRQT3.DTL>

<http://www.au.int/en/sites/default/files/Press%20Release%20fourth%20meeting%20of%20the%20AU%20High%20Level%20ad%20hoc%20Committee%20on%20Libya%2026%20Apr%20eng.pdf>

## Niemiec raczej nie będzie w Libii

ECAG, 20 czerwca 2011

**N**iemiecki minister obrony Thomas de Maizière skrytykował krótkowzroczność natowskiej operacji w Libii. Przedstawiciel niemieckiego MSZ wykluczył także udział jego kraju w operacji pokojowej w Libii po ewentualnym oddaniu władzy przez płk. Kaddafiego

*„Kiedy coś się rozpoczyna, należy wiedzieć, jak długo można taki stan utrzymać”* – stwierdził de Maizière, odnosząc się do działań NATO w Libii w sobotnim (18 czerwca) wydaniu tygodnika „Der Spiegel”. Niemiecki minister powiedział, że jest *„mało prawdopodobne”*, aby jego kraj wziął udział w misji pokojowej w Libii w następstwie hipotetycznej utraty władzy przez Muammara Kaddafiego.

Przypomnijmy, że Niemcy odmówiły udziału w operacji wojskowej NATO w tym północnoafrykańskim państwie. Z tego tytułu władze Republiki Federalnej Niemiec znajdują się pod ciągłą presją ze strony kluczowych państw Sojuszu, zwłaszcza USA, Wielkiej Brytanii i Francji, aby przyłączyć się do misji wojskowej. Podczas głosowania Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie interwencji w Libii w marcu br. Niemcy wstrzymały się od głosu.

Źródła:

<http://www.spiegel.de/international/germany/0,1518,769339,00.html>



## **Wspólny raport dwóch francuskich think tanków: „libijscy powstańcy nie są demokratami”**

ECAG, 22 czerwca 2011

**R**aport dwóch francuskich think tanków Ciret-AVT oraz CF2R, które odwiedziły w kwietniu Trypolis i Trypolitanię, pozostające pod kontrolą Muammara Kaddafiego, oraz Bengazi i Cyreneikę, którą kontrolują rebelianci – stwierdza, że „*rebelia antykaddafistowska nie jest ani demokratyczna, ani spontaniczna*”.

Trzon rebelii stanowi (po szczegółowych badaniach analitycznych) konglomerat islamistów, monarchistów, płatnych zabójców, zdrajców reżimu, postaci, których przeszłości i nazwisk celowo się nie ujawnia.

W kontekście wyników tych badań autorzy raportu przypominają o planowanych przed wybuchem konfliktu reformach systemu libijskiego, których patronem był niezwykle popularny wśród Libijczyków syn Kaddafiego Saif al-Islam. Raport przypomina, że plany napisania nowej libijskiej konstytucji zakładały współdziałanie w jej tworzeniu znanych intelektualistów, którzy byli członkami Fundacji Kaddafiego, w tym amerykańskich wykładowców, jak Francis Ford Fukuyama, Joseph Nye, Benjamin Barber czy Brytyjczyk Anthony Giddens.

Informacja na temat raportu Rady Praw Człowieka ONZ z 1 czerwca 2011 r. znajduje się w:  
<http://geopolityka.org/index.php/libia-2011/909-raport-miedzynarodowej-komisji-sledczej-w-sprawie-naruszen-prawa-miedzynarodowego-w-libii>

Źródła:

<http://www.english.rfi.fr/africa/20110614-libyan-rebels-no-democrats-report-claims>

Treść raportu: <http://www.cf2r.org/images/stories/news/201106/rapport-libye.pdf>

## Prezydent Erytrei potępił NATO za działania w Libii

ECAG, 27 czerwca 2011

**P**rezydent Erytrei Isaias Afewerki potwierdził swoje poparcie dla Libijczyków i Muammara Kaddafiego w konfrontacji z NATO. Poparcie zostało przekazane w czwartek na ręce sekretarza ds. Afryki przy libijskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Afewerki stwierdził, że „*Afryka nigdy nie zaakceptuje zachodniej agresji i ingerencji w wewnętrzne sprawy Libii*”. Prezydent Erytrei wezwał jednocześnie do wprowadzenia w życie planu działań na rzecz zakończenia konfliktu, proponowanego przez Unię Afrykańską. Wyraził przekonanie, że kryzys libijski ma duży wpływ na sytuację w całej Afryce, podkreślając sprzeciw wobec zachodniej ingerencji w problemy wewnątrzafrykańskie.

Źródła:

<http://istinaolibiji.com/iz-minute-u-minutu/704-predsjednik-eritreje-osudio-agresiju-nato-a-na-libiju.html>

<http://www.jana-news.ly/en/art.php?a=7716>

---

## **Raport Międzynarodowej Komisji Śledczej w sprawie naruszeń prawa międzynarodowego w Libii**

ECAG, 29 czerwca 2011

**1** czerwca Rada Praw Człowieka ONZ opublikowała Raport międzynarodowej komisji śledczej do spraw zbadania wszystkich domniemanych naruszeń prawa międzynarodowego od początku konfliktu w Libii. Raport był odpowiedzią na postanowienia rezolucji Rady Praw Człowieka ONZ S-15/1 pkt 11 z dnia 25 lutego 2011 r. w sprawie zbadania wszystkich domniemanych naruszeń prawa międzynarodowego i praw człowieka w Libii.

Przedstawiciele komisji nawiązali bezpośredni kontakt z rządem Libii, oraz Tymczasową Radą Narodową, jak również z reprezentantami rozmaitych organizacji społecznych i osobami prywatnymi w całym kraju. W sumie przesłuchano 350 osób, w tym 113 (lekarzy, przedstawiciele personelu medycznego, pacjentów i członków ich rodzin) w 10 szpitalach, przesłuchano 30 osób ze stolic dwóch stron konfliktu (Bengazi i Trypolis). Spotkano się ze 148 libijskimi uchodźcami w punktach tranzytowych bądź obozach. Komisja przeanalizowała wszystkie postawione hipotezy, 5000 stron dokumentów, ponad 580 filmów i ponad 2200 fotografii.

Co ciekawe, zwrócono uwagę, że raporty i dokumenty organizacji pozarządowych przedstawiały dużo większą wiarygodność niż dokumenty stron konfliktu. Obie strony przekazywały Komisji informacje na podstawie plotek i wątpliwej wiarygodności źródeł. Ostatecznie ogólne wnioski raportu po wzięciu pod uwagę tego typu metodologicznych mankamentów dalekie są od wskazania na jednoznaczną winę którejkolwiek ze stron konfliktu.

Skrót raportu:

[http://www2.ohchr.org/english/bodies/hrcouncil/docs/17session/A.HRC.17.44\\_Extract\\_en.pdf](http://www2.ohchr.org/english/bodies/hrcouncil/docs/17session/A.HRC.17.44_Extract_en.pdf)

Całość raportu:

[http://www2.ohchr.org/english/bodies/hrcouncil/docs/17session/A.HRC.17.44\\_AUV.pdf](http://www2.ohchr.org/english/bodies/hrcouncil/docs/17session/A.HRC.17.44_AUV.pdf)

## Większość Francuzów przeciwko interwencji w Libii, Brytyjczycy – za

ECAG, 1 lipca 2011

**5** 1% Francuzów potępia interwencję militarną NATO przeciwko Libii wynika z opublikowanych w piątek (01.07.2011) sondażu przeprowadzonego przez agencję Ifop dla lewicowego dziennika „L’Humanite”. Jest to niewielka, ale jednak, większość, gdzie 30% jest „raczej przeciwna” a 21% „zdecydowanie przeciwna”.

Większość respondentów udzieliła negatywnej odpowiedzi na pytanie „czy jesteś zwolennikiem interwencji wojskowej w Libii, prowadzonej przez koalicję złożoną głównie z Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych przeciw siłom pułkownika Kaddafiego?”.

W ramach tego samego projektu badawczego przeprowadzono również sondaż w Wielkiej Brytanii. 54% respondentów zadeklarowało się jako zwolennicy kontynuacji interwencji zbrojnej.

Badania sondażowe zostały przeprowadzone od 21 czerwca do 23 czerwca we Francji oraz od 22 czerwca do 28 czerwca w Wielkiej Brytanii na reprezentacyjnych próbach 1006 osób we Francji i 604 w Wielkiej Brytanii.

Źródło:

[http://www.lesechos.fr/economie-politique/infos-generales/france/afp\\_00357446-libye-51-des-francais-desapprouvent-l-intervention-militaire-188638.php](http://www.lesechos.fr/economie-politique/infos-generales/france/afp_00357446-libye-51-des-francais-desapprouvent-l-intervention-militaire-188638.php)

## Kaddafi jednak nie groził Europie

ECAG, 5 lipca 2011

**W** piątek (01.07.2011) w Trypolisie odbyła się pierwsza, tak liczna od początku zachodniej interwencji w Libii, demonstracja poparcia dla Muammara Kaddafiego. Przynajmniej kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset tysięcy, jego zwolenników demonstrowało swoje poparcie na placu Zielonym, w centralnym punkcie miasta.

Media zachodnie, w tym także liczne w Polsce, relacjonując to wydarzenie, skoncentrowały się głównie na przypisywaniu Kaddafiemu rzekomych pogroźek pod adresem Europy. Jest to ocenzenie części wypowiedzi Kaddafiego, która w istocie brzmiała tak: *„Wasze bomby nikogo nie nastraszyły, wojna w istocie jest zakończona. Wy możecie, w rzeczy samej, atakować nasze domy, a my możemy zrobić to samo w Europie, która jest całkiem blisko nas. Ale my nigdy tego nie zrobimy, to różni nas od was”*.

Na demonstracji w Trypolisie ludzie wzywali również do zakończenia wojny domowej i domagali się opuszczenia terytorium kraju przez obce wojska. Kaddafi podkreślił, że antyzachodnie nastroje istnieją nie tylko na terytorium podległym jego kontroli, ale także w miastach opanowanych przez powstańców. *„Miliony Libijczyków w miastach zdobytych przez buntowników nienawidzą ich i gotowi są powstać, nawet bez broni. Te miliony będą zwycięzcami w tej wojnie. Nikt więcej. A wrogom przyjdzie prosić naród libijski o wybaczenie przyjdzie im na zawsze opuścić nasz kraj”*.

Kaddafi powiedział również, że jest to historyczny dzień. Wezwał prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego, premiera Wielkiej Brytanii Dawida Camerona i prezydenta USA Baracka Obamę, aby włączyli libijską telewizję i obejrzel nastawienie Libijczyków do tego konfliktu. Kaddafi stwierdził również, że ludzie zgromadzeni w centrum Trypolisu nie zebrali się na jego życzenie, tylko dlatego, że taka była ich wola.

Niżej prezentujemy najciekawszy wyjątek z przemówienia libijskiego przywódcy, który doskonale obrazuje nastawienie i podejście szefa libijskiego państwa do pomocy udzielanej przez kraje zachodnie libijskim rebeliantom, a także same nastawienia do istniejącej sytuacji:

*„W tej wojnie stawiacie czoła nie mnie, stawiacie czoła tym tłumom. Ja jestem tu niczym. Jeśli chcecie pokoju z Libijczykami, to jest to w gestii tych tłumów. Jeśli chcecie cokolwiek wynegocjować, to tylko z tymi ludźmi. Reżim nie jest reżimem Kaddafiego, to reżim Libijczyków. Nie ma znaczenia, że wielu się wystraszyło i uciekło, Libijczycy pozostaną, a każdego tchórza zastąpi bohater. Czy demokracją jest bombardowanie cywili? Nie chcemy*

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

*demokracji, która przychodzi do nas z bombami! Socjalistyczna Dżamahirija wygra, prawdziwa demokracja, która służy ludziom, wygra. Radzę wam, wstrzymajcie bombardowania, przestańcie traktować buntowników jako najemników. Libijczycy powiedzieli, czego chcą, libijskie plemiona wyraziły to jasno, przyszłość Libii w rękach Libijczyków, ropa jest dla Libii, Libia jest nasza. Zostaliście oszukani przez grupę zdrajców, która przekonała was, że Libia jest łatwa do zdobycia. Mimo że wynajęliście najemników, wykorzystaliście propagandę, manipulację etc. Nic nie pomogło wam dokonać postępów w podboju naszej ziemi. Włączcie telewizję i obejrzyjcie najdłuższą libijską flagę, długą na 4,5 km. Ja nie robiłem tej flagi, robili ją sami ludzie. Rebelianci nie różnią się niczym od zdrajców, którzy zdradzili Libijczyków podczas włoskiej inwazji. Miliony Libijczyków maszeruje bez broni, by wyzwolić regiony spod władzy buntowników. Wy, Libijczycy, jesteście jedynymi, którzy mogą zwycięstwem zakończyć tę wojnę. Jeżeli zechcą negocjować, przywitamy to z radością, jeżeli będzie inaczej, będziemy kontynuować walkę i to oni poniosą klęskę, niezależnie od tego, jak dużo broni zostanie im dostarczone. Nie zdradzimy naszej historii, ani naszych dzieci i ich przyszłości. Chwała Wam, odważni Libijczycy, walka będzie trwać”.*

Źródła:

<http://libyasos.blogspot.com/2011/07/tripoly-today-01072011.html>

<http://www.youtube.com/watch?v=sH9TkKFe7Fk>

## Berlusconi przeciwko atakowi na Libię?

ECAG, 7 lipca 2011

**I**nterujące oświadczenie wygłosił w czwartek (07.07.2011) włoski premier Silvio Berlusconi, twierdząc, że od początku był przeciwnikiem militarnej interwencji w Libii pod przywództwem Francji i Wielkiej Brytanii. Włoski polityk twierdzi, że został zmuszony uchwałą parlamentu do podjęcia decyzji o udziale Włoch w interwencji w Libii.

*„Wszyscy wiedzą, że byłem przeciwny tej decyzji, miałem ręce związane wynikiem głosowania w parlamencie włoskim”* – powiedział Berlusconi.

Nie wydaje się to do końca wiarygodne stanowisko, zważywszy na fakt poparcia i nakłaniania innych włoskich sił politycznych przez partię Berlusconiego Lud Wolności do poparcia wniosku o udział w interwencji. Przypomnijmy, że izba deputowanych Włoch przegłosowała decyzję o wysłaniu bombowców nad tę byłą włoską kolonię stosunkiem głosów 309 na „tak” na 600 deputowanych.

Źródło:

<http://uk.news.yahoo.com/italys-berlusconi-says-against-war-libya-114052528.html>

<http://www.pressonline.rs/sr/vesti/globus/story/167742/Italija%3A+Berkuskoni+izjavio+da+je+bio+protiv+rata+u+Libiji.html>

[http://konflikty.wp.pl/kat,1023303,title,Zdecydowali-wysla-bombowce-do-Libii,wid,13375861,wiadomosc.html?ticaid=1c9e6&\\_tictsn=5](http://konflikty.wp.pl/kat,1023303,title,Zdecydowali-wysla-bombowce-do-Libii,wid,13375861,wiadomosc.html?ticaid=1c9e6&_tictsn=5)

# Kaddafi: Wyzwolić Wyspy Kanaryjskie, Sycylię i Andaluzję!

ECAG, 9 lipca 2011

**W** kolejnych wystąpieniach Muammar Kaddafi stara się mobilizować opinię publiczną, jednocząc Libijczyków w walce z agresorem zewnętrznym. 7 lipca libijski przywódca użył po raz kolejny antykolonialnej i panarabskiej retoryki, stwierdzając, że agresja NATO stanowi w istocie kolejny rozdział dziejów kolonializmu.

*„Naród libijski nie ma kłopotów. Kłopoty mają państwa kolonialne. Są pełne zawiści za to, że to nam Bóg podarował ropę naftową, którą tak bardzo chcą przejąć. Ale my się ich nie lękamy. Nie mamy innego wyboru, jak podjąć walkę z okupantami, bić się do samego końca i umrzeć śmiercią męczenników”* – stwierdził. Po raz pierwszy Muammar Kaddafi wyraził też arabskie pretensje terytorialne, przypominając, że Wyspy Kanaryjskie, Sycylia i Andaluzja czekają na wyzwolenie spod obcej okupacji.

Libijski lider w podobnym tonie wypowiedział się także na wiecu, który odbył się w ostatnich dniach na placu Zielonym w Trypolisie. Wystąpienia te zbiegają się w czasie z kolejnymi działaniami Unii Afrykańskiej, która proponuje swoje pośrednictwo w negocjacjach stron konfliktu libijskiego. Nadal jednak jej inicjatywy są z góry odrzucane przez rebeliantów z Bengazi, zaś przyjmowane z poparciem przez Trypolis. Wieloletnia aktywność Muammara Kaddafiego o charakterze panafrykańskim sprawiła, iż przedstawiciele UA zadeklarowali już, iż nakaz aresztowania pułkownika nie będzie w ich krajach uznawany, a sam przywódca może liczyć na azyl w którymkolwiek z państw członkowskich tej organizacji.

Tymczasem podstawowym celem sił rebeliantów staje się w ostatnim okresie utworzenie pierścienia okrążającego Trypolis i izolującego libijską stolicę. Bardzo istotne w tym kontekście jest przejęcie kontroli nad położonym 113 km na południe od Trypolisu miastem Garian. Stanowi ono z jednej strony ostatni ośrodek oporu sił lojalistycznych w okolicach gór Nafusa, z drugiej zaś pozycję umożliwiającą kontrolę nad libijskim fragmentem panafrykańskiego korytarza transportowego nr 3 (Trypolis – Windhoek), który dziś umożliwia komunikację Libii z jej południowymi sąsiadami. Ta ostatnia ma niebagatelne znaczenie, choćby ze względu na potencjalne dostawy broni, amunicji i żołnierzy z sąsiedniego Czadu.



## Lula krytykuje ONZ i Zachód na szczycie Unii Afrykańskiej

ECAG, 9 lipca 2011

**B**yty brazylijski prezydent Luiz Inácio Lula da Silva skrytykował ONZ oraz Zachód w czwartek (07.07.2011), podczas szczytu Unii Afrykańskiej w stolicy Gwinei Równikowej Malabo. Krytyka dotycząca stosunków Zachodu do państw afrykańskich oraz latynoamerykańskich spotkała się z głośnym aplauzem ze strony delegatów.

Lula skrytykował szczególnie ONZ za brak przyznania jakiegokolwiek z państw afrykańskich czy latynoamerykańskich stałego przedstawicielstwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. *„Jest niedopuszczalnym by kontynent afrykański z 53 krajami nie miał stałego przedstawicielstwa w Radzie Bezpieczeństwa”* - stwierdził Lula.

*„Jest niedopuszczalnym, by Ameryka Łacińska mająca, 400 milionów mieszkańców nie posiadała stałego przedstawicielstwa. Pięć państw decyduje o tym, co robić i jak robić, niezależnie od opinii reszty ludzi zamieszkujących tę planetę”*. Były brazylijski prezydent odniósł się w ten sposób do pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ (Wielkiej Brytanii, Chin, Francji, Rosji i Stanów Zjednoczonych).

W kontekście sytuacji w Libii (której poświęcony był szczyt Unii Afrykańskiej) Lula nie wahał się również skrytykować działań NATO.

*„Agresja wobec Libii jest kontynuacją polityki kolonizacji uprawianej przez państwa imperialistyczne, które zawsze wywoływały wojny i rewolucje w Afryce na przestrzeni wieków celem grabieży zasobów naturalnych. Potrzebujemy ONZ, która ma odwagę rzeczywiście wymusić zawieszenie broni w Libii i narzucić negocjacje między libijskim przywódcą Muammarem Kaddafim i jego oponentami, terrorystami i rebeliantami. Rozwiązanie tego konfliktu musi znaleźć się w Libii, między samymi Libijczykami, a nie zagranicznymi potęgami kolonialnymi”* – dodał Lula.

Źródło:

[http://english.pravda.ru/hotspots/terror/08-07-2011/118436-Lula\\_criticizes\\_UN\\_West\\_at\\_summit-0/](http://english.pravda.ru/hotspots/terror/08-07-2011/118436-Lula_criticizes_UN_West_at_summit-0/)

# Francuzi przyznali: brak perspektyw dla działań militarnych w Libii

ECAG, 11 lipca 2011

**F**rancuzi zaczynają bardziej chłodno patrzeć na zaangażowanie NATO w libijskim konflikcie. Słaba aktywność rebeliantów nawet przy obecnym wsparciu dla nich doprowadziła do impasu operacji wojskowej w maju, ale kraje zachodnie nie chciały tego oficjalnie przyznać.

Przywódcy państw europejskich, uczestniczący w ataku na Libię mieli nadzieję na znalezienie klucza do „rozwiązania kwestii libijskiej” przez wyeliminowanie libijskiego przywódcy, ale okazało się, że jest to niezwykle trudne. Wczoraj (10.07.2011) opublikowany został wywiad z generałem wojsk lądowych Francji Vincennesem Deportem dla magazynu „Le Journal du Dimanche”, który stwierdził, że bez operacji lądowej w Libii „nie dokona się żadnych postępów”. Nawet jeśli odrzuci się założenia rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1973 (wykluczającej operację lądową), to działania na ziemi będą niemożliwe z tego względu, że armie Francji i Wielkiej Brytanii nie posiadają do tego typu działań wyszkolonych oddziałów. Minister obrony Francji Gérard Longuet oświadczył wczoraj (10.07.2011) w rozmowie z agencją Reuters, że dowódcy operacji wojskowej i przywódcy polityczni są skłonni rozpocząć poszukiwania politycznego rozwiązania obecnej sytuacji w Libii. Francuski minister obiecał wstrzymanie bombardowań pod warunkiem, że strony konfliktu zasiądą do stołu negocjacyjnego. „Powinni prowadzić negocjacje, jeśli pokażemy im, że nie ma militarne rozwiązanie kryzysu” – stwierdził Longuet.

W rzeczywistości za pośrednictwem ministra obrony francuskie przywództwo przyznało daremność operacji wojskowej w Libii. Jednocześnie syn Muammara Kaddafiego Saif al-Islam przyznał, że libijska administracja już prowadzi rozmowy z francuskimi przywódcami. Na tych spotkaniach prezydent Francji Sarkozy miał podobno przyznawać się otwarcie do tego, że Tymczasowa Rada Narodowa w Bengazi posiada marionetkowy status, ze względu na niemal całkowitą zależność od Francji. Teraz, gdy Francuzi uznali potrzebę negocjacji między rebeliantami a libijskim rządem, fakt istnienia takich rozmów jest całkiem prawdopodobny.

Chociaż brytyjscy przywódcy nie wydali oficjalnie takich oświadczeń, jak Francuzi, to jednak w brytyjskiej prasie ukazały się artykuły, mówiące wyraźnie o faktycznym fiasku kampanii w Libii. „Daily Telegraph” opublikował artykuł nt. operacji wojskowej w Libii, prowadzonej przez niektóre kraje europejskie pod nazwą „Zbudowana na piasku”. Artykuł zauważa, że zbliża

## **Kornel Sawiński – Libia 2011**

---

się muzułmański święty miesiąc ramadan, który doprowadzić może do całkowitego zawieszenia broni, a przeciąganie tej wojny nie jest w interesie Europy. Dziennikarze „Daily Telegraph” krytykują brytyjskich ministrów, pisząc o tym, że czas działa w tej chwili na ich niekorzyść.

Źródło:

<http://warsonline.info/liviya/frantsiya-priznala-besperspektivnost-voennoy-operatsii-v-livii.html?>

# Kaddafi płaci odszkodowania ofiarom nalotów NATO

ECAG, 13 lipca 2011

**W**yjatkowa sytuacja, w jakiej od co najmniej trzech miesięcy znajduje się państwo libijskie, nie załamała słynnego w Afryce libijskiego systemu opieki socjalnej. Libijski rząd postanowił wypłacać świadczenia finansowe dla rodzin ofiar nalotów NATO.

Generalny Komitet Ludowy, pełniący w Libii funkcję rządu, podjął 9 lipca decyzję o wypłacaniu 20 tys. dinarów (1 dinar libijski = 0,58 euro) rodzinom ofiar zabitych w wyniku nalotów i innych operacji wojskowych.

Jak donosi agencja informacyjna Libii, rząd libijski będzie płacić 15 tys. dinarów tym, którzy zostali inwalidami w wyniku obrażeń, odniesionych podczas nalotów. Ranni, nieposiadający grupy inwalidzkiej, mogą liczyć na wsparcie rządu w wysokości 10 tys. dinarów. Prócz tego, jeśli zabity nie otrzymywał za życia od ministerstwa finansów, czy innych rządowych organów, płacy czy zapomogi, to jego rodzina może dostawać od rządu comiesięczną pomoc finansową na poziomie minimalnej płacy, czyli 450 dinarów.

Zgodnie ze statystykami libijskich władz w ciągu trwających trzy miesiące bombardowań NATO w tym kraju zginęło ponad 800 osób i nie mniej niż 4700 zostało rannych.

Źródło:

<http://russian.people.com.cn/31520/7435070.html>

## **Human Rights Watch: Libijscy rebelianci oskarżeni o podpalenia, rabunki i znęcanie się nad cywilami**

ECAG, 15 lipca 2011

**L**ibijscy rebelianci, którym udało się przejąć kontrolę nad niektórymi miejscowościami w górach na zachodzie kraju, plądrowali sklepy, przychodnie, podpalali domy zwolenników Muammara Kaddafiego – zakomunikowała w środę organizacja Human Rights Watch.

*„Przywódcy rebeliantów mają obowiązek ochrony ludności cywilnej i ich własności, a zwłaszcza szpitali, i karania osób zaangażowanych w grabież i nadużycia”* – stwierdził przedstawiciel Human Rights Watch.

Doniesienia HRW, oparte na wywiadach z miejscowymi bojownikami i mieszkańcami, pokazują, że po zdobyciu miast rebelianci podpalili kilka domów należących do zwolenników Kaddafiego, ograbili również sklepy i placówki medyczne.

W jednym przypadku, który pojawił się w raporcie, grupa obrońców praw człowieka widziała pięć spalonych domów we wsi Kawalisz, która została zdobyta przez rebeliantów 6 lipca. Widziano również uzbrojonych ludzi, którzy pakowali do ciężarówki towar ze splądrowanych sklepów.

Kilka dni później zostało spalonych jeszcze 9 domów. Human Rights Watch twierdzi, że również w innych miejscowościach plądrowano i celowo grabiono kliniki.

W kontekście tych informacji warto przypomnieć, że celem operacji wojskowej NATO jest „ochrona ludności cywilnej”.

Źródła:

<http://www.hrw.org/en/news/2011/07/13/libya-opposition-forces-should-protect-civilians-and-hospitals>

<http://www.tiwino.com/libye-les-rebelles-responsables-dincendies-de-pillages-et-dabus-sur-des-civils.html/>

<http://www.uruknet.info/?p=m79539&hd=&size=1&l=e>

### Libia: czy to koniec wojny?

ECAG, 18 lipca 2011

**I**zraelski portal wywiadowczy Debka twierdzi, że wojna w Libii faktycznie się zakończyła. W czwartek 14 lipca, amerykański prezydent Barack Obama zadzwonił do rosyjskiego prezydenta Dmitrija Miedwiediewa z prośbą o prowadzenie przez Moskwę negocjacji między Muammarem Kaddafim a NATO.

Od minionej soboty (09.07) loty bojowe NATO są faktycznie wstrzymane. Wydaje się to wielkim zwycięstwem libijskiego przywódcy, szczególnie w kontekście wydanego za nim przez Międzynarodowy Trybunał Karny nakazu aresztowania.

Tylko Kaddafi jest w stanie uratować NATO od całkowitej kompromitacji. Jeśli jednak rozpoczną się rozmowy, to nie na innych warunkach niż te, które zaproponował Kaddafi już 4 miesiące temu. Kaddafi miałby zrezygnować (nie do końca jednak wiadomo z czego, ponieważ formalnie żadnego stanowiska nie zajmuje) w zamian za udział jego ludzi w rządzie, wespół z przedstawicielami rebeliantów, i oczywiście możliwość pozostania w kraju.

Kluczem do całej sytuacji wydaje się postawa Libijczyków, którzy w przeważającej większości popierają jednak Kaddafiego, czemu co jakiś czas dają m.in. wyraz w najliczniejszych w historii tego państwa demonstracjach.

NATO nie może również wiecznie ignorować poczynań garstki libijskich rebeliantów, o których zrobiło się głośno w mediach po raporcie Human Rights Watch. Francuskie rzuty broni dla Berberów spowodowały nic więcej jak tylko plądrowanie miast i wsi. Rebelianci, nawet gdyby zajęli się tylko walką, nie są w stanie pokonać większości Libijczyków skupionych wokół władzy w Trypolisie, nawet przy wsparciu lotniczym NATO, z czego przywódcy Sojuszu doskonale zdają sobie sprawę. Co jakiś czas w prasie pojawiają się informacje o tym, że lotnictwu NATO kończą się zapasy potrzebne do prowadzenia operacji. Dotychczas wykonano 15 000 misji lotniczych oraz 6000 bombardowań.

Źródło:

<http://www.debka.com/article/21115/>

## Masowy grób: kolejne niewygodne fakty o libijskich rebeliantach

ECAG, 21 lipca 2011

**P**ięć zmasakrowanych ciał w zielonych wojskowych uniformach, charakterystycznych dla libijskiej armii odnaleziono na dnie zbiornika wodnego niedaleko od frontowego miasta Al-Qawalish w górach Nafusa. Powodem śmierci jednej osoby była dekapitacja.

Charakter tego masowego grobu wskazuje na to, że w pośpiechu chciano ukryć ślady zbrodni. Prócz zielonych uniformów na to, że zamordowani byli kaddafistowskimi lojalistami, wskazuje fakt, że ciała nie należą do rebeliantów ani ich rodzin.

Nie było tym razem żadnego pogrzebu, ani telefonów wykonywanych przez rebeliantów do mediów, by pokazać „*okrucieństwa popełnione przez reżim Kaddafiego*”. Od kiedy ciała zostały odkryte przez dziennikarzy „Daily Telegraph”, ich tożsamości nie udało się jednak ustalić z powodu utrudnień czynionych przez władze rebelianckie na tym terenie.

Źródło:

<http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/libya/8650436/The-headless-corpse-the-mass-grave-and-worrying-questions-about-Libyas-rebel-army.html>

## Chiny poparły plan Unii Afrykańskiej dla Libii

ECAG, 25 lipca 2011

**W** telefonicznej rozmowie między prezydentem RPA Jacobem Zumą i jego chińskim odpowiednikiem Hu Jintao omawiano plan Unii Afrykańskiej zakładający zakończenie konfliktu w Libii, powiedział agencji AFP rzecznik prezydenta RPA Mac Maharaj.

*„Mogę powiedzieć, że obaj prezydenci kontaktowali się w sprawie propozycji Unii Afrykańskiej dotyczącej zakończenia konfliktu w Libii. Propozycje UA zostały przez chińskiego prezydenta dobrze przyjęte”,* stwierdził rzecznik, dodając, że odczytuje to jako *„poparcie Chin dla pokojowych propozycji UA dla Libii”*. *„Fakt, że chiński rząd wspiera starania UA ws. pokoju dla Libii, jest zapowiedzią przyszłego sukcesu”* – stwierdził przedstawiciel południowoafrykańskiego prezydenta.

Przypomnijmy, że Zuma jest członkiem grupy Unii Afrykańskiej starającej się o doprowadzenie do zakończenia konfliktu w Libii. Grupa UA ds. Libii proponuje rozejm i negocjacje ws. demokratycznych reform, z możliwością wysłania międzynarodowych sił pokojowych, zorganizowanych przez ONZ. Jeśli chodzi o przyszłość libijskiego przywódcy, to zdaniem Zumy powinna ona być przedmiotem negocjacji między walczącymi stronami. *„Czujemy jako afrykańskie kraje, że sami Libijczycy muszą zdecydować o przyszłości Kaddafiego. To sprawa tylko i wyłącznie libijskiego narodu”* – powiedział w poniedziałek (18.07) Jacob Zuma.

O poparciu przez chińskiego prezydenta propozycji Unii Afrykańskiej poinformowała również chińska państwowa agencja prasowa Xinhua. Przypomnijmy, że Chiny w zeszłym tygodniu odmówiły udziału w spotkaniu tzw. Grupy Kontaktowej ds. Libii.

Źródła:

<http://tripolipost.com/article/detail.asp?c=1&i=6466>

<http://istinaolibiji.com/iz-minute-u-minutu/891-kina-podrzava-africki-plan-za-rjesenje-libijske-krize.html>



## **Infrastruktura Wielkiej Sztucznej Rzeki zbombardowana przez NATO**

ECAG, 26 lipca 2011

**N**ATO zbombardowało w piątek (22 lipca) w mieście Brega fabrykę produkującą rury, wykorzystywane do realizacji gigantycznego projektu Wielkiej Sztucznej Rzeki. Skutki bombardowania mogą się okazać katastrofalne dla wszystkich mieszkańców południowej Libii.

Przypomnijmy, że niedokończony, lecz funkcjonujący już projekt Wielkiej Sztucznej Rzeki, nazwany „ósmym cudem świata” zakłada stworzenie dostępu do słodkiej wody zdatnej do picia oraz systemu irygacyjnego dla ponad 4,5 miliona Libijczyków. Libijski lider Muammar Kaddafi stwierdził w rozmowie z członkami Rady Bezpieczeństwa, że działania NATO zmierzają do tego, by doprowadzić naród libijski do katastrofy humanitarnej. Kaddafi uważa, że projekt Wielkiej Sztucznej Rzeki (w który zainwestowano miliardy) jest dla wielu Libijczyków jedynym źródłem wody pitnej, a zniszczenie go doprowadzi do „zatrzymania życia w Libii”. Kaddafi zastanawia się również nad charakterem związku fabryki produkującej rury i argumentu o „ochronie ludności cywilnej”, który był i ciągle jest sztandarowym motywem natowskiej operacji.

Unikatowy libijski projekt Wielkiej Sztucznej Rzeki doprowadza wodę spod saharyjskiej pustyni w różne cierpiące z powodu permanentnej suszy obszary Libii, które dzięki projektowi stały się terenami rolniczymi i spichlerzami dla swoich regionów. Analitycy przewidują, że kontrola dostępu do wody pitnej nie tylko na Bliskim Wschodzie czy w Afryce Północnej w ciągu najbliższych dziesięcioleci może być w sensie geostrategicznym bardziej znacząca niż kontrola nad złożami ropy.

Źródła:

[http://en.wikipedia.org/wiki/Great\\_Manmade\\_River](http://en.wikipedia.org/wiki/Great_Manmade_River)

<http://www.chaoticfate.com/2011/03/real-story-of-why-un-went-to-war-with.html>

<http://www.mathaba.net/news/?x=627659>

[http://www.youtube.com/watch?v=ITM1gLu4Vkc&feature=player\\_embedded#at=34](http://www.youtube.com/watch?v=ITM1gLu4Vkc&feature=player_embedded#at=34)

## W Bengazi nostalgia za Kaddafim – donosi brytyjski „The Times”

ECAG, 16 sierpnia 2011

**A**nalityczny artykuł Stevena Sotloff, przebywającego w Bengazi dziennikarza pracującego dla tygodnika „The Times”, pokazuje ciekawe zjawisko tęsknoty mieszkańców wschodniej Libii za dawną władzą.

Niejasne okoliczności zabicia wojskowego lidera libijskich rebeliantów Abd al-Fataha Younisa (zginął 28 lipca br.) odsłoniły utajone lęki o bezpieczeństwo we wschodniej Libii. Szczególnie istotne jest to w kontekście coraz większego rozprzestrzeniania się zbrojnych milicji i gangów, które funkcjonują poza kontrolą jakiegokolwiek władzy. Znacząca część mieszkańców wschodniej, Libii, wątpi w możliwość zapewnienia im bezpieczeństwa przez tzw. Narodową Radę Tymczasową, skoro ta nie była w stanie ochronić nawet szefa swoich oddziałów zbrojnych. Niezdolność Rady do zapewnienia bezpieczeństwa na obszarach pod kontrolą rebeliantów doprowadziła do pojawienia się nastrojów nostalgicznych za dawną władzą, przewidywalnością i stabilizacją, którą ona zapewniała.

*„Za czasów Kaddafiego było dużo problemów, ale przede wszystkim wiedzieliśmy, czego możemy się spodziewać, mieliśmy również zapewnione bezpieczeństwo. Dziś nie wiemy, co wydarzy się jutro, i to ludzi przeraża najbardziej”* – stwierdza w rozmowie z dziennikarzem „The Times” pragnący zachować anonimowość 41-letni mieszkaniec Bengazi.

Źródło:

<http://www.time.com/time/world/article/0,8599,2088749,00.html>

## **Brat rzecznika libijskiego rządu zginął w naloce NATO**

ECAG, 20 sierpnia 2011

**B**rat dr. Ibrahima Moussy, rzecznika rządu w Trypolisie, zginął w czwartek wieczorem w wyniku bombardowań natowskiego lotnictwa. To już kolejna śmierć w gronie rodzin członków libijskiego rządu.

Hasan Ali Ibrahim, student, młodszy brat Moussy, pracował jako wolontariusz w portowym mieście Az Zawija na zachód od Trypolisu. Zabity został kulami wystrzelonymi z helikoptera Apache na centralnym placu Az-Zawiji.

Konflikt dotyka nie tylko zwykłych cywili, ale również bezpośrednio członków rodzin libijskiego rządu. Pod koniec kwietnia w naloce NATO zginął też syn obecnego libijskiego przywódcy Saif al-Arab i trzech jego wnuków. Bombardowania koalicji, prócz celów wojskowych, dotyczą także obiektów i zabudowań cywilnych w żaden sposób niezwiązanych z wojną.

Źródło:

<http://edition.cnn.com/2011/WORLD/africa/08/18/libya.war/>

### Rzymskie Leptis Magna zbombardowane!

ECAG, 21 sierpnia 2011

**1** 7 sierpnia samoloty NATO zbombardowały wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO ruiny starożytnego miasta rzymskiego **Leptis Magna**. Trwa szacowanie zniszczeń.

Leptis Magna, znane również jako *Lectis Magna*, a dla współczesnych Libijczyków jako *Lebda* lub *Lebida*, było w czasach Imperium Rzymskiego znaczącą metropolią, z której wywodziła się dynastia Sewerów – wybitnych rzymskich cesarzy. Założona około 1100 roku p.n.e. Leptis Magna była do tychczas najlepiej na świecie zachowanym świadectwem starożytnego miasta rzymskiego.

Libijski rząd zdecydowanie potępił nalot, oskarżył NATO o nierozróżnianie celów wojskowych od cywilnych oraz rażące naruszenie wszelkich międzynarodowych konwencji.

To nie pierwszy przypadek, kiedy działania wojenne dotyczą miejsca związane z kulturą i nauką. W pierwszej dekadzie czerwca pod bombami koalicji legło kilka zabudowań Uniwersytetu im. Nasera w Trypolisie. Zginęło wówczas kilkoro naukowców i studentów. Obiekt nie był instalacją wojskową i nie zagrażał ludności cywilnej.

Źródła:

<http://english.ruvr.ru/2011/08/18/54821739.html>

<http://www.uruknet.info/?p=m80654&hd=&size=1&l=e>

## Inna wersja wydarzeń w Trypolisie?

ECAG, 23 sierpnia 2011

**L**iczne informacje w związku z zajęciem przez rebeliantów Trypolisu i coraz częściej dementowanymi doniesieniami nt. pojmania synów Kaddafiego przełamuje rosyjski portal Argumenti.ru. Informacja ta ukazuje także front walki informacyjnej, która toczy się równolegle do działań militarnych.

*„Według doniesień z Trypolisu sytuacja w stolicy, mimo doniesień zachodnich telewizji, pozostaje spokojna. Walki prowadzone są tylko na peryferiach miasta”.* Te informacje potwierdzają rosyjskie źródła dyplomatyczno-wojskowe. *„Obecnie siły rządowe prowadzą niewielkie starcia z rebeliantami infiltrującymi peryferie Trypolisu. W samym centrum Libii nie słychać odgłosów walk za wyjątkiem zintensyfikowanych bombardowań NATO”* – powiedział dla portalu Argumenti.ru przedstawiciel ambasady Libii w Moskwie, który powołał się na źródła MSZ w swoim kraju. Rosyjskie źródła dyplomatyczno-wojskowe znajdujące się w libijskiej stolicy potwierdzają również te doniesienia. *„Sklepy są zamknięte, ulice patrolują policja i oddziały wojska. Ale wszystko ucichło, nie ma strzelaniny”* – stwierdził rosyjski dyplomata.

Źródło w ambasadzie libijskiej twierdzi, że pracownicy zachodnich telewizji, rozpowszechniający informacje o świętowaniu przez rebeliantów zwycięstwa w stolicy, kręcą materiały medialne w specjalnym pawilonie, który w ostatnim miesiącu był budowany niedaleko stolicy Kataru Ad-Dauh. *„Pawilon zbudowano istotnie według planu zbliżonego do tego na jakim stoi Trypolis, ale nie uwzględniono na nim wszystkich zniszczeń dokonanych podczas ostatnich bombardowań miasta. I to widać”* – twierdzi pracownik libijskiej ambasady.

Potwierdzić lub zaprzeczyć informacjom na temat fotografowania wydarzeń w Trypolisie w specjalnym pawilonie w Katarze nie można, ale sytuacja według portalu Argumenti.ru różni się zdecydowanie od transmisji zachodnich agencji informacyjnych.

Warto również zaznaczyć, że prawdopodobną podstawą, na której oparto informacje o toczących się walkach w centrum, był fakt, że przez chwilę trwała strzelanina niedaleko od hotelu Rixos, w którym mieszkają dziennikarze. Znajduje się on jednak ponad 4 km na południe od placu Zielonego, który umiejscowiony jest w samym centrum miasta.

Źródła:

<http://news.argumenti.ru/world/2011/08/121246?type=all#fulltext>

# Senator McCain straszy Rosję libijskim scenariuszem

ECAG, 25 sierpnia 2011

**S**enator i były kandydat na prezydenta USA John McCain ostro zaatakował Rosję, twierdząc, że może ona być kolejnym krajem, który doświadczy rebelii w stylu libijskim.

Zdaniem waszyngtońskiego korespondenta Russia Today Gayane'a Chichikyan senator McCain posiada bardzo daleko idącą perspektywę. Uważa on, że tzw. arabska wiosna obejmie swym zasięgiem również takie kraje, jak Chiny i Rosja, które według niego „**potrzebują demokracji**” tak, jak to ma miejsce obecnie w Libii.

W pewnym momencie swojej wypowiedzi McCain stwierdził nawet, że Libia już osiągnęła demokrację, co jest tezą kompletnie oderwaną od rzeczywistości. Nawet gdy Narodowa Rada Tymczasowa zdobędzie Trypolis i zainstaluje w nim swoje rządy, to nie będą to w żadnym wypadku rządy ludzi wybranych przez Libijczyków.

Tymczasem większość Libijczyków, zdaniem rosyjskiego korespondenta, jest oburzona faktem, że obce siły zewnętrzne dokonały tego wyboru za nich. Według McCaina jednak „**wszystkie te wydarzenia są wielkie, a ogień powstań powinien przenieść się do innych krajów**”. Według polityka amerykańskiego „**następna jest Syria**”, zaś „**po Kaddafim to Assad jest następnym w kolejce do tego, by upaść**”. Zdaniem korespondenta Russia Today McCain jest postrzegany jako tuba tych sił w Waszyngtonie, które chcą widzieć niektóre państwa, szczególnie bogate w zasoby naturalne i strategicznie ważne, jako pogrążone w kompletnym chaosie i paraliżu politycznym.

Członek wyższej izby amerykańskiego parlamentu wskazuje także na niektóre z najbogatszych państw świata i zasadniczo wzywa do rewolucji w tych krajach, twierdząc, że „**życie w nich jest tak trudne, że trzeba się natchmiast buntować**”.

Tymczasem sondaże wskazują, że większość Amerykanów nie jest zadowolona z kierunku, w którym zmierza ich gospodarka. „**Czy zgodnie z logiką McCaina znaczy to, że Amerykanie muszą wyjść na ulicę i się buntować?**” – pyta reporter Russia Today.

Źródło:

<https://rt.com/news/russia-democracy-senator-mccain-091/>

## **Trypolijska mowa Kaddafiego – do testamentu daleko...**

ECAG, 27 sierpnia 2011

**P**ublikujemy tłumaczenie odezwy Muammara Kaddafiego, którą wygłosił 24 sierpnia przez radio – zaraz po zniszczeniu przez NATO dzielnicy rządowej w Trypolisie. Zmasowany atak z powietrza nastąpił w momencie, kiedy stało się jasne, że rebelianci nie są w stanie sami zdobyć kompleksu budynków rządowych.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Muammar Kaddafi kieruje się nie tylko do Libijczyków, ale także wielu narodów świata. W przemówieniu wzywa do internacjonalizacji konfliktu. Cały czas też podkreśla ważność stworzonej przez siebie ideologii, która zawarta została w Zielonej Księżce.

Mimo niepowodzeń na froncie, a także postępującej utraty uznania społeczności międzynarodowej oraz utraty uznania jego rządu – będący w defensywie przywódca Dżamahiriji wciąż jednak mocno wierzy w swoje ostateczne zwycięstwo. Wiarę pokłada w Allahu, ale także w wyjątkowości swojego patentu na zarządzanie społeczeństwem, niezależnym od wzorców zachodnich. Ten wciąż oryginalny sposób patrzenia nadal jest mało znany w naszej części Europy. Warto zapoznać się z nim nie tylko z ciekawości analitycznej, ale też, aby zrozumieć charakter i warunki kulturowe konfliktu o władzę w Libii, który wciąż pozostaje w sferze przekazu, jest obrazem pełnym niedopowiedzeń i manipulacji.

Przemówienie Kaddafiego oznacza, że walka o panowanie nad Libią nadal będzie trwała. Zacznie się też pomału przeradzać w wojnę partyzantską. Zwolennicy odchodzącego w niepamięć systemu, którzy zostali przy Kaddafim, jak i on sam raczej łatwo się nie poddadzą. To oznaczać będzie dalszy rozlew krwi i niepokoje społeczne w tym do niedawna jednym z najbogatszych państw afrykańskich.

### **Przemówienie płk. Muammara Kaddafiego:**

*Uciskani z całego świata, bitwa zaczęła się.*

*Nie poddawajcie się rozpacz, pomoc jest już blisko.*

*Zrozumieście, że oto nastąpiła Noc Mocy [1]. Ona jest lepsza od tysiąca innych nocy, los sprawia, że otwiera się niebo, by wysłuchać tysiąca modlitw.*

*Spójrzcie, co się dzieje w Ameryce. Czyż to my uderzamy w nich naszymi rakietami? Nie, to oni przyszli i biją w nas, 64 uderzenia w Bab al-Azizija, która została zniszczona. W końcu musiałem opuścić swój dom, gdzie tylu niewinnych ludzi zginęło z ich rąk. Lecz nigdy nie porzucę Libii, w tej walce jeden jest wybór: albo zwycięstwo, albo śmierć.*

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

*Do tych, którzy przebywają w USA: nie jestem waszym liderem. Jeśli znajdziecie się w tym pseudopaństwie, powinniście natychmiast przygotować się do wyjazdu. Przenieście się do Wenezueli. Jeśli zostaniecie, powinniście słuchać mojego zastępcy, przywódcy duchowego, ministra Louisa Farrakhana. On wam wyjaśni wszystko to, co powinniście wiedzieć o wydarzeniach, które dokonują się na naszych oczach.*

*Do tych, którzy są w Europie: Wy także powinniście przygotowywać się na prawdziwie przytłaczające wydarzenia i płynące zewsząd oszczerstwa. Zbyt niewielu spośród was powstało. Będziecie musieli ponieść konsekwencje – najlepsi z Was powinni się udać do Afryki. Jedźcie do Afryki Zachodniej, Afryka Północna stała się niebezpieczna – cały ten region to teraz pole bitwy. W Afryce Zachodniej odnajdziecie domy i dobrą pracę.*

*Do znajdujących się w Serbii: Wy jesteście prawdziwymi przyjaciółmi Libii i jesteście ze mną. Nie porzucajcie nadziei, szczury mają flagę w jednym domu na milion. A wy przecież możecie wyciąć ją z zielonego sukna w rozmiarze 2:1, to Wasza flaga, flaga władzy narodu, nadziei, prawdy, przyszłości.*

*Wy wszyscy, którzy znajdujecie się w różnych miejscach świata, dla których cenne są prawda, wolność, Dżamahirija, powieście tę flagę na domach, samochodach. Zielona flaga stoi za Wami, należy do was na całym świecie. O świecie władzy narodu i końcu rządów wybraliśmy zieloną flagę i uczyniliśmy jej kolor i rozmiary prostymi dla wszystkich. Wybierzcie jakikolwiek zielony kolor i wytnijcie flagę 2:1, rozwieście ją wszędzie i noście z sobą.*

*Wkrótce nasza zielona flaga dotrze wszędzie, jako oznaka krachu rządów... Oni sprzedali swoich ludzi, ja jeden zrobiłem więcej niż oni wszyscy razem wzięci. Oni służyli różnym gospodarzom. Lecz nigdy nie mieli zamiaru służyć ludziom. Oni należą do innych. Niczego nie robią dla Was. Zignorujcie ich, a wtedy odejdą. Przygotujcie się, tworząc komitety – jawnie albo w tajemnicy – zakładajcie miejscowe ośrodki ('mathabas'), aby mogły służyć do spotkań i dzielenia się informacjami. Planujcie drogę naprzód, zielona flaga należy do was wszystkich.*

*Przyszłość Dżamahirii to cały świat. Wielka liczba samorządnych społeczeństw. Społeczne kongresy i komitety narodowe jako podstawa życia społecznego. Zielone komitety dla zarządzania, obrony, demaskacji, stawiania wyzwań, wskazywania drogi władzy narodowej. Wszystko to odnajdziecie w Zielonej Księżce – przeczytajcie ją, skopiujcie, podzielcie się z innymi. Wykorzystujcie swoje własne systemy łączności, nie dowierzajcie wrogowi. Stwórzcie swój własny system komunikacji. Gdy już odbierzecie swoje bogactwa naturalne, nie bójcie się władzy a posiadźcie ją. To wasza władza, bogactwo i broń, które rządy, banki i wojskowi ukradli wam.*

*Nie możecie innych prosić, żeby was reprezentowali. Nie możecie powierzyć waszego bogactwa złodziejom. Nie możecie prosić innych, żeby walczyli i*



*umierali w waszym imieniu, w waszej obronie. To wasza odpowiedzialność jako Ludzi: jeśli postępicie właśnie tak, świat stanie się wolny, zorganizowany według systemu Dżamahirii, a wolność, szczęście i obfitość staną się dostępne dla wszystkich.*

*Epoka ich władzy dobiega końca, a oni walczą do ostatniego oddechu. Są w rozpacz. Ale to bankruci, nie tylko z finansowego punktu widzenia, ale też z punktu widzenia moralności, religii, wykształcenia, intelektu, idei; nie mają przed sobą przyszłości. Są w stadium upadku. Ale ich krach jest korzystny dla narodów świata, które cierpią, bo nie są wolne.*

*Wszyscy dobrzy ludzie, wiedźcie, że islam nie jest taki, jakim przedstawiają go niektórzy dyletanci. Ci, którzy modlą się na pokaz, w rzeczywistości służą diabłu. Islam to pokora wobec woli Jedyne Boga całej ludzkości. To noc modlitwy. Wasze modlitwy będą wysłuchane. Jesteście muzułmanami, wszyscy ci, którzy nie kłaniają się nikomu oprócz Allacha.*

*Ludzie w Bośni: wielu z Was wprowadzono w błąd. Wmówiono Wam, że Arabowie są beużyteczni i słabi. Naród Serbów, którzy są chrześcijanami i członkami innych wyznań, byłby bliżej Boga. Istnieje jednak tylko jeden Bóg. To Bóg prawdy, prawda jest tam, gdzie Bóg: czytajcie Koran, żeby znać prawdę, nie słuchajcie tych, którzy chcieli Was wprowadzić w błąd. Jeśli Bóg z Wami, kto może być przeciw Wam.*

*Jakiego szariatu szukacie, innego, niż mamy my. To ja pierwszy wprowadziłem Koran jako prawo społeczne w Dżamahirii. Czy to szariat Niesprawiedliwości, Ucisku, Tchórzostwa, Zabójstwa, Głupoty, Narkotyków? To szariat szczerów z bronią, który dopuszcza tortury, gwałty, kradzież? Nie! To nie szariat, to coś, co ignoruje treść Koranu.*

*Modlitwy będą wysłuchane. Ponad 40 armii ruszyło przeciw mnie tylko dlatego, że mówiłem prawdę; dlatego, że nie pozwoliłem rabusiom przejść obok mnie do Afryki. Złożyłem obietnicę Afryce: nie sprzedam Was. Obiecuję światu, milionom ludzi, którzy sercem są ze mną, że będę walczył do końca.*

*Nie wiercie w to, co oni trąbią. Kto wierzy, ten robi błąd. Macie swoje ośrodki (mathabas), do których możecie się zwracać o informacje, gdzie możecie się spotykać i rozmyślać.*

*Nie bierzcie ich pod uwagę. W dzisiejszych czasach to powinno być jasne: ogień to woda, woda to ogień. Wiedźcie, że przyszłość jest po Waszej stronie, era rządów skończyła się: zaczyna się nowa era mas, tak jak to przepowiedziano w Zielonej Księżce.*

*Słyszę Was. Wiele z Waszych słów trafia do mnie, nie mogę na nie odpowiedzieć osobiście, ale czuję Wasz ból. Niektórzy z Was cierpią tak bardzo z powodu kłamstw ostatnich dni, że nawet myśleli o samobójstwie. Nie! Nigdy! Samobójstwo to nie wyjście, w chwili, gdy przed nami wielkie zwycięstwo. Straty będą duże, ale ręka nie może nam zadrzeć.*

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

*Widzę Was, Afrykanie, wszędzie na świecie, nawet w Australii; Wasze zdjęcia trafiają do mnie. Widzę, że zbieracie pieniądze na pomoc Afryce Wschodniej. To biali przynieśli te problemy i odcięli naszą pomoc dla naszych braci i sióstr. Dziękuję Wam za modlitwy, ale zachowajcie Wasze pieniądze i wykorzystajcie je do walki z ciemiącami.*

*Stwórzcie u siebie zielone komitety, spotykajcie się jawnie lub w tajemnicy. Pokażecie swoją wierność Zielonemu Kodeksowi. Studiujcie Zieloną Księżkę. Rejestrujcie konferencje swojego narodu, okazujcie poparcie innym na całym świecie, przygotowujcie się do przyszłego kongresu światowego na temat zbrodni przeciwko ludzkości, macie na to 6 miesięcy.*

*Być może w przyszłym roku w marcu odbędzie się największy zjazd ludzi, Wy to możecie sprawić. Zaczynajcie przygotowania. Możecie stworzyć stronę internetową – powinniście to zrobić w taki sposób, żeby wszystkie przestępstwa mogły zostać odnotowane. W czasie, gdy my walczymy, by obronić nasz kraj, wy walczycie na froncie prawdy, gdyż pióro jest potężniejsze od miecza.*

*Niektórzy z was przybyli na naszą zachodnią granicę, ale powinni wrócić. Powinniście zatroszczyć się o Wasze rodziny. Teraz droga wolna, ale NATO nie dopuści pokoju. Oni się boją przykładu Dżamahirii. Mogą unicestwić nasze fizyczne osiągnięcia, ale nie mogą zniszczyć prawdy. Im większe ich wysiłki, tym bliższe nasze zwycięstwo. Zwycięstwo jest po stronie ludzi, nie ciemniaków.*

*Tysiące z Was zatrzymało się w różnych miejscach, widzę; jesteście w Tanzanii, Kongo, Ghanie, Nigerii i wielu innych częściach Afryki. Jak przebędziecie pustynię, idąc do Libii. Zamiast tego jednoczcie się tam, gdzie jesteście. Walka, jeśli nie będzie wygrana w Libii, dotrze do Was. Przygotujcie się. Przygotujcie pułapki dla najeźdźców. Powinniście obronić każdy z waszych zakątków.*

*Rządy krajów afrykańskich nie są silne. Zazwyczaj kontrolują tylko centra w paru głównych miastach. Często nie zapewniają jakichkolwiek świadczeń i ludzie żyją bez nich. Nie będą stać wam na drodze, gdy przyjdzie czas. Są biedne. Ograbione przez rasistów, kolonialistów, białych złodziei z północy. Wystąpcie przeciwko nim tylko wtedy, gdy oni wystąpią przeciw Wam. Bądźcie gotowi. Zbudujcie swoje centrum ('mathaba'). Obrońcie swój kontynent. Oni mogą nas atakować przy pomocy bomb, ale nas chroni prawda. Oni nigdy nie zdołają walczyć z nami jeden na jednego. Oni są tylko tchórzami, chorymi, oszalałymi, chowającymi się za maszynami, nigdy nie ośmielą się stanąć z Afrykanami twarzą w twarz. Afrykańskie dzieci mogą pokonać dowolnego białego najemnika, dlatego też oni ukrywają się i z nienawiścią szerzą spustoszenie z daleka.*

## Kornel Sawiński – Libia 2011

---

*Nie pozwalajcie im się wykorzystywać. Bądźcie zjednoczeni. Zbudujcie swoją obronę, bo oni przyjdą, jeśli im się uda przejść Libię. Jeśli zniszczą Libię, napadajcie na nich na tyłach.*

*Jeśli to możliwe, unikajcie walki. Wróg chce, byśmy utknęli na polach walki, chce nas wszystkich w nią wciągnąć. Dziś Afganistan jest z nami, Irak – z nami, Wenezuela – z nami. My chcemy pokoju. Chcemy sprawiedliwości. Pracujcie na rzecz konferencji w sprawie zbrodni przeciwko ludzkości, wykorzystajcie swoje centrum ‘mathaba’, sieci ‘mathaba’ – to siedziby sztabów zielonych komitetów, naprzód! Zwycięstwo należy do nas!<sup>18</sup>*

Tłum z rosyjskiego. Maria Walczak

Źródło:

<http://libya-free.livejournal.com/95965.html>

---

<sup>18</sup> Noc Mocy... Laylat al-Quadr – święto obchodzone w 27. noc ramadanu dla uczczenia odkrycia przez Mahometa pierwszej sury Koranu w 610 r. w jaskini Hira w górach Dżabal an-Nur – przyp. tłum.

# Kongresmen wzywa do postawienia dowództwa NATO przed MTK za Libię

ECAG, 30 sierpnia 2011

**Z**nany, reprezentujący Partię Demokratyczną kongresmen Dennis Kucinich proponuje rozpoczęcie debaty na temat tego, w jaki sposób libijscy powstańcy zdołali tak szybko zdobyć stolicę Libii Trypolis. Kongresmen proponuje również dokładniejsze przyjrzenie się „dziwnej” roli, jaką odgrywa NATO w dzisiejszym świecie – pisze oficjalna gazeta Kongresu USA – „The Hill”.

*„Czołowe kierownictwo NATO może działać pod pretekstem ochrony, prawa międzynarodowego, ale samo nie powinno mieć żadnych ulg, jeśli chodzi o przestrzeganie tegoż. Skoro politycy kaddafistowskiej Libii mają być pociągnięci do odpowiedzialności za przestępstwa przeciwko ludzkości, to dowódcy NATO także powinni ponieść odpowiedzialność przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym za śmierć cywilnych mieszkańców Libii w wyniku bombardowań NATO” – twierdzi Kucinich.*

*”Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakaz aresztowania samego Kaddafiego, jego syna Saifa al-Islama oraz szefa wywiadu libijskiego Abdullaha al-Senussiego. W innym przypadku (brak odpowiedzialności dowództwa NATO przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym) będziemy świadkami triumfu nowego międzynarodowego gangsteryzmu” – oświadczył Kucinich. Według niego wojskowa ingerencja USA w konflikt libijski ma charakter nie tylko kryminalnego, ale również ekonomicznego przestępstwa przed amerykańskim narodem.*

Kongresmen z Ohio przypomina, że podczas gdy „USA pomagały NATO w bombardowaniu Libii, Chiny zacieśniały swoje handlowe związki z krajami Czarnego Kontynentu”. NATO zniszczyło nie tylko rezydencję Kaddafiego w Trypolisie. Pod gruzami pałacu libijskiego lidera pogrzebane zostały również zdrowe stosunki administracji Baracka Obamy z Unią Afrykańską. *„Miliony Amerykanów błaga codziennie o możliwość pracy, by zarobić na kawałek chleba, ale rząd woli zamiast tworzyć nowe miejsca pracy, tracić pieniądze na codzienne bombardowania”*, podsumował Kucinich.

Źródło:

[http://ria.ru/arab\\_ly/20110825/423616171.html](http://ria.ru/arab_ly/20110825/423616171.html)

## D. Rogozin – Natowska retoryka ws. Libii to cyniczna propaganda

ECAG, 1 września 2011

**S**tały przedstawiciel Rosji przy NATO Dmitrij Rogozin stwierdził, że spotkał się z bezkompromisową krytyką Sojuszu Północnoatlantyckiego podczas międzynarodowej konferencji w Czechach, zatytułowanej „Europa Środkowa, Unia Europejska i Nowa Rosja”.

*„Myślę, że fala krytycznych komentarzy pod adresem NATO, które dziś docierają do nas – wskazują, na to, że Sojusz niezwykle ryzykuje utratą swego wizerunku uczciwego pośrednika w sprawach wojny i pokoju”* – stwierdził Rogozin w rozmowie z agencją Interfax we wtorek 30 sierpnia.

Praska konferencja została zorganizowana przez członków Instytutu Fontes Rerum oraz międzynarodową organizację pozarządową European Movement z przedstawicielami dziesięciu państw europejskich oraz USA. Rosyjskiej delegacji przewodził wiceprzewodniczący Dumy Państwowej Aleksander Babakow. Podczas dyskusji amerykański dziennikarz i politolog Serge Trifkovic zwrócił uwagę na fakt, że NATO w 1949 roku zostało stworzone jako organizacja mająca przede wszystkim zapewnić pokój. *„Dziś została zamieniona w policjanta, który przy pomocy bombowców pilnuje amerykańskiego porządku”* – stwierdził Trifkovic.

Z kolei politolog z Luksemburga Armand Clesse stwierdził, że należy oskarżyć Sojusz o „dokonywanie zbiorowych przestępstw”. Według niego, znamy dokładną datę, kiedy NATO *„zostało organizacją przestępczą”* – 22 marca 1999 roku, czyli data rozpoczęcia bombardowań Serbii.

*„Mamy dwie twarze – twarz Unii Europejskiej i twarz NATO: politycy, którzy dzisiaj się uśmiechają, obejmują, na drugi dzień wydają rozkaz, by bombardować Libię”*, oświadczył profesor czeskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych Oskar Kreicz.

Rogozin nazwał nieprzypadkowymi podobne wypowiedzi, uznając, że są coraz głośniejsze w licznych krajach: *„Zachodni intelektualiści są poważnie rozczarowani całkowicie nieadekwatnymi działaniami NATO w Libii, w tym poszczególnych krajów”* – podkreślił rosyjski dyplomata. Zwrócił także uwagę na komentarze przedstawicieli NATO w sprawie Libii. *„Są one absolutnie skandaliczne, wynikają z najbardziej cynicznych zasad uprawiania propagandy”* - stwierdził Rogozin. Te komentarze prowadzą do wniosku, że *„dziesiątki tysięcy bomb zrzuconych na Libię było niezwykle precyzyjnych, trafiły <pod właściwy adres>, przelatując nad głowami libijskich*

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

**obywateli. Nie spowodowały sytuacji, by jakimkolwiek cywilowi spadł włos z głowy”** – stwierdził z gorzką ironią Rogozin.

**„Głośne mówienie takich rzeczy pociąga za sobą bardzo poważną społeczną krytykę na Zachodzie, w tym wśród polityków, którzy dotychczas, zgodnie z tradycją, odnosili się lojalnie do wojskowego instrumentu Zachodu w postaci NATO”** – stwierdził Rogozin. Rosyjski dyplomata jest przekonany, że w takiej sytuacji dużo uczciwszym byłoby przyznanie się, że na wojnie trudno jest uniknąć tzw. omyłkowych ofiar wśród ludności cywilnej, i oświadczyć, że Sojusz ubolewa nad niepotrzebną śmiercią razem z krewnymi tych, którzy znaleźli się w centrum ataku z powietrza. Uważa on również, że w Afganistanie sytuacja jest bardzo podobna do obecnej sytuacji w Libii. Według słów przedstawiciela Federacji Rosyjskiej, **„...natowskie kierownictwo i ci, którzy odpowiadają w organizacji za propagandę, popełniają <dramatyczny błąd, jeśli chodzi o reputację Sojuszu>”**. **„To doprowadziło do sytuacji, w której odsunięto nawet dziennikarzy pracujących przy NATO. Całkowicie nieadekwatne do rzeczywistości komentarze przedstawicieli tej organizacji muszą powodować uczucie rozczarowania wśród zawodowych dziennikarzy, nawet jeśli są oni przyzwyczajeni do cynizmu i hipokryzji towarzyszących wojnom”** – skonstatował Rogozin.

Źródła:

<https://rt.com/politics/libya-cynical-propaganda-rogozin-425/>

<http://er.ru/news/2011/8/30/nato-podryvaet-avtoritet-severoatlanticheskogo-alyansa-dejstviyami-v-livii-schitayut-v-moskve/>

## Prezydent RPA zbojkotował paryską konferencję nt. przyszłości Libii

ECAG, 3 września 2011

**P**rezydent RPA Jacob Zuma zbojkotował czwartkową (1 września) konferencję w Paryżu nt. Libii, aby zademonstrować swoje niezadowolenie z działań NATO w konflikcie libijskim. Zuma ogłosił swoją decyzję podczas wizyty w Norwegii, mającej miejsce również w czwartek.

Prezydent RPA skrytykował paryskie spotkanie za to, że nie odbywa się pod egidą ONZ, tylko organizowane jest przez Francję i Wielką Brytanię, a więc państwa stojące na czele operacji wojskowej w Libii. **„Proces pokojowy nie powinien odbywać się bez udziału ONZ. Jego przebiegowi przewodzić powinna ONZ. ONZ musi być wspierana również przez Unię Afrykańską”** – dodał Zuma. **„Jesteśmy niezadowoleni z działań wojskowych, które miały służyć do ochrony ludności cywilnej. Zamiast chronić, przygotowywały powietrzną osłonę pozwalającą innej grupie agresorów iść naprzód”** – stwierdził południowoafrykański prezydent.

Przypomnijmy, że RPA w konflikcie libijskim konsekwentnie sprzeciwia się działaniom NATO, powołując się na pierwszeństwo negocjacji w ramach ONZ i Unii Afrykańskiej. RPA nie uznaje również (jak większość państw Unii Afrykańskiej) legalności Narodowej Rady Tymczasowej, politycznego ramienia libijskich rebeliantów.

Źródło:

<http://www.afreeelection.com/libye/item/7256-article7849.html>

## Kuba nie uznaje libijskiej Narodowej Rady Tymczasowej

ECAG, 5 września 2011

**K**ubański minister spraw zagranicznych oświadczył w sobotę (4.09.), że Kuba nie uznaje legalności Narodowej Rady Tymczasowej, czego konsekwencją jest odwołanie kubańskich dyplomatów z Trypolisu. *„Kuba nie uznaje Narodowej Rady Tymczasowej ani żadnej innej tymczasowej władzy, za legalny uznać może tylko rząd, który nie ucieka się do obcych interwencji i szanuje wolną, suwerenną wolę jedynie libijskiego narodu”* – stwierdziło w swoim komunikacie kubańskie ministerstwo.

Komunikat podkreśla, że Kuba odwołała swojego ambasadora i jego obecnego pierwszego sekretarza z Trypolisu, *„którzy mimo wielkiego ryzyka towarzyszyli Libijczykom w tragicznych dla nich momentach”*. W komunikacie pojawiają się również oskarżenia pod adresem NATO, libijscy dyplomaci byli *„świadkami bombardowań NATO, w wyniku czego śmierć poniosło wielu niewinnych cywilów”*.

Kuba (będąca od początku przeciwko bombardowaniom) twierdzi, że natowska interwencja tylko *„zaognia konflikt i przeszkadza libijskiemu narodowi w pokojowym rozwiązaniu kryzysu”*.

Kuba oskarża także NATO o *„zabijanie tysięcy ludzi, stosowanie wulgarnych usprawiedliwień na temat <ochrony ludności cywilnej> oraz ignorowanie konstruktywnej inicjatywy Unii Afrykańskiej i innych krajów”*.

Źródło:

<http://french.cri.cn/781/2011/09/04/1s252933.html>



## „Zabity” Chamis Kaddafi prowadził kontrofensywę

ECAG, 7 września 2011

**N**a tle sprzecznych informacji na temat sytuacji wokół miast Syrta i Bani Walid, o których słyszy się, że na przemian są szturmowane i blokowane, pojawiają się informacje o kontrofensywie libijskich wojsk w południowych dzielnicach Trypolisu, pod dowództwem Chamisa Kaddafiego.

W nocy z 3 na 4 września rozpoczął się atak sił wiernych Kaddafiemu na Trypolis. *„Lojaliści kontrolują południowe dzielnice miasta. Kaddafi kontroluje niebo nad stolicą”*, dowiedział się portal Argumenti.ru z rosyjskich źródeł dyplomatyczno-wojskowych. Wojskowa brygada specjalna, którą dowodzi Chamis Kaddafi, przeprowadziła kilka istotnych operacji specjalnych w Trypolisie.

*„W rejonie miasta Az-Zawija zaatakowana została i poniosła poważne straty grupa brytyjskiego oddziału specjalnego SAS”* – twierdzą rosyjskie źródła. Według nich na skutek nocnego ataku na Trypolis, którym osobiście kierował Chamis Kaddafi, zginęło ponad stu rebeliantów.

Źródło:

<http://news.argumenti.ru/world/2011/09/123194>

# Rosyjski raport: 3/4 terytorium pod kontrolą lojalistów

ECAG, 10 września 2011

**R**aport rosyjskiego dziennikarza śledczego opublikowany 8 września, oparty na rosyjskich źródłach wywiadowczo-wojskowych donosi, że siły lojalistów ciągle kontrolują trzy czwarte terytorium Libii. Libijska armia posiada ciągle zdolność prowadzenia walki, na jej czele stoi osobiście pułkownik Kaddafi i niektórzy z jego synów. Publikujemy tłumaczenie tego niezwykle interesującego dokumentu.

**Trypolis:** W północnozachodnich częściach miasta wciąż toczą się walki z użyciem ciężkiego sprzętu, w tym artylerii. W rejonie Salah Edden zniszczone zostały 3 jeepy, z 6 rebeliantami. Pojawiła się informacja o przesunięciu zbrojnego oddziału pod dowództwem Chamisa Kaddafiego z południowych peryferii Trypolisu w kierunku Az-Zawiji.

**Bani Walid:** Szejkwowie i starszyzna plemienna podjęli decyzję o tym, aby nie przekazywać miasta. Obrońcy wierzą we własne siły i są zdeterminowani, by walczyć przeciwko kolonialnej koalicji do końca. Pojawiają się sprzeczne dane na temat liczby grup rebelianckich, oblegających Bani Walid (7-krotna różnica, jeśli chodzi o dane na ten temat). Wczoraj (7 września) pojawiła się również informacja o nieudanej próbie ataku wojsk koalicji na miasto, w rezultacie którego obrońcy zabili setki napastników.

**Tarhuna:** W rejonie tej niewielkiej gminy leżącej na północny zachód od Trypolisu konwój rebeliantów wpadł w pułapkę. W jej wyniku zginęło 14 bojowników.

**Syrta:** Natowskie bombardowania tego miasta nie ustają.

**Az-Zawija:** Agencja ITAR-TASS informuje o „*zwierzęcych praktykach*”, jakich mieli się dopuścić rebelianci w tym mieście.

**Misrata:** Przeciwko rebeliantom i siłom koalicji lojaliści użyli taktycznych rakiet typu „Scud” (silne wybuchy 5 września).

**Bengazi:** Szczególnie warto przyrzeć się sytuacji w tym mieście. Rozpad sojuszu czterech głównych sił stanowiących trzon rebelii (plemion Obejda i Charuba, islamistów, grup kryminalistów oraz bliskowschodnich najemników) podobno osiągnął już masę krytyczną. Pojawiły się informacje o walkach między różnymi frakcjami buntowników, a nawet o przeprowadzeniu przez NATO nalotów przeciwko powstańcom z Bengazi. Możliwe, że cyrenaickie plemiona, po zachłyśnięciu się wolnością i w obliczu wiatru gwałtownych zmian, przyłączą się do sojuszu plemion popierających rząd Dżamahirii.

## Kornel Sawiński – Libia 2011

---

Pojawia się coraz więcej informacji na ten temat, które są w tej chwili weryfikowane.

**Algieria:** Organizowana jest w tej chwili humanitarna pomoc dla Libii. Algierscy i syryjscy hakerzy dokonali ataku na stronę internetową telewizji Al Jazeera.

Potwierdzają się również informacje na temat rozprzestrzeniania się wojny partyzanckiej w rejonie Afryki Centralnej. Rządy Mali i Nigru nie ukrywają swojego niepokoju w związku z pojawieniem się uzbrojonych grup, zdolnych do tego, by destabilizować subsaharyjskie państwa.

W ciągu ostatnich 72 godzin lojaliści zabili co najmniej 128 buntowników, zniszczyli również 25 środków transportu, włączając w to 2 czołgi. Według różnych danych trzy czwarte libijskiego terytorium znajduje się pod kontrolą armii i plemion lojalnych wobec pułkownika Kaddafiego.

Źródło:

<http://za-kaddafi.ru/node/3454>

## Generał Wesley Clark o planie agresji na siedem państw

ECAG, 14 września 2011

**P**oniżej prezentujemy tłumaczenie fragmentu wystąpienia generała Wesleya Clarka, w którym przedstawia on plany przejęcia kontroli przez USA nad siedmioma krajami: Irakiem, Syrią, Libanem, Libią, Somalią, Sudanem i Iranem. Wystąpienie odbyło się 2 marca 2007 r. na podstawie zapisu, który przekazano generałowi w Pentagonie w 2001 roku.

Clark: 10 dni po 11 września 2001 r. poszedłem do Pentagonu, gdzie spotkałem się z sekretarzem do spraw obrony Rumsfeldem i jego zastępcą Wolfowitzem. Po drodze poszedłem witać parę osób ze sztabu, które ze mną współpracowały, a jeden z generałów poprosił mnie do swego biura i mi powiedział:

On: Muszę Wam coś powiedzieć, to potrwa minutę.

Jestem za bardzo zajęty.

On na to: Nie, nie! Powzięliśmy decyzję, że zaatakujemy Irak.

Ale dlaczego?

On: Nie wiem! ... Myślę, że nie wiedzą, co wymyślić innego.

Czy oni znaleźli informacje łączące Saddama z Al-Kaidą?

On: Nie, nie ma nic nowego. Oni podjęli decyzję ataku na Irak, bo nie wiedzą, co robić z terroryzmem, ale za to mamy dobre wojsko i można obalać jakikolwiek rząd.

Clark: Kilka tygodni później poszedłem go odwiedzić, a wtedy już bombardowaliśmy Afganistan i zapytałem go:

Czy nadal będziemy bombardować Irak?

On na to: Dużo gorzej!

Wziął kawałek papieru i powiedział: – Dostałem przed chwilą od sekretarza obrony to memorandum: Mamy w ciągu następnych pięciu lat zdobyć 7 krajów: zacząć od Iraku, potem Syria, następnie Liban, Libia, Somalia, Sudan, kończąc na Iranie.

A to tajne?

On: Tak, proszę Pana!

Dziennikarka: Proszę powtórzyć, jakie kraje? Zaczniemy od Iraku, potem Syria, a następnie Liban, a potem Libia, Somalia, Sudan i skończymy na Iranie.

Wesley Clark, były dowódca US European Command (Dowództwo Europejskie Stanów Zjednoczonych), nadzorował wszystkie wojskowe akcje USA w 89 krajach Europy, Afryki i Bliskiego Wschodu. Był również naczelnym dowódcą sił wojskowych NATO od 1997 r. do 2001 r.

Link do filmu z powyższym wywiadem gen. Wesleya Clarka znajduje się tutaj:  
<http://www.youtube.com/watch?v=SXS3vW47mOE>.

## Libijska Taworgha – ostateczne rozwiązanie

ECAG, 15 września 2011

**J**ak donosi Sam Dagher z „The Wall Street Journal”, wobec będącego pod jurysdykcją władz administracyjnych Misraty miasta Taworgha planowane jest „ostateczne rozwiązanie”. Ma ono polegać na całkowitym „wymazaniu miasta z mapy Libii”.

Mahmud Dżibril, premier Narodowej Rady Tymczasowej, który podpisał rozkaz uderzenia na miasto, wypowiedział się w ten sposób: **„jeśli chodzi o Taworghę i mój własny punkt widzenia, to sądzę, że nikt nie ma prawa wtrącać się do tego z wyjątkiem mieszkańców Misraty”**. **„Ta sprawa nie może zostać rozwiązana w ramach pojednania narodowego, jak to miało miejsce w Afryce Południowej, Irlandii czy Europie Wschodniej”**.

„The Wall Street Journal” donosi, że obecnie rebelianci podpalają domy w opuszczonym mieście. Gazeta donosi, że od czwartku spalono kilkanaście domów, w mieście, które przed rebelią i bombardowaniami znakomicie się rozwijało dzięki ogromnym inwestycjom. Na ścianach wielu domów tego portowego miasta (zamieszkałego głównie przez ciemnoskórych Libijczyków) arabscy rebelianci wypisywali obraźliwe rasistowskie slogany. **„Jesteśmy gotowi spalić to miasto doszczętnie, by nikt z żyjących tutaj nie mógł z powrotem tu zamieszkać”** – powiedział jeden z rebeliantów.

Dla byłych mieszkańców miasta to jeszcze nie koniec dramatu. Jak donoszą pracownicy organizacji broniącej praw człowieka w Trypolisie, mężczy mieszkańcy miasta, którzy uciekli do Trypolisu, są obecnie odsyłani do Misraty co **de facto** skazuje ich na lincze ze strony rozjuszonego tłumu arabskich mieszkańców miasta.

Miasto znajduje się ponad 200 km na południowy wschód od stolicy Libii – Trypolisu.

Źródła:

<http://humanrightsinvestigations.org/2011/09/14/taworgha-the-final-solution/>

<http://humanrightsinvestigations.org/2011/09/12/libya-the-racist-revolution-taworgha/>

## Afrykański portal: „Sępy zeszyły na libijską ziemię”

ECAG, 21 września 2011

**A**tak na Libię Kaddafiego jest, według jednego z największych afrykańskich portali AllAfrica.com, bezwstydnym pokazem „nowego imperializmu”, proponowanego przez szefa politycznych doradców Tony’ego Blaira, Roberta Coopera. Cooper w swojej pracy pt. *„Reorganizacja świata: długofalowe implikacje 11 września”*, zaproponował istnienie świata podwójnych standardów.

Cameron i Sarkozy podczas ostatniej wizyty w Trypolisie zostali z pompą oraz przy niezwyklej środków bezpieczeństwa przyjęci przez Narodową Radę Tymczasową, by jak najszybciej udać się do fortecy Rady w Bengazi. Sarkozy przywitał „wolną Libię” słowami: *„Francja, Wielka Brytania, Europa zawsze stać będą u boku Libijczyków”*.

*„Pretekst do neokolonialnej awantury NATO – jako ochrony życia Libijczyków został już prawie całkowicie zużyty”* – zauważa portal. *„Wojenne plany NATO są kontynuowane przez uderzenia w miasta Syrta i Bani Walid pozostające pod kontrolą lojalistów. Atakująca NRT, wraz ze swoimi sponсорami z NATO, zupełnie nie liczy się ze stratami wśród ludności cywilnej. Zachęca przy tym, by przejść cały kraj. Zachodnie media skrzętnie przemilczają informacje o setkach, jeśli nie tysiącach cywilów zabitych w bombardowaniach NATO”*.

Cameron zadeklarował, że Bengazi jest dla świata *„inspiracją i przykładem, jak obalić dyktaturę i wybrać wolność”*. Obok Camerona podczas przemówienia stali przewodniczący NRT Mustafa Dżalil, były minister sprawiedliwości za czasów rządów Kaddafiego i „premier” NRT Mahmud Dżibril, który w tym samym czasie stał na czele narodowej komisji rozwoju ekonomicznego. Obaj, zdaniem portalu, ponoszą odpowiedzialność za nadużycia minionego reżimu i z pewnością nie będą mniej bezwzględni w stosunku do politycznej opozycji, w ramach nowego porządku, stworzonego przez NATO.

Cameron i Sarkozy oczywiście odrzucili wszelkie sugestie, że ich wizyta związana była z interesami z nowymi władzami. Żadne obietnice nie zostały złożone, powiedział francuski prezydent i dodał: *„To, co zrobiliśmy, było tylko motywowane względami humanitarnymi. Nie było żadnej agendy”*. Dżalil jednak bardzo szybko potwierdził, że Francja i Wielka Brytania *„będą w przyszłości w Libii uprzywilejowane”*. „Premier” NRT kontynuował: *„Będziemy honorować wszystkie umowy z przeszłości, ale nasi przyjaciele będą mieli pierwszeństwo ze względu na ich wysiłki wspierające Libię”*. *„Innymi słowy do zwycięzców należą naftowe łupy”* – twierdzi portal. Jest to

więc nagi neokolonialny pęd, który jest praktycznie otwarcie opisywany w prasie ekonomicznej, komentującej skutki wizyty Camerona i Sarkozy'ego.

Libia posiada największe udokumentowane złoża nośników energii w Afryce – 46,4 miliarda baryłek ropy i 55 trylionów metrów sześciennych gazu. Libijscy urzędnicy na paryskiej konferencji zatytułowanej „Przyjaciele Libii”, która odbyła się 2 września, zakomunikowali, że pięć głównych korporacji energetycznych wróciło do kraju. Wszystkie obłudne tezy na temat tego, że powodem wojny o „zmianę reżimu” były względy humanitarne i kwestia ratowania ludzkiego życia, zostały zdemaskowane. „*Cele brytyjskiego i francuskiego imperializmu zarówno w Libii, jak i w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie nie różnią się od tych, jakie były ponad 200 lat temu*” – konkluduje afrykański portal.

Źródło:

<http://allafrica.com/stories/printable/201109200256.html>

## Kolejne walki w libijskiej stolicy

ECAG, 23 września 2011

**K**uwejcki kanał telewizyjny Alrai informuje o ciężkich walkach w Trypolisie, w mieście słychać było regularne wybuchy i serie ciężkiej broni maszynowej. Dziennikarze telewizyjni powołują się na zeznania naocznych świadków.

Starcia między libijską armią a grupami najemników w szeregach rebelianckiej Narodowej Rady Tymczasowej uległy nasileniu, jak podaje kanał telewizyjny, *„nieprzypadkowo w momencie, kiedy kończy się termin mandatu NATO do prowadzenia działań <celem ochrony ludności cywilnej> w Libii”*.

W miniony weekend libijska armia zadała dotkliwe straty oddziałowi specjalnemu NATO i siłom rebeliantów, które szturmowały miasto Bani Walid. Podczas walk do niewoli wzięto około 20 żołnierzy z oddziału specjalnego NATO. Strona natowska nie potwierdziła jednak tych doniesień.

Według doniesień niektórych mediów, w ciągu ostatnich dni armia libijska odzyskała kontrolę w kilku miastach. Miasta Syrta i Sabha stawiają jednak wciąż zaciekle opór.

Źródło:

<http://trueinform.ru/modules.php?name=News&file=article&sid=2113>



## NATO przedłużyło mandat na pobyt w Libii bez zgody ONZ o kolejne 90 dni

ECAG, 25 września 2011

**P** przedłużenie mandatu NATO na pobyt w Libii odbyło się bez jakiegokolwiek pytania o zgodę ONZ lub jakichkolwiek organizacji międzynarodowych o podobnym charakterze. Dowódcy NATO uznali zapewne, że pytanie o zgodę ONZ jest „stratą czasu” – zauważa Igor Siletsky, analityk Center for Research on Globalization (Centrum Badań nad Globalizacją). *Po co ta cała „biurokracja”, skoro wojna ponoć zbliża się do końca?* – pyta specjalista.

Oficjalne raporty NATO donoszą, że zwolennicy Kaddafiego nie są w stanie stawić poważnego oporu oddziałom rebelianckim i NATO.

Jednak niezależni analitycy uważają, że prawdziwy powód przedłużenia przez NATO mandatu jest taki, że jest zbyt wcześnie, aby powiedzieć, iż reżim Kaddafiego przeżywa ostatnie dni.

*„Nie po raz pierwszy dowódcy NATO mówią, że libijska wojna zbliża się ku końcowi – by następnie zrobić coś, co pokazuje, że sytuacja jest dokładnie odwrotna”* – twierdzi Siletsky.

Analityk rosyjski Veniamin Popov twierdzi, że *„to już drugi raz, kiedy NATO przedłuży swój pobyt w Libii, to mówi wprost o tym, że Sojusz daleki jest od osiągnięcia swoich celów”*. *„Jest zbyt wcześnie, aby powiedzieć, że reżim Kaddafiego jest już pokonany”* – twierdzi Popov. *„Jego zwolennicy wciąż stawiają zaciekle opór. W tym samym czasie brak zgody między członkami Narodowej Rady Tymczasowej uniemożliwia im pełne zwycięstwo”*.

Większość analityków zgadza się co do tego, że NATO najprawdopodobniej pozostanie w Libii przez długi czas. Zwolennicy Kaddafiego, którzy mogą wydawać się słabi, mogą bardzo długo stawiać militarny opór. Przedłużająca się wojna może zdestabilizować sytuację w krajach sąsiedzkich, podobnie jak było to w Afganistanie i w Iraku.

Źródło:

<http://www.globalresearch.ca/index.php?context=va&aid=26736>

## Cywilie w Syrcie oskarżają NATO o ludobójstwo

ECAG, 28 września 2011

**J**ak donosi „The Australian” – cywile opuszczający oblężone miasto Syrta oskarżają NATO o popełnienie ludobójstwa w czasie nalotów przeprowadzonych w poniedziałek (26 września). Celem nalotów było „przygotowanie terenu” do wejścia sił rebelianckich, które już wielokrotnie próbowały zdobyć rodzinne miasto Kaddafiego.

Kolumny cywilnych pojazdów opuszczających Syrtę były widziane nocą, gdy samoloty NATO przerwały bombardowania. Siły rebeliantów w regularnych odstępach czasu prowadziły nieustanny ogień własnej artylerii.

Cywile, z których wielu wyglądało na mocno wystraszonych, mówili, że warunki wewnątrz miasta są „*katastrofalne*”. Mieszkańcy żądali rozwiązania zagadki prawdziwych przyczyn natowskich działań, które ciągle motywowane są sloganem nt. „*ochrony ludności cywilnej*”.

„*Nic gorszego nie mogło nas spotkać*”, powiedział Safran Riab, 28-letni mieszkaniec miasta, którego samochód przeszukiwali rebelianci. W tym czasie jego rodzina pozbawiona dachu nad głową noc spędzała na plaży.

Odnosząc się do ataków samolotów natowskich, Riab powiedział: „*Bomby uderzały wszelakie rodzaje budynków: szpitale, szkoły itp.*”. Stwierdził, że nie da się odróżnić, czy były to ataki NATO, czy rebeliantów, ale skłania się do twierdzenia, że były to natowskie ataki z powietrza. Jeden z takich ataków w sobotę zniszczył jego dom. NATO twierdzi, że atakowało wyłącznie obiekty wojskowe.

Inny mieszkaniec Syrty powiedział: „*NATO, bombardując miasto, regularnie morduje cywilów. Gdzie jest Organizacja Narodów Zjednoczonych? Gdzie świat muzułmański, jak zatrzymać ludobójstwo mieszkańców Syrty?*”

Źródło:

<http://www.theaustralian.com.au/news/world/sirte-civilians-accuse-nato-of-genocide/story-e6frg6so-1226147923376>

## Chamis Kaddafi – nowy „lis pustyni”?

ECAG, 1 października 2011

**D**la wielu analityków stało się jasnym, że obrót spraw w Libii wróży scenariusz długotrwałej, permanentnej wojny domowej. Od kilku tygodni NATO regularnie, z wielką intensywnością bombarduje libijskie miasta Syrte i Bani Walid, które wciąż znajdują się pod kontrolą sił lojalnych wobec pułkownika Kaddafiego.

Ekspertci twierdzą, że jest to w znacznym stopniu zasługą najmłodszego syna Kaddafiego, Chamisa, którego śmierć wielokrotnie już w mediach ogłaszano. Dowódca elitarniej 32 Brygady armii libijskiej ukończył swego czasu prestiżową moskiewską Akademię Wojskową im. Frunzego. Chamis Kaddafi działa tak skutecznie, że część brytyjskiej prasy już porównuje go z feldmarszałkiem Erwinem Rommlem, który mocno dawał się we znaki alianckim siłom ekspedycyjnym podczas II wojny światowej w Afryce Północnej.

Według relacji przedstawicieli Narodowej Rady Tymczasowej z Trypolisu, w miniony weekend miasto zostało zaatakowane przez siły zbrojne Kaddafiego pod dowództwem jego syna Chamisa.

Inne źródła zaprzeczyły sukcesom osławionej 32 Brygady Chamisa Kaddafiego, twierdząc, że było to starcie pomiędzy grupami Tuaregów i mieszkańcami Trypolisu. Chaos informacyjny będący efektem wojny psychologicznej oraz emanacją rzeczywistego bezładu politycznego w Libii nie pozwala na tę chwilę na ostateczne zweryfikowanie prawdziwości tych informacji.

Źródło:

<http://www.argumenti.ru/world/n308/127109>

<http://www.rnw.nl/international-justice/article/tuaregs-clash-libyan-forces>

[http://www.youtube.com/watch?v=9FRVbdw2qS4&feature=player\\_embedded#!](http://www.youtube.com/watch?v=9FRVbdw2qS4&feature=player_embedded#!)

### Algierski portal: ostatnie informacje z libijskiego frontu

ECAG, 4 października 2011

**J**ak podaje algierski portal informacyjny Algeria-isp, prokaddafistowski ruch oporu w Libii jest zdecydowanie potężniejszy, niż przedstawiają to media głównego nurtu. Według portalu rebelianci na chwilę obecną nie kontrolują w pełni ani Trypolisu, ani nawet Bengazi, a południe kraju w 97% jest w rękach lojalistów.

Autor artykułu oskarża środki masowego przekazu z państw NATO oraz media będące w dyspozycji Narodowej Rady Tymczasowej o przemilczenie tego faktu i manipulację przez skoncentrowanie uwagi na miastach Syrta i Bani Walid jako rzekomych „*ostatnich bastionów lojalistów*”.

Portal przedstawia zgoła odmienny obraz sytuacji w Libii z ostatnich dni, któremu warto się przyjrzeć, na przykładzie kilku miast:

**Ghat** – (saharyjskie miasto w południowozachodniej Libii) – znacząca porażka rebeliantów, którzy chcieli opanować miasto – 30 zabitych.

**Bengazi** – blisko 50% miasta (głównie przedmieść) w rękach lojalistów, powiewają zielone flagi.

**Al-Baida** – (nadmorska miejscowość we wschodniej Cyrenajce) – nad obszarem 60% miasta powiewają zielone flagi.

**Tobruk** – (nadmorska miejscowość leżąca na wschodzie Cyrenajki blisko granicy z Egiptem) – rebelianci zostali praktycznie wypędzeni z miasta.

**Darna** – (nadmorskie miasto w Cyrenajce) – islamiści, którzy chcieli zamienić miasto w islamski emirat, zostali wypędzeni przez lojalistów.

**Zliten** – (nadmorskie miasto położone 160 km na wschód od Trypolisu) – ludność miasta zwróciła się do najemników arabskich, służących w szeregach sił rebeliantów, o opuszczenie miasta (i okolic) przed końcem tygodnia. Część rebeliantów już opuściła miasto.

**Az-Zawija** – (nadmorskie miasto leżące na zachód od Trypolisu) – potwierdziła się informacja na temat ucieczki rebeliantów, nad miastem ma znów powiewać zielona flaga.

**Zintan** – (miasto leżące 130 km na południe od Trypolisu) – Berberowie z zachodniej Libii podpisali z sąsiednimi plemionami deklarację o wspólnej walce przeciwko oddziałom rebelianckim.

Źródło:

<http://www.algeria-isp.com/actualites/politique-libye/201110-A6276/libye-dernieres-nouvelles-front-2011.html>

## **Konflikt w Libii jest wyjątkowy – mówi rosyjski doradca Kaddafiego**

ECAG, 8 października 2011

**P**rezentujemy tłumaczenie wywiadu z weteranem wojen na Kaukazie, majorem oddziałów specjalnych Ilią Koreniewem, który ponad pół roku spędził u boku pułkownika Kaddafiego i jego rodziny. Oficer ten od ponad tygodnia znajduje się w jednym z państw Ameryki Łacińskiej na leczeniu. Odnosił wiele ran, kontuzji podczas walk na libijskiej pustyni, niedaleko granicy z Algierią.

### **Podróż za „karawaną”**

#### **Jak dostałeś się do Libii? Rosja oficjalnie nie udziela poparcia Kaddafiemu...**

Delegacja wystawiona została na wiosnę tego roku w Algierii, w ramach misji handlowej. Głównym problemem było jednak dotarcie do Trypolisu. Zgodnie z umową zawartą z ambasadą dotarłem do sztabu Muammara Kaddafiego po podróży „karawaną”. Praktycznie natychmiast zaczęliśmy zajmować się przygotowaniem składu personalnego 32 brygady specjalnej, którą dowodził i dowodzi Chamis Kaddafi. Rozpoczęły się treningi i instruktaż do prowadzenia walk w warunkach miejskich. To, że Trypolis nie będzie w stanie się utrzymać, stało się jasne już mniej więcej w czerwcu, może na początku lipca. Dlatego przygotowany został personalny skład brygady do prowadzenia działań bojowych małymi, autonomicznymi grupami, zarówno w warunkach miejskich, jak i poza obszarem zaludnionym. Uwagę zwracano przede wszystkim na przygotowania do działań dywersyjnych. Żołnierze i oficerowie 32 brygady są doskonale przygotowani. Niektórzy zostali przeszkoleni przez SAS we Francji. W Libii jednak przede wszystkim szanuje się rosyjską szkołę wojskowości. Taktyka prowadzenia walk niedużymi grupami dojrzewała od czasów doświadczeń partyzantów z okresu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej oraz Czechenii. Nieliczne grupy po 20-30 osób atakują transporty wojskowe, zaminowują miejscowości, po dokonaniu działań dywersyjnych oddalają się w bezpieczne rejony.

#### **Mówisz „my”? Czy „my” to Rosja? Czy był ktoś jeszcze przy Tobie w tym okresie w Libii?**

Oczywiście nie byłem tam jedyny. Wszystko, co mogę powiedzieć na tę chwilę, to, że nasze dzieci [chodzi o Rosjan – przyp. tłum.] są z Kaddafim. Z Rosji przybyli głównie emerytowani oficerowie, z armii rosyjskiej, a także specjaliści z byłych republik radzieckich.

#### **Nie odpowiedziałeś do końca – dlaczego ciebie wysłano do Trypolisu, kiedy oficjalnie władze rosyjskie ogłosiły, że Kaddafi powinien odejść?**

Kto mógł uniemożliwić podróż do Algierii w delegacji wysoko postawionemu urzędnikowi? Na przykład w ramach współpracy wojskowo-technicznej? Ustne ustalenia nie były podawane do szerszej wiadomości. Moją pracę oceniają według rezultatów, a nie według planowania, czy sprawozdań. Zawodowcy rozumieją, że napad na Libię to część zaprogramowanych działań. Następne są: Syria, Algieria, Jemen, Arabia Saudyjska, Iran, centralna Azja i Rosja. Nieważne, w jakiej kolejności. Rosja jednak może szybko doświadczyć tego scenariusza. Póki otoczona jest nieprzyjawnymi, marionetkowymi reżimami, radarami i wojskowymi bazami, póki wrogie jej siły wspierają w samej Rosji wzrost korupcji i nastrojów protestacyjnych...

### **Czy po tej delegacji pozostajesz nadal na służbie?**

Skierowałem już raport z prośbą o zwolnienie. Pytali o sprawy osobiste. Oczywiście nie w kwestii nagrody. Mieszkanie i emeryturę mogę jednak mieć. Rodziny nie mam. W tym roku wiele się zmieniło. Podjąłem pewne decyzje w kwestii swojej przyszłości. Bez odpowiednich dokumentów nie przestaję być wojskowym.

### **Twierdza Brzeska w Trypolisie**

### **Twierdzisz, że utrzymanie Trypolisu nie było możliwe. W czym tkwił błąd, jeśli chodzi o organizację obrony?**

To błąd nie w obronie, a przy ocenie samej natury konfliktu. Błąd polegał na tym, że Kaddafi żył w dwóch równoległych światach. Nie przestrzegał tych zasad, których przestrzega np. przywódca Korei Północnej. Kaddafi nie wierzył w napad na swój kraj do samego końca. Nawet w połowie sierpnia, kiedy dochodziło do zmasowanych ataków raketowo-bombowych na Trypolis i inne miasta, on rozmawiał z Berlusconiem i Sarkozyem. Zapewniali go, że operacji lądowej w Trypolisie nie będzie. Kilka lat temu Kaddafi proponował stworzenie potężnego systemu obrony przeciwlotniczej w kompletnej wersji. Można było tego dokonać razem z niektórymi krajami Unii. Ale on uważał, że te działania będą tylko drażnić Europę i USA. Powtórzę – Włochy, Francja i nawet Wielka Brytania zapewniały go, że lądowych działań wojskowych przeciwko Libii nie będzie.

Błędem było także długie obserwowanie skorumpowanych libijskich oficerów. Trzeba było natychmiast ich aresztować, nie dawać zarazie bezkarnie się rozprzestrzeniać. Ale Kaddafi chciał zidentyfikować jak największą liczbę zdrajców. Niezdecydowanie Kaddafiego, z powodu jego osobistych poglądów na temat konfliktu, okazało się czynnikiem, który przekonał kilku wysokich rangą oficerów o możliwości zarobienia paru milionów dolarów i przejścia na stronę buntowników. Wyobraźcie sobie, wszędzie pada już deszcz, grad spada wam na głowę – a wy twierdzicie, że burza przejdzie bokiem. Przekonalibyście wielu, by za wami poszli? Zwłaszcza tych, którzy są

ważnymi i podstawowymi celami dla przeciwnika? Czynnikiem ludzki jest czynnikiem ludzkim nawet w Afryce.

### **Jak Tobie udało się wyjść cało z Trypolisu?**

Ostrzegła nas Al Jazeera i CNN. Zobaczyliśmy kadry ze „zwycięstw” powstańców, fotografie robione w Katarze. Widzieliśmy dekoracje „Zielonego placu trypoliskiego” na pustyni niedaleko od Dohy (miasto w Katarze – przyp. tłum.). Wiedzieli, co to jest. Te zdjęcia były sygnałem do ataku dla buntowników i wywrotowców. Zaraz po emisji tych zdjęć w całym mieście „uśpione komórki” powstańców zaczęły ustawiać przeszkody, włamując się do centrów dowodzenia i apartamentów oficerów, którzy nie zdradzili Kaddafiego. W porcie doszło do obcego desantu. Jedno ze skrzydeł przestało odpowiadać. Generał Eshkal oddał pozycje bez walki. Kaddafi wydał rozkaz niegaszenia ognia ogniem i oddalenia się. Nie chciał przekształcać Trypolisu w kocioł, w którym dochodziłoby do przemieszania wojsk z ludnością cywilną, a w efekcie rzezi. Kilkuset strażników nie wykonało rozkazu i zostało w mieście, gdzie toczyli walki, próbując zadawać maksymalne straty przeciwnikowi i odciągać go od pościgu za liderem i dowództwem. Oni ciągle kontynuują opór. Już od ponad miesiąca w Trypolisie istnieją obszary, do których islamiści boją się wchodzić. To ich wybór, to ich miasto i rozumiem ich.

Szturm się rozpoczął. Wyjechaliśmy z willi stojącej niedaleko kompleksu Bab al-Azizija do maleńkiego domu na południu stolicy. Dosłownie po kilku godzinach porzuciliśmy miasto i skierowaliśmy się do bezpiecznego miejsca. Okazało się, że zdecydowanie na czas. W dom uderzyły trzy ciężkie pociski typu bunker-buster. Samochody, którymi jechaliśmy, były zwykłymi jeepami, żadnych specjalnie zebranych dla Kaddafiego „mercedesów”. Po co ściągać na siebie uwagę? Choć uważam, że Amerykanie wielokrotnie wcześniej wiedzieli, gdzie znajduje się Kaddafi. Jednak rakiety i bomby przylatywały tam po upływie 5 minut po ucieczce. Oni jakby pokazywali, że on lada chwila może zostać zabity, zaś rozkaz zabicia Kaddafiego widocznie istnieje. W konflikcie libijskim ogromne znaczenie ma kwestia ataków informacyjnych i psychologicznych.

### **Członkowie rodziny Kaddafiego, która została w Libii, trzymają się razem?**

Nie. Rodzina Kaddafiego rozdzieliła się prawie natychmiast. To bardzo efektywna decyzja. Zwykli Libijczycy mówią, że jeśli nie wróci sam Kaddafi, to na pewno któreś z jego dzieci. Teraz „ktoś” wyjechał do Tunezji, „ktoś” do Algierii, „ktoś” do Nigru. Granice przecież nie są szczelne. Chamis pozostał na przedmieściach Trypolisu, by zorganizować opór. Saif jest w Bani Walid. Ani sam pułkownik, ani jego dzieci praktycznie nie zatrzymują się w jednym miejscu, stale się przemieszczają. Największym problemem jest komunikacja. Eter jest kontrolowany przez służby wojskowe i techniczne szóstej floty USA oraz agencję wywiadu wojskowego USA. Dlatego nie mo-



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

głem ryzykować przekazywania fotografii i taśm wideo. To zajmuje więcej czasu niż przekazanie „pakietu” informacji tekstowych. Dostęp do Internetu bywał bardzo rzadki, NATO wie w przybliżeniu, w jakich my działamy rejonach, i zablokuje wszelką próbę komunikacji.

**Fotografie schwytanych angielskich żołnierzy najwyraźniej nie wystarczają. Jak to się stało? Skąd poznaliście, że to właśnie wojskowi z SAS, przecież dokumentów na operacje militarne z sobą nie zabierają?**

Fotografie będą. Sami jeńcy i fakt publicznego poniżenia armii przeciwnika to już argument. Wojna wojną, a stół negocjacyjny stoi zawsze obok. Im więcej atutów, tym łatwiej pójdzie dialog. To była dywersyjna grupa 30 ludzi. Większość pochodzi z armii Kataru, jest też 13 Anglików i Francuzów. Przeprowadzali działania wywiadowcze w Bani Walid. Widocznie dla głównych sił. Ale okolic miasta dobrze nie znali. Tubylcy donieśli, że ta grupa włoży się w okolicach miasta. Byliśmy w stanie przeprowadzić operację i aresztować ich. Katarczycy przez Libijczyków zostali ukarani śmiercią. Libijczycy ich po prostu nienawidzą. Dziwią się, jak muzułmanin może przyjść do innego muzułmanina i zabijać jego rodzinę. Stąd decyzja o karze śmierci. Anglików i Francuzów oddzielono, przesłuchano i przewieziono do schronu. Właściwie co mogliby mieć do ukrycia? Zapisali imiona, numery i nazwę oddziału, sfotografowano i to wszystko przekazano, za pośrednictwem poczty elektronicznej, na adres Ministerstwa Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii i Francji. Proponowali przekazać im żołnierzy bez żadnych warunków, na przykład w każdym miejscu w Libii. Samochód, z którego przekazano tę informację, został zniszczony rakieta dosłownie po niecałej godzinie, kiedy wracał do miasta. Czyli eter jest kontrolowany bardzo ściśle. Kiedy Wielka Brytania wyparła się swoich żołnierzy, rozpatrywaliśmy wariant, by wywieźć ich do Algierii. Tam zorganizować konferencję prasową, pokazać ich całemu światu. Znajdowałem się w jednej kolumnie z dziećmi Ibrahima Moussy, jadącymi do Algierii umawiać się na konferencję prasową. Cała masa dyplomatycznych złożoności w stolicy Algierii nie pozwoliłaby na przeprowadzenie konferencji, więc mowa była o jakiejś przygranicznej miejscowości. Po drodze ostrzelano nas z helikopterów. Wybuch wyrzucił mnie z otwartej karoserii jeepa. Tuarescy wojownicy pomogli przewieźć mnie za granicę. Stamtąd trafiłem tutaj na leczenie. Nie wszystko poszło zgodnie z planem, ale żyję.

**Czy dla Rosji istnieje zagrożenie ze strony NATO i USA?**

Oczywiście. Otwartej konfrontacji w pierwszym etapie nie będzie. Najpilniejsze zadanie – znowu wysadzić Kaukaz w powietrze przy pomocy radykalnych islamistów, podburzyć południe Rosji, doprowadzić do lokalnej, ale znaczącej wojny. Teraz do władzy na obszarze Maghrebu dochodzą radykalni muzułmanie. Bojownicy z Al-Kaidy i innych ekstremistycznych ugrupo-



wał. Między Rosją a Morzem Śródziemnym odległość jest znacznie mniejsza niż między obszarem Morza Śródziemnego a np. Afganistanem, zaś góry na drodze do Rosji są zdecydowanie niższe. Dla USA to korzystne, dla Europy i Rosji zdecydowanie nie. Abdul Hakim Belhadż jest wojskowym komendantem Trypolisu, pretenduje do odgrywania pierwszej roli w nowym rządzie libijskim. Jest liderem Libijskiej Islamskiej Grupy Bojowej (ang. LIFG), uznanej oficjalnie za organizację terrorystyczną przez amerykański Departament Stanu.

### **Więcej pretendentów nie ma?**

Oczywiście są. Pułkownik zbieg Kalif Chaftar, żyjący na emigracji w USA od 20 lat. Były wojskowy sędzia z czasów Kaddafiego Mohammed Baszar al-Chaddar. Można w skrócie powiedzieć – Belhadż jest protegowanym Kataru, Al-Chaddar – oligarchów z Misraty, wspieranych przez Francję. Chaftar jest protegowanym oligarchów z Bengazi, wspieranych przez USA. Jeśli Belhadż wejdzie do rządu, a wejdzie, to będą go przyjmować w światowych stolicach. „Pięknie” – bojownik, który jest związany z naszym kaukaskim podziemiem, przyjedzie na Kreml uściskać rękę prezydentowi. Prócz radykalnego islamu w Libii dochodzi do masowego, niekontrolowanego rozkradania broni z magazynów libijskiej armii. Znaczna część tej broni trafi na Kaukaz w ładowniach frachtowców. Podróż z portów północnej Afryki do wybrzeży Kaukazu trwa dwa dni. Żałować należy, że ci, którzy powinni myśleć o bezpieczeństwie naszych obywateli, nie są w stanie przeczytać przynajmniej referatu analityków NATO. Wskazuje on jednoznacznie, że bezprawny eksport wykradzonej w Libii broni jest jednym z głównych problemów światowego bezpieczeństwa.

### **W czym leży unikalność libijskiej wojny? Czym ona różni się od innych konfliktów zbrojnych, w których brałeś udział?**

Każda wojna jest unikalna. W Libii mamy do czynienia z eklektyką. Zmasowane działania propagandowe drugiej wojny światowej, obszary spalone, jak w Wietnamie, przekupstwo i dezercja, jak w Iraku. Istnieją także swojscy „białoruscy partyzanci”. Jak we wszystkich wojnach, zginęła ogromna liczba cywilów. Ale ten konflikt jest naprawdę wyjątkowy. Z jednej strony Tuaregowie, będący wojownikami pustyni, z karabinami z 1908 roku i maczetami. Z drugiej strony naprowadzane laserowo bomby lotnicze, pociski zdalnie sterowane, samoloty bezzałogowe. Zderzenie cywilizacji i wieczności. Według wielkości powierzchni, na której rozgrywa się konflikt, jest to prawdopodobnie największa wojna, po drugiej wojnie światowej. A w kwestii interesów, które wmieszały się w tę wojnę, jeśli nie prześciga wskaźników dotyczących drugiej wojny światowej, to na pewno je równoważy. Niezwykle istotnym wyznacznikiem tej wojny jest wymiar psychologiczny i informacyjny. Nad libijskim terytorium permanentnie latają amerykańskie

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

samoloty, przeznaczone specjalnie do celów propagandowych, i rozrzucają ulotki. Prowokacyjne reportaże Al Jazeera, BBC, CNN czy Reutersa są doskonale skoordynowane z informacyjnym centrum NATO.

Alternatywne wersje zdarzeń, specjalne operacje propagandowe pod kryptonimem „Strach i mgła”, ściślejsza dewiza operacji „Zjednoczony obrońca”.

### **Jakie podstawowe zadania stoją obecnie przed zwolennikami Kaddafiego?**

To wszystko jest bardzo proste. Czysta matematyka. Na 100% ludności zawsze jest 5–10% opozycji i 5–10% lojalistów. Cokolwiek dzieje się w kraju bez względu na lidera, jedni zawsze będą go krytykować, inni zawsze będą wobec niego lojalni. Ani jedni, ani drudzy tak naprawdę o niczym nie decydują. Decyduje pozostałe 80–90% ludności, których sympatia może przechylać się na jedną lub drugą stronę. Przy pomocy wytrawnych prowokacji, przekupstw, propagandy przez czołowe zachodnie środki masowego przekazu bilans został zakłócony. Ale wrogowie Kaddafiego zbyt mocno popchnęli wahadło, więc z identyczną siłą to wahadło może w nich uderzyć. Objawi się to niekoniecznie na poziomie politycznym czy militarnym. Powiedziałbym również, że z pewnością nie ograniczy się tylko do terytorium Libii. Podstawowym zadaniem zwolenników Dżamahirii jest (tak jak w sądzie) pisemne przedstawianie dowodów i argumentów. W Libii żyje naród specyficzny. Odbieranie rzeczywistości sercem jest mocno rozwinięte. Przejawia się w łatwości rozpoznawania, kto jest przyjacielem, kto wrogiem, co jest dobre, a co złe. Zadanie to tak naprawdę nawet nie należy do domeny wojskowej. Działania wojskowe istnieją tutaj tylko w charakterze niewielkiego uzupełnienia.

Z wojskowego punktu widzenia wiele zależeć będzie od wsparcia dla rebeliantów ze strony NATO. Fundamentalne jest wsparcie lotnicze oraz komunikacyjne. Jeśli NATO zaprzestanie lub chociaż zmniejszy liczbę lotów bojowych, jak obiecuje, oraz zaprzestanie nacisków propagandowych, to wybicie klaunów w kłapkach z NRT (Narodowej Rady Tymczasowej przyp. tłum.) nie będzie stanowić wielkiego problemu. Z radykałami może być o wiele trudniej. To chłopcy przeszkoleni w Afganistanie i Pakistanie. Oni potrafią posługiwać się bronią, uciekać również nie mają gdzie, Libia jest dla nich obcym krajem.

Prawdopodobnie teraz do kraju wejdą prywatne oddziały wojskowe, które wezmą pod swoją ochronę rurociągi naftowe i zakłady zajmujące się przetwórstwem węgłowodorów. Już teraz pojawiły się informacje na ten temat z Bregi i Ras Lanuf. Próbowano tam desantować kontraktorów i umocnić ich pozycje na lądzie, ale póki co – bezskutecznie. Dlatego zadaniem minimum będzie permanentne wysadzanie tych obiektów. Nie można obronić ich przed raketami nadlatującymi z pustyni. Europa powinna zro-

zumić, że każda baryłka ropy naftowej będzie dla niej bardzo droga. Zarówno z punktu widzenia dolarów, jak i ludzkiego życia. W prywatnych firmach wojskowych też nie pracują idioci, zażądają takiej ceny za swoje usługi, że utrzymanie ich będzie po prostu nieopłacalne. A postawienie regularnego wojska do samej tylko ochrony jest idiotyczne. Oni mają inne zadania.

### **Kogo Libijczycy jednak popierają? Kaddafiego czy nową władzę?**

„Nową władzą” tej władzy raczej bym nie nazwał. Oczywiście prości ludzie popierają tych, którzy dają im pracę i jedzenie i podstawę bezpieczeństwa. W Libii oczywiście byli ludzie, którzy krytykowali Kaddafiego, to prawda. Ale była to rozsądna opozycja, nikt z nich nie myślał, by chwycić za broń i dokonywać rzezi na ludności. Ci, którzy chwycili za broń, byli naprawdę nieliczni. Tak zwane nowe władze, w tym głównie znajdują się radykałowie, nie są w stanie zapewnić Libii stabilizacji. Na pewno nie będą w stanie tego dokonać w najbliższej przyszłości. Ponieważ obecnie większość, nawet jeśli nie jest za Kaddafim, to za „czasami Kaddafiego”.

Na wschodzie o wszystkim tradycyjnie decydują: władza i pieniądze. Jeśli lojaliści odniosą szereg przekonujących zwycięstw, to naród ich poprze. Póki co, część miast stawia skuteczny opór. To tu, to tam dochodzi do spektakularnych wypadów kaddafistów, naród przygląda się temu bacznie, czeka i zastanawia się, od czego ich „wyzwolono” i dlaczego.

Ludzie porównują, co działo się przed, a co jest po. Nikomu wnioski się nie podobają. Jeśli pozycje w Syrcie, Bani Walid i innych ogniskach oporu zostaną oddane w ręce rebeliantów, to opinia publiczna zwróci się w stronę nowych władz. Ponieważ nie będzie innego wyboru. Rozwój sytuacji w regionie w najbliższym czasie będzie raczej szybki. W ciągu najbliższego miesiąca zarysuje się kierunek długofalowych zmian, zostanie rostrzygniętych wiele kwestii. Przy zapewnieniu normalnego dostępu do informacji na temat przyczyn wojny i sukcesów lojalistów zwycięstwo będzie jednak po stronie Kaddafiego i zwolenników Dżamahirii.

### **Co czują dzisiaj prości Libijczycy (nie żołnierze Kaddafiego, nie buntownicy NRT)?**

To określenie najbliższe prawdy – oni czują się oszukani, pobitymi, zgwałconymi i na pewno – nie wolnymi. No, proszę wyobrazić sobie, że w 1991 roku NATO zaczęłoby bombardować Związek Radziecki pod pretekstem pomocy humanitarnej. Bombardowania jeszcze się nie zakończyły, a do kraju zlecieli by się kapitaliści, by dzielić pola naftowe, a radykałni popi zaczęliby wdzierać się do wszystkich domów... Jedni i drudzy zaczęliby mówić, że pokażą nam, jak teraz trzeba żyć. A na końcu – tych, którzy nie zgadzaliby się – po prostu by rozstrzelowano. Większość ludzi, powodowanych instynktem samozachowawczym, żeby tylko przetrwać, podpisałaby wszelkie dokumenty, wywiesiłaby nowe flagi, żeby dano przydział żywności, żeby włączono

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

wodę i elektryczność. Ludzie czekaliby na powrót armii, która odeszła w las, czekano by na powrót dawnych czasów. Podobnie myśli się w tej chwili w Libii. Ponieważ wiele krwi zostało już przelanej, nic nie będzie już takie jak przedtem.

### **Czy mówisz po arabsku?**

„*Men aesz kuman arbain jauman sar minhum*”. To arabskie porzekadło – „Kto przeżył z narodem 40 dni, ten został jego częścią”. Jeśli bym nie znał, nie wysłano by mnie do Libii. Arabskie przysłowia i porzekadła są wystarczająco zajmujące. Niedawno dołożyłem do kolekcji jeszcze jedno: Kiedy około 100 rebeliantów w grupkach z kałasznikowami i RPG wdarło się do zaminowanego pałacu, w którym przyjmowano zagraniczne delegacje, niedaleko Syrty, ostatnią rzeczą, jaką widzieli w życiu, był wielki napis na ścianie: *“Arjan at-tyz fachaua bitaam almiz”* - irackie oficerskie porzekadło – „Gdzie z gołą d..., do oficerskiej kantyny”.

### **Kiedy planujesz wrócić do Libii?**

Przez kilka dni będę w jednym z sąsiednich krajów. Granica na 90% nie jest kontrolowana przez buntowników. Mam kontakt z Chamisem i naszymi. Oni tam czekają.

Źródło:

<http://www.argumenti.ru/toptheme/n310/128392>

## **Irak oferuje swoje „doświadczenia” libijskim rebeliantom**

ECAG, 10 października 2011

**W**izyta Mahmuda Dżibrila, przedstawiciela libijskich rebeliantów, w Iraku była jego pierwszą od czasu rozpoczęcia rozruchów, tj. od połowy lutego. Dżibril spotkał się z irackim premierem Nuri al-Malikiem oraz ministrem spraw zagranicznych Hoshiarem Zebarim.

Maliki zaoferował Dżibrilowi „pomoc” oraz irackie „doświadczenia” w odbudowie państwa, napisaniu konstytucji oraz wyborach, powiedział doradca Malikiego do spraw mediów Ali Mussawi. Obie strony znalazły podobieństwa między systemami Saddama i Kaddafiego – dodał Ali Mussawi.

Tymczasem na libijskim „zachodnim froncie” trwają permanentne bombardowania Syrty, rodzinnego miasta Kaddafiego, które od wielu tygodni nie może zostać odbite z rąk lojalistów.

Źródło:

<http://www.uruknet.info/?p=m82095&hd=&size=1&l=e>

### „Elitarna” rebeliancka Brygada Męczenników 17 lutego rozbita przez obrońców Syrty

ECAG, 13 października 2011

**A**lgierski portal internetowy Algeria-isp.com poinformował, że słynna „elitarna” rebeliancka Brygada Męczenników 17 lutego, złożona z 300 bojowników została rozbita przez lojalistycznych obrońców Syrty.

*Brygada Męczenników 17 lutego jako oddział bojowy już nie istnieje* – donosi algierski portal. Notatka nie podaje dokładnej informacji, czy wszyscy żołnierze z tego oddziału zginęli lub zostali zatrzymani. Nie wiadomo również, czy zlikwidowany został sztab brygady.

Autor notatki, bardzo nieprzychylny działaniom Zachodu, ocenił, że *„libijskie mięso armatnie NATO wyczerpuje się na linii frontu”*. Jego zdaniem *„Sojusz będzie musiał więc w niedługim czasie transportować najemników i terrorystów, którzy potrafią mówić po arabsku ze wszystkich stron świata”*.

Jak oceniano we wrześniu, wojna domowa Libii pochłonęła do tej pory blisko 30 tys. ofiar, z czego połowa to polegli lojaliści. Nieznana jest także dokładna liczba ofiar cywilnych, które zginęły zarówno w wyniku operacji wojskowych, jak i nalotów NATO. Wiadomo, że do tej pory nie udało się ustalić losu kolejnych 4 tys. ludzi. Sama operacja odbicia libijskiej stolicy Trypolisu kosztowała życie około 2 tys. osób – zarówno cywili, jak i walczących po obydwu stronach.

Źródło:

<http://www.algeria-isp.com/actualites/politique-libye/201110-A6419/libye-syrte-resistance-libyenne-elimine-bataillon-les-martyrs-fevrier-Bengazi-qui-compose-300-rebelles.html>

## **Walki o Bani Walid: władze rebelianckie pośpieszyły się z ogłoszeniem zwycięstwa**

ECAG, 17 października 2011

**O**ddziały Narodowej Rady Tymczasowej nie zdołały, według danych z białoruskiego portalu News.21, opanować miasta Bani Walid, o czym informowano w niedzielę (16.10.) Zaciekle walki o to miasto trwają już miesiąc.

W wywiadzie dla francuskich dziennikarzy dowodzący oddziałami zbrojnymi NRT zakomunikował, że przeciwnikom Muammara Kaddafiego rzeczywiście udało się wdrzeć do miasta, jednakże napotkali zaciekle opór. Na chwilę obecną nie ma oficjalnie potwierdzonej informacji o tym, że przeciwnikom Kaddafiego udało się przebić do centrum miasta i powiesić tam swoją flagę. Wcześniej taka informacja pojawiła się na kanale telewizyjnym Al Ahrar, który obecnie jest kontrolowany przez władze rebelianckie. Wielu polowych dowódców uznaje, że w szeregach szturmujących jest wielu zabitych. W samym tylko oddziale, który przybył z Al-Zawiji, zginęło trzech ludzi.

Walki w Bani Walid trwają już miesiąc. NRT niejednokrotnie podawała informację na temat zdobycia miasta, jednakże ani razu nie była ona prawdziwa. Według rebelianckich władz Libii, w mieście znajduje się ponad 1500 uzbrojonych zwolenników Muammara Kaddafiego. Niewykluczone, że wśród nich jest również któryś z synów pułkownika.

Źródło:

<http://news.21.by/world/2011/10/17/389810.html>

## Niemiecka telewizja o bombach próżniowych NATO użytych w Bani Walid

ECAG, 24 października 2011

**N**iemiecka telewizja Kopp informuje o wykorzystaniu przez NATO podczas ataku na Bani Walid bomb próżniowych (z niem. Luft-Benzin-Bomben). Donosi, że podczas ataku zginęło prawdopodobnie 1200 cywilów.

Informacje na ten temat były podawane przez wiele portali internetowych. Działanie tego rodzaju broni polega na pochłanianiu tlenu wokół terenu wybuchu, co powoduje duszenie się ludzi i śmierć w męczarniach. Zachodnie media głównego nurtu nie podały informacji na temat ataku przy użyciu bomb próżniowych. Należy pamiętać, że wiadomość ta została podana w czwartek (20.10. br.) – prawdopodobnie jeszcze przed informacją o zamordowaniu przez rebeliantów Muammara Kaddafiego.

Źródło:

[http://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=oY7zw8JMd84](http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=oY7zw8JMd84)



## **Amerykanie chcą wystawić Libii rachunek za bombardowania**

ECAG, 29 października 2011

**W** amerykańskim Kongresie pojawiła się propozycja spłaty kosztów, jakie poniosły USA na operację w Libii, z „zamrożonych” kont dawnych władz w Trypolisie. Taką inicjatywą zainteresowała się już sekretarz stanu Hillary Clinton.

Wpływowy republikański kongresmen Dan Roebaker twierdzi, że wystąpienie o „zwrot kosztów operacji” do kierownictwa Narodowej Rady Tymczasowej byłoby „*polityką godną podziwu*” w oczach amerykańskich podatników. „*Libijczycy dysponują ogromnymi aktywami. Powinniśmy żądać od tych ludzi, żeby byli w stanie odwzajemnić się nam, jeśli liczymy na to, że amerykański naród będzie w przyszłości kontynuować sprawę wspierania wolności na całym świecie*” – stwierdził kongresmen wnioskodawca.

Dan Roebaker wystąpił z tą inicjatywą podczas posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych Izby Reprezentantów Kongresu USA, które poświęcone było sytuacji w Afganistanie. Udział w nim wzięła również Hillary Clinton.

Źródło:

[http://www.partbilet.ru/publications/ssha\\_hotyat\\_vyistavit\\_livii\\_schet\\_za\\_bombejku\\_7269.html](http://www.partbilet.ru/publications/ssha_hotyat_vyistavit_livii_schet_za_bombejku_7269.html)

### Krwawe wydarzenia w Libii z 30 października

ECAG, 31 października 2011

**B**ojownicy lojalistycznego ruchu oporu z plemienia Warfalla zaatakowali rebeliantów w Bani Walid. Zdobyli dziesiątki uzbrojonych furgonetek i mnóstwo amunicji. Zabili 15 rebeliantów [1] – podają algierskie źródła informacyjne.

W Trypolisie snajper zabił trzech rebeliantów [2].

Rebelianci z Misraty próbowali obrabować szpital im. Ibn Siny w Syrcie. Przymierzali się do rabunku aparatury do przeprowadzania tomografii oraz innych urządzeń, próbowano również wynieść wszystkie meble. Lekarze i młodzi mieszkańcy Syrty nie pozwolili tego dokonać [3].

Do zaciętych starć doszło w mieście Sorman między lojalistycznym ruchem oporu a rebeliantami. Słychać było wybuchy. Rebelianci zmuszeni zostali do ustawienia dodatkowych check-pointów, żeby zapobiec atakom sił lojalistów [4].

Siły rebeliantów zostały całkowicie wyparte z miasta Ghat na południu Libii [5].

W Bengazi ma miejsce permanentny rabunek zabytków muzealnych. Z miejskiego skarbcza skradziono 7700 złotych, srebrnych i brązowych monet z czasów antycznych. Większość monet pochodzi z epoki Aleksandra Macedońskiego [6].

Rebelianci z Misraty grożą głowie Narodowej Rady Tymczasowej Mustafie Abdulowi Dżalilowi. Otrzymuje on listy ostrzegające, że „biografie wszystkich partycypujących we władzy okresu panowania Kaddafiego zostaną dokładnie zbadane”. Oddziały z Misraty osiągają maksymalne wpływy w Libii. Napięcia między różnymi grupami rebeliantów są coraz wyraźniejsze. Mówi się głównie o grupach z Misraty, z Bengazi oraz dwóch z Trypolisu, pierwsza pozostaje pod dowództwem Abdula Hakima Belhadża, druga Abdula Naka.

Źródła:

<http://www.algeria-isp.com/depeches/politique-libye/201110-D1566/libye-des-nouvelles-bani-walid-octobre-2011.html>

<http://www.algeria-isp.com/depeches/politique-libye/201110-D1567/libye-trois-rebelles-tues-par-sniper-tripoli-octobre-2011.html>

<http://www.algeria-isp.com/depeches/politique-libye/201110-D1569/libye-les-rebelles-misrata-ont-essaye-voler-tous-les-equipements-imagerie-medicale-hopital-ibn-sina-syrte-octobre-2011.html>

<http://www.algeria-isp.com/depeches/politique-libye/201110-D1570/libye-des-nouvelles-sorman-octobre-2011.html>

<http://www.algeria-isp.com/depeches/politique-libye/201110-D1571/libye-ville-ghate-liberee-octobre-2011.html>

<http://www.alquds.com/news/article/view/id/305972>

## **Libia: rebelianci zabijają siebie nawzajem**

ECAG, 3 listopada 2011

**S**etki rebeliantów walczyły między sobą w Trypolisie wczesnie rano w poniedziałek (31.10.2011). Było to najpoważniejsze starcie zbrojne między rebeliantami po zamordowaniu Muammara Kaddafiego.

Dwóch rebeliantów zmarło od ran postrzałowych, siedmiu zostało rannych. Bitwa rozpoczęła się, kiedy ochroniarze z brygady „Trypolis” zatrzymali członków milicji z miasta Zintan, którzy przyjechali do stolicy, do centralnego szpitala miasta, żeby zabić pacjenta.

Lekarze i pacjenci zostali zmuszeni opuścić budynek, dwóch chorych w podeszłym wieku zmarło na atak serca podczas całego zdarzenia, które trwało od godziny pierwszej w nocy do świtu.

Strzelanina zaczęła się, kiedy grupa uzbrojonych ludzi przyjechała do szpitala w poszukiwaniu człowieka, którego wcześniej raniono. Według świadków bojownicy byli pijani, przyjechali dobić człowieka, gdyż uznali, że przeżył wcześniejszą strzelaninę i został przyjęty do szpitala.

Źródło:

[http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/libya/8860684/Libya-revolution-aries-turn-on-each-other-as-fears-grow-for-law-and-order.html?utm\\_medium=facebook&utm\\_source=NNG](http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/africaandindianocean/libya/8860684/Libya-revolution-aries-turn-on-each-other-as-fears-grow-for-law-and-order.html?utm_medium=facebook&utm_source=NNG)

### Łukaszenko nt. operacji w Libii: „To akt wandalizmu XXI wieku”

ECAG, 5 listopada 2011

**P**rezydent Białorusi Aleksander Łukaszenko nazwał operację NATO w Libii „*aktem wandalizmu XXI wieku*”. Słowa te padły podczas konferencji prasowej 4 listopada 2011 r.

Dziennikarze spytali szefa państwa białoruskiego o opinię nt. dalszego rozwoju sytuacji w Libii, w kontekście rozgrabienia ogromnych ilości broni. Spytano również o opinie na temat wprowadzenia w Libii prawa szariatu i przenikania organizacji terrorystycznych. Łukaszenko odpowiedział: *„Jak możemy to ocenić? Oczywiście skrajnie negatywnie. Jak możemy ocenić działania wojsk NATO w Libii? Tylko jako naruszenie mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Nie wyolbrzymiam znaczenia bezmyślnej i beztładnej Rady Bezpieczeństwa. Organizacja Narodów Zjednoczonych przekształciła się w jakiś parawan. Popatrzcie: Irak, Afganistan, całe pasmo państw arabskich. Gdzie jest to ONZ? Dlaczego nie zapobiegło temu wszystkiemu?”*

Ponadto, zdaniem Aleksandra Łukaszenki, ONZ i bezpośrednio Rada Bezpieczeństwa wspierały agresorów. *„Wydaje się, że mandat to jedno, a użycie siły przez NATO było całkowitym zaprzeczeniem tego mandatu”*.

Jak zaznaczył prezydent, o tym, że NATO złamało mandat ONZ, otwarcie mówi dziś wielu polityków, w tym minister spraw zagranicznych Rosji Sergiej Ławrow. *„On otwarcie przyznał, że nie spodziewano się tego, że NATO złamie ten mandat. Całkowicie się z nim zgadzam”* – stwierdził Łukaszenko.

*„Dokonano agresji, zabito przywództwo kraju, nie tylko Muammara Kaddafiego”* – podkreślił Aleksander Łukaszenko – *„Przy tym jak zabito? Gdyby zastrzelili go (Kaddafiego) w walce, zginąłby jak człowiek. Jednak został zatrzymany przy pomocy specsłużb (nie myślcie, że Kaddafiego pojmali niewyszkoleni chłopcy, jak doskonale chroniona była głowa państwa libijskiego, dobrze wiecie). Dokonały tego natowskie służby specjalne. Nad rannym Kaddafim się znęcano, szydzono z niego, strzelano, gwałcono, wykręcano i łamano mu ręce aż do całkowitego zamęczenia. Gorzej niż swego czasu faszyści”. „Broń Boże, żeby taka polityka i takie działania zapanowały na naszej planecie. To będzie dla wszystkich nieszczęście”* – przekonywał białoruski lider.

Łukaszenko przytoczył przykład wydarzeń w Tunezji i Egipcie, gdzie, jak stwierdził, znacznie wzmocniła się pozycja radykalnych islamistów. *„W Libii będzie jeszcze gorzej. Dlatego, że są tam kolosalne zapasy zasobów na-*

*turalnych. Na nie już wszyscy się rzucili” – uważa prezydent Białorusi. „Już nie mówię o tych, którzy do dziś są w posiadaniu libijskich pieniędzy (150 miliardów dolarów), czyli: USA, Włoch, Francji, Niemiec. To kraje, które są bardzo zainteresowane tym, by przejąć te bogactwa. To pewnie jeszcze nastąpi”.*

Aleksander Łukaszenko zaznaczył również, że w Libii i innych krajach świata arabskiego, gdzie dokonały się rewolucje, do władzy dochodzą ludzie dla Zachodu niepożądani. *„Tym już kierować (Zachód) nie będzie w stanie. O co walczyli, to będą mieć. To akt wandalizmu XXI wieku, czegoś takiego nie powinno być” – podkreślił polityk.*

*„To pokazuje obraz naszych tak zwanych nauczycieli demokracji. Czy wam jest potrzebna taka demokracja?” – zapytał na koniec retorycznie prezydent.*

Źródła:

<http://reporter.by/Belarus/Lukashenko-Kaddafi-zahvatili-i-zamuchili-natovskie-specpodrazdelenija/>

[http://www.youtube.com/watch?feature=player\\_embedded&v=OvNgOpMtnQs](http://www.youtube.com/watch?feature=player_embedded&v=OvNgOpMtnQs)

## Libijscy rebelianci grożą obaleniem władzy, jeśli nie otrzymają zaległych pensji

ECAG, 7 listopada 2011

**S**etki bojowników Narodowej Rady Tymczasowej demonstrowało przed hotelem w centrum Trypolisu na znak protestu przeciwko niewypłacaniu wynagrodzeń na czas. Niektórzy z rebeliantów grozili nawet obaleniem „nowych władz” kraju.

Młodzi ludzie, w większości uzbrojeni, próbowali rozbić szklane drzwi i wdrzeć się do hotelu. Niektórzy rebelianci strzelali w powietrze, zorganizowali również zapory na drogach, które doprowadziły do powstania korków. Rebeliant Ahmed Chamaza powiedział reporterom agencji Sinhua, że po wstąpieniu do „armii” Narodowej Rady Tymczasowej (NRT) rebelianci dotychczas nie otrzymali pensji, chociaż wcześniej minister finansów i przemysłu naftowego Ali Tarchuni obiecał wypłacać pieniądze na czas.

Urzednicy NRT w żaden sposób nie odnieśli się do zaistniałej sytuacji. Wcześniej Rada ogłosiła wstępną fazę odbudowy kraju.

W reportażu CNN jeden z uczestników demonstracji obiecywał obalenie „nowych władz” Libii tak, jak „obalony” został Muammar Kaddafi, jeśli sytuacja w najbliższym czasie nie ulegnie poprawie.

Oficjalny przedstawiciel sił wojskowych nowych władz Libii Ahmed Bani mówił w październiku, że wojskowe dowództwo zamierza podzielić rebeliantów, według najbardziej ogólnego kryterium, na tych, którzy zasilać będą szeregi sił policyjnych, i tych, którzy służyć będą w wojsku. Obecnie znaczna część żołnierzy zasilła szeregi policji.

Tymczasem niektórzy rebelianci odrzucają taką politykę podziału. Grupa zbrojna, reprezentująca rebelianckie władze z Misraty, przedstawiła Mustafie Adbulowi Dżalilowi prośbę o rozwiązanie brygady i danie jej członkom możliwości niezależnego prowadzenia dalszej działalności.

Źródło:

[http://gazeta.ru/news/lenta/2011/11/07/n\\_2085346.shtml](http://gazeta.ru/news/lenta/2011/11/07/n_2085346.shtml)

## **Dowódca NATO w Libii: „Dziennikarze pracowali dla NATO”**

ECAG, 9 listopada 2011

**W** wywiadzie udzielonym 31 października 2011 roku Radiu Kanada generał Charles Bouchard, służący w kanadyjskich siłach powietrznych, któremu powierzono dowództwo nad operacją NATO w Libii, powiedział, że w operacjach Sojuszu w tym państwie działali również dziennikarze.

W celu dostarczania NATO informacji zostało stworzonych kilka sieci informacyjnych. *„Nasza wiedza pochodziła z wielu różnych źródeł, w tym od dziennikarzy, którzy przebywali w Libii i przekazywali nam wiele danych na temat wojskowych planów i rozmieszczenia sił Kaddafiego”* - potwierdził kanadyjski wojskowy.

Po raz pierwszy tak wysoki rangą wojskowy Sojuszu przyznaje, że zagraniczni dziennikarze w Libii byli w istocie agentami NATO.

Źródło:

<http://www.voltairenet.org/Le-general-Bouchard-admet-que-les>

## APP: NATO obawia się, że Trybunał w Hadze zbada zbrodnie wojenne w Libii

ECAG, 12 listopada 2011

**A**gencja Associated Press donosi, że niektóre państwa członkowskie NATO obawiają się śledztwa, prowadzonego przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze, w sprawie udziału Sojuszu w zbrodniach przeciw ludzkości w Libii. Dyplomaci w kwaterze głównej NATO powiedzieli Agencji, że Sojusz przeprowadzi prawną ekspertyzę odnośnie do wszystkich przypadków bombardowań NATO i innych działań prowadzących do „*strat wśród ludności cywilnej*”.

Przypomnijmy, że informacja o tym, że Trybunał bada zbrodnie popełnione w Libii przez rebelianckie oddziały Narodowej Rady Tymczasowej, jak i NATO, znana była opinii publicznej już od dłuższego czasu.

*„Pojawiają się zarzuty zbrodni popełnionych przez NATO, przez NRT (Narodową Radę Tymczasową), a także nowe oskarżenia o zbrodnie popełnione przez lojalistów Kaddafiego”* – powiedział główny prokurator MTK Luis Moreno-Ocampo.

Przypomnieć również należy, że od początku operacji w Libii natowskie kierownictwo wielokrotnie twierdziło, że prowadzi działania *„w ścisłej zgodzie z postanowieniami Rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ”* oraz że *„podejmuje wszystkie niezbędne środki w celu ochrony ludności cywilnej i obszarów zamieszkałych przez cywilów”*.

Źródło:

<http://www.newser.com/article/d9quf12g0/ap-exclusive-nato-members-concerned-over-possible-libya-war-crimes-probe-by-intl-tribunal.html>



## Reuters o sytuacji w Bani Walid

ECAG, 15 listopada 2011

**S**ytuacja wewnątrz plemienia Warfalla jest niezwykle napięta. Ludziom brakuje już cierpliwości, nie będą dłużej czekać” – mówi Abu Abdurachman, mieszkaniec Bani Walid, pokazując palcem swój zburzony dom...

Mężczyźni z plemienia Warfalla w Trypolisie i innych miastach wysyłają do siebie mobilizujące SMS-y: **„Powinniśmy się zebrać i coś z tym zrobić. Zmobilizujmy się!”**

Bani Walid ma szczególne znaczenie, ponieważ jest to duchowa baza największego plemienia Libii Warfalla, liczącego około miliona członków, rozproszonych po wielu miastach kraju.

Miasto jest dosłownie „zalane” bronią. W niektórych dzielnicach na ścianach widnieją ogromne graffiti symbolizujące poparcie dla Muammara Kaddafiego. Na peryferiach miasta do wymiany ognia dochodzi praktycznie codziennie.

**„...Wiemy o uzbrojonych cywilnych lojalistach”** – powiedział agencji Reuters Omar, dowódca sił antykaddafistowskich – **„Ale oni są w posiadaniu tylko lekkiej broni...”**.

W rozmowach prywatnych z bojownikami pobrzmiwa jednak dużo większy niepokój. **„Widzimy odciski na portretach Kaddafiego rozłożonych na ziemi... Mieszkańcy jednak je przekraczają... Tutaj każdego dnia dochodzi do wymiany ognia z lojalistami...”** – powiedział jeden z rebeliantów. Rebelianci twierdzą, że lojaliści wykorzystują suche koryta rzek, by z nich dokonywać nocnych napadów na ich pozycje. W dzielnicy Tłumat do połowy zburzone ściany pokryte są świeżo namalowanymi hasłami. Jedno z nich tuż nad otworami po kulach głosi: **„Allah, Muammar, Libia wa Bas!”** (tłum. ECAG: „Allah, Muammar, Libia na zawsze!”)

Według mieszkańców Bani Walid bojownicy NRT (Narodowej Rady Tymczasowej) terroryzowali w ostatnim tygodniu mieszkańców, strzelając każdej nocy beładnie w powietrze. **„To nie jest rewolucja. To akt zemsty! To, co ja widziałem, nie jest żadną rewolucją!”** – powiedział 30-letni Abdulhakim Maad. – **„Ci tak zwani powstańcy kradną wszystko: samochody, majątek ludzi. Oni podjeżdżają, strzelają na oślep, żeby zastraszyć ludzi”**.

Niektórzy mieszkańcy twierdzą, że chcą przekazać pieniądze na zorganizowanie miejscowych oddziałów gotowych do tego, by pilnować przestrzegania prawa i porządku. **„Jeśli NRT będzie w dalszym ciągu tak rządzić, uznamy ją za wroga”**, powiedział 80-letni Tabet Abena, senior plemienny w

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Bani Walid, pokazując swój dom ze zniszczoną fasadą. Stwierdził on, że zniszczenia te zostały dokonane już po oficjalnym zakończeniu walk, całkiem niedawno. **„Reakcja będzie tutaj bardzo silna. Będziemy walczyć, aż do śmierci”**. **„Mój kuzyn jest zwolennikiem Kaddafiego, dlatego ukrywa się na pustyni”**, powiedział 30-letni Mustafa Hassan, który powrócił do Bani Walid, przeczekawszy w Trypolisie z rodziną najkrwawsze walki. **„Taka sytuacja ma miejsce w każdej rodzinie. Wszyscy są teraz podzieleni...”**.

Źródło:

<http://af.reuters.com/article/libyaNews/idAFL5E7LQ31N20111026?sp=true>

## Arabska BBC potwierdziła akcje sił prokaddafistowskich w Bengazi

ECAG, 18 listopada 2011

**M**inister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii William Hague powiedział, że brytyjski wywiad pomógł udaremnić spisek w celu zabicia zachodnich dyplomatów w Libii. Wywiad brytyjski przeszkodził również w ataku na członków Narodowej Rady Tymczasowej.

W swoim śródownym wystąpieniu brytyjski minister potwierdził, że wielu brytyjskich agentów MI6 w ciągu ostatnich lat zginęło podczas wykonywania swoich obowiązków. *„Informacja wywiadowcza pomogła w efektowny sposób ochronić życie ludzi”* – stwierdził brytyjski minister, podkreślając znaczenie udziału brytyjskiego wywiadu w *„międzynarodowej koalicji”* na czele z NATO w celu *„ochrony ludności cywilnej”* i zabiciu Muammara Kaddafiego 20 października bieżącego roku.

Hague powiedział: *„Przykładowo reżim Kaddafiego próbował zaatakować siedzibę Narodowej Rady Tymczasowej w libijskim mieście Bengazi, kiedy zabito niektórych zachodnich przedstawicieli w Libii”*.

Dodał: *„Mamy agentów w pełnym tego słowa znaczeniu. Byli w stanie uprzedzić Narodową Radę Tymczasową o ryzyku ataków, które dzięki temu były później niwelowane”*.

Źródło:

[http://www.bbc.co.uk/arabic/worldnews/2011/11/111116\\_hague\\_plot\\_libya.shtml](http://www.bbc.co.uk/arabic/worldnews/2011/11/111116_hague_plot_libya.shtml)

## Rebelianci z Misraty ostentacyjnie nie podporządkowali się Trypolisowi

ECAG, 24 listopada 2011

**W** czasie gdy w Trypolisie formuje się nowa armia, której pierwsze oddziały przemaszerowały przez miejski hipodrom, rebelianci z Misraty ostentacyjnie zrezygnowali z przyłączenia się do defilady. Odmawiają również uznania legalności nowej armii i wykonywania rozkazów wydawanych przez któregokolwiek z trypolijskich przedstawicieli powstających struktur wojskowych.

Rebeliant z Misraty Nordeen Omar Swese stwierdził: „**Wykonuję rozkazy misrackiej** „rady wojskowej”. Misraccy rebelianci zwrócili w ten sposób ostentacyjnie swoją broń przeciwko rebeliantom rządzącym w Trypolisie, póki co żadna ze stron nie zdecydowała się jednak, by otworzyć ogień.

Sytuacja w Trypolisie jest bardzo napięta. Gęsto rozmieszczone check-pointy stają się dla mieszkańców coraz bardziej uciążliwe, m.in. przez wymuszanie na nich płacenia łapówek za przejazd. W mieście trwa też regularna wymiana ognia pomiędzy zbrojnymi bandami, które powołują się często na swoje rebelianckie pochodzenie i roszczą sobie prawo do kontroli nad danym terenem.

Źródło:

<http://ozyism.blogspot.com/2011/11/mercenaries-from-misrata-ready-for-war.html>

## **Nowy reżim libijski gotowy militarnie wesprzeć zamach stanu w Syrii?**

ECAG, 27 listopada 2011

**J**ak twierdzi dziennikarz Jason Ditz z amerykańskiego portalu Antiwar.com, podczas spotkania w Stambule NRT (Narodowa Rada Tymczasowa) zasugerowała możliwość wsparcia syryjskiej opozycji przez dostarczanie broni i gotowych do walki rebeliantów.

Według urzędników znających sytuację spotkanie między przedstawicielami nowego reżimu libijskiego a członkami syryjskiej opozycji zakończyło się prośbą skierowaną do NRT o broń dla syryjskich rebeliantów oraz o potencjalne czynne wsparcie militarne. **„Faktycznie obecnie planuje się wysłanie broni i libijskich rebeliantów do Syrii”**, podaje jedno z libijskich źródeł. **„Przygotowywana jest militarna interwencja. W ciągu kilku tygodni wszystko będzie jasne”**.

Choć zapewne miały miejsce tego typu rozmowy, to trudno sobie wyobrazić, by nowy libijski reżim z chęcią odniósł się do próśb o czynne wsparcie działań militarnych, choćby z powodu trwających ciągle walk z siłami prokaddafistowskiego ruchu oporu. Dużo bardziej prawdopodobne jest samo przekazywanie syryjskim puczystom broni dostarczonej libijskim rebeliantom przez NATO czy zrabowanej podczas działań wojennych z libijskich magazynów.

Źródło:

<http://news.antiwar.com/2011/11/25/libyas-new-regime-may-attack-syria/>

## 600 libijskich rebeliantów przybyło do Syrii

ECAG, 29 listopada 2011

**P**ortal RIA Novosti podał informację o przybyciu do Syrii libijskich „ochotników”, po oświadczeniu lidera Narodowej Rady Tymczasowej Mustafy Abdula Dżalila o poparciu syryjskiej rebelii.

Wcześniej media doniosły, że przedstawiciele syryjskiej opozycji i nowe władze w Libii w październiku odbyli szereg tajnych rozmów w Stambule i Trypolisie, na których omawiano kwestie dostaw broni do Syrii oraz wysłania tam libijskich rebeliantów.

**„Libia otworzyła drzwi dla tych, którzy chcą pomóc w syryjskiej rewolucji”** – podaje rozmówca telewizji Al-Arabija. Libijski „nowy reżim” odnosi się do syryjskich władz skrajnie negatywnie. Oskarża on władze w Damaszku o wspieranie Kaddafiego i lojalistów, dostarczanie im broni i amunicji.

Libia stała się pierwszym krajem, który oficjalnie uznał tzw. Syryjską Radę Narodową skupiającą w swoich ramach większość partii i organizacji opozycyjnych w Syrii jako jedyną prawną reprezentację syryjskiego narodu.

Kilka miesięcy temu dezercerzy z armii syryjskiej w obszarach przy granicach z Turcją zaczęli tworzyć tzw. Wolną Armię Syryjską, jednostkę, która rozpoczęła regularne walki z wojskami rządowymi. Jej najgłośniejszą akcją było dokonanie w zeszłym tygodniu ataku na kompleks budynków syryjskiego wywiadu na przedmieściach Damaszku.

Źródło:

[http://ria.ru/arab\\_sy/20111129/501220047.html](http://ria.ru/arab_sy/20111129/501220047.html)

## Afrykańscy uciekinierzy cierpią po upadku Kaddafiego

ECAG, 4 grudnia 2011

**T**ysiące czarnych afrykańskich imigrantów mieszkających w Libii zostało zmuszonych do opuszczenia kraju na skutek wojny domowej. Ich exodus miał wpływ na status ekonomiczny ich rodzin – pisze dla BBC Thomas Fessy z Dakaru.

27-letni Gaye Moussa, odkąd wrócił do Senegalu, wciąż oczekuje na rozwój sytuacji. Uciekł z Libii ponad 7 miesięcy temu, włączy się po Pikine (ubogich przedmieściach Dakaru) w poszukiwaniu pracy. Oczekuje, że pomoże senegalski rząd mu znaleźć pracę albo umożliwi dokończenie studiów.

Moussa do Libii wyjechał w 2007 roku, kiedy administracja Kaddafiego zaproponowała mu stypendium, umożliwiające studiowanie arabistyki w Trypolisie.

Wszystko było pokryte z pieniędzy libijskich: opłata za naukę, jedzenie, zakwaterowanie, nawet bilet lotniczy z Dakaru. „*Myślałem, że Libia była naprawdę krajem idealnym*” – powiedział Gaye. „*Powiedziano mi, że mogę studiować i znaleźć tam pracę, obecnie jest to zbyt trudne*”. Obecnie uczy arabskiego dwa razy w tygodniu w szkole jego dziadka. „*To jest szkoła, do której uczęszczałem jako dziecko, robię to, by jakoś zabić czas*”. Po latach uprzywilejowanych stosunków z państwem płk. Kaddafiego tysiące czarnych Afrykanów w Libii zostało uznanych za najemników przez rebeliantów, którzy sprawują aktualnie władzę w Trypolisie.

Zanim uciekli, często byli prześladowani. Niektórzy z nich są nadal w libijskich więzieniach, oskarżani o wspieranie byłego systemu. „*Większość imigrantów mieszkających w Libii wysyłała do swoich rodzin pieniądze, które były dla nich wielkim wsparciem*” – mówi Laura Lungarotti z zachodnioafrykańskiego biura Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji (IOM). „*Teraz, gdy uciekinierzy są w domu, są całkowicie zależni od swoich rodzin. Kiedyś było na odwrót. To rodziny zależały od nich*” – dodaje Lungarotti.

Obciążenie dla rodzin uciekinierów w krajach Sahelu, takich jak Czad, Niger czy Burkina Faso, jest jeszcze większe, z racji tego, że ciągle wisi tam widmo głodu.

Źródło:

<http://www.bbc.co.uk/news/world-africa-15698965>

## Aisha Kaddafi pokieruje najważniejszym medium Kaddafistowskiego ruchu oporu

ECAG, 6 grudnia 2011

**O**d 15 stycznia 2012 roku główny kanał telewizyjny libijskiego ruchu oporu w syryjskiej telewizji Al-Rai kontrolować będzie córka Muammara Kaddafiego, Aisha. Taką decyzję podjął właściciel iracko-syryjskiego kanału Miszan Dżaburi.

Reporterom portalu Argumenti.ru powiedziano w biurze prasowym Rosyjskiego Komitetu Solidarności z Narodami Libii i Syrii, że decyzja o przekazaniu kontroli nad kanałem Aishy Kaddafi została podjęta dlatego, że telewizja przestanie nadawać programy na Irak z chwilą, gdy ostatni amerykańscy żołnierze opuszczą ten kraj. Dżaburi stwierdził: **„Podjęliśmy najlepszą decyzję – przekazanie kanału libijskiemu ruchowi oporu”**. **„Umożliwiliśmy naszej siostrze Aishy Kaddafi zarządzanie kanałem, będzie mogła nim kierować od 15 stycznia 2012 roku. Myślę, że Aisha Kaddafi znajdzie kraj, w którym będzie mogła zorganizować funkcjonowanie kanału i nadawanie. Okoliczności od nas niezależne zmuszają nas do zaprzestania transmitowania programu na kanale od 4 grudnia. Kanał telewizyjny Al-Rai wkrótce będzie dostępny dla uczestników libijskiego lojalistycznego ruchu oporu z innego kraju”** – podkreślił właściciel kanału.

Przypomnijmy, że iracki biznesmen Miszan Dżaburi jest właścicielem w Damaszku kanału telewizyjnego Al-Rai. Podczas natowskich bombardowań Libii kanał udostępniał czas antenowy na wystąpienia Muammara Kaddafiego i innych przedstawicieli libijskiej Dżamahirii. Po upadku Kaddafiego udostępniano czas antenowy przedstawicielom kaddafistowskiego ruchu oporu.

29 listopada na kanale telewizji Al-Rai Aisha Kaddafi wystąpiła z przemówieniem do Libijczyków.

Źródło:

<http://news.argumenti.ru/world/2011/12/141840?type=all#fulltext>



## Mieszkańcy Trypolisu chcą, by byli rebelianci opuścili libijską stolicę

ECAG, 9 grudnia 2011

**S**etki mieszkańców libijskiej stolicy oraz policjanci demonstrowali w środę (07.12.2011) przeciwko uzbrojonym bandom przeciwników Muammara Kaddafiego, którzy nie złożyli broni i kocują w obozach na peryferiach Trypolisu. Mężczyźni, kobiety, dzieci przeszli z libijskimi flagami przez centralne ulice Trypolisu. Jak donosi agencja France Presse, demonstracja była zorganizowana przez urząd miasta i wsparta przez „tymczasowy rząd Libii”.

*„Bezpieczeństwo nadejdzie, kiedy z ulic zniknie broń”* – powiedziała w wywiadzie dla AFP uczestniczka demonstracji, nauczycielka, która trzymała w rękach transparent *«No weapons in Tripoli»* (tłum. ECAG *„Żadnej broni w Trypolisie”*).

*„Protestujemy przeciwko broni i ludziom, którzy ją noszą”* – powiedziała kobieta. – *„Chcę, żeby uzbrojone milicje, które są w Trypolisie, opuściły miasto”*. Francuska agencja podaje, że uzbrojone milicje z Misraty i Zintan, które przy udziale natowskich samolotów zdobyły Trypolis, dotychczas okupują w nim wiele budynków. Byli rebelianci ustawili również swoje blokady na drogach i międzynarodowym lotnisku.

Żądania, by rozbroić bandy przeciwników Kaddafiego, nasiliły się po informacjach z ostatnich tygodni o starciach zbrojnych między różnymi frakcjami rebeliantów.

Rząd ogłosił ultimatum dla byłych przeciwników Kaddafiego, którzy mają opuścić stolicę w ciągu dwóch tygodni. Władze miasta grożą, że zamkną wjazd do miasta, jeśli do 20 grudnia bandyci nie wrócą do swoich domów.

Źródło:

<http://www.zman.com/news/2011/12/07/115658.html>

### Rebelianci z Misraty skradli 80 czołgów

ECAG, 12 grudnia 2011

**J**ak donosi portal [Algeria-isp.com](http://algeria-isp.com), rebelianci z Misraty skradli 80 czołgów z koszarów 32 Batalionu Chamisa (syna Muammara Kaddafiego) znajdujących się w mieście Mesda. Zostały one przewiezione do Misraty przez bataliony rebeliantów Elnokhba oraz Sed i Istiklal.

Oddziały rebeliantów z Misraty stają się powoli główną siłą w Libii. Istnieją poważne przesłanki świadczące o tym, że chcą oni oderwania od Libii i powstania niezależnego państwa, tak jako donosiliśmy wcześniej [1].

Sytuacja na terenie Libii z dnia na dzień staje się coraz bardziej niestabilna. Rebeliancki rząd, który zyskał uznanie w oczach wielu rządów zachodnich, w rzeczywistości ma bardzo poważne problemy z zyskaniem aurytety wśród mieszkańców i utrzymaniem samej władzy. Ruchy odśrodkowe, powodowane ambicjami poszczególnych plemion, wyznaczają trend, który powoli zmierza do „afganizacji” Libii. W niedalekiej przyszłości terytorium to może stać się typowym państwem upadłym, wzorem Somalii czy wspomnianego wyżej Afganistanu.

Źródło:

<http://www.algeria-isp.com/actualites/politique-libye/201112-A7504/libye-misrata-vole-chars-decembre-2011.html>

---

<sup>1</sup> <http://www.geopolityka.org/libia-2011/1177-rebelianci-z-misraty-ostentacyjnie-nie-podporzadkowali-sie-trypolisowi>

## Co naprawdę dzieje się w Bengazi?

ECAG, 14 grudnia 2011

**O**ficjalne media oraz przedstawiciele NRT (Narodowej Rady Tymczasowej) informują, że wielotysięczna demonstracja w Bengazi była spowodowana uciskiem ludności. Według tych wypowiedzi mieszkańcy Bengazi domagają się, by z rządu zostały usunięte wszystkie osoby związane z dawnym „reżimem”. Te głosy, zdaniem niezależnych obserwatorów wydarzeń w Libii, dalekie są od prawdy i ukrywają rzeczywistą skalę protestów.

Przedstawiamy informacje, które podają świadkowie z samego Bengazi. Demonstranci z kilku okolicznych regionów żądają dymisji całej NRT razem z jego głową Mustafą Abdulem Dżalilem. Jemu oraz Abdelowi Hafizowi Goghowi (wiceszefowi NRT) zarzuca się kradzież państwowych pieniędzy (ponad 5 mld USD). Rozwścieczeni ludzie domagają się również odejścia Mahmuda Dżibrila, oskarżając go również o olbrzymie kradzieże własności państwa. Żądają także zamrożenia wszystkich kont bankowych członków NRT i rządu. Podczas demonstracji słychać przekleństwa pod adresem wszystkich członków NRT oraz rządu. Ludzie depczą i palą ich portrety. Antyrządowe wiece odbywają się w centralnych miejscach miasta oraz na peryferiach. Inne hasła głoszą by, prócz „**obalenia całego rządu w Trypolisie, wypędzić z politycznej areny wszystkich doradców i złodziei z Zachodu**”.

Ludzie wyszli na ulicę o godzinie 17.00 12 grudnia. Protesty trwały całą noc. Nocą doszło do zbrojnych starć między grupami powstańców popierających Abdula Dżalila i tymi, którzy żądają jego obalenia. Została użyta broń strzelecka oraz karabiny maszynowe. Krwawe starcia trwały do godziny 7 rano.

13 grudnia demonstracje przeniosły się do wszystkich rejonów Bengazi z tymi samymi hasłami obalenia rządu i wypędzenia wszystkich jego członków. Źródła mówią, że przypomina to „**wybuch wulkanu**”. Starcia zbrojne trwają do chwili obecnej (14 grudnia) „nie na życie, a na śmierć”. Powstańcy prorządowi odwołali swoje oddziały z ognisk bitewnych. Do starć dochodzi w całym mieście. Podczas działań cierpi również ludność cywilna, wśród której jest wielu zabitych i rannych.

***Uważam, że w najbliższych dniach – pisze autor wiadomości – będziemy świadkami krwawego konfliktu, który wymknie się spod kontroli, między obywatelami, którzy nie mają pieniędzy na jedzenie, a nabijającymi kieszenie złodziejami, którzy umieją tylko naciskać na spust.***

Źródło:

<http://www.za-afriku.ru/?p=6352>

### Poparcie dla Arabskiej Wiosny

ECAG, 18 grudnia 2011

**G**lobalne badanie, przeprowadzone przez międzynarodową socjologiczną grupę badawczą Globe Scan na zamówienie BBC, pokazało, że Rosja, Indie i Pakistan to jedyne państwa (wśród objętych badaniem), w których większość respondentów negatywnie odnosi się do wydarzeń nazywanych Arabską Wiosną.

Z największą sympatią do afrykańskich i bliskowschodnich tzw. rewolucji odnoszą się mieszkańcy Niemiec i Francji. Wystąpienia w państwach arabskich i północnoafrykańskich popiera tylko 31% Rosjan, 43% oświadczyło, że jest im przeciwna. W okresie od 3 lipca do 16 września 2011 r. przebadano 21 558 respondentów z 22 krajów. 55% wszystkich respondentów (krajów objętych badaniem) oceniło Arabską Wiosnę jako pozytywne zjawisko, 28% za negatywne. Poza Rosją tzw. rewolucji nie popierają Indie i Pakistan.

Szef grupy Globe Scan Dag Miller wyjaśnił, że Arabska Wiosna ma szerokie, ale ostrożne poparcie. **Rezultaty badań pokazują, że poza krajami o utrwalonej demokracji w Europie i USA obawy o możliwość porewolucyjnego chaosu powstrzymują mieszkańców od jednoznacznie pozytywnej oceny, szczególnie w Rosji, Pakistanie i w Indiach – krajach szczególnie narażonych na możliwość wewnętrznych zamieszek** – stwierdził Miller. Arabska Wiosna może liczyć na ostrożne poparcie mieszkańców Nigerii (65%), Kenii (67%) i Chin (50%).

Analizując wyniki, należy wziąć pod uwagę fakt, że badanie było przeprowadzone jeszcze przed upadkiem Muammara Kaddafiego w Libii, zaostreniem sytuacji w Syrii i nowymi wystąpieniami w Egipcie.

Źródło:

<http://mylenta.com/blog/43764992318/Rossiya-ne-podderzhala-%22arabskuyu-vesnu%22>

# Rozdział II



### Fotoreportaż z bombardowanego Trypolisu

ECAG, 29 kwietnia 2011



**Życie w bombardowanym Trypolisie biegnie zwykłym torem. Wojna jest jakby nieobecna.** O jej istnieniu przypomina tylko zdarzający się co jakiś czas nalot, uderzający w zabudowania rządowe, terkot libijskiej artylerii przeciwlotniczej, której stanowiska rozsiadane są po niemal całym mieście, czy wszędziebyłskie zielone flagi i portrety Muammara Kaddafiego.

Północnowschodnie przejście graniczne między Tunezją a Libią w Ra's Ajdir funkcjonuje bez większych problemów. Granica tutaj przypomina obecnie trochę przejście polsko-ukraińskie – kolejki tirów i samochodów osobowych w niczym nie przypominają aktualnej sytuacji na terenie Libii. Sennie snujący się pogranicznicy jakby od niechcienia kontrolują kolejne pojazdy. Jedyną widoczną rzeczą, która przypomina o niepokojach po stronie libijskiej, jest wielki obóz uchodźców, znajdujący się po tunezyjskiej stronie.



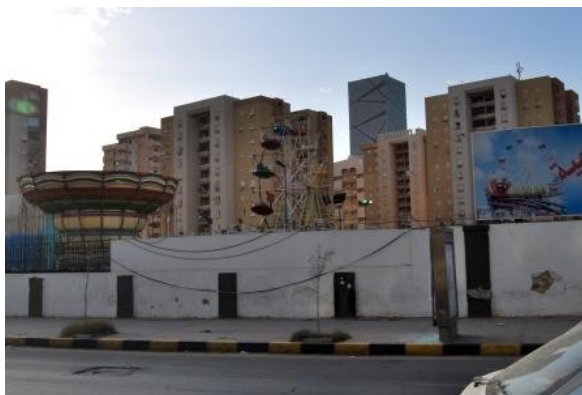
## Kornel Sawiński – Libia 2011

Na ogrodzeniach wiszą flagi rebelianckie i transparenty z hasłami przeciwko obecnej władzy libijskiej. Z uzyskanych informacji wiadomo, że w obozach żyją obecnie głównie byli emigranci libijscy. Libia przed wojną zatrudniała od 1 mln do 2,5 mln osób z zewnątrz – głównie gasterbeiterów z południowej części Afryki. Obecnie uchodźcami zajmuje się wyspecjalizowana agenda ONZ – UNHCR. Także na samym przejściu granicznym, po tunezyjskiej stronie, można spotkać pracownika ONZ, który ma za zadanie pomóc i udzielić wszelkich informacji osobom, które chcą opuścić Libię.



Niestety na przejściu granicznym obowiązuje, restrykcyjnie przestrzegany, zakaz fotografowania. Mimo toczącej się wojny samo przejście wygląda nad wyraz spokojnie. Zadbane budynki libijskiej straży granicznej kontrastują z obdrapanymi zabudowaniami tunezyjskimi. Po stronie libijskiej działa nawet oddział francuskiego Paris Bas.

Na drodze do Trypolisu znajdują się dwa większe miasta: Zuwara i Sabratah. Na początku działań obydwie miejscowości wpadły w ręce rebeliantów. Później zostały odbite przez wojska wierne Muammarowi Kaddafiemu. Do tej pory widać w nich ślady działań wojennych – podziurawione domy, powybijane szyby. Życie w tych miastach jednak wróciło do pewnej normalności. Działają sklepy, ale ludzi na ulicach nie ma zbyt dużo, przynajmniej wzdłuż głównej szosy ciągnącej się do libijskiej stolicy.



Jedyną kwestią przypominającą o zagrożeniu bezpieczeństwa są liczne posterunki milicyjne, które ustawione są co kilka kilometrów. Stojący na nich milicjanci, uzbrojeni w gotowe do strzału kałanisznikowy, bacznie przyglądają się każdemu samochodowi.



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Tymczasem życie w samym Trypolisie również biegnie niemalże leniwym torem. Bomby natowskiego lotnictwa spadają wyłącznie na zabudowania rządowe. Na zdjęciu w pełni działające wesołe miasteczko.



Trypoliskie ulice są pełne samochodów. Korki, pokrzykiwania kierowców, klaksony nijak nie przypominają wojennej sytuacji. Otwarte sklepy, pełne towarów, zapraszają do odwiedzin. Można w nich kupić nie tylko lokalne produkty

żywnościowe, ale przede wszystkim mnóstwo towarów importowanych zarówno z Europy, jak i USA. Nadal też bez większych przeszkód w sklepach



## Kornel Sawiński – Libia 2011

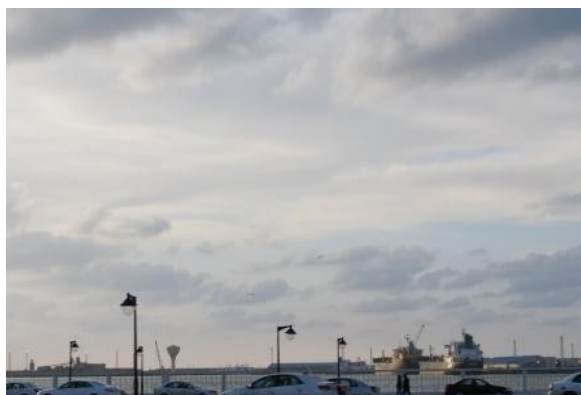
dostępne są ubrania światowych marek i to po cenach europejskich. Jak się okazuje, Trypolis wciąż jest miastem bogatym. Mieszkańcy nie wyglądają na ludzi przejmujących się obecną wojną. Na zdjęciu jedna z głównych arterii libijskiej stolicy – ulica Omara Mukhtara.

Niewątpliwie widoczną dolegliwością są braki w zaopatrzeniu w paliwo. Całość produkcji przeznaczana jest bowiem na cele wojskowe. Długie kolejki do stacji benzynowych są chyba najbardziej widoczną oznaką trwającej wojny. Najdłuższe z nich sięgają nawet kilometra długości i składają się z trzech rzędów samochodów.



Mimo nalotów na stolicę, korki są nadal codziennością. Na zdjęciu nadbrzeżna aleja Al Fatah, która ciągnie się wzdłuż całego centrum. Korki tutaj nie ustają nawet w trakcie nalotu. Samochody spokojnie snują się swoim rytmem.

W przeciwieństwie do lotniska port w Trypolisie nadal działa. Nieliczne statki wyładowują tutaj swoje zaopatrzenie. Ruch jednak nie jest tak żywy, jak przed wojną.



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Kolejną widoczną oznaką wojennego kryzysu jest zatrzymanie licznych budów. To właśnie rękoma gasterbeiterów pobudowano wiele nowych biurowców i apartamentowców. Na zdjęciu – jeden z okazałych hoteli w centrum miasta, którego budowa musiała zostać zatrzymana, gdyż zabrakło rąk do pracy.



Trypolis nocą. Nieoddany jeszcze do użytku budynek hotelu Marriott. Hotel miał ruszyć na początku marca br. Z uwagi na rozpoczęcie bombardowań plany otwarcia zostały odłożone na bliżej nieokreśloną przyszłość. Miasto nie jest zaciemnione – wręcz przeciwnie – buzuje feerią świateł – nawet podczas nalotów. Hotelowy budynek jest położony niemalże przy samym morzu. Jego charakterystyczne oświetlenie widoczne jest z wielu kilometrów. Jest ono dobrą emanacją nastawienia Libijczyków z Trypolisu do bombardowań. Bardzo wielu rozmówców otwarcie mówiło, że nie boi się bomb. Emanacją tego nastawienia jest niemalże choinkowe oświetlenie miasta.

## Kornel Sawiński – Libia 2011

Trypolijskie city – w stolicy jest stosunkowo niewiele wysokościowców. Przedstawione na zdjęciach przed wojną były siedzibami zachodnich korporacji. Obecnie stoją puste i w zasadzie zamknięte. Po prawej stronie budynek hotelu Marriott za dnia.



Libijskie firmy natomiast bez przeszkód funkcjonują. Nocą zwłaszcza te budynki są rzeźsście oświetlone.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Plac Zielony – jedna z wielu otwartych przestrzeni w Trypolisie. Obok znajdują się ruiny cytadeli Saint Gilles. Na jej terenie umiejscowiono muzeum Dżamahirijji. To właśnie to miejsce, m.in. ze względu na nazwę, stało się głównym miejscem demonstracji dla wyrażenia poparcia dla istniejącego ustroju i samego Muammara Kaddafiego. Biały budynek w tle, ozdobiony w zielone flagi i wielki banner nad balkonem, z wizerunkiem libijskiego pułkownika, jest miejscem, z którego przemawiał przywódca libijski. Obecnie zielone flagi powiewają na całym placu. Bannery w języku arabskim i angielskim cytują patriotyczne słowa Kaddafiego, krytykującego świat zachodni i NATO.

Demonstracja poparcia została zorganizowana na potrzeby przyjazdu dziennikarzy. Warto dodać, że manifestacja odbyła się dokładnie w dniu 25. rocznicy amerykańskiego bombardowania Trypolisu w 1986 r. Nie zmienia to faktu, że Libijczycy mają kiepski PR. Na placu poparcie dla władzy wyrażały kobiety z dziećmi, młodzi ludzie. Ochrona z kałasznikowami, która otaczała zgromadzonych, nie miała jednak za zadanie wyłącznego pilnowania zgromadzonych, ale bardziej osób z zewnątrz – właśnie dziennikarzy. Czujne oko śledziło każdy krok przybyszów zaopatrzonych w kamery i aparaty fotograficzne. Nikt jednak nie zabraniał robić zdjęć. Później wyjaśniano, że obecnie mieszkańcy różnie mogą reagować na zachodnich przybyszów.



Mimo wszystko trudno jest mówić o fanatycznym nastawieniu mieszkańców miasta, aczkolwiek poparcie dla Kaddafiego



## Kornel Sawiński – Libia 2011

jest bardzo wysokie. W porównaniu z innymi krajami afrykańskimi Libijczykom żyło się całkiem nieźle. Przed wojną było to najbogatsze państwo afrykańskie.



Dziennikarzom pokazano ok. 100-150 głośno skandujących ludzi. Wielu z nich spotkanie traktowało jako rozrywkę. Kierowcy z przejeżdżających samochodów trąbili i machali zielonymi chorągiewkami. Później okazało się, że wielu mieszkańców jest w nie zaopatrzonych. Sama pokazówka nie wyglądała jednak zbyt wiarygodnie, w przeciwieństwie do późniejszych rozmów z samym mieszkańcami. Była jednak dla wielu jedyną okazją do sfotografowania tłumów skandujących poparcie dla swojego przywódcy.

Uczestnicy wzięli ze sobą również dzieci. Maluchy odziane w zielone chusty, zaopatrzone w zawieszki ze zdjęciem pułkownika Kaddafiego miały pokazać ogólnopokoleniowe poparcie dla aktualnej władzy. Poza Trypolisem widziano również szkolną klasę, która, pod przewodnictwem nauczyciela, szła, skandując hasła wspierające Muammara. Warto dodać, że większość budynków jest przyozdobiona portretami Kaddafiego. Na przybyszu z Polski robi to dziwne wrażenie – jednak sami mieszkańcy są raczej przyzwyczajeni.

Plac Zielony tuż "za plecami" demonstrantów. Ludzi tak żywo wyrażających poparcie nie udało się zgromadzić zbyt wielu. Niechęć do manifestacji nie oznacza jednak braku poparcia. W osobistych rozmowach z ludźmi na ulicach – sprzedawcami, kupującymi w sklepach, poparcie dla pułkownika było otwarcie wyrażane. Wielu zadawało pytania o przyczynę ataku Zachodu na Libię, dziwiło się, dlaczego Zachód nie daje im spokojnie żyć.

Jeden z często widzianych pojazdów ozdobionych zdjęciami pułkownika Kaddafiego. Na zdjęciu akurat jeden z bardziej zadbanej egzemplarzy. Na mieście widziano wiele samochodów np. z fotografiami Muamara Kaddafiego, przyklejonymi na taśmę klejącą. Nie było ich może zbyt wiele, natomiast ich liczba była zauważalna.



Zdjęcia były umieszczane nie tylko na najnowszych modelach, ale też na mocno zdezelowanych pojazdach. Ich właściciele niezbyt kryli się ze swoimi sympatiami. W przeciwieństwie do obecnego zdjęcia wielu właścicieli całkowicie dobrowolnie umieszczało otrzymywane fotografie.

Jeden z samochodów ozdobionych zielonymi flagami. Kierowca tym razem nie wiedział, że jest fotografowany przez obcokrajowców. Takich aut obserwowano więcej.



## Kornel Sawiński – Libia 2011

Na placu zbierano także deklaracje poparcia dla Libii i Kaddafiego. 7 punktów traktowało m.in. o wsparciu aktualnego systemu politycznego, agresji Zachodu wobec Dżamahirü czy wsparciu samego pułkownika. Każdy sygnatariusz po okazaniu dokumentu toż-



samości własnoręcznym podpisem i odciskiem palca sygnował dokument. Wokół namiotu w momencie robienia zdjęć tłoczyło się kilkanaście osób. Kiedy miejsce to zostało odwiedzone w godzinach wieczornych, już bez towarzystwa denerwującej ochrony, wokół namiotu, prócz ochrony, nadal było kilku chętnych. Przyszli raczej niezachęceni przez nikogo.

Ruch oporu w samym Trypolisie jest bardzo słaby. Wszędobylskie patrole dbają, aby nie pojawiały się trójkolorowe flagi rebelianckie. Na dzień przed przyjazdem odbyła się krótka demonstracja przeciwników Kaddafiego. Podobno przypominała flashmob. Żadnych uczestników nie schwytano.

Zbombardowany 15 kwietnia 1986 r. przez amerykańskie lotnictwo dom Muammara Kaddafiego, znajdujący się na terenie koszar Bab al-Azizija. Obecnie mieści się w nim muzeum nalotów.



W środku, przez szyby, widać bomby, które wtedy spadły na libijską stolicę. Za otoczonym wysokim, zielonkawym murem z drutami kolczastymi, strzeżonym przez uzbrojonych żołnierzy, znajduje się także nowy dom Muammara Kaddafiego. Chętni do jego obejrzenia muszą przejść szczegółową kontrolę. Miejsce to stało się swoistym symbolem współczesnej Libii – jak tłumaczył miejscowy przewodnik. To właśnie w tym miejscu zorganizowano dla dziennikarzy kolejną demonstrację poparcia.



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Przed starym domem Kaddafiego stoi nieduży pomnik zwycięstwa. W środku znajduje się muzeum.



Tym razem na demonstracji zgromadziło się około 300 osób – głównie młodych ludzi.





Przy dźwiękach głośniejszej arabskiej muzyki mężczyźni ponownie skandowali hasła poparcia. Na podwyższeniu, skąd były robione fotografie, stali przedstawiciele libijskiej organizacji młodzieżowej, nadając ton hasłom. Cała spektakl był skrzętnie filmowany przez libijską telewizję.



Ciekawostką było oddzielenie na demonstracji kobiet od mężczyzn. Stojące kobiety równie żywiołowo wyrażały poparcie dla Libii i Kaddafiego. Na zdjęciu poniżej – jedna z demonstrantek.



Na terenie koszar Bab al-Azizija znajdują się również zabudowania administracyjne i kolejny nowy dom płk. Kaddafiego. Po rozpoczęciu nalo-tów teren jest dodatkowo chroniony "żywymi tarczami". Osoby te znajdują się w namiotach i są



tam obecne przez 24 godziny. Ludzie ci przyszli tam z własnej woli. Namioty zostały postawione w części muzealnej koszar. Nie znajdują się one bezpośrednio przy zabudowaniach rządowych, które są oddalone od namiotów o ok. 180 metrów, dodatkowe oddzielone barierką i drzewami. Ich obecność ma zatem bardziej znaczenie propagandowe aniżeli realne. Libijska telewizja cały czas informuje o obecności tych ludzi na terenie koszar.

## Kornel Sawiński – Libia 2011



Zniszczony 16 kwietnia br. dom Muammara Kaddafiego.







Szczałki amerykańskiej rakiety lotniczej, która spadła na zabudowania libijskie w koszarach Bab al-Azizija.



## Kornel Sawiński – Libia 2011

Kolejnym miejscem pokazywanym przez Libijczyków była zbombardowana farma, znajdująca się ok. 45 km na południowy wschód od Trypolisu. W rzeczywistości był to krater, który został wyłobiony przez bombę lub raketę. Nie wiadomo, co było przyczyną jej spuszczenia na wiejskie pole.



Szczałki bomby, która spadła na pole. Krater znajdował się w odległości ok. 80 m od najbliższych zabudowań. W ataku nikt nie został ranny. Kilkumetrowa dziura w ziemi była jedyną szkodą.



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Właściciel farmy o nazwisku Mari żywiłowo, zdenerwowanym głosem pokazywał, skąd nadleciały samoloty. Krater stał się przy okazji powodem do kolejnej minidemonstracji, która raczej nie została dobrze przyjęta m.in. przez obecną ekipę CNN.



Nietknięte zabudowania mieszkalne i gospodarcze na farmie.



Materiał wykonany na zamówienie stowarzyszenia ECAG w dniach 15–16 kwietnia 2011 r. w ramach programu analitycznego ECAG–Libia 2011.

## Interwencja lądowa w Libii?

Mateusz Piskorski, 21 kwietnia 2011

**Z**apowiedź premiera Wielkiej Brytanii Davida Camerona o wystąpieniu do Libii grupy ekspertów wojskowych została poparta podobnymi deklaracjami Francji i Włoch. Co ciekawe, francuski establishment wydawał się być do ostatniej chwili podzielony w tej sprawie.

Minister spraw zagranicznych Alain Juppe początkowo stwierdził, że operacja lądowa nawet o charakterze misji doradczej nie jest przez Paryż rozważana. Następnie Axel Poniatowski z rządzącej UMP (Unii na rzecz Ruchu Ludowego) oznajmił, iż sprawa nie jest przesądzona, a na koniec prezydent Nicolas Sarkozy, po spotkaniu z przywódcą libijskich rebeliantów Abdulem Dżalilem, ogłosił, że do Bengazi wysłana zostanie grupa francuskich oficerów łącznikowych. Do akcji skwapliwie przyłączyli się także Włosi, którzy wyraźnie nie chcą ustępować innym krajom europejskim w rywalizacji o strefę wpływów w Afryce Północnej.

Jednocześnie przebywający w Paryżu Ahmed Dżalil zaprosił Sarkozy'ego do złożenia wizyty w Bengazi, co stanowiłoby ogromne wsparcie dla rebeliantów w sensie wizerunkowym. Francuski prezydent nie wykluczył złożenia takiej wizyty. Gdyby doszła do skutku, byłaby nie tylko ogromnym precedensem w historii stosunków międzynarodowych (głowa państwa złożyłaby wizytę liderom jednej ze stron wojny domowej), ale stanowiłaby również istotny element międzynarodowej legitymizacji oraz budowy autorytetu wewnętrznego samozwańczej Narodowej Rady Tymczasowej.

Można się z dużym prawdopodobieństwem spodziewać, że w najbliższych dniach do Libii trafi kilkudziesięciu oficerów służb specjalnych wymienionych wyżej krajów Unii Europejskiej. Nie wiemy dziś, jaki będzie zakres ich zadań, ale nietrudno wyobrazić sobie, że będą oni musieli przygotować i zaplanować inwazję rebeliantów na zachód kraju i organizację próby dokonania przewrotu w samym Trypolisie. Do takiego wniosku dochodzi m.in. brytyjski analityk wojskowy Crispian Cuss, który twierdzi, że rolą zagranicznych doradców ma być przekształcenie istniejących rebelianckich sił zbrojnych w regularne i zdolne do postępów na froncie jednostki. Dlatego libijski wiceminister spraw zagranicznych Khaled al-Kaem zareagował bardzo zdecydowanie, uznając że „*ta misja jest niewykonalna. Kogo mieliby rzekomo organizować eksperci? Rebelianci stanowią zlepek różnych grup. Nie mają jednego przywódcy. Nie są one dobrze zorganizowane, więc jestem pewien, że misja tego rodzaju zakończy się całkowitym fiaskiem*”. Jego sceptycyzm potwierdza postawa pozornie wycofanego i przyglądającego się z oddali kon-



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

fliktowi Waszyngtonu: rzecznik prasowy Białego Domu Jay Carney mówi, że „prezydent Obama jest oczywiście poinformowany o tych planach i popiera je, mając nadzieję i wierząc, że pomogą one opozycji. Nie zmienia to jednak wcale przyjętej przez niego polityki niezaangażowania sił lądowych w Libii”.

Przy okazji pojawia się pytanie, kto faktycznie dowodzi oddziałami rebeliantów, a zatem kto będzie bezpośrednim beneficjentem pomocy wojskowej świadczonej przez doradców z Londynu, Paryża i Rzymu. W połowie marca z USA do Bengazi przybył pułkownik Khalifa Hifter, w latach 80. jeden z najwyższych dowódców wojskowych reżimu Muammara Kaddafiego. Odsunięty po nieudanej operacji w sąsiednim Czadzie, Hifter trafił 20 lat temu do Stanów Zjednoczonych, gdzie zamieszkał w stanie Wirginia, nieopodal siedziby CIA w Langley. Libijski wojskowy przez dwie dekady nie podjął, jak donoszą amerykańskie media, żadnej oficjalnej pracy zawodowej. Jego status materialny był jednak bardzo wysoki, co może dziwić w przypadku obywatela kraju oskarżonego wówczas o dokonanie zamachu na samolot w Lockerbie. W 1996 roku w rozmowie z dziennikarzem „Washington Post” generał przyznał, że opracowuje koncepcję organizacji struktury libijskich *contras*, uzbrojonych i szkolonych przez Pentagon. Inne źródła wspominają o tym, że jeszcze w 1987 roku Hifter podczas operacji libijskiej w Czadzie zdezerterował i ogłosił przejście do opozycji. Zajął się wówczas organizacją formacji zbrojnych na terytorium południowego sąsiada Libii, lecz musiał opuścić Ndżamęnę w związku z przejściem władzy przez popieranego przez Paryż i Trypolis Idrissa Deby’ego. Inny z dowódców rebeliantów to Abdul Fattah Younis, minister spraw wewnętrznych w rządzie Libii, który już w lutym został porwany przez grupę zbrojną na terenie Bengazi, by wypowiedzieć już wkrótce posłuszeństwo strukturom rządowym.

Pozornie niewielka pomoc w postaci oficerów łącznikowych może przerodzić się bardzo szybko w stojącą w sprzeczności z rezolucją ONZ operację lądową. Od tej chwili Brytyjczycy, Francuzi i Włosi muszą dbać o bezpieczeństwo swoich obywateli, co oznacza, że konflikt będzie miał charakter zdecydowanie bardziej brutalny, niż to miało miejsce do tej pory.



### Libijskie symulakry

Kornel Saviński, 29 kwietnia 2011

**W**ojna informacyjna jaka prowadzona jest przeciwko państwu stworzonemu przez pułkownika Kaddafiego nosi charakter wojny „postmodernistycznej”. Występują wprawdzie realne działania wojskowe, ale ich obraz medialny ma charakter przejawiony. To właśnie na tym przejawionym obrazie warto byłoby skoncentrować swoją uwagę. Za moment rozpoczynający erę „wojen postmodernistycznych” uznać możemy pierwszą wojnę w Zatoce Perskiej. Poczynając od tego wydarzenia wszystkie konflikty, kolorowe rewolucje itp., prócz swego realnego poziomu, zyskały znacznie istotniejszy, informacyjny (lub bardziej prawidłowo dezinformacyjny) meta-poziom. Wojna informacyjna otworzyła nie znaną nigdy wcześniej przestrzeń do manipulacji i dezinformacji. Znak-obraz znalazł miejsce i możliwości by móc nawet całkowicie oderwać się od swoich desygnatów.

Wydarzenia w Libii „relacjonowane” przez serwisy telewizyjne największych korporacyjnych mediów świata wpisują się w konwencję wojny postmodernistycznej, baudrillardowskiej dominacji znaku-obrazu nad rzeczywistością, którą obraz ten miałby przedstawiać.

Przyjrzyjmy się istocie obrazów (z antagonizmem rasowym w tle) opatrzonych „odpowiednim” komentarzem i przekazywanym z Libii. Warto również przypomnieć sobie jak rzekomo pryncypialnie traktuje się antyracizm w krajach demokratycznego zachodu.

Role wiodącej „fabryki wyobrażeń” odgrywa w przekazie katarska stacja Al-Jazeera. Przypomnijmy, że Katar funkcjonuje jako ścisły sojusznik USA w regionie, a trzon ekipy dziennikarskiej stanowią byli pracownicy BBC. Właścicielem telewizji jest emir Kataru, państwa będącego konkurentem Libii na światowym rynku gazu. Nietrudno jest domyślić się, że prowokowanie wojny domowej (przez informacyjne wspieranie jednej ze stron) w efekcie, której dojść może do rozłamów Libii jest na rękę katarskiemu reżymowi. Od początku rozruchów Al-Jazeera codziennie mantruje bardzo drażliwy w społeczeństwie arabskim temat wykorzystywania przez Kadafiego do walki najemników z państw Sahelu. Na potwierdzenie tej prowokacyjnej tezy, nie przedstawiono żadnych dowodów. Szacuje się, że mniej więcej 30% mieszkańców Libii stanowią czarnoskórzy, z których część to robotnicy z Nigru i Czadu. Dla tych ludzi Libia stanowiła swego rodzaju „londyński zmywak” i jedyną możliwość zarobienia na utrzymanie siebie i własnych rodzin. Kaddafi, i system przez niego stworzony, dawał tym ludziom gwarancje przetrwa-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

nia, stojąc swą atrakcyjnością skutecznie na drodze masowej emigracji do państw południowej UE.

Ciężko jednoznacznie stwierdzić, czy wielokrotnie powtarzane przez medium katarskie hasło o „afrykańskich najemnikach Kaddafiego” doprowadziło do pojawienia się w Libii przemocy na tle rasowym. Opatrzony odpowiednim komentarzem obraz zatrzymanych ze związanymi rękami czarnoskórych „najemników Kaddafiego” stał się wodą na młyn antymurzyńskiego rasizmu części arabskiej ludności, nie tylko Libii. Ustawiając się w sposób jednoznaczny po jednej ze stron konfliktu, uczestnicząc w nakręcaniu spirali przemocy Al-Jazeera i główne światowe media ponoszą częściową odpowiedzialność za antagonizowanie arabskich i czarnoskórych obywateli Libii. Jak podaje portal afryka.org z innego nie pokazywanego przez Al-Jazeerę, a za nią przez media zachodnie, oblicza „prodemokratycznej” rebelii, wyłania się obraz czystek dokonywanych z pobudek rasowych. "Turecki pracownik firmy budowlanej opowiedział brytyjskim dziennikarzom o tym, jak 70 robotników z Czadu zostało zaszlachtowanych siekierami i ostrymi przedmiotami przez tłum Libijczyków, wykrzykujących, że to dzięki nim Kaddafi może się bronić. 'Zmasakrowali ich na moich oczach' – relacjonował świadek.<sup>1</sup>"

Należy przy tym pamiętać, że Rada Bezpieczeństwa ONZ, uchwalając 27 lutego sankcje przeciwko państwu libijskiemu, opierała się wyłącznie na informacjach globalnych mediów i skoordynowanym stanowisku polityków zachodnich. Warto również przypomnieć, że np. brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdzało informacje o „ucieczce” pułkownika Kaddafiego do Wenezueli<sup>2</sup>. Obraz samolotów „wiernych Kaddafiemu”, opatrzony komentarzem o bombardowaniach „cywilnych demonstrantów” przypomina jako żywo kłamstwa na temat irackiej broni masowego rażenia. Kaddafi jest bardzo sprawnym politykiem i, by nie dawać dodatkowych pretekstów do agresji z zewnątrz, nie wykorzystuje całego swojego potencjału wojskowego, który pozwoliłby na bardzo szybkie uporanie się z problemem „powstańców”. Zamiast tego libijski przywódca bezskutecznie apeluje o zaprzestanie opierania swojej wiedzy o sytuacji w Libii tylko na podstawie doniesień światowych mediów i głosem „wołającego na puszczy” apeluje o wysłanie do Libii oenzetowskiej komisji, która miałaby na miejscu, bezpośrednio zbadać ostatnie wydarzenia w tym kraju<sup>3</sup>.

Kampania medialna, bardzo poważne sankcje nałożone przez ONZ na Libię i jednoznaczne poparcie (już nie tylko finansowe o czym pisze dziennikarz The Independent Robert Fisk)<sup>4</sup> rebelii antykaddafistowskiej w imię zasady divide et impera przypomina aż nazbyt zachodnią „pomoc” przy rozbijaniu Jugosławii. Wtedy „dyżurnym” rzeźnikiem (dosłownie „rzeźnikiem Bałkanów”) ogłoszono prezydenta Milosevicia.

## Kornel Sawiński – Libia 2011

---

Ten krótki komentarz jest tylko zasygnalizowaniem, zwróceniem uwagi na „spektaklowy” metapoziom obecnych wydarzeń. Można nazwać je „post-clausewitzowskim sposobem prowadzenia wojny”. Można je wpisać w schemat stworzony przez Guya Deorda niespełna 40 lat temu w „La Societe du spectacle”, czy wprowadzić w boudrillardowską przestrzeń symulacji.

Na ocenę wydarzeń w Libii i innych państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu w kontekście realnej geopolityki trzeba jeszcze trochę poczekać, pamiętając o słowach Jacquesa Derridy: „symulacja realnego życia jest częścią realnego życia”.

---

1 <http://afryka.org/?showNewsPlus=5723>

2 <http://www.humanevents.com/article.php?id=41946>

3 [http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,9189558,Libia\\_Kadafi\\_wzywa\\_ONZ\\_do\\_zbadania\\_wydarzen.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,81048,9189558,Libia_Kadafi_wzywa_ONZ_do_zbadania_wydarzen.html)

4 <http://www.independent.co.uk/news/world/middle-east/americas-secret-plan-to-arm-libyas-rebels-2234227.html?service=Print>

### Świt bez brzasku

Tadeusz Wróbel, 5 maja 2011

**„Świt Odysei” to operacja siły koalicji i libijscy powstańcy odnotowali kilka sukcesów.** Wciąż jednak w wojnie przeciwko Muammarowi Kaddafiemu nie nastąpił przełom.

Koalicja ogłosiła już po kilku dniach, że lotnictwo dyktatora przestało istnieć jako siła bojowa. Sytuacja, jeśli chodzi o działania libijskich powstańców, jest mniej optymistyczna. Wykorzystali oni tylko częściowo fakt, że narażone na ataki powietrzne oddziały wierne Muammarowi Kaddafiemu mają ograniczone zdolności do stawiania oporu i wycofały się w kierunku zachodnim. Dzięki temu powstańcy odzyskali kontrolę nad kilkoma miejscowościami, między innymi Adżdabiją, Bin Dżawwad, Ras Lanuf, Al-Udżajlat, Bregę. Niemniej jednak nieprawdziwa okazała się informacja z rana 28 marca 2011 roku, że zajęli Syrte, rodzinne miasto dyktatora. Po kilku godzinach okazało się, że faktycznie powstańcy zostali zmuszeni do odwrotu, a nawet opuszczenia Bin Dżawwad. W następnych dniach utracili również Ras Lanuf, Al-Udżajlat i prawdopodobnie Bregę. Amerykański wice-admirał William E. Gortney, dyrektor Kolegium Połączonych Szefów Sztabów, stwierdził tego samego dnia na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że powstańcy są źle zorganizowani. 31 marca zaś przewodniczący kolegium admirał Mike Mullen oszacował, że choć zniszczono 20–25 procent zdolności bojowych sił Kaddafiego, nadal mają one dziesięciokrotną przewagę nad powstańcami. Do tego tylko blisko tysiąc z powstańców ma przeszkolenie wojskowe.

#### Panowanie w powietrzu

Operacja „Świt odysei” rozpoczęła się nietypowo za dnia. Pierwszy atak przeprowadziły samoloty francuskie przeciwko kolumnie wojsk Kaddafiego maszerującej na powstańczą stolicę Bengazi. Politycy jako jeden z powodów podjęcia działań militarnych wymieniają obawę, że reżim zechce krwawo zemścić się na mieszkańcach tego miasta za wzniecenie buntu, który potem rozszerzył się na całą Cyrenajkę i niektóre miejscowości w Trypolitanii.

Główne uderzenie nastąpiło jednak dopiero w nocy z 19 na 20 marca. Ze znajdujących się na Morzu Śródziemnym sześciu okrętów – dwóch amerykańskich niszczycieli, trzech okrętów podwodnych US Navy, w tym USS „Floryda” oraz brytyjskiego HMS „Triumph” – wystrzelono 124 pociski Tomahawk. Zza Atlantyku nadleciały trzy bombowce B-2 Spirit, które zrzuciły 45 kierowanych bomb GBU-31/B na żelbetonowe schrony dla samolotów na

libijskich lotniskach. W pierwszych operacjach nad Libią brały udział też samoloty brytyjskie, kanadyjskie i włoskie. Te ostatnie, jak ujawnili politycy, nie uczestniczyły w atakach.

Pierwszej nocy siły koalicji zaatakowały 22 cele, z których, jak później podano, 20 zostało zniszczonych. Poza lotniskami niszczone stanowiska dowodzenia obroną powietrzną, radary i wyrzutnie rakiet. Nie podjęto się natomiast zwalczania artylerii przeciwlotniczej, ponieważ jej stanowiska zostały rozmieszczone na terenach zabudowanych. Obawiano się, że ataki na nie mogą spowodować liczne ofiary wśród cywilów, co niechybnie wykorzystałby propagandowo Muammar Kaddafi.

Pierwsze uderzenia miały miejsce w pasie nadbrzeżnym, od Syrty na wschodzie po Zuwarę na zachodzie Libii. W następnych Tomahawki. Większość misji przeprowadzały jednak samoloty taktyczne koalicji. Rejon ataków rozszerzył się po Sabhę na południu Libii, gdzie znajduje się duża baza lotnicza. Brytyjczycy poinformowali 28 marca, że wystrzelone przez ich samoloty Tornado pociski Storm Shadow trafiły w bunkry dowodzenia i z amunicją, która była stamtąd dostarczana oddziałom rządowym ostrzeliwującym Misratę. W mediach pojawiły się też informacje, że do zwalczania sił lądowych lotnictwo brytyjskie użyło pocisków Brimstone. Francuskie myśliwce Rafale i Mirage-2000 też były uzbrojone w broń precyzyjnego rażenia: GBU-12 Paveway II, A2SM i SCALP.

Od początku operacji „Świt odysei” koalicja dążyła nie tylko do zniszczenia obrony powietrznej, ale również do sparaliżowania działań stanowiących największe zagrożenie dla cywilów, czyli sił lądowych Kaddafiego. Dlatego amerykańskie dowództwo wysłało nad Libię latające kanonierki AC-130 i szturmowe samoloty A-10 Warthdog. Wiceadmirał Gortney stwierdził 28 marca, że Amerykanie wykonują stosunkowo mało misji bojowych, a skupiają się na działaniach pomocniczych, takich jak zaopatrywanie w paliwo w powietrzu samolotów innych państw, rozpoznanie i kontrola oraz walka elektroniczna.

### **Koalicja chętnych**

Wiceadmirał podał 24 marca, że w różnej formie w „Świt odysei” zaangażowanych jest przeszło 350 statków powietrznych. Ponad połowę stanowią maszyny amerykańskie. Spośród 38 okrętów tuzin to jednostki US Navy. Poza okrętem dowodzenia, niszczycielami i okrętami podwodnymi w operację włączono dwie jednostki desantowe, dwie zaopatrzeniowe i zbiornikowiec. Stany Zjednoczone zatem są największym uczestnikiem tej operacji. Wobec początkowego braku porozumienia wśród członków NATO w sprawie objęcia dowództwa nad działaniami w Libii Amerykanie zdecydowali się, by czasowo dowodzić siłami koalicji. Dowódcą strategicznym został ge-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

nerał Carter Ham, szef US Africa Command, a dowódcą taktycznym admirał Sam Locklear (na pokładzie okrętu dowodzenia USS „Mount Whitney”).

Sojusznicy uzgodnili ostatecznie, że kierować operacją w Libii, po przejęciu odpowiedzialności za nią przez NATO, będzie kanadyjski generał Charles Bouchard. Służy on w natowskim Dowództwie Połączonym w Neapolu. W Brukseli uzgodniono też rozpoczęcie morskiej blokady Libii, w której gotowość znaczącego uczestnictwa – cztery fregaty i okręt podwodny – zgłosiła między innymi Turcja, która niechętnie patrzy na działania lotnictwa koalicji. Turcy mają też przejąć kontrolę nad lotniskiem w Bengazi, przez które będzie dostarczana pomoc humanitarna.

Znaczący jest francuski wkład w operację. Prezydent Nicolas Sarkozy, który wiele zrobił, by doprowadzić do zbrojnej interwencji w Libii, wydzielił 19 marca na jej potrzeby 20 samolotów z sił powietrznych – osiem myśliwców Rafale, dwa Mirage 2000D, dwa Mirage 2000-5, sześć latających cystern C-135, samolot wczesnego ostrzegania E3F i maszynę walki elektronicznej C-160. Francuski komponent morski tworzą lotniskowiec „Charles de Gaulle”, cztery fregaty i zbiornikowiec. Lotnictwo morskie liczy 26 maszyn. Z lotniskowca operuje osiem myśliwców Rafale, sześć samolotów Super Standard, dwa wczesnego ostrzegania E-2C Hawkeye oraz sześć śmigłowców. Kolejne cztery były na fregatach, ale w następnych dniach liczba francuskich samolotów bojowych zaangażowanych w operacji libijskiej ulegała zmianie. W komunikacie ministerstwa obrony z 27 marca podano, że tylko w bazie Souda na Krecie są trzy Mirage 2000-5. Dzień wcześniej informowano, że z lotnisk francuskich wystartowało na Libię 18 samolotów bojowych, po sześć Rafale, Mirage 2000D i Mirage 2000-5. Według innych źródeł w sumie liczba samolotów bojowych francuskich sił powietrznych uczestniczących w operacji libijskiej wzrosła do 20 maszyn.

Duże jest również zaangażowanie Wielkiej Brytanii. Londyn włączył do działań nad Libią dziesięć samolotów Typhoon i osiem Tornado GR4, a także latające tankowce VC10 i Tristar oraz maszyny wywiadowcze, rozpoznawcze i transportowe. Stosunkowo skromny jest brytyjski komponent morski, składający się z dwóch fregat i okrętu podwodnego.

Włosi co prawda zaoferowali tylko po cztery samoloty Tornado i F-16, ale najważniejszym ich wkładem jest udostępnienie siłom koalicji aż siedmiu baz lotniczych. W operacji uczestniczy też ich marynarka wojenna. Inni europejscy sojusznicy – Belgia, Dania, Hiszpania, Holandia i Norwegia – wydzieliły od czterech do sześciu maszyn bojowych. Cztery CF-18 przysłała też Kanada. Razem z Hiszpanią wysłała też okręty wojenne. 29 marca skierowanie dziesięciu samolotów, w tym ośmiu Gripenów, zapowiedziała Szwecja. Niemniej jednak władze w Sztokholmie zastrzegły, że nie udostępnią swoich maszyn do ataków na cele lądowe. Niezwykle cenne, szczególnie politycznie,

## Kornel Sawiński – Libia 2011

---

jest włączenie się do operacji koalicji w Libii państw arabskich. Do kreteńskiej bazy Souda sześć samolotów Mirage 2000-5 przyleciało z Kataru, a Zjednoczone Emiraty Arabskie postanowiły przysłać aż tuzin F-16E/F Block 60 i Mirage 2000-9.

Agencja RIA Novosti poinformowała 25 marca, że według rosyjskiego wywiadu koalicja przygotowuje lądową operację w Libii na wypadek, gdyby ataki powietrzne nie doprowadziły do upadku Muammara Kaddafiego. Miałyby ona rozpocząć się w końcu kwietnia lub na początku maja. Politycy zachodni jednak zapewniają, że nie ma planów wysłania wojsk lądowych do Libii. Tamtejsi powstańcy będą musieli sami poradzić sobie z siłami, jakie pozostały Kaddafiemu. Należy jednak pamiętać, że w tym kraju są obecne zagraniczne siły specjalne. Brytyjski dziennik „Daily Mail” poinformował 25 marca, że działa tam około 250 Brytyjczyków z pułku SAS i jednostki SBS. Do tego wysłano tam jeszcze setkę z jednostki wsparcia. Brytyjcy specjaliści identyfikują cele i naprowadzają na nie lotnictwo.

Artykuł ukazał się w numerze 15 (741)/2011 tygodnika



### Bliski Wschód: sojusznicy w chaosie

prof. Immanuel Wallerstein, 11 maja 2011

**W** ciągu ostatnich 50 lat polityka USA na Bliskim Wschodzie była budowana w oparciu o bardzo bliskie relacje z trzema państwami: Izraelem, Arabią Saudyjską i Pakistanem. W 2011 r. polityka ta stanęła w sprzeczności z interesami trzech, wyżej wymienionych, krajów i to w bardzo zasadniczych kwestiach.

Również takie państwa, jak Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Rosja, Chiny i Brazylia nie zgadzają się z amerykańską polityką w regionie bliskowschodnim. Wydaje się, że prawie nikt nie jest zwolennikiem przewodnictwa Stanów Zjednoczonych. Co chwilę można obserwować bolesną frustrację prezydenta, Departamentu Stanu, Pentagonu i CIA, którzy widzą, że sytuacja wymyka się im spod kontroli.

Przyczyna, dla której Stany Zjednoczone stworzyły tak bliski sojusz z Izraelem jest wciąż tematem wielu dyskusji. Klarownym jest jednak, że przez wiele lat stosunki te były zacieśniane i to na izraelskich warunkach. Izrael mógł liczyć na amerykańską pomoc finansową i wojskową pomoc, a także na ochronę przed zgłoszeniem weta na Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Ostatnie wydarzenia spowodowały przesunięcie się w prawo poparcia zarówno u polityków izraelskich, jak i amerykańskich. Izrael trzyma się dwóch kwestii: wiecznego opóźniania poważnych negocjacji z Palestyną oraz nadziei, że ktoś zbombarduje Irańczyków. Polityka Obamy zmierzała bardziej w kierunku tego drugiego punktu – na tyle, na ile polityka wewnętrzna na to pozwalała amerykańskiemu prezydentowi. Napięcia na tej linii są nader wysokie, zaś Netanjahu modli się, jeśli w ogóle to robi, o zwycięstwo prezydenckie Republikanów w 2012 r. Szczyt kryzysu może jednak nastąpić zanim Zgromadzenie Ogólne ONZ przegłosuje uznanie Palestyny za państwo członkowskie. Wówczas Stany Zjednoczone, próbując walczyć z tym procesem, znajdą się na przegranej pozycji.

Odkąd prezydent Franklin Roosevelt spotkał się z królem Abdulem Azizem w 1943 r., Arabia Saudyjska znajdowała się w uprzywilejowanych relacjach z USA. Obaj politycy byli zdolni do kontrolowania polityki w sprawie ropy naftowej w wymiarze światowym. Razem współpracowali w kwestiach militarnych, a Stany Zjednoczone liczyły trzymanie w ryzach przez Saudyjczyków pozostałych reżimów arabskich. Dzisiaj jednak saudyjski reżim poczuł się nader zagrożony ze strony drugiej arabskiej rewolucji. [Rijad] czuje się również bardzo zaniepokojony gotowością Stanów Zjednoczonych do nałożenia sankcji i poparcia detronizacji Mubaraka przez jego wojskowych, tak



samo jak i amerykańską krytyką, aczkolwiek łagodną, saudyjskiej interwencji w Bahrajnie. Obecnie, priorytety obydwu są zupełnie odmienne.

Podczas Zimnej Wojny, kiedy Stany Zjednoczone dostrzegły zbyt bliskie relacje między Indiami, Związkiem Radzieckim i Chinami (niezależnie od panujących tam systemów), udzieliły wsparcia Pakistanowi. Obie strony współpracowały, pomagając Mudzahedinom w Afganistanie, zmuszając wojska radzieckie do wycofania się. Obie strony prawdopodobnie również współpracowały nad powstrzymaniem rozwoju Al-Kaidy. Od tamtego czasu dwie kwestie uległy zmianie. Po Zimnej Wojnie Stany Zjednoczone znacznie ociepliły stosunki z Indiami, co doprowadziło nieraz Pakistan do frustracji. Ponadto Pakistan i Stany Zjednoczone znacznie różnią się w koncepcjach, w jaki sposób radzić sobie z coraz większą siłą zarówno Al-Kaidy, jak i Talibów w Pakistanie i w Afganistanie.

Jednym z głównych celów amerykańskiej polityki zagranicznej po upadku Związku Radzieckiego było powstrzymanie rozwoju autonomicznych polityk w państwach Europy Zachodniej. Jednak dzisiaj trzy największe kraje – Wielka Brytania, Francja i Niemcy – są w stanie takie polityki prowadzić. Ani twarda linia Georga Busha, ani miękka dyplomacja Baracka Obamy nie zmieniła tej sytuacji. Obecne warunki, w których Francja i Wielka Brytania proszą Stany Zjednoczone o podjęcie bardziej aktywnej walki z Kaddafim, zaś Niemcy zajmują odwrotne stanowisko, są mniej istotne od kwestii, w której wszystkie trzy wymienione państwa europejskie mówią o swoich oczekiwaniach bardzo głośno i wyraźnie.

Rosja, Chiny i Brazylia, w kwestii relacji z USA, grają bardzo ostrożnie swoimi kartami. Cała trójka była przeciwna wszystkiemu, co Ameryka ostatnio działała. Nie są one jednak w stanie w pełni zablokować Stanów Zjednoczonych (np. za pomocą weta w Radzie Bezpieczeństwa), ponieważ USA nadal mają pazury, których mogą z powodzeniem użyć. Jednak z pewnością nie współpracują ze sobą. Emanacją tej sytuacji było fiasko ostatniej podróży Obamy do Brazylii, której celem było wypracowanie nowego podejścia do prezydenta Dilmy Rousseff. To się nie udało, co pokazuje, jak małą siłą przebić się posiadają obecnie Stany Zjednoczone.

Wreszcie zmianie uległa polityka wewnętrzna USA. Ponadpartyjna polityka zagraniczna odeszła w historyczną pamięć. Obecnie, kiedy Stany Zjednoczone zdecydowały się pójść na wojnę w Libii, badania opinii publicznej wskazały tylko około 50% wsparcie społeczne dla tej decyzji. Politycy obu stron atakują Obamę za to, że jest zbyt jastrzębi, lub zbyt gołębi. Wszyscy czekają tylko na hasło, aby rzucić się na niego. Jedyną rzeczą, którą można zrobić w tej sytuacji, to zmusić prezydenta do zwiększenia zaangażowania USA w każdym miejscu i tym samym doprowadzić do jednoczesnego zaostrożenia reakcji pośród wszystkich sojuszników.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Madeleine Albright nazwała Stany Zjednoczone "niezbędnym narodem". USA są nadal gigantem na scenie międzynarodowej. Ale to jest niezdamy gigant, niepewny kierunku i drogi, którą podąża. Miarą upadku USA jest w pewnym stopniu gotowość jego dawnych najbliższych sojuszników zarówno do przeciwstawienia się temu państwu, jak i do wyrażenia tego faktu publicznie. Kolejną miarą upadku USA jest w pewnym stopniu brak odwagi do publicznego przyznania się iż, to, co robią i twierdzą, znajduje się tak naprawdę pod kontrolą. Stany Zjednoczone rzeczywiście musiały wydać bardzo dużą sumę pieniędzy, aby zapewnić uwolnienie z więzienia w Pakistanie agenta CIA.

Skutki tego wszystkiego? Rozszerzenie się globalnej anarchii. Kto skorzysta na tym wszystkim? To pytanie na chwilę obecną pozostaje otwarte.

*© Immanuel Wallerstein/Agence Global, tłum. Robert Kobryński*

## **Polityka Włoch wobec Libii**

Jędrzej Czerep, 17 czerwca 2011

**O**dkąd w połowie lutego 2011 r. w Libii wybuchły wystąpienia przeciwko pułkownikowi Kaddafiemu, Włochy znalazły się w kłopotliwej sytuacji. Reżim w Trypolisie był bliskim sojusznikiem Rzymu, a premier Berlusconi obnosił się ze swoją przyjaźnią z libijskim dyktatorem.

Upadek prezydentów Tunezji Zin Al-Abidina Ben Ali'ego i Egiptu Hosniego Mubaraka pod presją protestów społecznych zburzył dotychczasową politykę świata zachodniego wobec reżimów z Północnej Afryki i Bliskiego Wschodu.

Odkąd w połowie lutego 2011 r. w Libii wybuchły wystąpienia przeciwko pułkownikowi Kaddafiemu, Włochy znalazły się w kłopotliwej sytuacji. Reżim w Trypolisie był bliskim sojusznikiem Rzymu, a premier Berlusconi obnosił się ze swoją przyjaźnią z libijskim dyktatorem. Kiedy pułkownik Kaddafi zaczął brutalną rozprawę z powstaniem we własnym kraju, Włochom groziła pełna kompromitacja. Aby do niej nie dopuścić, zdecydowały się na ryzykowną woltę o 180 stopni. Stając w pierwszym szeregu państw popierających libijską opozycję, Rzym porzucił swoją dotychczasową, wygodną pozycję. Pełne (i wzajemne) zerwanie więzów z Kaddafim nie daje im pola manewru – tylko całkowity upadek reżimu w Trypolisie pozwoli Włochom na nowo zdefiniować swoją obecność i wpływy w Libii. Podjęcie tak dużego ryzyka to nowość we włoskiej polityce zagranicznej.

### **Włochy w Libii – historyczna trauma**

Libia to dla Włoch najbliższy (po Tunezji) i najważniejszy sąsiad na południowym brzegu Morza Śródziemnego; oba państwa dzieli dystans zaledwie 100 km. Ich wspólna historia sięga czasów Imperium Rzymskiego, które obejmowało całą Afrykę Północną, w tym dzisiejszą Libię (prowincje Afryka Prokonsularna i Cyrenajka). W latach 1911-12 słabnące Imperium Osmańskie, do którego należała wtedy część Afryki Północnej, stoczyło wojnę z Włochami. W jej wyniku Rzym przejął kontrolę nad obecnym terytorium Libii. Powstała tam Włoska Afryka Północna, część kolonialnego dominium Włoch. W 1927 wydzielono z niej historyczne krainy – Cyrenajkę na wschodzie i Trypolitanię na zachodzie, a w 1934 roku, w nawiązaniu do antycznej historii, całość nazwano Libią. W 1939 weszła ona bezpośrednio w skład Królestwa Włoch.

Lata dominacji politycznej Włoch, zwłaszcza przed 1934 rokiem, zapisały się w pamięci Libijczyków jako okres brutalnych rządów obcych – Europejczycy utworzyli obozy koncentracyjne, przez które przeszły setki tysięcy

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

osób, prowadzili energiczną akcję osiedleńczą i italianizowali miejscową ludność. Od 1912 do 1935 roku trwało antykolonialne powstanie, które rozpoczął Omar Mukhtar, libijski bohater narodowy, powieszony przez Włochów w 1931 roku. W walce z powstańcami Włosi stosowali broń chemiczną i zatruli studnie. Szacuje się, że zginęła 1/10 rdzennych mieszkańców, w tym połowa Beduinów. Choć w II poł. lat 30. metropolia zmieniła podejście do miejscowych (Mussolini nazywał ich nawet "muzułmańskimi Włochami"), pamięć Libijczyków o okresie kolonialnym naznaczona jest traumą i poczuciem historycznej krzywdy. Mimo, że Włochy już w 1943 r. straciły kontrolę nad Libią, nawet po uzyskaniu niepodległości w 1951 r. włoscy osadnicy (było ich w szczytowym momencie ponad 100 tys.) zachowali najlepsze ziemie i stanowiska. Kiedy w 1969 roku pułkownik Kaddafi obalił monarchię i przejął rządy, w geście odwetu wydalili tych Włochów, którzy pozostawali jeszcze na terytorium Libii.

### **Pułkownik Kaddafi – partner**

Od końca lat. 50. zachodnie firmy zaczęły wydobywać w Libii ropę. Włoski koncern ENI, należący częściowo do państwa, rozpoczął w tym kraju pracę w 1959 roku. Szybko stał się najważniejszym partnerem Trypolisu w wydobywaniu surowca. Odkąd dyktatorską władzę przejął pułkownik Kaddafi, a Libia stopniowo popadała w izolację, z kraju wycofywały się kolejne zachodnie firmy. W latach 80., gdy reżim Kaddafiego sponsorował ruchy terrorystyczne i zbrojne w wielu częściach świata oraz miał na sumieniu zamachy na samoloty pasażerskie (nad Lockerbie w Szkocji i nad Nigrem) ONZ, USA i EWG obłożyły go sankcjami gospodarczymi. W ich wyniku zachodnie inwestycje w Libii wyraźnie skurczyły się. Nie dotyczyło to jednak ENI, które kontynuowało wydobywanie. W dniach przed wybuchem libijskiej rewolucji w lutym 2011 r. ENI pozyskiwało w północnoafrykańskim państwie 250 milionów baryłek ropy dziennie (15% globalnego wydobycia włoskich firm razem wziętych). Włochy były najważniejszym partnerem Libii – ich udział w libijskim eksporcie ropy wynosił aż 29%. Dla porównania – dzierżącej drugą pozycję Francji przypadało 14%, dalej Chinom 13%, Niemcom 11%, Hiszpanii 10%. Włochy są też krajem najbardziej uzależnionym od libijskiej ropy – aż 24% zużywanej w tym kraju ropy pochodzi z Libii (w następnych na liście Austrii, Portugalii, Irlandii czy Francji współczynnik ten ledwo przekracza 10%). Nie powinno więc dziwić, jak dużą rolę przywiązywały włoskie rządy do zachowania poprawnych stosunków z Kaddafim. Dziś, kiedy Rzym zerwał z libijskim reżimem, to właśnie Włochy mają najwięcej do stracenia. Gdyby wypadki w Libii przyjęły zły obrót – tzn. Kaddafi zachowałby władzę i zamknął drzwi przed włoskimi firmami - Rzym znalazłby się w bardzo poważnych kłopotach gospodarczych.

Libia jest krajem, którego większość złóż znajduje się w głębi lądu, tak więc wszelkie niepokoje bezpośrednio wpływają na wydobycie. Obecny konflikt praktycznie zahamował eksploatację złóż naftowych w zachodniej części kraju. Na kontrolowanym przez rebeliantów wschodzie podejmowane są próby ożywienia wydobycia, a w zbycie tamtejszej ropy pomagają m.in. Katar i USA. Dopiero koniec walk i rozwiązania polityczne mogą jednak przywrócić firmom naftowym swobodę działania. Opowiadając się zdecydowanie po jednej ze stron konfliktu, Włochy podejmują grę o „wszystko albo nic” (trudno bowiem poważnie traktować perspektywę podziału Libii na przyjazny Zachodowi, zbuntowany wschód i zachód pod kontrolą Kaddafiego).

Kolejnym, przemawiającym do wyobraźni, łącznikiem między Libią a Włochami jest gazociąg Greenstream, najdłuższa rura ułożona na dnie Morza Śródziemnego. Historia jego powstawania w latach 2003/2004 wiąże się ściśle z wychodzeniem Libii z międzynarodowej izolacji. Trypolis, aby powrócić do rodziny cywilizowanych stolic, miał zrezygnować z programu nuklearnego, broni masowego rażenia i zrekompensować ofiarom zamachu w Lockerbie z 1988 r. Dyktator spełnił te warunki, choć brakowało mu w tym konsekwencji i uczciwych intencji. Sami Libijczycy nie odczuli poprawy swojego losu, choć pewne nadzieje na więcej wolności wiązali z liberalną frakcją syna Kaddafiego, Saifa al-Islama, aktywną w drugiej dekadzie lat 2000. Włochy miały w przywracaniu Libii do łask ogromny udział, między innymi dlatego, że gazociąg mógł zostać uruchomiony dopiero po zniesieniu europejskich sankcji (co rzeczywiście nastąpiło w 2004 r.). Poparcie dla procesu „obłaskawiania” Kaddafiego i jego powrotu na światowe salony było więc obliczone głównie na korzyści ekonomiczne, nie dotyczyło samej natury reżimu.

Drugą, po surowcach energetycznych, najważniejszą dla Włoch kwestią w stosunkach z Libią jest imigracja. Włochy są krajem, w którym rośnie liczba imigrantów z Afryki Północnej i subsaharyjskiej, a politycy chętnie podnoszą hasła o zatrzymaniu „napływu obcych”. Odkąd szlak migracyjny przez Cieśninę Gibraltarską został skutecznie zablokowany przez unijną agencję graniczną Frontex, Afrykańczycy pragnący dostać się do Europy skierowali się do Libii i Tunezji. Prowizorycznymi łodziami można stamtąd dotrzeć do włoskiej wyspy Lampedusa, na Maltę albo Sycylię. W połowie pierwszej dekady XXI wieku to właśnie przez Libię wiodła najpopularniejsza nielegalna droga na Stary Kontynent. Lęk przed „zalewem” przybyszów popychał Włochy do współpracy z Kaddafim, a zarazem dawał opinii publicznej wrażenie wyboru „mniejszego zła”. Kulminacją tej polityki była ratyfikacja i wejście w życie w lutym 2009 r. umowy, na mocy której powstały łączone, libijsko-włoskie patrole morskie. W przypadku przechwycenia afrykańskich migrantów byli oni odsyłani do Libii, która przejmowała za nich odpowiedzialność. Metoda ta okazała się wyjątkowo skuteczna – pod koniec 2009 r.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

liczba imigrantów docierających do Włoch przez Libię zmniejszyła się o 90%. Jednocześnie Libia, w której nastroje antyimigracyjne są silne, zmieniła własne prawo repatriacyjne i zaczęła odsyłać przybyszów do ich krajów pochodzenia. Na włoskie władze, zwłaszcza premiera Berlusconi, spadała uzasadniona krytyka za oddawanie dyktatorowi „brudnej roboty” na swoją rzecz.

W latach 2005-2009 (a zwłaszcza od czasów umowy migracyjnej) Włochy sprzedały Libii broń wartości ponad 275 milionów euro, zdecydowanie najwięcej ze wszystkich krajów UE (to 1/3 całego eksportu Unii w tej branży). Włochy dostarczały Trypolisowi głównie samoloty, a także pociski i wojskowy sprzęt elektroniczny. Lata 2000. to także inwestycje libijskie we Włoszech – tamtejsze firmy stały się udziałowcami m.in. ENI czy klubu piłkarskiego Juventus. Specjalny fundusz (ok. 65 miliardów dolarów), Libyan Investment Authority (LIA), służył inwestowaniu libijskich oszczędności za granicą. Dzięki niemu wiele włoskich firm (m.in. bank UniCredit, którego 3% udziałów nabył LIA) uchroniło się przed skutkami recesji.

Wreszcie kolejną cechą charakterystyczną relacji Włoch z Libią była osobista zażyłość premiera Berlusconi z libijskim dyktatorem, w oczywisty sposób motywowana korzyściami z dostępu do złóż i zwalczania imigracji. O ile podróże włoskiego premiera do Trypolisu nie były niczym wyjątkowym (w latach 2000. pojawiali się tam również Tony Blair, Gerhard Schröder, czy Condolezza Rice), szczególnie dużo kontrowersji wzbudziła wizyta libijskiego przywódcy we Włoszech w czerwcu 2009 roku. Na samym jej początku Kaddafi symbolicznie pokazał, że dokonane rok wcześniej w podniosłej atmosferze „pojednanie włosko-libijskie” (5 miliardów dolarów inwestycji włoskich w pakiecie na 25 lat, jako rekompensata za krzywdy kolonializmu) to tylko retoryka. Podczas lądowania w Rzymie pułkownik miał przyczepione do munduru zdjęcie Omara Mukhtara, lidera walki antykolonialnej, włoskiego „wroga numer jeden” z czasów podboju Libii. Gest ten sprawił gospodarzy w podobne zakłopotanie, jakie odczuli dwa miesiące później Brytyjczycy na widok wielkiej fety urządzonej w Trypolisie na cześć powracającego ze szkockiego więzienia autora zamachu w Lockerbie. Kaddafi dobitnie pokazywał, że odcina się od przeszłości tylko na pokaz, ale zdania na historię nie zmienia. Nie przeszkadzało to Berlusconiemu w udzielaniu kolejnych dowodów przyjaźni – podczas wizyty we Włoszech pozwolił jego 400-osobowej delegacji rozbić beduiński namiot w parku Villa Doria Pamphili w Rzymie, przyznał Kaddafiemu doktorat honoris causa uniwersytetu La Sapienza i zezwolił na publiczne „nawracanie” młodych włoskich kobiet – opłacych modelek – na islam. W marcu 2010 roku, podczas szczytu Ligi Arabskiej w Syrcie Berlusconi ucałował dłoń Kaddafiego. We włoskiej tradycji politycznej to honor należny właściwie tylko papieżom. W powszechnym

odczuciu w swojej wylewności wobec pułkownika Kaddafiego premier Berlusconi poszedł o wiele za daleko.

### **Włochy a Libia po 17 lutym 2011**

Na fali rewolucji w Tunezji i Egipcie w lutym 2011 r. wybuchło powstanie przeciwko pułkownikowi Kaddafiemu. Brutalna reakcja reżimu – tłumienie wystąpień przy pomocy opłacanych najemników oraz pacyfikacja cywilów przy użyciu regularnych wojsk – postawiła Włochy w kłopotliwej sytuacji. Do niedawna zbliżenie Zachodu z Kaddafim dawało się wytłumaczyć potrzebą współpracy w walce z Al-Kaidą i stabilności w regionie. W obliczu wydarzeń w Afryce Północnej na przełomie 2010 i 2011 r. polityka ta, która ignorowała aspiracje ludności krajów Maghrebu, poniosła spektakularną porażkę.

Podczas pierwszych tygodni libijskiej rewolucji Włochy nie zajmowały jednoznacznego stanowiska. 20 lutego br., kiedy na ulicach Trypolisu i Bengazi padło już 170 ofiar, Berlusconi trzymał się jeszcze przyjaźni z Kaddafim – na pytanie dziennikarzy, czy rozmawiał z nim o obecnej sytuacji odparł, że nie „zamierza go niepokoić”. Podobnie jak rząd, odmawiał komentarzy co do krwawych wydarzeń w Libii, co wywołało powszechne oburzenie. Po tej wypowiedzi wpływowa gazeta „Avvenire” zaapelowała do włoskich przywódców o wykorzystanie „uprzywilejowanych relacji” z Trypolisem do wywarcia presji na Kaddafiego. Do takich prób rzeczywiście dochodziło. Jeszcze pod koniec marca, premier Berlusconi deklarował chęć podróży do Trypolisu, gdzie obiecywał wynegocjować „honorowe odejście” dla libijskiego przywódcy. Było to już po przyjęciu przez ONZ rezolucji nr 1973 o strefie zakazu lotów (17 marca) i pierwszych nalotach francuskich samolotów na pozycje libijskie (19 marca).

Zmianę włoskiej polityki wobec Libii przypieczętował początek operacji „Świt Odysei” – do jej prowadzenia konieczne jest wykorzystanie 7 baz NATO na terenie Włoch (zwłaszcza Trapani na Sycylii). Rzym dał na to zielone światło i wydelegował kilka samolotów do udziału w wojskowej akcji na rzecz ochrony libijskich cywilów. Rola premiera Berlusconiego, skompromitowanego przyjaźnią z Kaddafim, zaczęła szybko maleć, a głównym głosem w sprawie Libii stał się minister spraw zagranicznych Franco Frattini. To on wydaje się być motorem nowej, zdecydowanej polityki wobec Trypolisu. Stawia ona na wsparcie polityczne dla Narodowej Rady Libijskiej (NRL) pod przywództwem Mustafy Abdul Dżalila, byłego ministra sprawiedliwości Libii. Ciało to, z siedzibą w Bengazi, jest polityczną reprezentacją rebeliantów z całej Libii i ma być namiastką rządu po pokonaniu pułkownika Kaddafiego. Pierwszym krajem, który uznał NRL za jedyny legalny rząd Libii, była 10 marca



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Francja. Włochy były drugim europejskim państwem, które się na to zdecydowało 4 kwietnia (wcześniej uczyniły to Katar i Malediwy).

Tym samym nastąpiło ostateczne zerwanie więzów Rzymu z reżimem Kaddafiego, a Włochy stały się jednym z krajów najaktywniej popierających libijską opozycję. 19 kwietnia minister Frattini zapowiedział dostarczenie powstańcom radarów, noktowizorów i urządzeń do zakłócania komunikacji. Dzień później, wzorem Wielkiej Brytanii, Włochy zdecydowały się wysłać instruktorów wojskowych do pomocy rebeliantom. Frattini oświadczył jednocześnie, że w Libii może być potrzebna „mocniejsza interwencja” niż ta, jaką prowadzi NATO w ramach mandatu ONZ. Wyraził wprost zdanie, że operacja powinna prowadzić do obalenia Kaddafiego. Podczas wizyty w Rzymie lidera NRL, który 19 marca podliczył, że zginęło już 10 tys. Libijczyków, Frattini oświadczył, że Rzym zamierza „wyjaśnić innym krajom europejskim i światu, dlaczego także one powinny uznać Tymczasową Narodową Radę Libijską”. W wywiadzie dla „Avvenire” kilka dni później tak wyjaśniał przyczyny nowej strategii wobec Libii: „Stawką w grze był międzynarodowy prestiż, a my (...) nie mogliśmy narazić się na ryzyko marginalizacji”. Było to wyraźne nawiązanie do niedawnej polityki Berlusconiego, która w dobie rewolucji na Bliskim Wschodzie była coraz bardziej niewygodnym bagażem i groziła Włochom wypadnięcie z gry. 5 maja w Rzymie odbyła się konferencja grupy kontaktowej ds. Libii, a minister Frattini w wywiadach uspokajał, że w kraju tym po upadku Kaddafiego władzy nie obejmą islamiści. Podobne obawy były w Europie bardzo powszechne na początku libijskiego kryzysu, kiedy publicyści mieli problemy ze zrozumieniem „kto jest kto”.

Jednocześnie z zaangażowaniem militarnym i dyplomatycznym Włochy podjęły działania finansowe – zamroziły ok. 8 miliardów dolarów aktywów Libii, głównie należących do LIA. Rzym stał się wkrótce jednym z najhojniejszych donatorów libijskiej opozycji: na spotkaniu w Abu Zabi na początku czerwca minister Frattini zadeklarował ok. 400 milionów dolarów doraźnego wsparcia w gotówce i paliwie, najwięcej z państw uczestniczących w konferencji sponsorów (m.in. Francja, Katar, Kuwejt).

### Rachunek zysków i strat

Chociaż moralny aspekt zaangażowania Włoch w libijską kampanię był na pewno ważny, pozycja lidera wsparcia dla opozycji daje Rzymowi do ręki nowe atuty. Włochom zależy, aby w nowych warunkach utrzymać strategiczne cele swojej dotychczasowej polityki wobec południowego sąsiada – dostępu do zasobów naturalnych i współpracy w powstrzymywaniu nielegalnej imigracji. Bardzo jasno było to widać podczas kwietniowej wizyty Dżalila w Rzymie. Przywódca NRL, roztaczając wizję nowej Libii zaznaczył, że „współpraca i przyjaźń zostaną zaoferowane w pierwszej kolejności Wło-



chom, Francji i Katarowi, potem Wielkiej Brytanii i USA, a następnie innym krajom, w zależności od poparcia udzielanego do dzisiaj”. Dodał, że przyszły demokratyczny rząd będzie respektował traktat o przyjaźni podpisany przez Berlusconiego i Kaddafiego, zapowiedział też walkę z przemytnikami ludzi, a nawet zaapelował do Włoch o pomoc w powstrzymaniu migracji. Znamienna jest jednak zmiana tonu ministra Frattiniego w tej kwestii. W pierwszych dniach (23 lutego) libijskiej rewolucji na łamach „Corriere della Serra” wieszczył „biblijny exodus” z Libii w chwili upadku Kaddafiego – wg jego ówczesnych słów do Włoch skieruje się ok. 300 tys. ludzi. Miesiąc później (19 marca, konferencja prasowa z Dżalilem) przekonywał, że jeśli dojdzie do masowego wychodźstwa, to pozostałe kraje europejskie powinny przyjąć uchodźców solidarnie z Włochami.

Podobnie rzecz się ma z kontraktami firm wydobywczych (oprócz ENI do najaktywniejszych w Libii należą francuski Total, Royal Dutch Shell, brytyjski BP, austriacki OMV i norweski Statoil). Przemysł naftowy, z włoskim ENI na czele, przyjmuje pozycję wyczekującą. Wszystko wskazuje na to, że firmy naftowe, podobnie jak Włochy, pokładają wszystkie nadzieje na prowadzenie w Libii interesów w upadku Kaddafiego. Współpraca z nim w razie jego utrzymania się u władzy byłaby zbyt ryzykowna politycznie.

### Wnioski

W ostatnich miesiącach polityka Włoch wobec Libii przeszła kilka spektakularnych zwrotów. Jej ton przestał nadawać premier Berlusconi, którego linia skompromitowała się z chwilą wybuchu powstania w lutym 2011 r. W atmosferze rozbudzenia nadziei na przemiany demokratyczne w świecie arabskim i wobec brutalnej rozprawy Kaddafiego z przeciwnikami była ona nie do utrzymania. Ekipa ministra Frattiniego podąża następującą logiką – udzielając pełnego poparcia NRL ratuje swój wizerunek, a jednocześnie robi wszystko, by zachować jak najwięcej zdobyczy dawnej przyjaźni z Kaddafim. Postawienie wszystkich kart na opozycję nie daje gwarancji osiągnięcia tych celów. Ryzyko jest duże – przedłużanie się wojny w Libii grozi wzrostem liczby przypadkowych ofiar NATO-wskich nalotów i ugrzęźnięcia wojskowego w kraju muzułmańskim, czego skutki polityczne dobitnie przypominają przykłady operacji w Afganistanie i Iraku.

Na korzyść Włoch działa bliska współpraca z Katarzem, Zjednoczonymi Emiratach Arabskimi i kilkoma innymi krajami arabskimi zaangażowanymi po stronie NRL (Jordania, Kuwejt, Maroko). Zwycięstwo militarne rebeliantów sytuowałoby Włochy w obozie państw, które udanie łączą racje moralne, interesy oraz dają przykład dobrej współpracy z partnerami z najtrudniejszego politycznie regionu świata. Byłaby to zupełnie nowa jakość w relacjach ze

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

światem arabskim i muzułmańskim. Taki sukces byłby dla Rzymu bezcenny i procentowałby przez lata.

Artykuł ukazał się w nr 13/2011 "Biuletynu Opinie"  
Fundacji Aleksandra Kwaśniewskiego Amicus Europae



## Arabskie rewolucje – widok z Kremla

Robert Cheda, 30 czerwca 2011

**A**rabskie rewolucje były dla Moskwy zaskoczeniem, podobnie jak dla innych światowych stolic. W odróżnieniu od państw zachodnich, Rosja odmiennie ocenia następstwa sytuacji kryzysowej oraz forsuje własne metody jej rozwiązania.

Sytuację w regionie rozpatruje jednak głównie pod kątem pragmatycznego wzmocnienia własnej międzynarodowej pozycji. Na przeszkodzie opracowania wspólnej z Zachodem linii postępowania stoją także zauważalne elitarnie podziały, które odzwierciedlają spór ideowy o kierunek rozwoju Rosji i jej miejsce w świecie.

Mahmud Dżibril, premier libijskiego rządu tymczasowego, stwierdził, że arabskie rewolucje są skutkiem globalizacji, która otworzyła region na nowy paradygmat kulturowy. Sądząc po hasłach protestów, które rozlały się od Tunisu po Sanę, zwolennicy zmian rozumieją go, jako prawo do wolności od skorumpowanego autorytaryzmu i udziału w głównym nurcie cywilizacyjnym – globalnej integracji. Nastroje arabskiej ulicy można porównać do pieriestrojki, kiedy obywatele ZSRR odważyli się powiedzieć publicznie „*Tak dłużej żyć nie można*”. Dlatego też znany rosyjski arabista, Geоргий Mirski, podsumował cele orientalnych rewolucji frazą – „*Mamy dosyć. Nie wierzymy. Nie boimy się*”. Zachodni politycy interpretują wydarzenia, jako zaskakujący, ale jednak triumf wartości demokratycznych, zaś Waszyngton uruchamia nowy Plan Marshalla. Dla moskiewskich liberałów jest to kolejne okno możliwości partnerskiej współpracy z USA i UE oraz przesunięcia granic westernizacji samej Rosji, czyli jej modernizacji. Ale dla moskiewskich konserwatystów rewolucyjne zmiany są widmem krążącym nad Rosją. Dlatego nazywają wydarzenia „arabskim wirusem” i protestują przeciwko humanitarnej operacji w Libii. Oficjalnie Moskwa podważa zachodnią interpretację wydarzeń, poddając w wątpliwość zdolność arabskich społeczeństw do demokracji. Szermuje prognozami postępującej radykalizacji nastrojów, na tle pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, która stanie się pożywką dla islamskich fundamentalistów. Spotęguje więc konflikt cywilizacji, globalne zagrożenie terroryzmem, a w wymiarze regionalnym doprowadzi do dalszej destabilizacji, pod postacią nasilenia konfliktu palestyńsko-izraelskiego i „somalizacji” Libii. Zaś konflikty Maghrebu i Bliskiego Wschodu, mogą zagrozić delikatnej równowadze na Środkowym Wschodzie, a nawet w poradzieckiej Azji Środkowej. Dlatego Rosja upatruje wyjścia z sytuacji wyłącznie w procesie politycznym, uwzględniającym prawo każdego z państw objętych rewolucją do

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

suwerennego wyboru ustrojowego, uwzględniającego jedynie interesy sąsiedzkie. Zatem kluczowa rola winna przypaść wielostronnym mechanizmom, takim jak kwartet bliskowschodni (z udziałem Rosji), oraz regionalnym organizacjom współpracy. Mimo, że Rosja nie zawetowała rezolucji RB ONZ nr 1973, to główne ośrodki władzy krytykują operację NATO w Libii. Wiceminister SZ FR, Siergiej Riabkow, nazwał działania zachodnie „*rodem z second handu, w którym kiepski krawiec dopasowuje wszystkie ubrania pod jedną miarę*”. Temperatura dyskusji międzynarodowej i wewnętrznej w Rosji jest tak wysoka, że znany analityk, Aleksiej Makarin, mógł pozwolić sobie na żart, przemianowujący politologię w egiptologię.

Dotychczasową politykę Moskwy w regionie można określić jako ograniczoną do współpracy surowcowej i wojskowo-technicznej. Sytuacja uległa pewnej zmianie z chwilą rozpoczęcia niekorzystnej dla relacji ze światem arabskim interwencji irackiej. W tym samym czasie Rosja, przeżywająca renesans energetycznego mocarstwa, zerwała z prozachodnią opcją integracyjną na rzecz polityki samodzielnego centrum siły w multilateralnym środowisku. Aktywnie poszukiwała sojuszników asymetrycznej gry w niezadowolenie z amerykańskiej supermocarstwowości, utożsamianej z ingerencją kulturową. W ocenie Aleksieja Małaszenko z Moskiewskiego Centrum Carnegie, Rosja od kilku lat stara się intensyfikować kontakty z Maghrebem i udział w uregulowaniach blisko- i środkowowschodnich. Postrzega swoją rolę jako pośrednictwo między cywilizacją muzułmańską i transatlantycką, a także między islamskimi radykałami i umiarkowanymi. Jednocześnie jednak gra z Zachodem w antyterroryzm oraz współpracuje selektywnie w dziedzinie bezpieczeństwa i nierozprzestrzeniania broni atomowej, bo wg Moskwy tzw. południowa cięciwa niestabilności rozciąga się właśnie w świecie islamu – od Maghrebu, po Indonezję. Taka polityka nie przyniosła spodziewanego rezultatu, bowiem skutkiem rosyjskich mediacji jest niespójne stanowisko wspólnoty międzynarodowej wobec najważniejszych zagrożeń, a także przedłużanie w nieskończoność wszelkich procesów negocjacyjnych.

Co zatem z punktu widzenia Moskwy zmieniła „arabska wiosna”? Pozornie niewiele. Rosja zaoferowała mediacje w konflikcie libijskim. Uznała konieczność odejścia Kaddafiego, ale zablokowała projekt rezolucji potępiający Syrię, czym kokietuje także Teheran i Palestyńczyków. Wcześniej wyraziła niezainteresowanie udziałem w Grupie Kontaktowej ds. Libii i mimo misji wiceprezydenta Bidena i sekretarza Gatesa, odrzuciła propozycje mówienia w tej sprawie jednym głosem. Jednak spojrzawszy uważniej na analizy rosyjskich think-tanków, nie sposób pominąć postrzegania arabskiej rewolucji jako nowego okna możliwości w relacjach rosyjsko-amerykańskich i rosyjsko-europejskich. Fiodor Łukjanow, naczelny redaktor cenionej w kręgach władzy „Rosji w światowej polityce”, wzywa do ścisłego współdziałania mo-

carstw na szczeblu regionalnym, wskazując na straconą szansę zapobiegnięcia obecności al-Kaidy w Afganistanie. Siergiej Karaganow, dyrektor wpływowej Rady Polityki Zagranicznej i Obronnej, wskazuje na możliwość kontynuacji rosyjsko-amerykańskiej „pierzagruzki” na Bliskim Wschodzie. Sprzyjają temu rekapitulacja waszyngtońskiej polityki przywództwa, dokonana przez prezydenta Obamę w Londynie oraz obustronnie pozytywne skutki rosyjsko-amerykańskiego „resetu”. Jeśli dodać do tego spotykające się z coraz większym zrozumieniem Europy, rosyjskie inicjatywy bezpieczeństwa, to Karaganow uznaje za realną rosyjską ideę Związku Europejskiego, opartego na partnerstwie „starej” Europy i Rosji. Oczywiście jest to integracja w moskiewskiej manierze koncertu mocarstw, a raczej trójkątów USA-Rosja-UE i USA-Rosja-Chiny, stabilizujących Afrykę oraz Bliski i Środkowy Wschód. Nie trudno dostrzec, że w obu konstelacjach Rosja jest głównym partnerem Stanów Zjednoczonych. Z tym, że bardziej przypomina to geopolitykę, bo nadziei na odbudowę pozycji Rosji w regionie nie ukrywa specjalny przedstawiciel prezydenta ds. Afryki – Michaił Margiełow, który będzie jednocześnie rosyjskim negocjatorem w Libii. Margiełow ostrzega publicznie, że jeśli Rosja nie włączy się do geopolitycznej rywalizacji o afrykańskie bogactwa, przegra ze światowymi konkurentami. Trudno pominąć także fakt, że Libia i Syria zalegają Rosji ze spłatą kilkumiliardowych kredytów, zaś Maghreb i Bliski Wschód należą do głównych odbiorców rosyjskiego uzbrojenia. Trudno także pominąć zainteresowanie rosyjskich koncernów energetycznych w nowym podziale pracy na libijskich polach naftowych.

Jednak nawet tak specyficzne podejście integracyjne, ściera się w Moskwie z opcją konserwatywną, której zwolennicy, niezwykle liczni w elitach władzy i biznesu, wykorzystują arabskie rewolucje do bicia na alarm w obronie zagrożonej suwerenności Rosji. To oni są głównymi spadkobiercami imperialnej tradycji i twórcami dzisiejszej „egiptologii”, podobnie jak w okresie kolorowych rewolucji byli rzecznikami „ukrainistyki”. Sprzeciwiają się prawnomiędzynarodowemu uprawomocnieniu interwencji humanitarnej. Partia władzy „Jedna Rosja” przygotowała projekt rezolucji parlamentarnej, ostro potępiającej działania NATO. Interwencję oceniły negatywnie wszystkie nurty nacjonalistyczne. Głos teologicznej krytyki rozległ się również z siedziby moskiewskiego patriarchatu. Były także szczere życzenia „ugrzęźnięcia NATO w libijskich piaskach”, które przyspieszy zgodny ze scenariuszem WWI ekonomiczny upadek Zachodu, a rosyjskiej cywilizacji przywróci należne miejsce w świecie.

W rzeczywistości, niezależnie od opcji światopoglądowej, dla Moskwy bardzo istotny jest aspekt ekonomiczny „arabskiej wiosny”. Ostatnia gwałtowna wyżka cen ropy na światowych rynkach była wynikiem niestabilności politycznej tego regionu, co znacząco podreperowało rosyjski bu-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

dżet, nadszarpnięty przez światowy kryzys i w dużej mierze decydować będzie o stabilności socjalnej, a więc politycznej Rosji. Kontrakt władzy z obywatelami oparty jest na bierności politycznej tych ostatnich, w zamian za stabilizację bytową opłacaną z państwowej szkatuły. Jest to niezwykle ważne w okresie wyborczym, charakteryzującym się, na podobieństwo zrewoltowanych państw arabskich, wzrastającą aktywnością obywatelską o podłożu socjalnym. Z tym, że podobnie jak tam, także i w Rosji prawdziwą przyczyną są korupcja i brak konkurencji oraz brak strukturalnych reform gospodarki. Doraźnie jednak to Moskwa jawi się Europie, jako stabilny dostawca surowców. Z tym, że rosyjscy ekonomiści doświadczeni niedawnym efektem pęknięcia cenowej bańki surowcowej ostrzegają – w długoterminowej perspektywie, niestabilność Maghrebu i Bliskiego Wschodu nie leży w interesie Rosji. Może przyczynić się do drugiej fali recesji w państwach-odbiorcach rosyjskiego gazu i ropy, wpływając na kolejne załamanie cen i wielkości dostaw. Na razie nadzwyczajne dochody rosyjskiego budżetu powodują odrodzenie syndromu petro state, determinując negatywnie myślenie elit władzy i biznesu o celowości modernizacji społeczno-politycznej i unowocześnienia gospodarczego.

Spoglądając oczami Moskwy na arabskie rewolucje, trudno oprzeć się paradoksalnemu wrażeniu. Miedwiediew krytykuje Putina za słowa o nowej krucjacie krzyżowców na Libię i dymisjonuje ambasadora w tym kraju. Jednocześnie ostrzega przed próbą interwencji humanitarnej w Rosji. Krytykowany Putin skłania Serbię do udziału w gazowym projekcie South Stream, wzmacniając energetyczną mocarstwowość. Konserwatyści potępiają operację NATO, ale cieszą się z jej impasu, zapominając przy tym o problemie afrykańskich uchodźców w Europie, który może odbić się negatywnie na rosyjskich staraniach o zniesienie unijnych wiz. Wszystkie różnice znikają zaś przed szczytem G-8, na którym Rosja mówi już jednym głosem i uzyskuje amerykańskie poparcie dla swojej akcesji do WTO. Widoczna hybrydowość rosyjskiej polityki zagranicznej ma jak widać, silne wewnętrzne uwarunkowania. Głównym jest niechęć większości elit do dokonania cywilizacyjnego skoku modernizacyjnego w globalną integrację, bowiem pozorny chaos decyzyjny układa się w przemyślaną linię obrony istniejącego status quo.

Tekst jest ukazal się w Komentarze Międzynarodowym 09/11  
Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego



## **Czy Rosja popełniła błąd w Radzie Bezpieczeństwa?**

Aleksandra Kowalczyk, 30 lipca 2011

**T**rwająca od kilku miesięcy operacja zbrojna w Libii, na którą Rosja dała milczące przyzwolenie podczas głosowania w Radzie Bezpieczeństwa, wciąż nie przyniosła rozwiązania libijskiego konfliktu. Tymczasem państwa zachodnie forsują próby przegłosowania kolejnych rezolucji, tym razem potępiających reżim syryjski oraz irański.

Moskwa, obawiając się, że niejasna formuła rezolucji po raz kolejny będzie podstawą dmoco interwencji, chce uniknąć wzrostu obecności euroatlantyckiej na Bliskim Wschodzie i sprzeciwia się tym działaniom. Czy oznacza to zatem, że dyplomacja rosyjska popełniła błąd wstrzymując się od głosowania za rezolucją w Radzie Bezpieczeństwa w sprawie zamknięcia przestrzeni powietrznej nad Libią w marcu 2011 roku? Czy podjęta wówczas decyzja była wyrazem przemyślanej polityki, kompromisu w elitach władzy, czy rezultatem zagubienia w szybko rozwijającej się sytuacji na Bliskim Wschodzie, a może efektem konfliktu wewnątrz władzy?

Pytania te w ostatnich miesiącach stanowiły ważny temat dyskusji w mediach. Rezygnacja Rosji z głosowania za wspomnianą rezolucją wzbudziła w rosyjskiej opinii publicznej powszechną dezorientację, a czasem nawet oburzenie. Taka reakcja na bierność Kremla jest zupełnie zrozumiała. Moskwa dotychczas blokowała w Radzie Bezpieczeństwa wszelkie próby przerwania propozycji zewnętrznych ingerencji w regionalne konflikty, szczególnie pod hasłem humanitarnej interwencji.

Rosyjscy analitycy i publicyści, którzy podjęli próbę wyjaśnienia stanowiska Moskwy w sprawie libijskiej podzielili się na dwa główne obozy. Konserwatyści negatywnie ocenili bierną postawę rosyjskiej dyplomacji w Radzie Bezpieczeństwa. Ich zdaniem nie spełniła ona swojej roli jako globalnego mocarstwa, zobowiązanego do oponowania decyzji Zachodu w kwestiach międzynarodowych w celu utrzymania postbipolarnego status quo. W drugim obozie znaleźli się liberalni eksperci z pozytywną oceną rosyjskiego stanowiska. Według nich, postawa Rosji była rezultatem przewartościowania priorytetów polityki zagranicznej oraz docenienia swojej roli jako regionalnego mocarstwa.

W dyskusji publicznej po raz pierwszy dominującym nurtem okazało się liberalne podejście do polityki zagranicznej. Co ciekawsze, linia podziału poglądów nie przebiegała pomiędzy zwolennikami a oponentami władzy, ani też między poszczególnymi ośrodkami opiniotwórczymi. Najwyraźniej, poza



włodarzami Kremla, także środowisko ekspertów uświadomiło sobie i doceniło korzyści z aktualnej pozycji międzynarodowej Rosji.

Moskwa zachowała się jak pewien siebie gracz i zdecydowała, że może pozwolić sobie na milczenie, nie starając się zaistnieć na arenie międzynarodowej głośnym sprzeciwem. Pozycję Rosji w sprawie libijskiej należy rozumieć jako pragmatyczną decyzję, przejawiającą wolę współpracy zarówno z zachodnimi, jak i arabskimi państwami. Z polskiego punktu widzenia taki kurs Moskwy należy ocenić jako pozytywny i konstruktywny, szczególnie w kontekście trwającego „resetu” w stosunkach polsko-rosyjskich. Niniejszy artykuł obejmuje przegląd i ocenę argumentów ekspertów uczestniczących w publicznej dyskusji na temat rosyjskiego stanowiska wobec konfliktu libijskiego.

### **Pomiędzy siłą papierową a realną**

Dywagowanie o tym, czym kierowali się rosyjscy decydenci w sprawie libijskiej początkowo sprowadziło dyskusję do analizy strat rosyjskich interesów gospodarczych w Libii. Prasa ekonomiczna, m.in. Kommersant, Ekspert, Wzгляд, a także Izwiestia, poświęciły tej tematyce obszerne teksty. Okazało się, że bezpośrednich strat Rosji konflikt libijski nie przyniesie. Zawieszono kontrakty gospodarcze były bowiem w fazie początkowej realizacji, bądź przed jej rozpoczęciem. Dlatego warto odłożyć na bok ekonomiczny aspekt rosyjskiej decyzji w Radzie Bezpieczeństwa, u podstaw której leżały polityczne motywy.

Istotną dla wyjaśnienia motywów Kremla jest kwestia interpretacji rezolucji, ustanawiającej nad Libią zamkniętą strefę powietrzną i zobowiązującej do podjęcia *„wszelkich koniecznych środków”* dla ochrony cywilów przed atakami sił Kadafiego. Przedstawiciel Rosji przy ONZ Witalij Czurkin przed głosowaniem nad wspomnianą rezolucją nazwał formułę rezolucji *„potencjalnie otwierającą drzwi dla operacji wojskowej”*. Zdaniem analityka Niezawisimój Gazety, Ewgienij Grigoriewa, Rosja zdając sobie sprawę z możliwości interwencji wojskowej, swoim milczeniem dała zielone światło na jej realizację.

Jednak czy Moskwa swoim sprzeciwem zdołałaby powstrzymać Francję i Wielką Brytanię od przeprowadzenia interwencji w Libii? Kазus iracki z 2003 r. pokazał, że w razie rosyjskiego weto w Radzie Bezpieczeństwa operacje zbrojne możliwe są bez legitymizacji ONZ, ignorując stanowisko Rosji.

W przypadku konfliktu w Libii, Kreml zdał sobie sprawę z braku realnej możliwości wpływu na stanowisko poszczególnych państw UE i zrezygnował z papierowej próby ich powstrzymywania. Jak zauważył politolog Nikołaj Pachomow na łamach Eksperta, *„siła pozycji międzynarodowej polega nie tylko na możliwości wyboru jednej z kilku opcji działania w danej sprawie, ale*



*także na możliwości nie dokonywania wyboru w ogóle- w sytuacji, gdy dowolne działanie może przynieść więcej szkody dla interesów państwa”.*

### **Dalej od Kaddafiego - bliżej Zachodu**

Stanowisko Moskwy przez wielu obserwatorów zostało zinterpretowane jako próba „zbliżenia z Zachodem” w kwestiach międzynarodowych. Teza ta nie jest pozbawiona podstaw. Prezydent Dmitrij Miedwiedew upatruje w państwach zachodnich źródło dla realizacji swoich marzeń o modernizacji i rozwoju Rosji. „Kaddafi to nasz przyjaciel, ale większym przyjacielem dla nas jest modernizacja”- stwierdza Leonid Radzichowski, publicysta niezależnego portalu Jeżedniewnyj Żurnal (Czasopismo Codzienne). Rosyjski prezydent pragmatycznie opowiedział się po stronie tych, od kogo oczekuje wsparcia dla swoich działań.

Jednak na ile wiarygodną pozostaje teza o modernizacji państwa jako jedynej podstawie decyzji Moskwy w sprawie Libii? Krytyka rezolucji Nr 1973 ze strony przedstawicieli rządu rosyjskiego wskazuje na to, że oficjalna pozycja Federacji Rosyjskiej w Radzie Bezpieczeństwa została wypracowana na podstawie różnych stanowisk w gronie elit politycznych.

### **Kompromis czy dezorientacja?**

Krytyka rezolucji ze strony ministra spraw zagranicznych Sergieja Ławrowa oraz premiera Władimira Putina dzień po głosowaniu w Radzie Bezpieczeństwa wywołała w rosyjskiej opinii publicznej podejrzenie o braku jedności we władzy i podejmowanie nieprzemyślanych decyzji. Aleksander Łukin, dyrektor Centrum Badań nad Azją Wschodnią i Szanghajską Organizacją Współpracy przy MGIMO, scharakteryzował rosyjską decyzję jako niezdecydowane „siedzenie na dwóch stołkach”. Niejednokrotnie w rosyjskiej prasie pojawiały się komentarze, że decyzje Moskwy wyrażają dezorientację na arenie politycznej wobec szybko rozwijającej się sytuacji w Libii.

Szczególnie dużo emocji wywołała rozbieżność zdań między premierem Putinem a prezydentem Miedwiediewem, podsycając dyskusję na temat potencjalnego rozłamu w tandemie. Analitycy dowodzili, że rywalizacja liderów o kompetencje w kwestii polityki zagranicznej utrudniła podjęcie zgodnej decyzji wobec konfliktu libijskiego.

Abstrahując od ewentualnej rywalizacji w tandemie, problem polega na specyfice postrzegania procesów politycznych przez rosyjskie społeczeństwo. Wszelkie rozbieżności poglądów wewnątrz elity politycznej Rosjanie zwykli traktować jako zagrożenie dla stabilności politycznej państwa i jego interesów narodowych. Zapominają oni, że przyjęcie decyzji stanowi efekt procesu politycznego, który wymaga zrównoważenia odmiennych w gronie elit poglądów, a czasem i kompromisu. Najprawdopodobniej oficjalne sta-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

nowisko Moskwy w sprawie rezolucji Nr 1973 stanowiło rezultat takiego kompromisu. Zdaniem publicysty i politologa Nikolaja Zlobina, związanego zarówno z rosyjską, jak i amerykańską prasą, władze rosyjskie podjęły decyzję z pełną świadomością odpowiedzialności, jaka spoczywa na stałym członku Rady Bezpieczeństwa. Wstrzymując się od głosowania, Moskwa pokazała, że nie jest gotowa brać odpowiedzialności za interwencję w Libii.

Gdyby zablokowała rezolucję, wzięłaby na siebie moralną odpowiedzialność za dalsze działania Kaddafiego wobec opozycji. Nie trudno przewidzieć, że wówczas otrzymałaby plaketkę „advokata diabła”. Taki rozwój sytuacji osłabiłby rosyjską reputację w oczach zarówno państw zachodnich, jak i krajów arabskich, które dążyły do odsunięcia Kaddafiego od władzy. Natomiast głos oddany za rezolucję postawiłby Rosję, w razie klęski operacji wojskowej, po stronie państw odpowiedzialnych za eskalację konfliktu.

### **Bez „szpanu”, ale z głową**

Eksperci Moskiewskiego Centrum Carnegie Dmitrij Trenin i Aleksiej Małaszenko dostrzegają w decyzjach Moskwy realizację Realpolitik. Dyplomacja rosyjska nie stara się już wetować dowolnej inicjatywy Zachodu, która jest jej nie w smak, ale waży różne warianty decyzji. Jak stwierdził Giorgij Bowt, publicysta i lider opozycyjnej partii „Prawa Sprawa”, Rosja zrezygnowała z politycznego „szpanu”, który przejawiał się w odmiennym stanowisku od większości członków Rady Bezpieczeństwa.

Wielu komentatorów uznało, że rosyjskie stanowisko w sprawie kontrowersyjnej rezolucji umożliwia Moskwie większe pole manewru w kontekście dalszego rozwoju sytuacji w Libii. Jednak, jak zauważył Maksim Minajew z Centrum Politycznej Koniunktury, Rosja nie została zaproszona na konferencję w sprawie rozwiązania konfliktu libijskiego i nie weszła do grona państw zaangażowanych w proces negocjacyjny. Wniosek o odsunięciu Rosji od procesu decyzyjnego w sprawie przyszłości Libii wydaje się zbyt pochopny, gdyż obecnie wiele zależy od aktywności dyplomatycznej samej Moskwy. A zapowiedzi wysłania przez Kreml do Trypolisu pośrednika wskazują, że Rosja ma szansę odegrać pozytywną rolę w procesie negocjacyjnym.

Nie angażując się po żadnej ze stron konfliktu libijskiego, Moskwa zaprezentowała się jako państwo świadome roli regionalnego mocarstwa, które zachowuje się adekwatnie do swojej pozycji. Jeśli decyzja ta stanowi rezultat trwałego przewartościowania w polityce zagranicznej, a nie politycznej koniunktury, oznacza to, że Moskwa zrobiła krok od myślenia w kategoriach imperialnych do postimperialnych na arenie międzynarodowej i znalazła swoje miejsce w postbipolarnym świecie. Jednocześnie nie oznacza to, że Rosja będzie przymykać oko na próby przeforsowania przez państwa zachodnie interwencji zbrojnych w regionach niestabilnych. Kreml zachowa

## **Kornel Sawiński – Libia 2011**

---

stanowisko zwolennika politycznych rozwiązań konfliktów w regionach, w których będzie dostrzegał wzrost wpływów euroatlantyckich.

Artykuł ukazał się na stronach



### Czy na tego dyktatora nie ma mocnych?

Tomasz Otłowski, 5 sierpnia 2011

**N**ATO już piąty miesiąc atakuje armię libijskiego dyktatora Muammara Kaddafiego z powietrza, powstańcy z lądu. Mimo to, reżim nie upadł. Kaddafi wyraźnie gra na czas... a ten jest po jego stronie.

Operacja militarna w Libii trwa już piąty miesiąc. Pomimo nieustannych ataków powietrzno-rakietowych NATO, reżim pułkownika Muammara Kaddafiego wciąż jednak trzyma się zadziwiająco mocno. Dyktator nie zamierza dobrowolnie oddać władzy, w przekonaniu, że ma jeszcze szanse wyjść obronną ręką z konfrontacji z rebeliantami i zdecydowaną większością społeczności międzynarodowej. Trudno się dziwić takiemu podejściu, zarówno bowiem sytuacja na froncie, jak i uwarunkowania międzynarodowe wokół Libii zdają się do pewnego stopnia uzasadniać optymizm Kaddafiego.

Sytuacja strategiczna na froncie libijskim coraz bardziej przypomina klasyczny pat, w którym żadna ze stron nie jest w stanie uzyskać wyraźnej przewagi, dającej jej szanse na rozstrzygnięcie losów wojny po jej myśli. Zarówno rebelianci, wspierani przez lotnictwo i siły morskie NATO, jak i zwolennicy Kaddafiego nie potrafią przechylić szali konfliktu na swą korzyść.

Może wydawać się to dziwne, wszak skala zaangażowania militarne państw biorących udział w operacji "Unified Protector" przedstawiana jest powszechnie jako znacząca. Tymczasem prawda jest inna - w przypadku wojny w Libii mamy do czynienia z najwolniej (w sensie tempa działań operacyjnych) prowadzoną kampanią uderzeń lotniczo-rakietowych w ostatnich dwóch dekadach. Samoloty sił koalicji wykonują dziś nad Libią średnio zaledwie ok. 100 lotów (tzw. sorties) w ciągu doby, z czego tylko dwie trzecie to misje typowo bojowe (atakowanie celów przeciwnika). Dla porównania: w szczytowym momencie wojny o Kosowo (kwiecień-maj 1999 r.) siły powietrzne państw NATO przeprowadzały nawet po 1 tys. sorties dziennie, z czego zdecydowana większość to combat missions. W obecnym konflikcie brakuje nie tylko wystarczającej liczby samolotów i "inteligentnych bomb", ale przede wszystkim woli politycznej, aby rzucić na szalę konfliktu cały potencjał militarny Sojuszu Północnoatlantyckiego, na czele z amerykańskim.

#### Problemy rebeliantów

Rebelianci ze swej strony także nie mogą pochwalić się znaczącymi sukcesami militarnymi. Powstańcy odnieśli co prawda w ostatnich tygodniach kilka drobnych zwycięstw, nie mają one jednak na razie przełożenia na ich ogólne położenie strategiczne. Udana podejście sił powstańczych do

miejsowości Brega i jej terminalu naftowego (ok. 100 km na zachód od dotychczasowych rebelianckich pozycji w Adżdabiji), jak też umocnienie zdobyczy w Misracie i w regionie Gór Nafusa na zachodzie kraju - utrwaliły tylko strategiczne status quo.

Rebeliantom, prócz woli walki i chęci obalenia Kadafiego, brakuje niemal wszystkiego - od broni przez wykształcenie i profesjonalny system dowodzenia aż po dyscyplinę w szeregach. Na razie na niewiele zdał się też desperacki krok Francji, która miesiąc temu przekazała libijskim powstańcom (m.in. w ich zachodnich enklawach w rejonie Dżabal Nafusa) znaczne ilości lekkiej broni i amunicji, w tym przenośne zestawy plot. i ppanc. Co ciekawe, uzbrojenie to zrzucało się z samolotów wraz z... pomocą humanitarną dla ludności cywilnej. Póki co, nie widać jednak pozytywnych efektów wykorzystania np. francuskich przeciwpancernych kierowanych zestawów rakietowych (ATGM) typu "MILAN" na frontach Libii. Tak jak się obawiano wcześniej, nie wystarczy po prostu dać rebeliantom broń; niezbędne jest także zapewnienie choćby podstawowego przeszkolenia w zakresie jej obsługi i bojowego zastosowania. W przeciwnym razie nawet najnowocześniejszy sprzęt militarny nie poprawi operacyjnego położenia rebeliantów.

W tej sytuacji nic dziwnego, że zdziesiątkowane siły Kadafiego, choć są obecnie zaledwie cieniem armii sprzed pół roku, wciąż są w stanie efektywnie kontrolować niemal dwie trzecie terytorium kraju. W pewnym sensie to także efekt niebywalej, jak na tę część świata, elastyczności operacyjnej lojalistów, głównie w zakresie dostosowywania się przez nich do zmieniających się uwarunkowań pola walki. Te niespodziewane zdolności sił reżimowych rodzą nawet u części zachodnich obserwatorów podejrzenia o zaangażowaniu przez Kadafiego wyszkolonych najemników z Europy (mówi się m.in. o Ukraińcach, Rosjanach i Białorusinach, ale też o Polakach), którzy mieliby znacząco usprawnić działania sił wiernych Trypolisowi. Choć nie ma tu żadnych twardych dowodów, nie da się też jednoznacznie wykluczyć takiej ewentualności. Wiadomo przecież, że reżim libijskiego dyktatora w dużym stopniu opiera się na najemnikach z Sudanu, Czadu i Nigerii. Być może więc i w Europie Wschodniej znaleźli się chętni do walki za libijskie petrodolary. Niezależnie od powodów, siły wierne pułkownikowi Muammarowi wciąż trzymają się mocno i sprawiają wiele niespodzianek zarówno rebeliantom, jak i siłom NATO.

### **Pęknięcia w koalicji**

Jakby mało było problemów militarnych, na horyzoncie zbierają się przed koalicją także burze natury politycznej. Przedłużająca się kampania, przy braku realnych perspektyw na szybki przełom, powoduje już bowiem pierwsze pęknięcia w koalicji zachodniej, która i tak nie była zbyt spójna.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Choć społeczne poparcie dla interwencji w Libii wciąż jest w Europie wysokie (zwłaszcza w porównaniu z operacjami w Afganistanie czy Iraku), to rządy w Londynie, Rzymie czy Paryżu mają świadomość, że ten darowany im czas szybko się kurczy. Tym bardziej, że koszty ekonomiczne wojny rosną w zaskakującym tempie, a nadwyrężone wieloletnim zaangażowaniem w ISAF i kryzysem finansowym potencjały militarne tych krajów równie szybko maleją. Najbliższe decyzji o wycofaniu swych sił z operacji libijskiej zdają się być Włochy, których rząd stoi przed poważnymi problemami wewnętrznymi, a przedłużające się zaangażowanie w Libii osłabia jego pozycję polityczną.

Zmianie ulega też atmosfera na arenie międzynarodowej. Władze w Trypolisie coraz aktywniej lobbują w swojej sprawie nie tylko w tradycyjnie sprzyjającej Kaddafiemu Afryce, ale też w Moskwie, Pekinie i wszędzie tam, gdzie od początku krzywo patrzono na zachodnioeuropejską operację. I choć nikt z mniej lub bardziej możliwych tego świata nie popiera już wprost Kaddafiego, to rośnie presja na szybkie, polityczne uregulowanie konfliktu. Europa czuje te naciski i nie może zbyt długo pozostawać wobec nich bierna.

### **Walka „w polu”**

Przebieg operacji libijskiej potwierdza znaną od dawna tezę, że każdy konflikt militarny w istocie musi rozstrzygnąć się "w polu". Nie sposób wygrać wojny (czytaj: osiągnąć założone strategiczne cele polityczne) nie prowadząc jej na pełną skalę, w tym m.in. nie angażując sił lądowych. W przypadku obecnej kampanii w Libii od początku zakładano - z przyczyn głównie politycznych, ale także ze względu na przeciążenia sił zbrojnych poszczególnych państw koalicyjnych - że nie dojdzie do operacji lądowej. Uznano zapewne, że rolę nieformalnych sił lądowych koalicji pełnić będą sami rebelianci, wspierani co najwyżej przez sojuszników komandosów.

Podobny scenariusz przećwiczano z dobrym skutkiem prawie dokładnie dziesięć lat temu w Afganistanie, gdzie prozachodni Sojusz Północny pod osłoną amerykańskiego lotnictwa i przy współpracy sił specjalnych z USA obalił reżim talibów w Kabulu. Niestety, porównanie to nie może być w pełni adekwatne do obecnej sytuacji w Libii - wszak rebelianci z Cyrenajki to nie zaprawieni w bojach Uzbegy i Tadźycy z północy Afganistanu, a Kaddafi i jego poplecznicy nie przypominają mułły Omara i fanatycznych islamistów z Talibanu. Podobnie zawiedli się Izraelczycy, gdy latem 2006 r., podczas II wojny libańskiej, próbowali zdławić opór bojówek Hezbollahu w południowym Libanie wyłącznie przy użyciu lotnictwa. Po trzech tygodniach intensywnych, acz bezskutecznych nalotów, do akcji musiały ostatecznie wejść izraelskie siły lądowe, ponosząc znaczne straty.

### „Jądro” reżimu

Perspektywy operacji "Unified Protector" nie są więc najlepsze. Kadafi wyraźnie gra na czas, licząc, że utrzymując się w swych bastionach w zachodniej Libii wyczerpie już niedługo cierpliwość polityczną i zasoby militarne państw zaangażowanych w operację NATO. Teoretycznie otwierałyby to drogę dla podjęcia jakichś rozwiązań politycznych, dających Kaddafiemu szansę na utrzymanie się u władzy choćby nad częścią Libii. Scenariusz taki wydaje się jednak mało realny. Nieprzejednana postawa rebeliantów (domagających się bezwarunkowego ustąpienia Kadafiego) oraz niedawna decyzja Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze nakazująca aresztowanie libijskiego dyktatora, znacznie ograniczają teraz pole manewru dla wszelkich działań politycznych. Z pewnością trudno sobie dziś wyobrazić bezpośrednie negocjacje z samym Kadafim. Jeśli jednak nie z nim, to z kim?

"Twarde jądro" reżimu, skupione wokół najbliższej rodziny dyktatora i jego plemienia Kaddadfa, wydaje się wciąż zwarte i wierne swemu przywódcy. Nie zachwiały nim nawet kolejne przypadki przejścia wysokich rangą oficjeli lub oficerów na stronę rebelii. Trudno więc w takiej sytuacji znaleźć w Trypolisie osoby skłonne (a co najważniejsze, będące realnie w stanie) dokonać puczu w łonie reżimu, co zakończyłoby kryzys poprzez odsunięcie Kadafiego od władzy. Ta najkorzystniejsza z perspektywy interesów Zachodu opcja jest więc obecnie mało realna. Również scenariusz "dekapitacji" reżimu - a więc fizycznej eliminacji dyktatora - nie musi prowadzić do automatycznego zakończenia wojny. Kaddafi od dawna szykował kilku spośród swych synów (szczególnie Saifa al-Islama) na swych następców i jego ewentualna śmierć w naloce NATO niekoniecznie oznaczałaby przełom w konflikcie.

### Co dalej?

Co więc pozostaje? Realnie - kolejne miesiące tej "pełzającej" wojny, którą obserwujemy już od niemal pół roku. Istotnym wyzwaniem jest tu fakt, że lada moment świat islamu obchodzić będzie swój najświętszy miesiąc, ramadan. Prowadzenie działań zbrojnych przeciwko Kaddafiemu w tym czasie może narazić Zachód na dodatkowe problemy. Alternatywą jest wprowadzenie do Libii lądowego komponentu wojsk europejskich, które zapewne w krótkim czasie (kilku tygodni) zdobędą Trypolis i zakończą sprawę.

Patrząc realistycznie, wystarczyłoby kilka batalionów ostatecznej francuskiej Legii Cudzoziemskiej, wspartej jednostkami sił specjalnych z Wlk. Brytanii, Włoch i Hiszpanii, aby wraz z rebeliantami ostatecznie złamać opór wiernych Kadafiemu formacji. Sęk w tym, że nie do końca wiadomo, czy poparcie dla Kaddafiego ze strony lokalnych plemion w zachodniej Libii jest szczere, czy też wymuszone. W tym pierwszym przypadku interwencji mieliby

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

twardy orzech do zgryzienia, przy którym analogie z Irakiem czy Afganistanem zdają się bajką dla grzecznych dzieci. Skoro nikt nie wie, jak sprawy mają się naprawdę tam, "w terenie", to nie będzie też skłonny podjąć ryzyka bezpośredniej interwencji. Co może oznaczać, że Libia długo jeszcze nie zejdzie z czołówek doniesień agencji informacyjnych.



Tekst ukazał się w serwisie konflikty.wp.pl portalu

---

Oryginalny materiał znajduje się na: <http://konflikty.wp.pl/kat,126314,page,2,title,Czy-na-tego-dyktatora-nie-ma-mocnych,wid,13637439,wiadomosc.html?ticaid=1e127>.



## Libia po Kaddafim: od rebelii do porządku

Scott Stewart, 29 sierpnia 2011

**P**ojawiła się perspektywa końca epoki Kaddafiego; to dobry czas, aby spojrzeć wstecz i powrócić do jednego z tematów, które towarzyszyły nam u progu kryzysu: Co nastąpi po końcu reżimu Kaddafiego?

Jak pokazują przykłady z ostatnich lat – Iraku i Afganistanu – dużo łatwiej jest obalić reżim, niż rządzić krajem. Bardzo trudnym zadaniem okazało się stworzenie stabilnego rządu na zgliszczach długiej dyktatury. Historia dostarcza licznych przykładów koalicji, tworzonych dla stawienia czoła zbrodniczym systemom i pogrążających się w wyniszczającym ogniu wewnętrznej walki po wykonaniu swojej misji. W niektórych przypadkach wojna o władzę kończyła się wojną domową, dużo bardziej brutalną, niż świeżo obalona dyktatura. Zdarzało się też, że w kraju zaczynała panować anarchia i trwała latami, jako że zniknął żelazny uścisk władzy, trzymający w ryzach ruchy etniczne i religijne.

Libia właśnie wkracza w ten krytyczny okres, pod rządami Narodowej Rady Tymczasowej. Przejście od destrukcji do budowania i kierowania krajem będzie wyznacznikiem tego, czym Libia może stać się w przyszłości.

### Podziały

Jednymi z najpoważniejszych problemów, z którymi libijscy rebelianci staną wkrótce twarzą w twarz, są podziały kraju – historyczne, etniczne, plemienne i terytorialne. Ludność libijska to w większości muzułmanie i potomkowie Arabów. Jest to jednak grupa niejednolita i wewnętrznie różna. Należą do niej Berberowie z Dżabal Nafusa, Tuaregowie z pustynnego rejonu Fezzan na południowym zachodzie, lud Toubou z saharyjskiego obszaru Cyrenajki. Wśród Arabów, tworzących trzon libijskiej populacji, mieszają się setki plemion i wiele dialektów mówionego języka arabskiego.

Być może jedną z najistotniejszych linii podziału jest ta, która przebiega między Trypolitanią a Cyrenajką. Region Cyrenajki szczyci się długą i bogatą historią, której pierwsze wzmianki sięgają VII w. p. n. e. Region ten zaznał rządów wielu władców, włączając w to Greków, Rzymian, Arabów, Otomanów, Włochów i Brytyjczyków. Przez długie lata Cyrenajka pozostawała w sporze z konkurencyjną prowincją, Trypolitanią, założoną przez Fenicjan, lecz z czasem podbitą przez Greków z Cyrenajki. Ten dualizm był eksponowany także przez fakt, że od uzyskania przez Libię niepodległości, przez rządy króla Idrisa I (1951-1969), kraj miał dwie stolice. Trypolis uznawany był za oficjalną stolicę państwa na zachodzie. Bengazi, siedziba króla Idrisa, była

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

faktyczną stolicą na wschodzie. Dopiero w roku 1969, kiedy zamach stanu wyniósł Muammara Kaddafiego na szczyt władzy, ustanowiono nadrzędną pozycję Trypolisu, jako stolicy całej Libii. Co ciekawe, walki na wschodnim froncie podczas wojny domowej, przez kilka miesięcy toczyły się w bezpośredniej bliskości linii podziału między Trypolitanią a Cyrenajką.

Po zamachu z roku 1969 Kaddafi nie tylko ustanowił Trypolis stolicą Libii i ujarzmił ambicje Bengazi, ale także wykorzystał swój autorytarny reżim i dochody kraju z przemysłu rafineryjnego, aby kontrolować lub podporządkować sobie około 140 libijskich plemion, których wielu członków należy także do libijskich mniejszości etnicznych – Berberów, Tuaregów i Toubou.

Nie przez przypadek rewolucja libijska zaczęła się w Cyrenajce, długo tłamszonej przez Kaddafiego, która była areną kilku wcześniejszych, mniejszych i zakończonych niepowodzeniem powstań. Dżihadyjska al-Dżama'a al-Islamija zawsze wywodziła swoje siły z wschodnich miast Cyrenajki, takich jak Darna i Bengazi, gdzie hasła antyrządowe trafiały na płodny grunt, użyżniony nastrojami przeciw Kaddafiemu oraz trudnościami gospodarczymi i wysoką stopą bezrobocia. Wielu członków przyłączyło się do walki przeciw Kaddafiemu na wschodnim froncie.

Rebelie nie ograniczały się jednak tylko do Cyrenajki. Zamieszki przeciw Kaddafiemu w Misuracie przerodziły się w długą i krwawą walkę przeciw siłom rządowym o przejęcie kontroli nad miastem. Kiedy zamieszki w Cyrenajce zostały stłamszone w rejonie Adżdabija /Marsa el Brega, berberyjskie oddziały partyzantki, ukrywające się w Dżabal Nafusa, ciągle niepokoiły siły libijskie na zachodzie, aż wreszcie wkroczyły do Trypolisu, podobnie jak zamieszki arabskie w miastach wybrzeża, jak na przykład w Az-Zawija, gdzie wcześniejszy sukces powstania w lutym został brutalnie stłumiony przez reżim, uprzedzając siły NATO.

Wszystkie te uzbrojone grupy rebeliantów walczyły niezależnie od siebie na wielu frontach podczas wojny domowej i osiągały różne sukcesy. Różne role, jakie odegrały te ruchy, jak i – co istotniejsze – ich ocena, doprowadzą prawdopodobnie do tarć, kiedy przyjdzie do podziału zdobyczy wojny libijskiej i wyznaczenia tych, którzy będą kontrolować kraj.

### Zerwane sojusze

Narodowa Rada Tymczasowa jest grupą skupiającą większość opozycji przeciw Kaddafiemu, jednak większość jej kierownictwa pochodzi z Cyrenajki. W chwili obecnej, NRT staje przed trudnym zadaniem wyważenia wszystkich żądań i interesów różnych frakcji, które przyczyniły się do upadku reżimu Kaddafiego. Wiele minionych rewolucji stanęło przed podobną niebezpieczną sytuacją, gdy wspólny cel został już osiągnięty: reżim upadał, a przeróżne frakcje zaangażowane w rewolucję zaczynały dążyć do zrealizo-

wania swych własnych celów i interesów, często sprzecznych z interesami byłych sojuszników.

Dobrym przykładem rozbitcia koalicji rebeliantów jest sytuacja zaistniała po upadku reżimu Nadżibullaha w Afganistanie, w 1992 roku, kiedy to różni dowódcy wojskowi, współdziałający w obaleniu reżimu, ugrzęźli w walce o władzę, która pogrzyżyła kraj w destrukcyjnej anarchii. Spora część Afganistanu została w efekcie podbita przez ruch Talibów, w oczach wielu sterrozyzowanych cywilów uznanych za wybawicieli, jednak Talibowie wciąż byli w stanie wojny z Sojuszem Północnym, kiedy Stany Zjednoczone wkroczyły na terytorium kraju w październiku 2001.

Podobne pograżenie się w anarchii nastąpiło w 1991 roku, po obaleniu dyktatora Somali, Mohameda Said Barre. Sporne interesy regionu i klanów, w połączeniu z ingerencją międzynarodową, uniemożliwiły jakiegokolwiek frakcji objęcie kraju we władanie – nawet grupie al Shabaab.

Ten proces nie zachodzi jedynie w krajach z silnymi strukturami klanowymi lub plemiennymi. Było to doskonale widoczne w 1979, po zakrojonej na szeroką skalę rewolucji w Nikaragui, kiedy sandinistowski Front Wyzwolenia Narodowego odsunął swych dawnych partnerów i rozszerzył władzę. Niektórzy z byłych partnerów, jak bohater rewolucji Eden Pastora, przyłączyli się do opozycji i walczyli w wojnie domowej przeciw sandinistom aż do zawieszenia broni w 1988 roku.

W większości przykładów minionych lat, włącznie z Afganistanem, Somalią i Nikaraguą, linie podziału zostały pociągnięte przez zewnętrzne siły, które próbowały wpływać na którąś z frakcji, aby zdobyć wpływy w kraju. W Afganistanie na przykład, dowódcy wsparci przez Pakistan, Iran, Rosję i Indie, rywalizowali o kontrolę nad krajem. W Somalii, Etiopczycy, Erytrejczycy i Kenijczycy byli pod silnym zewnętrznym wpływem, zaś w Nikaragui opozycja wspierana przez USA sprzeciwiała się wspieranym przez Kubę i ZSRR sandinistom.

Zewnętrzne wpływy, wykorzystujące tarcia między regionami i plemionami, także są potencjalnym zagrożeniem dla Libii. Egipt jest dość potężnym sąsiadem, który przez długie lata próbował ingerować w wewnętrzne sprawy Libii i patrzył pożądliwie w kierunku libijskich zasobów energetycznych. Obecnie Egipt koncentruje się na swoich wewnętrznych sprawach oraz na kwestii palestyńsko-izraelskiej. Jego uwaga może jednak w przyszłości ponownie skupić się na Libii. Włochy, Wielka Brytania i Francja także były zaangażowane w sprawy libijskie. Prowincje Libii były włoskimi koloniami od 1911 roku, aż do czasu, kiedy zostały podbite przez wojska alianckie w kampanii północnoafrykańskiej w 1943 roku. Następnie Brytyjczycy kontrolowali Trypolitanie i Cyrenajkę, zaś Francuzi – prowincję Fezzan, aż do uzyskania przez Libię niepodległości w 1951 roku. Nie jest przypadkiem, że Francja i

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Wielka Brytania wzywały do zaangażowania w Libii sił NATO po powstaniu lutowym, a zaraz potem w sprawę zaangażowali się Włosi. Uważa się, że kompanie naftowe z tych krajów oraz z USA i Kanady będą wiodącymi eksploratorami pól naftowych Libii. Istotną rolę odgrywa także Katar, Turcja i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Uważa się, że będą nadal przewodniczyć zamieszkom w regionie.

Po odkryciu ropy naftowej w Libii w 1959 roku, brytyjskie, amerykańskie i włoskie kompanie naftowe były bardzo zaangażowane w rozwój libijskiego przemysłu naftowego. W odpowiedzi na to zaangażowanie, nastroje antyzachodnie stały się znaczącym elementem ideologii i retoryki Kaddafiego i były przyczyną ciągłych tarć pomiędzy Kaddafim a Zachodem. Z tego powodu Kaddafi cieszył się sympatią ZSRR, a później Rosji, wspierającej go militarnie. Uważa się, że Rosja, która liczyła na ocalenie Kaddafiego i nie doceniła znaczenia Rady, poniesie straty, kiedy rebelianci przejmą władzę. Trzeba jednak pamiętać, że Rosjanie mają sprawny wywiad i utrzymują różne stopnie kontaktu z byłymi urzędnikami Kaddafiego. Rosjanie nie mogą być więc całkowicie niedoceniani.

Zasobami naturalnymi Afryki i Afryki Północnej od dawna zainteresowane są też Chiny. Kaddafi opierał się temu, co nazywał chińskim imperiaлизmem ekonomicznym w regionie. Chiny mają wiele pieniędzy do wydania w Libii i przy braku faktycznego wykorzystywania libijskich pól naftowych zainwestowały właśnie około 20 bilionów dolarów w libijski sektor energetyczny, zaś wielkie chińskie firmy budowlane zostały zaangażowane w budowę i rozwój infrastruktury kraju. Chiny ciągle są zależne od zagranicznego paliwa, z którego większość pochodzi z Bliskiego Wschodu, a więc mają interes w ustabilizowaniu się sytuacji w Libii. Chińska gotówka może wyglądać także bardzo atrakcyjnie dla odradzającej się władzy w Libii, zwłaszcza kiedy kraj jest na cenzurowanym w Europie i USA, zaś Chiny już uzgodniły z władzami powstańczymi wsparcie finansowe dla Bengazi.

Zewnętrzne podmioty, które pragną czerpać korzyści z sytuacji w Libii to nie tylko państwa. Jest jasne, że grupy religijne, jak al-Dżama'a al-Islamija czy al-Kaida widzą niepokoje w Libii, jako ogromną szansę dla siebie. Żelazny uścisk, który więził dżihadystów tak długo, został zniszczony a rząd, który prawdopodobnie zastąpi reżim Kaddafiego może okazać się słabszy i niezdolny do ugaszenia płomieni ideologii dżihadu.

Niektórzy twierdzą, że Arabska Wiosna zniszczyła ideologię dżihadu, jednak mijają się z prawdą. Nawet, jeśli Arabska Wiosna wymusiła znaczące zmiany w świecie arabskim – a wydaje nam się, że będzie mieć znacznie mniejszy wpływ, niż się jej przypisuje – ciężko jest wypłenić ideologię w ciągu jednej nocy. Dżihadyzm będzie posiadał ogromny wpływ na świat arabski w ciągu następnych lat, nawet jeśli jego popularność w społeczeństwie będzie

słabła. Trzeba także pamiętać, że Arabska Wiosna może ograniczyć rozprzestrzenianie się ideologii w sytuacji, w której ludzie wierzą w większą wolność i możliwości ekonomiczne po ustaniu zamieszek. Jednak w miejscach, gdzie ludzkie warunki do życia uległy pogorszeniu, lub tam, gdzie Wiosna przyniosła jedynie niewielką zmianę ich sytuacji, rozczarowanie ludzkie może być żyzną glebą dla fanatycznych ideologii.

Ideologia dżihadu faktycznie przeżywa ciężkie chwile w ostatnich latach, lecz przecież w szeregach dżihadystów pozostaje wielu fanatycznych, zagorzałych członków, którzy nie porzucą swoich poglądów tak łatwo. Co ciekawe, znaczny odsetek Libijczyków pozostawał na wysokich stanowiskach w al-Kaidzie, a w krajach takich, jak Irak, Libijczycy stanowili nieproporcjonalnie duży odsetek walczących dżihadystów.

Nie jest prawdopodobne, aby takie osoby łatwo porzuciły swoje przekonania; zaś wszystko wskazuje na to, że nie będą oni zadowoleni z rządów prowadzonych przez Radę, jeżeli będzie optować za rządami opartymi na dosłownej interpretacji Szariatu. Ten religijny element koalicji nabrał znaczenia w ostatnich latach wraz z zabójstwem byłego wojskowego szefa Rady, Abdela Fattaha Younisa w końcu czerwca (nadal czekamy na rzetelne przedstawienie okoliczności jego śmierci).

W rezultacie zajęcia dawnych magazynów broni Kaddafiego i dostaw uzbrojenia dla rebeliantów przez partnerów zewnętrznych, Libia jest zalana bronią. Jeśli Rada upadnie, jak poprzednie rewolucyjne koalicje, może stać się to początkiem długiej i krwawej wojny domowej, a także znakomitą pretekstem dla dżihadystów. Obecnie jednak jest zbyt wcześnie, aby prognozować, co stanie się, gdy rebelianci przejmą władzę. Kluczową kwestią jest monitorowanie sytuacji, w czasie gdy decyduje się przyszłość Libii.

This report is republished with permission of STRATFOR.  
Tłumaczenie: Olga Gulla

### Libia: przedwczesna radość ze zwycięstwa

George Friedman, 4 września 2011

**W**ojna w Libii się skończyła. Ściśle rzecz biorąc, rządy i media uznały, że wojna się skończyła, mimo że walki trwają nadal. Nie spełniły się pokładane w wojnie oczekiwania, że Muammar Kaddafi skapituluje, gdy stanie twarzą w twarz z siłami wroga, ani że jego własna armia opuści go, kiedy uświadomi sobie, że wojna jest przegrana.

To, co świętowano w minionym tygodniu, wśród prezydentów, premierów, w towarzystwie mediów głoszących porażkę Kaddafiego, stanie się prawdopodobnie faktem z biegiem czasu. To, że jeszcze nim nie jest, nie przeszkadza w gratulowaniu sobie sukcesu.

Przykładowo, włoski minister spraw zagranicznych Franco Frattini ogłosił, że jedynie 5% libijskiego terytorium pozostaje pod kontrolą Kaddafiego. Wydaje się to bardzo małą liczbą, chociaż włoska gazeta La Stampa donosi, że „Trypolis jest oczyszczany osiedle po osiedlu, ulica po ulicy i dom po domu”. W międzyczasie bomby spadają na Sirte, gdzie, jak twierdzą Francuzi, Kaddafi przybędzie, choć nikt nie wie, jak. Strategiczne miasto Bani Walid – inna możliwa kryjówka i jeden z dwóch szlaków) ucieczki do innej bazy Kaddafiego w Sabha – jest otoczone.

Patrząc na sprawę inaczej, siły Kaddafiego nadal utrzymują militarną kontrolę nad kluczowymi terytoriami. Na ulicach Trypolisu wciąż toczą się walki. W mieście są liczne twierdze, z ogromną siłą obronną, wystarczającą do tego, by powstrzymać niedostatecznie przygotowany atak. Mimo że aktualne schronienie Kaddafiego nie jest znane, jego złapanie jest obiektem przygotowań wojsk, włączając w to siły powietrzne NATO wokół Bani Walid, Sirte i Sabha. Kiedy złapano Saddama Husseina, ukrywał się w dziurze w ziemi, sam, bez armii. Kaddafi nadal walczy i stawia wyzwania. Wojna się skończyła.

Można się spierać o to, czy Kaddafi, mający znaczne siły militarne i pokaźne terytorium pod swoją kontrolą, faktycznie utracił władzę nad Libią. Niewątpliwie stwierdzenie to jest prawdziwe i doniosłe, będzie mieć jednak znacznie większą doniosłość, kiedy wrogowie Kaddafiego dojdą do władzy w kraju. Nierozsądnym byłoby oczekiwać, że będą w stanie to zrobić w kilka dni po zdobyciu Trypolisu, gdy nadal toczą się walki. Pojawia się jednak tutaj kluczowe pytanie: czy rebelianci będą mieli wystarczające siły, aby stworzyć sprawny rząd, czy też po końcu ery Kaddafiego należy się spodziewać nowych walk pomiędzy Libijczykami? Upraszczając, Kaddafi niewątpliwie zmierza ku upadkowi, lecz jego upadek jeszcze nie nastąpił, zaś zdolność jego wrogów do rządzenia Libią jest wątpliwa.

### Niepokalana interwencja

Biorąc pod uwagę, że Kaddafi nie schodzi jeszcze ze sceny, warto rozważyć, dlaczego Barack Obama, Nicolas Sarkozy i David Cameron – główni gracze tej wojny – zadeklarowali w zeszłym tygodniu, że Kaddafi upadł, wskazując na koniec wojny; dlaczego media podchwyciły tę informację z taką łatwością. Aby to zrozumieć, trzeba zrozumieć, jak zaskakujący był przebieg wojny libijskiej dla tych dowódców. Od samego początku oczekiwano, że interwencja NATO, najpierw przez wprowadzenie strefy zakazu lotów, a następnie skutek ostrzału pozycji Kaddafiego, doprowadzi do szybkiego upadku jego rządów i zastąpienia go przez demokratyczną koalicję na wschodzie.

Do takiej konkluzji doprowadziły działania dwóch grup: pierwsza składała się ze zwolenników ochrony praw człowieka, niezwiązanych z rządami, a także z frakcji w ministerstwach spraw zagranicznych i departamentach stanu, którzy uważali, że interwencja jest konieczna, aby powstrzymać zdarzenia w Bengazii. Frakcja ta stanęła przed poważnym problemem. Najbardziej efektywną drogą, aby szybko położyć kres brutalnemu reżimowi, była interwencja militarna. Jednakże, po potępieniu amerykańskiej inwazji na Irak, która przecież powstała, aby uwolnić kraj od brutalnego reżimu, ciężko było znaleźć uzasadnienie dla nagłego poparcia interwencji zbrojnej w Libii. Moralność wymaga pewnego stopnia spójności.

W Europie doktryna „soft power” stała się kluczową doktryną. W przypadku Libii, znalezienie sposobu, aby się nią posłużyć, było trudne. Żadne sankcje ani upomnienia prawdopodobnie nie zatrzymałyby Kaddafiego, zaś działania wojenne były sprzeczne z wyznawaną doktryną. Z tego dylematu powstała doktryna łagodnej siły militarnej. Stworzenie strefy zakazu lotów było sposobem zaangażowania w działania wojenne, bez narażania nikogo na rzeczywiste rany, z wyjątkiem startujących pilotów libijskich. To zaspokoilo potrzebę odróżnienia przypadku Libii od Iraku; nie wkroczo do kraju i nie rozpoczęto okupacji, lecz wciąż wywierano miażdżącą presję na Kaddafiego.

Jak można było przewidzieć, strefa zakazu lotów okazała się niewystarczająca i niesprawna; jeszcze tego samego dnia Francuzi rozpoczęli bombardowanie armii Kaddafiego. Umierali Libijczycy, ale nie Brytyjczycy, Francuzi ani Amerykanie. Kiedy oficjalnie ogłoszono utworzenie strefy zakazu lotów, nastąpiło gładkie przejście do kampanii powietrznej, właściwie bez podjęcia jednoznacznej decyzji. Dla aktywistów praw człowieka był to pretekst, aby powstrzymać się przed oskarżeniami o powodowanie przypadkowych strat w ludziach; dla rządów stworzyło to możliwość przedsięwzięcia interwencji, którą określiłem mianem „niepokalanej”.



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Drugą grupą, której spodobała się taka strategia, były różnorodne siły powietrzne zaangażowane w spór. Bezdyskusyjne jest znaczenie sił powietrznych w prowadzeniu nowoczesnej wojny, jednak aktualny jest spór o to, czy zastosowanie wyłącznie sił powietrznych może doprowadzić do osiągnięcia zaplanowanych celów politycznych, bez odwoływania się do użycia sił lądowych. Dla zwolenników lotnictwa wojskowego, Libia miała być miejscem, w którym siły powietrzne miały udowodnić swoją sprawność w osiągnięciu tego typu celów.

Obrońcy praw człowieka mogli zatem skupić się na celu – obronie libijskich cywilów w Bengazi – oraz udawać, że nie popierali rozpoczęcia wojny, która z pewnością miała spowodować wiele śmierci ludzkich. Liderzy polityczni mogli poczuć, że nie pakują się w wojenne tarapaty, lecz podejmują czystą interwencję. Siły powietrzne mogły okazać swoją użyteczność w osiągnięciu politycznych sukcesów.

### **Jak i dlaczego**

Pytanie o to, co tak naprawdę leżało u podstaw wojny, powinno zostać zadane, ponieważ pojawiają się głosy, że to kompanie naftowe walczą o ogromne sumy pieniędzy, dostępne w Libii. Wszystkie te głosy mają swoje uzasadnienie w tym sensie, że prawdziwa przyczyna jest trudna do określenia; ja zaś solidaryzuję się ze wszystkimi tymi, którzy próbują odkryć konspiracyjną teorię całej sytuacji w Libii. Ja także chciałbym odkryć taką teorię. Szkopuł tkwi jedynie w tym, że rozpoczynanie wojny w Libii ze względu na ropę nie było konieczne. Kaddafi uwielbiał handlować ropą i jeśli rządy państw zaangażowanych szepnęłyby mu, że pozbędą się go, jeśli nie poczyni innych ustaleń w zakresie tego, komu będzie sprzedawał ropę i jakich zobowiązań powinien dotrzymać, Kaddafi zmieniłby swoje plany i ustalenia. Był cyniczny i rozumiał subtelną grę, polegającą na tym, że zmiany partnerów w handlu naftą były dużo lepszym rozwiązaniem, niż dać się zlikwidować.

Faktycznie nie ma teorii, która rzeczywiście mogłaby uzasadnić wojnę kwestią ropy, głównie dlatego, że nie potrzebna była wojna, bez względu na to, jakich żądano ustępstw. Zatem historia o ochronie ludności Bengazi przed rzezią jest jedynym racjonalnym wytłumaczeniem tego, co się stało, mimo że ciężko w nią uwierzyć.

Trzeba także zrozumieć, że ze względu na naturę nowoczesnego rzemiosła wojennego, siły NATO powinny były znajdować się na terytorium Libii od samego początku – właściwie już kilka dni przed rozpoczęciem kampanii powietrznej. Właściwa ocena celów i zdobywanie ich z odpowiednią precyzją wymaga zręczności i kwalifikacji od załogi. Fakt, że zdarzyło się relatywnie niewiele przypadków otworzenia ognia do własnych oddziałów wska-



zuje na to, że zachowano standardowe procedury przewidziane dla tego typu operacji.

Do standardowych załóg dołączyli prawdopodobnie specjalnie wyszkoleni operatorzy, którzy szkolili, a w wielu przypadkach także nieoficjalnie prowadzili siły w bitwach. W początkowych dniach pojawiły się liczne raporty, donoszące o obecności specjalnych załóg operacyjnych, które miały prowadzić szkolenia z bronią i organizować działalność wojowników występujących przeciw Kaddafiemu.

Okazało się jednak, że pojawiły się dwa problemy: po pierwsze, Kaddafi nie podkulił ogona i nie skapitulował. Nie wydawał się szczególnie poruszony potęgą, przed jaką stanął. Po drugie, jego żołnierze okazali się być bardzo mocno zmotywowani i uzdolnienia, przynajmniej w porównaniu do swoich oponentów. Dowodem na to może być fakt, że nie poddali się masowo, zachowali odpowiedni poziom spójności w ramach grup i – co być może najważniejsze – wytrwali sześć miesięcy i wytrzymują nadal. Pogląd aktywistów praw człowieka o osamotnionym tyranie, przed którym staje potęga sił NATO i wobec której ulegnie w ciągu kilku dni; pogląd sił powietrznych, że ostrzał złamie opór zwolenników Kaddafiego – okazały się być całkowicie bezpodstawne.

### **Wojna przedłużona**

Stało się tak po części z powodu braku zrozumienia dla natury libijskich polityków. Kaddafi był tyranem, ale nie był całkowicie odosobniony. Miał wrogów, ale miał też wielu zwolenników, którzy czerpali korzyści z bycia blisko niego, czy też przynajmniej wierzyli w jego doktrynę. Pomędzy zwykłymi żołnierzami (spośród których niektórzy to najemnicy z południa) silne było przekonanie, że kapitulacja doprowadzi do jatki w ich szeregach; zaś pomiędzy dowódcami panowało poczucie, że poddanie się doprowadzi do wytoczenia im procesów w Hadze i skończy się więzieniem. System ochrony praw człowieka i Międzynarodowy Trybunał Karny, grożący Kaddafiemu i ludziom w jego otoczeniu nie dawały im możliwości wycofania się, zaś ludzie pozbawieni takiej możliwości walczą twardo i do końca. Opcja kapitulacji nie wchodziła w grę aż do momentu, kiedy Sekretarz Bezpieczeństwa ONZ publicznie zaakceptował umowę. To, co mieli dyktatorzy w dawnych dniach, nie jest już wystarczające. Wszystkie kraje są stronami statutu rzymskiego i mają obowiązek oddania lidera takiego, jak Kaddafi, przed MTK, aby odbył się proces.

Dlatego też, dopóki Rada Bezpieczeństwa ONZ nie zawrze porozumienia z Kaddafim, któremu sprzeciwią się zwolennicy praw człowieka, Kaddafi nie podda się – ani on, ani jego żołnierze. W zeszłym tygodniu pojawiły się raporty mówiące o tym, że niektórzy żołnierze lojalni wobec rządu zostali

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

straceni. Prawdziwe, czy nie, słuszne, czy nie, nie będzie to dobrą motywacją, aby się poddać.

Wojna rozpoczęła się z hasłem publicznej misji ochrony ludności Bengazi. Szybko ewoluowała w wojnę, której celem było zdetronizowanie Kaddafiego. Problem, który pojawił się między ambicjami ideologicznymi i militarnymi, był taki, że siły, które przeznaczono na wykonanie misji, okazały się być niewystarczające. Nie wiemy, ile osób zginęło w walkach w przeciągu minionych 6 miesięcy, lecz prowadzenie wojny przy użyciu łagodnej siły wojennej niewątpliwie spowodowało jej przedłużenie i przyczyniło się do zwiększenia liczby ofiar, zarówno wśród żołnierzy, jak i cywilów.

Po sześciu miesiącach NATO odczuło zmęczenie i nastąpił atak na Trypolis. Wydaje się, że atak składał się z trzech etapów. Pierwszym było wprowadzenie na terytorium specjalnych grup operacyjnych NATO (kilka setek, nie tysięcy), którzy, prowadzeni przez oficerów wywiadu, zaatakowali i zdestabilizowali siły rządowe w mieście. Kolejnym etapem była operacja informacyjna, w której NATO próbowało stworzyć pozory końca wojny. Dziwacznym incydent, podczas którego ogłoszono pojmanie syna Kaddafiego, Saifa al Islama, jedynie aby pokazać możliwości, był jednym z elementów tej gry. NATO chciało pokazać, że liczba przywódców została zredukowana a siły Kaddafiego rozbite – tylko po to, aby skłonić te same wojska do kapitulacji. Pojawienie się Saifa al Islama miało być sygnałem dla jego żołnierzy, mówiącym, że wojna nadal trwa.

Po tych manewrach i zabiegach informacyjnych, zachodni rebelianci wkroczyli do miasta w dźwięku fanfar, włączając w to nawet wystrzały w powietrze na wiwat. Media światowe odnotowały koniec wojny w momencie, kiedy zakończyły się operacje specjalne a zwycięscy rebelianci świętowali zwycięstwo. Trwało to sześć miesięcy, lecz wreszcie się skończyło.

Potem stało się jasne, że wojna się nie skończyła. Pięć procent terytorium Libii – interesujące wyliczenie – nie zostało wyzwolone. Walki uliczne w Trypolisie trwały nadal. Pewne obszary kraju pozostawały pod kontrolą Kaddafiego. Zaś sam Kaddafi nie był tam, gdzie wrogowie chcieliby go ujrzeć. Wojna trwała nadal.

Z tej sytuacji należałoby wyciągnąć kilka wniosków. Po pierwsze, należy pamiętać, że Libia sama w sobie może nie jest szczególnie istotna dla świata, lecz dla Libijczyków ma ogromne znaczenie. Po drugie, nie należy przypuszczać, że tyranom brakuje poparcia. Kaddafi nie byłby w stanie rządzić Libią przez 42 lata bez żadnego wsparcia. Po trzecie, nie należy zakładać, że liczba wojsk, które zgromadzono, będzie wystarczająca. Po czwarte, wyeliminowanie możliwości negocjowania końca wojny za pomocą międzynarodowych sądów może być moralnie satysfakcjonujące, ale powoduje, że wojna trwa nadal i zwiększa liczbę ofiar. Ważne jest, by zdecydować, co ma

## Kornel Saviński – Libia 2011

---

większe znaczenie: powiększać cierpienie ludzi czy ukarać winnych. Po piąte, i co najważniejsze – nie należy oszukiwać świata, że wojna się skończyła. Po tym, jak George W. Bush z triumfem ogłosił zakończenie misji, Irak pogrążył się w przemoc, a straty były masowe. Operacje informacyjne mogą być użyteczne w skłanianiu wojsk do poddania się, jednak wiarygodność polityczna upada, kiedy deklaruje się koniec wojny a walki trwają nadal.

Kaddafi prawdopodobnie upadnie. NATO jest dużo mocniejsze niż on i niewątpliwie sprowadzi wystarczające siły, aby go pokonać. Otwarte pozostaje pytanie, czy dało się osiągnąć to samo mniejszym kosztem i z większymi korzyściami. Odkładając na bok teorię naftową, jeśli celem była ochrona Bengazi i obalenie Kaddafiego, większe siły lub negocjacje z gwarancjami braku procesu w Hadze prawdopodobnie zadziałałyby szybciej i nie spowodowałyby tylu strat, jak zastosowanie doktryny łagodnej siły militarnej.

Świat, patrząc na sytuację w Syrii, powinien mieć to wszystko na uwadze.

This report is republished with permission of STRATFOR.

Tekst pochodzi z 30 sierpnia 2011 r.

Tłumaczenie: Olga Gulla

### Libia delenda est. Dlaczego?

Kornel Sawiński, 09 września 2011

**W**ojna w Libii wchodzi obecnie prawdopodobnie w nową fazę – **działania partyzanckie**. Uwaga niniejszej analizy będzie skoncentrowana nie na technice i prognozach wojskowych, lecz na prawdziwych przyczynach ekonomiczno-polityczno-ideologicznych zniszczenia Libii, o których polski czytelnik wciąż niewiele wie.

Rozpocznijmy od ekonomii.

Francuzi pod przywództwem Nicolasa Sarkozy'ego będący w awangardzie antykaddafistowskiej koalicji posiadają największe na świecie spółki wodne. Francuzi, co nie jest wielką tajemnicą mają ambicje przejść system Wielkiej Sztucznej Rzeki i przez następne dziesięciolecia czerpać z tego tytułu profity.

Dzięki projektowi „Wielkiej Sztucznej Rzeki” Libia stała się czołowym państwem Afryki Północnej, jeśli chodzi o zapasy słodkiej wody. Realizacja idei zbudowania „ósmego cudu świata” (jak Kaddafi nazwał ów projekt) rozpoczęła się w 1980 roku. Prace nad projektem zostały w większości ukończone. Zbudowano 4000 km wodociągów dostarczających wodę z południa kraju na północ. Prócz Libii projekt miał dostarczać słodką wodę do Egiptu, Sudanu, Czadu.

W założeniu budowa miała się odbywać bez zaciągania długów w międzynarodowych instytucjach finansowych, jak Bank Światowy, czy Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Zrealizowanie planów zamienienia pustynnych krajobrazów Afryki Północnej w obszary zielone, bez popadania w kredytowe zależności, okazało zbyt wielkim zagrożeniem dla monopolu globalnych instytucji finansowych. Prócz tego, zdaniem wielu analityków kontrola nad zasobami słodkiej wody na obszarach jej deficytu, w sensie geostrategicznym, może być bardziej znacząca od kontroli złóż ropy naftowej.

System ekonomiczny państwa libijskiego, zbudowany na bazie swoiście rozumianego socjalizmu, wyłożonego przez Kaddafiego w „Zielonej Książce”, charakteryzował się najwyższym poziomem życia w Afryce Północnej. Warto przytoczyć tutaj niektóre informacje na temat poziomu życia Libijczyków, celem lepszego zrozumienia liczby podajemy w dolarach USA:

- PKB per capita 14 tysięcy 192 USD;
- zasiłek dla bezrobotnych 730 USD;
- wynagrodzenie pielęgniarki 1000 USD;
- za każde nowonarodzone dziecko 7 tys. USD;
- nowożeńcy otrzymywali 64 tys. USD na zakup mieszkania, na starcie indywidualna pomoc finansowa w wysokości 20 tys. USD;
- bezpłatna służba zdrowia;

- bezpłatna nauka;
- w niektórych aptekach bezpłatne lekarstwa;
- brak opłat za energię elektryczną;
- benzyna tańsza od wody - 0,14 USD za litr [1].

Cały obszar libijskiej gospodarki, częściowo znacjonalizowany, częściowo uspołeczniony, odpowiadający za „socjal” na tak wysokim poziomie, jest znakomitym kąskiem dla zachodnich banków, i koncernów. Trypolijski pejzaż, wolny od przedstawicielstw zachodnich instytucji finansowych, wydaje się przechodzić do historii.

Warto w tym miejscu przypomnieć sobie postawę włoskiego premiera Silvio Berlusconiego, który w 2008 roku podpisywał z Libijczykami traktat mający „raz na zawsze” zakończyć niechlubną epokę włoskiego kolonializmu 1911/1942. W ramach włosko-libijskiej umowy Włosi mieli wypłacić Libii 5 miliardów USD w ciągu 25 lat, inwestując w infrastrukturę (drogi, linie kolejowe).

Pewną ciągłość zachodnich „interwencji” zbrojnych możemy zaobserwować również, jeśli chodzi o odchodzenie w rozliczeniach od dolara amerykańskiego. W przypadku Iraku przypomnijmy, że Saddam Husajn, jako pierwsza głowa państwa członkowskiego OPEC, zdecydował o przejściu w rozliczeniach za ropę z dolara na euro. W przypadku Libii, Kaddafi od dłuższego czasu podkreślał potrzebę stworzenia, niezależnej kontynentalnej, afrykańskiej bankowości w oparciu o złoto i w oderwaniu od międzynarodowej „finansjery”. Tego typu idee nie mogły spodobać się francuskim (i nie tylko francuskim) bankom, do dziś przecież dominującą na Czarnym Lądzie walutą jest afrykański frank francuski.

Warto również przypomnieć projekt zbudowania (głównie z budżetu libijskiego) pierwszego ogólnoafrykańskiego satelity. Odebranoby w ten sposób Zachodowi monopol na korzystanie z jego satelity i opłaty za tę usługę w wysokości 500 milionów USD rocznie.

Pozornie wszystkie działania zachodu wyglądają na nieskoordynowane i chaotyczne, a naprawdę jest to przygotowywane i realizowane etapami od prawie 20 lat. Chodzi o dominującą kontrolę nad afrykańskimi złożami, utrzymania dolara jako dominującej w handlu surowcami waluty oraz (w kontekście geopolitycznym) wyparcie z tego obszaru wpływów Rosji i Chin [2].

Casus belli przeciwko Libii nie miał li tylko ekonomicznego charakteru, o którym można naprawdę wiele pisać. Jeśli chodzi o polityczno-ideologiczne tło, to warto na moment przyjrzeć się politycznemu systemowi libijskiemu, stworzonemu przez Kaddafiego. Libijska dżamahirija (z arabskiego – „władza ludu”) stała się, pod rządami Kaddafiego, narodem, który siedmiokrotnie zwiększył liczbę swoich mieszkańców. „Trzecia Uniwersalna

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Teoria”, zawarta w „Zielonej Książce”, będąca w czasach Zimnej Wojny w opozycji do systemów bloku wschodniego i zachodniego, wyrażała ideały „demokracji bezpośredniej”, które realizowane były z powodzeniem w postaci „komitetów ludowych”. Reprezentanci komitetów zbierali się na „Powszechnym Kongresie Ludowym”, liczącym 2700 członków jednoizbowym parlamencie libijskim. Sprawność funkcjonowania tego oryginalnego systemu obnażała arogancką twarz zachodniego, „jedynie słusznego” systemu demokracji parlamentarnej i zależności partii politycznych (które w Libii były zakazane) od kapitału. Będąca w awangardzie społecznego postępu (w odróżnieniu od arabskich monarchii) była przykładem politycznym nie tylko dla Arabów, czy mas afrykańskich, ale również dla innych (głównie trzecioświatowych) narodów. W dobie kryzysu idei politycznych, po upadku realnego socjalizmu i kompromitacji neoliberalnego kapitalizmu zagrożenie „świeżą”, jeszcze nie zrealizowaną na szerszą skalę ideologia państwa libijskiego mogła zostać uznana za zbyt znaczącą.

„Zielona Książka”, w której Kaddafi zrywa z fetyszem parlamentaryzmu w stylu zachodnim, mogła w najbliższej przyszłości stać się inspiracją dla zwolenników demokracji bezpośredniej w Afryce, Ameryce Łacińskiej, czy nawet w Europie. Lansowane przez Kaddafiego, trwające 15 lat wysiłki na rzecz stworzenia politycznie zjednoczonego narodu arabskiego, napotykały na ogromne trudności. W związku z tym, nową strategią polityczną stał się dla Libii panafryzm. Cały szereg sukcesów przy tworzeniu „Stanów Zjednoczonych Afryki” miał być tylko etapem, po którym przyjąć miała integracja z Unią Europejską na całkowicie równoprawnych zasadach. Zamysł geopolityczny takiego przedsięwzięcia jest nie do zaakceptowania dla „nowego porządku światowego”, firmowanego przez USA i NATO. Idea demokracji bezpośredniej, gdzie w sposób największy z możliwych ludzie kontrolują administrację państwową, jest nie do przyjęcia w kontekście realizowanego od czasów prezydentury Geорга W. Busha słynnego projektu „Większego Bliskiego Wschodu” [3].

W sensie geopolitycznym Libia jest pomostem integrującym zjednoczoną Afrykę oraz Europę. Wizja Kaddafiego lansowała od lat dialog kultur i cywilizacji w opozycji do huntingtonowskiego „zderzenia cywilizacji”. Wiązający nadzieję na odejście tej koszmarnej doktryny wraz z odejściem ze stanowiska prezydenta USA George’a Busha nie powinni mieć złudzeń co do tego, że prezydentura Obamy w jakiś zasadniczy sposób od niej odbiega. Przyjmuje tylko bardziej „strawny”, bardziej „sympatyczny” wyraz, niż ta, firmowana twarzą „teksańskiego kowboja”

1 <http://www.evrazia.org/article.php?id=1765>

2 [www.africom.mil/AboutAFRICOM.asp](http://www.africom.mil/AboutAFRICOM.asp)

3 <http://www.naszdziennik.pl/index.php?dat=20110312&typ=my&id=my03.txt>

### Widziane z Algieru...

Luc Michel, 1 października 2011

**P**remier Algierii Ahmed Ujahia niedawno bronił decyzji o udzieleniu schronienia bliskim krewnym Muammara Kaddafiego, co wywołało protesty rebeliantów libijskich. Robert Fisk z The Independent podkreślał „...głębsze znaczenie tego honorowego gestu”. „Algieria wysłała Zachodowi wiadomość, udzielając schronienia potomstwu Kaddafiego – rewolucja w Libii uzyskała poparcie Zachodu, ponieważ kraj ten jest bogaty w ropę naftową”.

„Udzielenie schronienia żonie libijskiego przywódcy oraz trojgu jej dzieciom jest „sprawą humanitaryzmu, którym kieruje się Algieria także w innych takich przypadkach” – stwierdził algierski premier Ahmed Ujahia przy okazji inauguracyjnej sesji Rady Narodu (the Council of the Nation – Senatu) w Algierze. Według niego „Algierczycy są odpowiedzialni” za rodzinę Kaddafiego, która mieszka teraz w Algierii. „Sami Libijczycy tak powiedzieli i poprosili, byśmy uważali ich za Algierczyków” – podkreślił szef algierskiego rządu, w słowach przytaczanych przez agencję APS. Ujahia stwierdził również, że „przywódcom innych krajów udzielono schronienia bez całej medialnej wrzawy”. Wg niego członkowie rodziny nieżyjącego prezydenta Iraku Saddama Husseina zostali przyjęci przez inne kraje bez takich krzyków oburzenia, jak przy udzielaniu schronienia 14 stycznia obalonemu prezydentowi Ben Alemu i jego rodzinie przez Arabię Saudyjską.

### Napięcie między Algierem i NRT

Stosunki między Algierem i Narodową Radą Tymczasową (National Transitional Council), politycznym ramieniem libijskiej rebelii, napięte od początku konfliktu w Libii, pogorszyły się jeszcze bardziej z chwilą ogłoszenia przybycia do Algierii członków rodziny libijskiego przywódcy. Reprezentant Rady Guma Al-Gamaty uznał zachowanie sąsiedniego kraju za „bardzo niemądre”. Wciąż powtarzał oskarżenia, odrzucane nie tylko przez Algier, ale i Waszyngton i Paryż, że Algier posyła najemników w celu udzielenia wsparcia dawnego libijskiego „siłacza” w walce przeciwko rebelii.

Algieria, która posiada długą granicę z Libią, nie uznała NRT i jest mocno z tego powodu krytykowana przez rebeliantów. „Algier odpowie za to przed rewolucjonistami (sic!)” – mówi NRT. Algieria jest również jedynym krajem w Afryce Północnej, który nie uznał dotąd organu przedstawicielskiego rebelii. Oficjalne stanowisko „całkowitej neutralności” Algierii w konflikcie targającym kraj jej sąsiada, stało się szczególnym powodem do oskarżeń o poparcie dla Muammara Kaddafiego. Rzecznik prasowy NRT nazwał nawet



## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

przyjęcie bliskich Kaddafiego w Algierii „*aktem agresji wobec Libijczyków*” oraz stwierdził, że NRT będzie dążyć do ekstradycji rodziny Kaddafich.

Premier Algierii oficjalnie mówi o „*poprawie w stosunkach między Algierią i Libią (NRT)*”, ale w rzeczywistości spór jest głęboki i zapowiada się, że może się tylko zaostrić. Pomimo dyplomatycznej powściągliwości Algieru, kontrastującej z zawołowanymi groźbami monarchistów islamskich z NRT, konflikt jest całkiem realny. Kilku wpływowych polityków, włączając w to sekretarza generalnego Frontu Wyzwolenia Narodowego (National Liberation Front), jednej z partii koalicyjnych, nie ukrywało bynajmniej swojego krytycznego stosunku do rebeliantów, kiedy ci uzyskali militarne wsparcie z NATO.

### Ideologiczne podstawy konfliktu między Algierem i NRT

Zapowiedzi NRT, że Algieria będzie musiała „*odpowiedzieć*”, mocno zraziły algierską opinię publiczną, włącznie z tymi, którzy popierają libijską rebelię i z radością witają upadek Trypolisu. Jak analizuje portal Slate Afrique Algier „*potrzebuje jakiegoś ważnego powodu, aby odsunąć od siebie zagrożenie Algierskiej Jesieni*”, ale również może to być „*strategiczny błąd NRT*”. W rzeczy samej „*atakowanie rządu Algierii to prowokowanie systemu, w którym armia okrzepła przez 20 lat walki z islamską guerrillą, a służby wywiadowcze pokazały, na co je stać, gdy pojawi się zagrożenie destabilizacją*”...

Stosunki między stronami pogorszyły się bezpowrotnie, „*szczególnie że Algierczycy z powodu swojej burzliwej historii są wrogo nastawieni do jakiegokolwiek interwencji Zachodu. Mają też negatywne wyobrażenia o NRT, która została ustanowiona 27 lutego w Bengazi, słusznie widząc w niej kopię irackiej NRT – małej grupy kierowanej przez CIA, która wprowadziła zorganizowany chaos w starożytnej Mezopotamii*” – pisze Slate Afrique. W opozycji do tego negatywnego wizerunku, kreowanego przez NATO, istnieją ideologiczne podobieństwa pomiędzy Algierem a Kaddafim.

### Wspólne podstawy ideologiczne Algierii i Dżamahiriji Kaddafiego

#### ● Panarabizm w Algierze i Trypolisie

W kontraście do negatywnego wizerunku NRT istnieje nadzwyczaj pozytywne wyobrażenie o Kaddafim i jego rewolucyjnej ideologii, panarabizmie i panafrykanizmie. „*Baathizm jest jednym z filarów systemu politycznego Algierii (...) Algierczycy są bardziej arabscy niż Arabowie [mieszkający na Bliskim Wschodzie – przyp. tłum.]*” – pisze Kamel Daoud w Slate Afrique. „*Jesteśmy Arabami, jesteśmy Arabami, jesteśmy Arabami*” – powtarzał były prezydent Algierii Ahmed Ben Bella w pierwszych dniach niepodległości w 1962 r.



### ● Antykolonializm i niezaangażowanie

„Arabski nacjonalizm to nie jedyna zbieżność między Algierem i socjalizmem Dżamahiriji” – pisze dalej ten sam autor. Niezaangażowanie i antykolonializm - to co Zachód nazwał ideologią trzeciej drogi – są wspólną podstawą ideologiczną tych dwóch systemów. Pomimo czasem trudnych relacji między Algierem i Dżamahiriją w przeszłości „jeśli chodzi o usposobienie modernistycznych rewolucjonistów panarabskich lat 60 i 70-tych, którzy znieśli reżimy feudalne w mniejszym lub większym stopniu umiejscowione przez Zachód w przywództwie krajów arabskich i afrykańskich, [algierski prezydent Abdelaziz] Bouteflika zachował pewien szacunek dla Kaddafiego.” Dodajmy, że neokolonialna inwazja NATO i rola odegrana przez Francję wywołują nadal złe wspomnienia w Algierii.

„Od lat Algierczycy popierają politykę niezależności prowadzoną przez Kaddafiego, ponieważ ich własna historia nauczyła ich, żeby nigdy nie akceptować rozkazów z zagranicy” – konkluduje Robert Fisk. „W chwili, gdy Francuzi-okupanci, kolonizatorzy i prześladowcy Algierii przez 132 lata - zbombardowali Libię, walka reżimu Kaddafiego o przetrwanie odtworzyła batalię o wolność algierskiego FLN z rządami Francuzów w latach 1954- 62 (...) Fazzan, kamieniste pustynie i góry na południe od wielkich miast wybrzeża, okupowane były (do 1951 r. przyp. tłum.) przez oddziały francuskie długo po zakończeniu II wojny światowej w celu obrony granicy z Algierią - wtedy jeszcze części francuskiego imperium”.

„Rzeczywiście, typowym dla ministra spraw zagranicznych Algierii było oznajmienie przybycia rodziny Kaddafiego na ziemię algierską. Algierczycy chcą pokazać Zachodowi - a szczególnie Francuzom – że są wolni, że święta wiara Algierczyków w swój status wolnego narodu, osłabiona przez powstanie islamskie 1990-98, nie będzie przedmiotem handlu z Zachodem” – pisze na koniec brytyjski dziennikarz.

### ● Naftowy nacjonalizm

Podstawa, oznaczająca, że ropa naftowa, jako bogactwo narodowe, nie może być w posiadaniu cudzoziemców, tym bardziej imperialistycznych krajów Zachodu, jest najwidoczniej wspólną bazą ideologiczną wszystkich rewolucyjnych rządów nacjonalistycznych. Baathizm syryjski i iracki, nasserizm czy dżamahirijski socjalizm Kaddafiego - wszystkie systemy uznają kontrolę nad złożami ropy naftowej za narodowy priorytet.

W agresywnym artykule belgijskiego dziennika De Tijd z 27 sierpnia 2011 r. skierowanym przeciwko Kaddafiemu, autor twierdzi, że „dzięki bogatym złożom ropy naftowej Kaddafi zapewniał tani chleb, szkoły, elektryczność, mieszkania i szpitale, tak więc uczynił z Libii najbardziej rozwinięty kraj Afryki, według ONZ”, zwłaszcza, że zgodnie z oenzetowską oceną, Libia na początku ery Kaddafiego była jednym z najbiedniejszych krajów świata. Ga-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

zeta kontynuuje: „Pod rządami Kaddafiego trudno było zrobić interes. Zachodnie koncerny naftowe w Libii wciąż musiały znosić bezczelny wzrost podatków lub stawiać czoła groźbie nacjonalizacji.”

Nie dziwi więc, że Algier ze złością i niepokojem przygląda się gorącej libijskiej złota - ropy. Nie zapomina, że interesy państwowego koncernu naftowego Sonatrach stają się bezpośrednio zagrożone w obliczu zwycięstwa NRT.

### Dyplomacja algierska przeciw tzw. Arabskiej Wiośnie

Algierski minister spraw zagranicznych Mourad Medelci usiłował wyjaśnić stanowisko Algierii wobec rewolucji w Tunezji i Egipcie w wywiadzie opublikowanym przez „Le Monde” na początku marca 2011 r. Żargon dyplomatyczny ledwie skrywa tu fundamentalną wrogość Algieru wobec czynów Zachodu, w tzw. Arabskiej Wiośnie.

Stanowisko dyplomacji Algierii jest zatem całkowicie zrozumiałe w świetle reakcji na kryzys libijski. Algieria jest jednym z nielicznych krajów Ligi Arabskiej, które odrzuciły decyzję o ustanowieniu strefy zakazu lotów w Libii. Dla Mourada Medelci nie chodzi o „wojnę Kaddafiego z jego narodem”, a raczej o „zbrojną opozycję części ludności wobec innej jej części”, wojnę domową, jak wynika z naszej własnej analizy, prowadzonej od lutego [1]. Algierski minister spraw zagranicznych, który wiąże sytuację w Libii z sytuacją na Wybrzeżu Kości Słoniowej, sam przyłącza się do argumentów libijskiego przywódcy, który „wymachiwał” groźbą terroryzmu, zaniepokojony, że groźba ta pojawiła się „po drugiej stronie granicy”. Głęboki spór może się tylko zaostrzyć...

### Główne punkty sporne między Algierem i NRT

#### ● Sojusz między NRT i dżihadystami z AKIM (Al-Kaida Islamskiego Maghrebu), działający przy wsparciu NATO.

AKIM, sojusznik NRT i wróg generałów w Algierze, jest rzeczywiście wyjątkowo bliska dżihadystom, którzy kierują milicjami i bojówkami NRT. AKIM już przyznała się, oznajmiając niedawno o podwójnym ataku samobójczym w Algierii, w którym zginęło 18 ludzi, a 26 zostało rannych. Obwiniła szczególnie Algier za jego „poparcie dla reżimu Kaddafiego”. Fakt, że NRT (autonomia kolaborantów w Bengazi wobec USA i NATO, które stworzyły ją od zera, nie istnieje!) i NATO pozwoliły na te oskarżenia lub nawet zachęciły do ostrzeżenia Algierii, jest czymś więcej niż przestępstwem. To błąd!

#### ● Antyalgierskie prowokacje NRT

„Przy poparciu дарowanym przez NATO (które nie zawsze będzie obecne) i zdobyciu Trypolisu, co musiało rebeliantom uderzyć do głowy, bitwa z algierskim sąsiadem wydaje się kusić libijskich rewolucjonistów” – rozważa Slate

Afrique. Te dążenia obrazuje m.in. chęć zmiany nazwy placu „Algierskiej rewolucji” w Trypolisie na inną. To również bardzo wiele mówi o ideologii islamskich monarchistów z NRT, którzy atakują także wielki symbol rewolucyjnego nacjonalizmu arabskiego i wojen o wyzwolenie spod kolonializmu. Do dać do tego należy grabież i plądrowanie ambasady Algierii w Trypolisie (równocześnie z ambasadą Wenezueli – bliskiego sojusznika Kaddafiego). Faktem jest, że w poniedziałek 22 sierpnia, rebelianci zaatakowali przedstawiciela Algierii, której flaga była kilka razy widziana podczas pro-Kaddafistowskich wystąpień w Libii.

### ● Problem ropy naftowej i interesów ekonomicznych Algierii w Libii

Niewątpliwie jednym z najbardziej drażliwych zagadnień jest ekonomiczny sojusz z Kaddafim. *„Niczym narzeczona, która właśnie straciła przyszłego męża, Algieria przegra gospodarczo”* – pisze Le Soir d'Algérie. *„Po skolonizowaniu Libii przez NATO i USA za pośrednictwem marionetek z NRT, Sonatrach, algierski koncern – gigant, który zarządza węglowodorami, utraci swoje interesy w Libii na rzecz francuskich, zachodnich przyróżków ofensywy przeciwko Kaddafiemu, z powodu wrogości NRT wobec Algierii, Sonatrach utraci swoją pozycję w Libii.”*

### ● Kwestia geopolityczna i jej implikacje dla bezpieczeństwa Algierii

Kolejnym problemem o znaczeniu fundamentalnym jest *„bezpośredni wpływ na Algierię; tysiące żołnierzy algierskich przerzucono zachodniej granicy z Marokiem na wschód, aby monitorować pustynną granicę z Libią, która ciągnie się przez blisko 1000 km, aby zapobiec infiltracji uzbrojonych po zęby grup terrorystycznych, które mogą wykorzystać nieobecność żołnierzy”* – podaje algierski dziennik.

*„Od miesięcy algierskie media donoszą o przenikaniu broni z Libii do Al-Kaidy w Islamskim Maghrebie, która ma bazę w Algierii. Algieria zwiększyła środki bezpieczeństwa wzdłuż granicy z Libią, gdy pojawiły się wieści o przybyciu rodziny Kaddafich”* – donosi BBC. Algierska gazeta „El Watan” również potwierdza, fakt że *„rząd zamknął granicę”*. *„Algieria wciąż stoi w obliczu zagrożenia buntem, któremu otwarto drogę w 1992 r., gdy armia odwołała wybory w momencie, gdy partia islamistów przygotowywała się do zwycięstwa w wyborach. Jednak wówczas rząd algierski uzyskał legitymację, którą był sukces w sprowadzeniu temu wyzwaniu”*.

Warto zauważyć, że ten „oficjalny wróg”, Maroko, jest bezpośrednio zaangażowany w agresję NATO na Libię. Jego wojska i siły powietrzne weszły w skład korpusów ekspedycyjnych Kataru. Ten fakt jest bardzo starannie ukrywany przed marokańską opinią publiczną. Parlament Maroka, pod koniec 2010 r., poświęcił jedno z seminariów tematyce potencjału militarnego Algierii. *„Wszystkiego można się spodziewać na Saharze, największej pustyni na świecie, gdzie nawet Sahel zostanie zrekonfigurowany. Będzie to następ-*

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

*ny skutek upadku Kaddafiego...” – twierdzi Zoubir Arous, profesor Uniwersytetu w Algierze, w wywiadzie dla BBC. Dodaje również, że „algierskie władze boją się gruntownej i niekontrolowanej zmiany w Libii (...). Jest to postrzegane jako ryzyko dla całego regionu.”*

### **Algieria – następny cel agresji Zachodu**

Prócz samej kwestii przetrwania systemu algierskiego, nowego celu agresji Zachodu po Libii i Syrii, „Slate Afrique” pyta „Kto następny”? „Algieria ma już dwóch sąsiadów, którzy ulegli rewolucji”, czyli Tunezję i Libię. „To tak naprawdę dziś jedyny kraj arabski w regionie.”

W niedawnej wypowiedzi na temat bieżących wydarzeń w Libii turecki minister spraw zagranicznych stwierdził to „lekcja dla przywódców w tym regionie”, która „pokazuje, że ci, którzy nie słuchają swoich narodów nie mogą pozostać u władzy”, co należy odnieść bezpośrednio do władzy prezydenta Boutefliki. To ostrzeżenie, którego nie należy lekceważyć. Przeciwno libijskiej dżamahirii, baathistowskiej Syrii; tureccy islamisci z AKP, najlepszego sojusznika USA na Bliskim Wschodzie, pozostają na czele politycznych i dyplomatycznych wysiłków wspierających agresję USA i NATO. Dodajmy, że turecki reżim islamski spod znaku AKP jest ideologicznym modelem proamerykańskich rządów islamistów, jakie Waszyngton od czasów Busha chce implementować w całym regionie w ramach „Wielkiego Bliskiego Wschodu”.

W Algierii siatka mogąca destabilizować to państwo powstaje od końca 2010 r. Swoją aktywność pokazała już w styczniu 2011. „Algieria widziała protesty na początku roku, które powstrzymywane były przez władzę, za pomocą wzmożonej policyjnej aktywności, stosowano również taktykę dzielenia opozycji” – komentuje BBC.

Kryzys w Libii i nowy atak na Syrię wprawily w ruch całą maszynę, która ma na celu dokonanie prozachodniego zamachu. Tę siatkę tworzą arabscy aktywiści, wyszkoleni w Belgradzie i USA przez OTPOR (serbski ruch młodzieżowy, który odegrał znaczącą rolę w obaleniu prezydenta Milosevicia przyp. tłum) i CANVAS (Centrum Stosowania Akcji i Strategii bez Przemocy, ang. Centre for Applied Non-Violent Actions and Strategies, przyp. tłum), szkołach działalności wywrotowej finansowanych przez CIA. Generałowie algierscy „wiedzą, że są następni na liście tzw. «Arabskiej Wiosny»” – powiedział Mohamed Larbi Zitout, były dyplomata algierski w Libii i członek ruchu opozycyjnego Rachad.

Stanom Zjednoczonym brakuje wyobraźni i często przyjmują one błędną perspektywę. Kaddafi, który miał zostać obalony w ciągu dwóch tygodni po zamachu 15 lutego [2] wciąż walczy, a libijska guerrilla, która wkrótce się zorganizuje [3], co generalnie może okazać się krwawą pułapką dla NATO. Syria też stawia opór. Grając według wciąż tego samego scenariu-

## Kornel Saviński – Libia 2011

---

sza, neokolonialiści z Zachodu drogo w końcu zapłacą za swoje błędne analizy. Generałowie w Algierze i silna władza utworzona z FLN - która „*nie jest poza tym partią, a aparatem – systemem*” – jak precyzuje „Slate Afrique” - prawdopodobnie będą nawet jeszcze trudniejszymi przeciwnikami niż mała dżamahirija ze swoimi sześcioma milionami mieszkańców, armią złożoną z ludowej milicji, zdecentralizowanym rządem i swoim samobójczym rozbrojeniem z 2003 r.

Tłum. Maria Walczak

---

1 <http://www.elac-committees.org/2011/08/03/l%e2%80%99interview-tres-polemique-de-luc-michel-par-street-press-fevrier-2011-%c2%ab-la-libye-n%e2%80%99est-pas-du-tout-un-etat-repressif-%c2%bb/>

2 <http://www.elac-committees.org/2011/08/03/6-fevrier-2011-luc-michel-annonce-depuis-tripoli-l%e2%80%99agression-occidentale-contre-la-libye-et-la-syrie/>

3 <http://www.elac-committees.org/2011/09/03/luc-michel-le-leadership-libyen-organise-la-resistance-et-la-guerilla-urbaine-a-tripoli-good-morning-libya/>

### Nie żałujmy Kaddafiego!

Paweł Michał Bartolik, 14 października 2011

**R**zekoma bezinteresowna pomoc Kaddafiego dla Afryki Subsaharyjskiej oznaczała często uzależnianie ekonomiczne kolejnych krajów i grabież tamtejszych zasobów. W dodatku Kaddafi przez lata pozostawał on podnóżkiem i powolnym podwykonawcą imperializmu światowego, o czym świadczą dokumenty odnalezione ostatnio w zdobytych przez powstańców kwaterach w Trypolisie.

Okoliczności towarzyszące obaleniu Muammara Kaddafiego w Libii wywołały głębokie rozbieżności i spory wśród lewicy na świecie, w tym także w Polsce. Należy jednak z całą mocą – i to dokładnie z pozycji antyimperialistycznych – sprzeciwić się uznaniu go za szlachetnego bojownika antyimperialistycznego. Przeciwnie, przez lata pozostawał on podnóżkiem i powolnym podwykonawcą imperializmu światowego, w związku z czym jakiegokolwiek (nawet „krytyczne”) poparcie dla niego czy jego epigonów pozostaje szkodliwe i wręcz niszczycielskie dla sprawy konsekwentnego antyimperializmu.

#### Co znaleźli powstańcy w Trypolisie

Dokumenty odnalezione ostatnio w zdobytych przez powstańców kwaterach Kaddafiego w Trypolisie świadczą o serdecznych relacjach i powiązaniach biznesowych dyktatora z czołowymi decydentami mocarstw imperialistycznych, takimi jak na przykład Tony Blair [1], a także o współpracy obalonego reżimu z CIA i wywiadem brytyjskim przy niesławnym programie tajnych więzień, w wyniku czego w 2004 r. do katowni w Libii trafił Abdul Hakim Belhadż, późniejszy islamistyczny dowódca powstańców, którzy wkroczyli do Trypolisu. W związku z ujawnionymi dokumentami Belhadż zażądał od Wielkiej Brytanii przeprosin, grożąc w przeciwnym razie wytoczeniem sprawy sądowej [2].

Tymczasem Ian Cobain donosi 6 października w The Guardian, że taki pozew zdążył już złożyć Sami al-Saadi, były bojownik Libijskiej Islamskiej Grupy Zbrojnej (do której należał również Belhadż). Odnalezione w Trypolisie dokumenty dowodzą olbrzymiej roli brytyjskiego wywiadu w wydaniu go ludziom Kaddafiego. Może to wprawić w „**ciężkie zakłopotanie paru byłych ministrów w ostatnim rządzie Partii Pracy, jak też wysokich oficerów wywiadu**”, współodpowiedzialnych za torturowanie przez lata Saadiego, pisze Cobain. Prawnicy pokrzywdzonego – którzy wcześniej reprezentowali byłego więźnia Guantánamo Binyama Mohameda – złożyli pozew, w którym stawiają oskarżenia „**nie tylko MI6 [wywiadowi zagranicznemu], lecz również MI5 [kontrwywiadowi], Urzędowi Spraw Zagranicznych, Urzędowi Spraw We-**



***wewnętrznych i biuru prokuratora generalnego. Wezwali też Scotland Yard do podjęcia dochodzenia karnego***”.

Jeden z odnalezionych dokumentów to faks, wysłany w marcu 2004 r. przez CIA do ówczesnego szefa wywiadu libijskiego Musy Kusy, z którego wynika, że wywiad amerykański zdecydował się pomóc w sprowadzeniu Saadiego do Libii wiedząc, że wywiad brytyjski i rząd libijski są bliskie porozumienia w tej sprawie. Dwa dni po wysłaniu tego właśnie faksu z Kaddafim spotkał się w Trypolisie Tony Blair. W serdecznej atmosferze zadeklarowali, że uznają zwalczanie terroryzmu za wspólną sprawę. **„Trzy dni później agencji wywiadu libijskiego zwinęli Saadię do samolotu w Hong Kongu, wraz z żoną, dwoma synami w wieku 12 i dziewięciu lat, oraz dwiema córkami w wieku 14 i sześciu lat”**. Przez kolejne sześć lat Saadi był w Libii bity i poddawano go elektrowstrząsom, jak również grożono mu śmiercią. Jak mówi, wypytywano go między innymi o Libijczyków zamieszkałych w Wielkiej Brytanii, a jedno z przesłuchań prowadzili dwaj oficerowie wywiadu brytyjskiego. W tym kontekście Cobain cytuje słowa szefowej biura prawnego organizacji pozarządowej Reprieve, Cori Crider, mówiącej, że decyzje musiały zapadnąć na szczeblu ministerialnym i wskazującej imiennie na ówczesnego ministra spraw zagranicznych Jacka Strawa.

Cobain przypomina dalej, że Saadi nie był jedynym Libijczykiem wydanym przez wywiad brytyjski reżimowi Kaddafiego. Pisze o wspomnianej już sprawie Belhadża, przekazanego do Libii z Malezji przez CIA przy współpracy wywiadu brytyjskiego. Wskazuje też na odnalezioną korespondencję w sprawie Belhadża do Musy Kusy, wysłaną przez agenta MI6 Marka (prawdopodobnie byłego szefa służb antyterrorystycznych Marka Allena), mówiącą też o budowie rozwiniętych relacji między Wielką Brytanią a Libią Kaddafiego. Tymczasem Belhadż wspomina, że był przez kilka dni torturowany przez CIA nim przetransportowano go do Trypolisu, i tak opisuje warunki, w jakich więziono go w Libii: **„Przez trzy lata nie pozwolono mi się wykąpać, a przez rok nie ujrzałem słońca. Wieszali mnie na ścianie i przetrzymywali w izolacji. Byłem regularnie torturowany”**. Wszystko to pozostawało możliwe dzięki kolaboracji reżimu Kaddafiego z tymi, którzy potem uznali, że się zużył i stał się dla nich nieprzydatny, by dziś – tak jak czynią to Jack Straw i Tony Blair – umywać ręce i twierdzić, że o niczym nie wiedzieli! [3]

W związku z takimi właśnie sprawami jak między innymi transfer do Libii Saadię i Belhadża Human Rights Watch, która podjęła się analizy znalezionych w Trypolisie dokumentów, skonstatowała, że mowa o **„wysokim poziomie współpracy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i agencji wywiadu libijskiego w ramach transferu podejrzanych o terroryzm”**. HRW podkreśla też potrzebę pociągnięcia do odpowiedzialności tych dwóch mocarstw zachodnich za **„nadużycia w przeszłości”**.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Jak czytamy, **„Odnaleziono 3 września 2011 r. dokumenty mówią o ofertach Stanów Zjednoczonych w sprawie transferu czy też wydania co najmniej czterech aresztowanych ze Stanów pod kuratelę libijską, w jednym wypadku przy aktywnym udziale Wielkiej Brytanii; prośbach Stanów Zjednoczonych o aresztowanie i przesłuchanie innych podejrzanych; prośbach Wielkiej Brytanii o informacje na temat podejrzanych o terroryzm; oraz wymianie informacji na temat Libijczyków żyjących w Wielkiej Brytanii. Współpraca ta miała miejsce mimo znacznych i dobrze znanych danych o torturach i innym niewłaściwym traktowaniu aresztowanych w Libii”**.

Choć CIA domagała się od swych libijskich partnerów zapewnienia wydawanym przez nią osobom ludzkiego traktowania, to jak mówi kierujący sztabem nadzwyczajnym w HRW Peter Bouckaert, zakrawałoby na „absurd”, gdyby Amerykanie wierzyli w jakiegokolwiek zapewnienia w tej sprawie ze strony reżimu Kaddafiego. Podobnie można rzec o Brytyjczykach, którzy w 2005 r. sygnowali w tej sprawie wraz z Libią odpowiednie porozumienie. Ten proceder trwał w przypadku obu mocarstw aż do 2007 r.; spośród ponad stu osób przekazanych za granicę przez administrację George’a W. Busha w ramach „globalnej wojny z terroryzmem”, co najmniej siedem zostało wydanych właśnie do Libii.

Jak mówi Bouckaert: **„Doświadczenie Libii winno dać Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii lekcję tego, co od początku powinien im powiedzieć zdrowy rozsądek – jakiegokolwiek cyniczne obietnice byś otrzymał, jeśli wydasz więźniów oprawcom, to będą torturowani, a w końcu dowie się o tym cały świat”**. I dowiedział się po tym, gdy zdecydowano się pozbyć dawnego wspólnika.

Zapewne coraz więcej decydentów mocarstw imperialistycznych, biorących udział w interwencji w Libii, zacznie gorzko żałować, że odwrócili się od Kaddafiego. Human Rights Watch podkreśla, że dokumenty, do których dotarła i które świadczą o współpracy wywiadu libijskiego z CIA i MI6 (których agenci uczestniczyli – o czym już była mowa – nawet w przesłuchaniach w Libii), a także wywiadem niemieckim i innymi wywiadami państw zachodnich, to zaledwie kilkadziesiąt z dziesiątek tysięcy często niezbadanych jeszcze dokumentów, znajdujących się w zdobytej przez powstańców siedzibie wywiadu libijskiego. (Tymczasem już – pozwolę sobie na nieco żartobliwy wtręt – Julian Assange może się obawiać, że trafi na bezrobocie.) HRW wskazuje przy tym, że CIA, MI6 i inne wywiady zachodnie były w pełni świadome skutków swych działań, oraz cytuje raport Departamentu Stanu z 2004 r. w sprawie Libii: **„Personel służb bezpieczeństwa miał rutynowo torturować więźniów podczas przesłuchań czy w ramach kary. Agenci rządowi mieli aresztować i torturować pracowników zagranicznych, a w szczególności tych z Afryki Subsaharyjskiej. Doniesienia o torturach były trudne do**



*potwierdzenia, ponieważ wielu więźniów przetrzymywano w odosobnieniu” [4].*

Time wskazywał już na początku września, że owa współpraca wywiadów zachodnich z wywiadem libijskim sięga 2002 r., pisząc o „*bliskich – a nawet zażytych – stosunkach*”, co w 2004 r. zaowocowało wręcz utworzeniem stałej placówki CIA w Libii [5]. Cóż innego może to oznaczać niż tajne więzienie?!

Z kolejnych odnalezionych w kwaterach Kaddafiego dokumentów wynika, że niektóre znaczące postacie z mocarstw zachodnich do końca grały na dwa fronty, nawet w czasie bombardowań Libii dążąc do normalizacji stosunków między jego reżimem a Zachodem. Wyszło na jaw, że były zastępca amerykańskiego sekretarza stanu David Welch odbył 2 sierpnia br. w hotelu w Kairze spotkanie z przedstawicielami reżimu Kaddafiego. Sugerował on m.in. by reżim w Trypolisie odbudowywał swą wiarygodność w oczach Zachodu, przekazując za pośrednictwem wywiadów izraelskiego, egipskiego, marokańskiego czy jordańskiego informacje mogące służyć walce z Al-Kaidą. Radził też współpracownikom dyktatora, by wykorzystali propagandowo sytuację w Syrii, wskazując na prowadzoną przez Zachód „*politykę podwójnych standardów*”. Tego rodzaju działania miały wedle niego służyć zmiążdżeniu powstania [6].

Kaddafi był zatem dobrze ustosunkowany na salonach mocarstw imperialistycznych, współuczestnicząc w ich najciemniejszych procederach, i uznawanie go za bojownika antyimperialistycznego zakrawa na parodię. Fakt, że przegrał konkurencję ze swymi dawnymi akolitami, którzy zawłaszczyli potężne powstanie ludowe, aby sprzymierzyć się z imperializmem w celu monopolizacji dostępu do bogactwa i władzy, nie świadczy o jakiegokolwiek postępowości „Brata Przywódcy”.

### **Oblicze kameleona**

Kaddafi i jego ludzie odpowiedzieli rozpasanymi represjami na początkowe pokojowe protesty, które wybuchły w połowie lutego br. i błyskawicznie ogarnęły większość kraju. O poziomie tej furii represyjnej wystarczająco świadczy dezercja libijskich lotników, którzy uciekli na Maltę i natychmiast wystąpili o azyl, nie chcąc brać udziału w bombardowaniu demonstrantów [7].

Libijski dyktator osobiście stwierdził, że jego reżim tłumiąc powstanie stosuje metody podobne do tych, jakie zastosował Izrael w Gazie podczas ludobójczej „Operacji Płynny Ołów”, i oznajmił: „*Nawet Izraelczycy, gdy wkroczyli do Strefy Gazy, wykorzystali czołgi do walki z takimi ekstremistami*”. Zapewniał przy tym, że Libia ma „*bardzo dobre stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, z Unią Europejską i Unią Afrykańską*” oraz „*odgrywa kluczową rolę dla pokoju regionalnego i światowego*” [8].

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

Nieco wcześniej Kaddafi mówił, że podobne działania represyjne podejmują Amerykanie i ich sojusznicy w Iraku, Afganistanie i Pakistanie, całą odpowiedzialność za sytuację w tych krajach zrzucając na Osamę Bin Ladena. Oto co stwierdził w lutym, w trakcie dłuższego wystąpienia wyemitowanego przez libijską telewizję państwową: **„To nie kwestia władzy, lecz międzynarodowych powiązań terrorystycznych, które rozprzestrzeniają się na całym świecie. Styszełiście o Falludży w Iraku, o Zarkawim, Amerykanie zrównali tam z ziemią cały rejon. Także Saddam Husajn był oskarżany o związki z Al-Kaidą. Taka sytuacja ma obecnie miejsce w Afganistanie – to wszystko przez Bin Ladena. Nie tylko Amerykanie, lecz również siły NATO bombardują Afganistan i Pakistan dzień i noc, tak samo jak Irak. Dlaczego? Bo walczą z Al-Kaidą, walczą z terroryzmem”** [9].

Pragnął przypodobać się w ten sposób swym dawnym mocodawcom. Gdy jednak w połowie marca przeczuł, że może ponieść fiasko i że Libii grozi obca interwencja, nagle zmienił front i zagroził przymierzem z Al-Kaidą w ramach świętej wojny z Zachodem [10]. Nieważne, że na wstępie wspomnianego lutowego wystąpienia – chyba jednego z najbardziej obłąkańczych publicznych wystąpień jakiegokolwiek przywódcy państwowego w najnowszej historii – bełkotał nieprzytomnie, że wystąpiła przeciw niemu jedynie grupa wyrostków, których ludzie Bin Ladena odurzyli narkotykami [11].

### **„Radykalny” konformista**

Poparcie, jakiego w przeszłości reżim Kaddafiego udzielał różnym ugrupowaniom rewolucyjnym i postępowym na świecie, okazywało się często niepewne i niekonsekwentne. Choć kreował on swój wizerunek obrońcy ciemionych i rewolucyjnego nacjonalisty trzecioświatowego, to również w tym wypadku jego polityka pozostawała chwiejna i sprawiała wrażenie nieobliczalności, co faktycznie oznaczało zazwyczaj jej dostosowywanie do oczekiwań mocarstw zachodnich.

**„Muammar Kaddafi był zawsze mocny w radykalnej retoryce”** – pisał w sierpniu Phil Marfleet w artykule **„The myth of Gaddafi the radical”**. – **„Mówił, że popiera »lud« i »rewolucję«. Twierdził, że sprzeciwia się imperializmowi, i bezwarunkowo wspierał Palestyńczyków. Te kolejne przestępstwa zwiodyły w latach 70. i 80. wielu ludzi na międzynarodowej lewicy, dzięki czemu Kaddafi mógł kultywować swój wizerunek nieprzejednanego nacjonalisty arabskiego, wspierającego walki o zmiany na całym świecie”**.

Dalej Marfleet pisze: **„Kaddafi zyskał swą reputację radykała w znacznej mierze dzięki wsparciu udzielanemu walkom za granicą. Wspierał Afrykański Kongres Narodowy w RPA, Sahrawich w Saharze Zachodniej i irlandzki ruch republikański”**. Szczególnie zaś zastępną swym wsparciem dla Palestyńczyków, dostarczając **„różnym radykalnym frakcjom ruchu palestyńskiego pieniędzy i broni”** oraz pomagając im tworzyć obozy szkolenio-

we. Jednak pomoc ta okazała się w znacznej mierze pokazówką: gdy w 1982 r. Izrael najechał na Liban, zmuszając do ewakuacji bojowników Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Kaddafi miał dla jej przywódcy Jasera Arafata jedynie radę, by ten raczej popełnił samobójstwo niż się ewakuował.

**„Atakując imperializm, Kaddafi miał swe własne ambicje ekspansjonistyczne”** – kontynuuje Marfleet. – **„Podjął próby zagarnięcia dla Libii dodatkowych terytoriów, należących do sąsiedniego Nigru i Czadu, i kilkakrotnie najechał Czad w celu przejęcia Strefy Aouzou – obszaru bogatego w zasoby mineralne. Konflikt trwał niemal przez dziesięć lat”** [12]. Oto „bojownik antyimperialistyczny”...

### Kacyk kacyków Afryki

Ów satrapa przedstawiał się – gdyż widział w tym i miał swój żywotny interes – jako niezłomny orędownik postępowej idei panaafrykańskiej i w 2008 r. podczas hucznej ceremonii w Bengazi został obwołany „królem królów Afryki” przez zgromadzenie przybyłych na tę okazję ponad 200 dyktatorów i kacyków plemiennych [13]. Jednocześnie we współpracy z Silvio Berlusconim powstrzymywał uchodźców z Afryki Subsaharyjskiej przed emigracją do Europy. Podczas wizyty we Włoszech w sierpniu 2010 r. zażądał, by Unia Europejska płaciła corocznie Libii 5 miliardów euro za powstrzymywanie widma „czarnej Europy” [14].

Choć w swej niestawnej „Zielonej Książce” bredził, że **„rasa czarna zapanuje nad światem”** [15], to jednocześnie tak uzasadnił podczas wizyty we Włoszech kolaborację z imperializmem: **„Nie wiemy, jaka będzie reakcja białych i chrześcijańskich Europejczyków na ten napływ głodujących i ignoranckich Afrykańczyków. Nie wiemy czy Europa przetrwa jako rozwinięty i zjednoczony kontynent, czy też zostanie zniszczona, tak jak to działo się w wyniku inwazji barbarzyńców”** [16].

Silvio Berlusconi – do niedawna jeden z najserdeczniejszych kompanów Kaddafiego wśród przywódców zachodnich oraz jedna z najbardziej ponurych i groteskowych postaci w ich gronie – bronił w maju 2009 r. nowych praktyk swego rządu, mówiąc, że zawracanie łodzi z afrykańskimi imigrantami z powrotem do Libii jest... bardziej humanitarne niż wpuszczanie ich do Europy (sic!). Wypowiedział wówczas słowa: **„Myślę, że o wiele łatwiej jest rozpatrzyć indywidualne sytuacje w kraju pochodzenia, inaczej przybywają oni tutaj i trafiają do obozu, który, nie powinienem tego mówić, bardzo przypomina obóz koncentracyjny”** [17].

Te słowa – Berlusconi mówił także o ludziach uciekających przed brutalnymi prześladowaniami politycznymi – dosyć świadczą o rasistowskiej polityce antyimigranckiej imperializmu europejskiego. Czy jednak imigranci z Afryki Subsaharyjskiej mogli liczyć na coś lepszego w Libii **„króla królów**

**Afryki**”? Gdyby tak było, musieliby być zgodnie ze słowami Kaddafiego ignorantami, aby próbowali dostać się stamtąd do Europy.

Tymczasem także w tej kwestii mocarstwa zachodnie przez wiele lat chętnie korzystały z usług Kaddafiego. Nie dziwi więc, że po pierwszych dniach protestów – które w wyniku zmasowanych represji błyskawicznie przerosły w powstanie zbrojne – czołowi politycy europejscy zaczęli wyrażać obawy przed masowym napływem imigrantów. Włoski minister spraw zagranicznych Franco Frattini przestrzegał wówczas przed „niewyobrażalnymi” migracjami ludności afrykańskiej do Europy. W swej wypowiedzi, zreferowanej przez New York Times, wspominał on o **„znacznej liczbie osób bez obywatelstwa libijskiego w tym kraju, stanowiącym magnes dla Afrykańczyków, szukających pracy i możliwości dostania się do Europy”**.

Frattini roztaczał kasandryczne dla ksenofobów wizje: **„Ci, którzy mówią o setkach tysięcy [potencjalnych świeżych imigrantów w Europie], wcale nie przesadzają”**. Przypomniał o 3 tysiącach imigrantów, którzy trafili na włoską wyspę Lampedusa, uciekając przed chaosem rewolucyjnym w Tunezji. Chaos rewolucyjny nie był jednak jedynym ani głównym powodem, dla którego rozważano takie scenariusze. W New York Times czytamy: **„Libia dysponuje znaczącymi mechanizmami nacisku na Unię Europejską ze względu na kwestie imigracji. W ubiegłym tygodniu powiedziała ona blokowi 27 krajów, że rozważy na nowo swą współpracę w sprawie nielegalnej imigracji, jeśli Europejczycy nadal będą wspierać prodemokratyczne protesty w tym kraju [...]. W ostatnich latach Europejczycy dbali o bliskie kontakty z Trypolisem, starając się powstrzymać napływ imigrantów”** [18].

Rzecz jasna, Kaddafi – który, jak widzieliśmy, wbrew kwiecistym „panafrykańskim” frazesom prezentował niejednokrotnie postawę najbardziej plugawego rasizmu wobec osób o czarnym kolorze skóry – starał się rozgrywać instrumentalnie kwestię niechcianych przez Europę imigrantów z Afryki Subsaharyjskiej także po rozpoczęciu NATO-wskiej inwazji. W maju The Guardian donosił: **„Libijski reżim pułkownika Muammara Kaddafiego pozwala tysiącom imigrantów z Afryki Subsaharyjskiej wypłynąć na przepelnionych i nie nadających się do żeglugi statkach, najwyraźniej z rozmysłem starając się wykorzystać imigrację jako broń, służącą naciskowi na wspierające rebeliantów libijskich NATO i kraje Unii Europejskiej”**.

Przedstawiciele reżimu otwarcie stwierdzali, że nie zachęcają owych imigrantów do ryzykownych podróży, lecz – jak pisze gazeta – **„nie widzą żadnego powodu by ich powstrzymywać, gdyż takie działanie służyłoby interesom państw członkowskich NATO, które bombardują Libię”**. The Guardian opisuje tymczasem przypadek zatonięcia jednego z okrętów w pierwszych dniach maja u wybrzeży Trypolisu, w wyniku czego zginąć miało nawet kilkuset niedoszłych imigrantów. Jeden z rozbitków, którzy przeżyli, opowia-

dał potem jak uzbrojeni żołnierze zmusili go do wejścia na pokład oraz jak zaraz po wypłynięciu z portu ze statku zdezerterował kapitan. (Inni rozbitkowie zaprzeczali jednakże, jakoby ludzie związani z reżimem Kaddafiego zmuszali ich do udziału w rejsie.)

Śmiertelność w trakcie podobnych eskapad The Guardian oszacował wówczas na około 10% [19]. Nic dziwnego, skoro o ich uczestników nie dbał ani reżim Kaddafiego, ani obecne na morzu siły NATO. Głośny stał się przypadek zatonięcia pod koniec marca statku z 61 imigrantami, którym żołnierze NATO nie udzielili pomocy [20].

Skoro Kaddafi godził się na taką a nie inną politykę, by szantażować zachodnie mocarstwa imperialistyczne, to jasne pozostaje, że tęskniły one za polityką migracyjną, którą prowadzono wcześniej i która wystawia ponure świadectwo zarówno obalonemu libijskiemu reżimowi, jak i zachodnim demokracjom burżuazyjnym. W obu wypadkach – Kaddafiego i NATO – mowa więc o kontynuacji polityki rasistowskiej.

Tak pisał o tym Matthew Carr: ***„Przywódcy europejscy spotkali się z krytyką za wybiórcze impulsy humanitarne, które skłoniły ich do zwrócenia się przeciwko ich dawnemu sojusznikowi pułkownikowi Kaddafiemu, gdy pozostali oni bierni w obliczu wymierzonych w protesty prodemokratyczne represji w Jemenie i Bahrajnie. Wielokrotnie wskazywano na libijską ropę jako jedną z głównych przyczyn tych rozdzwieków. Istnieje jednak inny aspekt europejskiej hipokryzji i podwójnych standardów w postępowaniu wobec libijskiego dyktatora, na który zwraca się mniejszą uwagę, to jest kluczowa rola Libii jako zapory dla niechcianych przez Europę imigrantów”***.

Jak pisze dalej Carr, po słynnym z serdecznych uścisków spotkaniu Kaddafiego z Blairem w 2004 r. Libia podpisała z rządami państw europejskich, jak też z całą Unią Europejską szereg umów, w tym umowy dotyczące imigracji. Oznaczało to podjęcie takich działań jak na przykład ***„wspólne patrole morskie z Włochami; ustawy penalizujące nielegalną imigrację; represje przeciwko »przemytnikom ludzi«; nowe ośrodki aresztowań i procedury deportacyjne; porozumienia o odsyłaniu imigrantów przechwyconych na morzu”***.

W Libii, która nie podpisała Konwencji Genewskiej w sprawie uchodźców ani nie posiadała systemu udzielania azylu, imigranci ekonomiczni i uchodźcy ***„byli rutynowo przetrzymywani całymi miesiącami czy nawet latami w potwornie przeludnionych ośrodkach aresztowań, w których powszechnie pozostawały gwałty, przemoc i tortury”***. Carr pisze dalej: ***„Każdego roku tysiące imigrantów z Afryki było deportowanych na granicę libijsko-sudańską i pozostawianych na pustyni, bądź też odsyłano ich z powrotem do krajów pochodzenia [...] bez sprawdzenia czy nie potrzebowali pomocy jako uchodźcy. Istniały również podejrzenia, że patrole***

*libijskiej straży przybrzeżnej otwierały ogień w kierunku łodzi z imigrantami”.*

O takich praktykach informowały kolejne raporty Amnesty International, cóż jednak z tego, skoro „**[z] punktu widzenia Europy, ten system działał doskonale**”, do 2009 r. doprowadzając do ogromnego spadku liczby imigrantów docierających do Włoch i na Maltę. Powstały inne podobne „strefy buforowe” – tę rolę pełniły czy nadal pełnią np. Tunezja, Maroko, Ukraina i Turcja – pozwalające głównym mocarstwom europejskim umyć ręce i chodzić w glorii czempionów praw człowieka. Jednakże żadna z nich „**nie była tak bezlitośnie skuteczna jak Libia**”.

Tegoroczne wydarzenia doprowadziły jednak do załamania tego „doskonałego” systemu. „**Na początku marca Agencja Reutersa doniosła, że imigranci afrykańscy są przymusowo wcielani do prokaddafistowskich sił zbrojnych oraz atakowani przez rebeliantów, uważających, że każdy, kto ma czarną skórę, jest najemnikiem. Około 410 tysięcy imigrantów uciekło z Libii do krajów sąsiednich, a libijska brama do Europy zdaje się na nowo otwierać**” – pisał Carr [21].

Głośne i haniebne ataki części sił powstańczych na czarnoskórych imigrantów nie dają się w żaden sposób usprawiedliwić i na zawsze skalały historię całej Arabskiej Wiosny. Czy jednak owe zjawiska byłyby możliwe w takim wymiarze, gdyby nie prowadzona przez Kaddafiego polityka instrumentalizacji idei panaafrykańskiej? (Przy tym, od początku konfliktu w Libii po stronie Kaddafiego walczyła trudna do oszacowania liczebnie zagraniczna siła zbrojna. Choćby założyć, że stanowili ją w całości „ideowi” kaddafistowscy bojownicy, to powstańcy mają i tak pełne moralne prawo „lżyć” jako najemników wszystkich, którzy tę siłę rzeczywiście współtworzyli, jak też traktować ich surowiej od innych, którzy walczyli zbrojnie po stronie „Brata Przywódcy”.)

Przy tym rasizm ten nie jest nowym zjawiskiem, za którego zaistnienie odpowiada wybuch powstania – taka teza byłaby tym bardziej bzdurna, że od początku brali w nim udział także ludzie o czarnym kolorze skóry. Bardzo krytyczna wobec zjawiska rasizmu wśród powstańców Clair McDougall pisała w Christian Science Monitor: „**Mającą siedzibę w Brukseli Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU) potępiła w 2000 r. ataki i domniemane zabójstwa robotników-imigrantów z Ghany, Kamerunu, Sudanu, Nigru, Burkina Faso, Czadu i Nigerii, jakich mieli dokończyć Libijczycy [...] szczególnie na wschodzie kraju, po tym jak rząd zarządził represje wobec nielegalnych robotników-imigrantów**”. McDougall cytuje fragment stanowiska ICFTU, zgodnie z którym ataki te „**były spowodowane informacjami, w których przedstawiano afrykańskich imigrantów jako osoby zamieszane w przemyt narkotyków czy używające alkoholu**”.



Przypomina następnie, że również Human Rights Watch „*udokumentowała rasistowskie ataki na pochodzących z Afryki Subsaharyjskiej robotników-imigrantów oraz osoby poszukujące azylu w latach 2006-2009 w Libii*”. O podjęcie bardziej zdecydowanych działań na rzecz wyeliminowania dyskryminacji rasowej apelowały w ostatnich latach do obalonego rządu libijskiego Komisja ds. Eliminacji Dyskryminacji Rasowej ONZ oraz – w lutym 2010 r. – Rada Praw Człowieka ONZ [22].

Czy jednak można było oczekiwać poważnych działań w tym kierunku od reżimu, na którego czele stał człowiek mówiący publicznie o „głodujących i ignoranckich Afrykańczykach”, przed którymi należy bronić zachodnich mocarstw imperialistycznych?!

### Oto „bojownik antyimperialistyczny” i „piewca panafryanizmu”...

Rzekoma bezinteresowna pomoc Kaddafiego dla Afryki Subsaharyjskiej oznaczała często uzależnianie ekonomiczne kolejnych krajów i grabież tamtejszych zasobów – w tym kontekście starczy wspomnieć raz jeszcze o konflikcie z Czadem o Strefę Aouzou. Ten temat – jak też temat wyzysku robotników-imigrantów w Libii – wymagałby jednak odrębnej analizy.

### Słowo końcowe

Sabotuję „niezbędną” solidarność z libijskim dyktatorem i jego epigonami? Owszem, przyznaję się do tej zbrodni: sabotuję taką fałszywą solidarność i nie przestanę tego czynić.

To, jak błyskawicznie – i to nim rozpoczęły się naloty NATO-wskie! – reżim Kaddafiego stracił panowanie nad wschodem kraju na rzecz powstańców, świadczy o tym, jak głęboko pozostawał tam niepopularny. Kilka miesięcy później równie błyskawicznie stracił on Trypolis – mimo rozdania zaufanym ludziom wielu sztuk broni – co świadczy o tym, że również tam baza społeczna dyktatora, choć zauważalna, pozostawała bardzo ograniczona. Nic dziwnego, skoro wraz z rodziną i grupką akolitów dorobił się niestychanej fortuny, uzyskanej dzięki zawłaszczeniu bogactw należących prawowicie do całego narodu libijskiego, a w polityce ekonomicznej Libia dawno temu dokonała wyraźnego zwrotu neoliberalnego.

Nie znam żadnego przekonującego dowodu, że Kaddafi miałby pewność, iż zmiażdży wymierzone w niego powstanie, gdyby w Libii nie nastąpiła interwencja imperialistyczna – tym bardziej zaś nie są dla mnie takim dowodem usilne zapewnienia o tym, rozprzestrzeniane raz po raz przez szczekaczki prokaddafistowskie. Takie głosy zwiększają wręcz mój sceptycyzm co do szans Kaddafiego od samego początku – tym bardziej, że nieskromnie mówiąc, dysponuję umysłem krytycznym. Tymczasem usłudni libijskiemu dyktatorowi propagandyści pobili wszelkie rekordy groteski i absurdu, w pierw-

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

szych tygodniach powstania obwieszczając, że odbili z rąk powstańców Bengazi, Tobruk i inne miasta w Cyrenajce, zaś tuż przed upadkiem tyrana w Trypolisie chełpiąc się rzekomym „wyzwoleniem” Misraty.

Oto co pisali po wykurzeniu „Brata Przywódcy” z Trypolisu pewni jego polscy wielbiciel: **„Co dzieje się w innych częściach kraju? Gadames: miasto Tuaregów. Po tym, jak »Tymczasowa Rada Narodowa Libii« ogłosiła, że Kadafi ukrywa się w tutejszym zabytkowym meczecie, poprosiła NATO o zrównanie go z ziemią. NATO jednak przeraziło się odwetu ze strony Tuaregów w państwach Sojuszu, więc odmówiło. Misrata: Trwają wściekłe rozgrywki między grupami najemników. Po klęsce pod Syrta i Bani Walid, w której zginęli ich hersztowie, nie ma już nikogo, komu chcieliby się podporządkować. Południe Libii: Całkowicie kontrolowane przez siły Kaddafiego. Az-Zawija: Zdobyto arsenał z bronią i amunicją NATO. Najemnicy i ich mocodawcy (angielscy, francuscy i amerykańscy oficerowie) uciekli na lotnisko w Trypolisie, czekając, by uciec z kraju. Bengazi: Już połowa miasta znalazła się pod zielonym sztandarem. Cały dzień trwają zażarte walki, wszędzie słychać strzały, w tym na ulicach Al-Mansur, Tażor, Bengszir. Potężne eksplozje wstrząsnęły rejonem Al Azizija, a także Got Szael, gdzie NATO-wcy założyli swój sztab w jednej ze szkół. Tymczasem NATO zrzuciło nowy desant specnazu na miasteczko Ras Lanuf, gdzie mieści się rafineria ropy naftowej i dokąd prowadzi jeden z głównych ropociągów z Sahary”.** Jutro zapewne pod zielonym sztandarem znajdą się Kair, Tunis i Warszawa – i nie jest to na tle całokształtu propagandy prokaddafistowskiej żadna szczególna anomalia. Jeśli więc zwycięstwo wojenne zapewnią najprędzej fanatycy żyjący we wszechświecie równoległym – będę musiał zrewidować swój osąd co do przyczyn klęski Kaddafiego.

Mógł on liczyć głównie na takich pomagierów, gdyż sam pozostawał krwawym zbirem oraz bufonem, kabotyńcem i kameleonem. Dlatego nie zasługuje na jakąkolwiek sympatię czy „rozumienie” ze strony żadnego szanującego się i uczciwego lewicowca – tym bardziej, że takie poparcie oznacza nieuchronnie sabotowanie jakże potrzebnej międzynarodowej solidarności z Arabską Wiosną, jedną z największych fal rewolucyjnych w historii ludzkości i największą współczesną nadzieją na uczynienie naszej planety lepszym miejscem. Powstanie w Libii pozostaje zaś, bez względu na jego niepowodzenia i wypaczenia, nade wszystko integralną składową tej rewolucji, którą już dziś można bez ryzyka błędu określić mianem wielkiej akuszerki historii. Z ogromnym prawdopodobieństwem przyszłe pokolenia będą oglądać się na ten regionalny zryw w podobnym stopniu jak na Rewolucję Październikową, widząc w nich obydwa wydarzenia oraz skomplikowane i pełne sprzeczności procesy społeczne o gigantycznym rozmachu, które przyczyniły się do położenia podwalin nowego niekapitalistycznego świata. Pokonanie Kaddafiego



wybitnie sprzyja zaś postępom Arabskiej Wiosny i zdążyło już przyczynić się do zwiększenia impetu rewolucji w Syrii i w Jemenie.

Niestety, swego poparcia udzielili Kaddafiemu także ci, których, bez względu na ich olbrzymi błąd, uznaję za dobrych Towarzyszy i Towarzyszki – słusznie przecież przerażeni interwencją imperialistyczną, którą, tak jak oni i one, całkowicie potępiał, przestali dostrzegać naturę obalonego właśnie w Libii reżimu oraz jasną legitymację powstania. Apeluję więc do nich, by zrewidowali swe stanowisko. Kaddafi ze swą kontrrewolucyjną polityką pozostaje odpowiedzialny za doprowadzenie do obecnej dramatycznej sytuacji i bynajmniej nie należą mu się za to laury. Przeciwnie, owo monstrum w pełni zasłużyło, by wylądować na śmietniku historii!

Tekst pochodzi z portalu [internacjonalista.pl](http://internacjonalista.pl) Publikacja za zgodą autora..

---

[1] Michael Seamark, Tony Blair's gushing letter to Colonel Gaddafi telling him how to invest his cash [ @ ] <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2039365/Tony-Blairs-gushing-letter-Colonel-Gaddafi-invest-cash.html>. Treść odnalezionego przez powstańców listu Blaira do Kaddafiego jest też dostępna po polsku jako suplement do opublikowanego na Internacjonalista.pl materiału Głos z Trypolisu: Bezkompromisowa rewolucja ludowa [ @ ] <http://internacjonalista.pl/roa-wiatrow/afryka-ponocna-/2059-gos-z-trypolisu-bezkompromisowa-rewolucja-ludowa.html>.

[2] Dowódca rebeliantów chce przeprosin od Londynu [ @ ] <http://www.tvn24.pl/12691,1716332,0,1,dowodca-rebeliantow-chce-przeprosin-od-londynu,wiadomosc.html>.

[3] Ian Cobain, Libyan dissident tortured by Gaddafi to sue Britain over rendition [ @ ] <http://www.guardian.co.uk/world/2011/oct/06/libyan-dissident-tortured-sues-britain>.

[4] Human Rights Watch, US/UK: Documents Reveal Libya Rendition Details [ @ ] <http://www.hrw.org/news/2011/09/08/usuk-documents-reveal-libya-rendition-details>.

[5] Abigail Hauslohner, How Libya Seems to Have Helped the CIA with Rendition of Terrorism Suspects [ @ ] <http://www.time.com/time/printout/0,8816,2091653,00.html>.

[6] Al-Jazeera: U.S. official advised Gadhafi to use foreign intel, including Israel, to defeat rebels [ @ ] <http://www.haaretz.com/news/middle-east/al-jazeera-u-s-official-advised-gadhafi-to-use-foreign-intel-including-israel-to-defeat-rebels-1.381962>.

[7] Christian Peregin, Two Libyan fighter pilots defect to Malta [ @ ] <http://www.timesofmalta.com/articles/view/20110222/local/two-libyan-fighter-pilots-defect-to-malta.351381>.

[8] Gadhafi: Crackdown on Libya revolt is like Israel's war on Hamas in Gaza [ @ ] <http://www.haaretz.com/news/international/gadhafi-crackdown-on-libya-revolt-is-like-israel-s-war-on-hamas-in-gaza-1.347662>.

[9] Gaddafi blames al-Qaeda for unrest [ @ ] <http://www.youtube.com/watch?v=NaylM7w9gwg> (materiał wideo).

[10] Gadhafi threatens to join forces with al-Qaida if West attacks Libya [ @ ] <http://www.haaretz.com/news/international/gadhafi-threatens-to-join-forces-with-al-qaida-if-west-attacks-libya-1.349357>.

[11] Gaddafi blames al-Qaeda...

[12] Phil Marfleet, The myth of Gaddafi the radical [ @ ] <http://socialistworker.co.uk/art.php?id=25853>.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

- [13] Gaddafi: Africa's 'king of kings' [@] [http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk\\_news/7588033.stm](http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/7588033.stm).
- [14] Gaddafi wants EU cash to stop African migrants [@] <http://www.bbc.co.uk/news/world-europe-11139345>.
- [15] Muammar Kaddafi, „Zielona Książka” [@] [https://docs.google.com/viewer?a=v&pid=gmail&attid=0.1&thid=132db15ef1a8a0df&mt=a pplica-tion/pdf&url=https://mail.google.com/mail/?ui%3D2%26ik%3De5e28dc544%26view%3Dat t%26th%3D132db15ef1a8a0df%26attid%3D0.1%26disp%3Dsaf%26realattid%3Df\\_gtg8slej 0%26zw&sig=AHIEtbSF3ZkNIFr2JHOEBXblwC2vMq9TFA](https://docs.google.com/viewer?a=v&pid=gmail&attid=0.1&thid=132db15ef1a8a0df&mt=a pplica-tion/pdf&url=https://mail.google.com/mail/?ui%3D2%26ik%3De5e28dc544%26view%3Dat t%26th%3D132db15ef1a8a0df%26attid%3D0.1%26disp%3Dsaf%26realattid%3Df_gtg8slej 0%26zw&sig=AHIEtbSF3ZkNIFr2JHOEBXblwC2vMq9TFA).
- [16] Gaddafi wants EU cash... Wypowiedź tę przytacza również Marfleet w swym cytowa- nym już artykule.
- [17] Nick Squires, Concentration camps for immigrants admission by Silvio Berlusconi [@] <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/italy/5355280/Concentration-camps-for-immigrants-admission-by-Silvio-Berlusconi.html>.
- [18] Stephen Castle, Europe Focuses on Flow of Migrants [@] [http://www.nytimes.com/2011/02/22/world/europe/22migrants.html?\\_r=1&ref=world](http://www.nytimes.com/2011/02/22/world/europe/22migrants.html?_r=1&ref=world).
- [19] Martin Chulov, Simon Tisdall, Libyan regime accused of exploiting boat people [@] <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/11/libya-accused-of-exploiting-humanitarian-crisis>.
- [20] Jack Shenker, Libyan migrants' boat deaths to be investigated by Council of Europe [@] <http://www.guardian.co.uk/world/2011/may/09/refugees-libya>.
- [21] Matthew Carr, How Libya kept migrants out of EU – at any cost [@] <http://www.thefirstpost.co.uk/77278,news-comment,news-politics,how-gaddafi-kept-migrants-out-of-eu-at-any-cost-libya-refugees>.
- [22] Clair McDougall, How Qaddafi helped fuel fury towards Africans in Libya [@] <http://www.csmonitor.com/World/Africa/2011/0306/How-Qaddafi-helped-fuel-fury-toward-Africans-in-Libya>.

---

## **Śmierć Muammara Kaddafiego – koniec “ładu westfalskiego”**

Kornel Saviński, 20 października 2011

**20** października świat obiegła informacja o zabiciu Muammara Kaddafiego. Informacja ta nie jest zaskoczeniem w kontekście deklaracji amerykańskiej sekretarz stanu Hillary Clinton, która przed dwoma dniami, podczas niezapowiedzianej w Trypolisie, nawoływała wprost do zamordowania libijskiego przywódcy.

Wykonanie tego wyroku, w opinii zespołu analitycznego ECAG, prowadzącego od początku dramatycznych wydarzeń w Afryce Północnej autorski program „Libia 2011”, było ostatecznym aktem zerwania przez państwa zachodnie z europejskimi zdobyczami dotyczącymi kwestii suwerenności państwa, wypracowanymi po wojnie trzydziestoletniej w XVII w. Mamy obecnie do czynienia z oficjalną barbaryzacją relacji międzynarodowych, w których siła prawa została ostatecznie wyparta przez prawo siły. Wyrok, na Kaddafiego, który jasno wyartykułowała amerykańska sekretarz stanu Hillary Clinton jest absolutnym precedensem w historii stosunków międzynarodowych, pogwałceniem rezolucji ONZ, ustawieniem się, finansowo bankrutującego amerykańskiego imperium, całkowicie ponad prawem, z jednoczesnym powoływaniem się na to prawo.

Wyroku i likwidacji Bin Ladena, jako przywódcy wyjętej spod prawa międzynarodowego organizacji terrorystycznej nijak nie można porównywać z podżeganiem do likwidacji i samą likwidacją oficjalnego przywódcy państwa, uznawanego na arenie międzynarodowej przez ponad 40 lat. Mimo, zabicia libijskiego przywódcy, oficjalnego zerwania ze zdobyczami Pokoju Westfalskiego i wejścia w zupełnie nowy rozdział relacji międzynarodowych, wojna domowa w Libii z pewnością szybko się nie zakończy. Jej partyzancka forma toczyć się będzie zapewne jeszcze przez długi czas.

### Podsumowanie projektu Libia 2011

ECAG, 31 grudnia 2011

**M**ija niespełna dziesięć miesięcy od rozpoczęcia przez NATO agresji wojskowej na Libię. Działania militarne oparto o rezolucję RB ONZ 1970 oraz 1973, których niejasna konstrukcja w aspekcie *de jure* stanowiła *de facto* legitymizację dla zbrojnego zamachu stanu. Opór sił lojalistycznych wobec wspieranych przez koalicję 40 państw wywrotowców doprowadził do przerodzenia się konfliktu w regularną wojnę domową.

Od jej samego początku analitycy Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych prowadzili uważny monitoring rozwoju wydarzeń w Afryce Północnej ze szczególnym uwzględnieniem Libii. Postanowiono o uruchomieniu projektu analitycznego Libia 2011. Kulminacyjnym momentem projektu okresu wiosennego była wizyta analityków ECAG w kwietniu w Libii. W efekcie – prócz samej libijskiej stolicy, udało się zwiedzić znaczny obszar Trypolitanii – jednej z dwóch głównych części składowych libijskiego państwa, by z bliska poznać mechanizm działania systemu libijskiego państwa. Biorąc pod uwagę szereg czynników makroekonomicznych, ale przede wszystkim dłuższą, bezpośrednią obserwację standardu życia w Tunezji i Libii analitycy ECAG potwierdzili lakoniczną, opinie na temat Libii, jako „Szwajcarii Afryki Północnej”.

Regularne prowadzenie monitoringu wydarzeń w tym ogarniętym przez wojnę domową kraju, rozpoczęliśmy po powrocie z Trypolitanii. Przez dziewięć miesięcy staraliśmy się przedstawiać polskiemu czytelnikowi systematycznie co kilka dni notatkę, spełniającą kilka istotnych warunków. Przede wszystkim miały to być notatki prasowe o charakterze faktograficznym. Faktów, tych polskie media głównego nurtu, nie przedstawiały lub przedstawiły je w aspekcie zaangażowania w wojnę informacyjną po stronie NATO. Charakter faktów przez nas prezentowanych często szedł na wskroś powszechnym opiniom o humanitarnym charakterze interwencji NATO, lub „zniewolonym narodzie libijskim”... Przemilczanie przez media mainstreamowe tych faktów w dużej mierze było rezultatem włączenia się ich w wojnę informacyjną w tym temacie wokół Libii. Nie jest to sytuacja, dobra zwłaszcza choćby na fakt, że sama opinia publiczna, czy rozmaici komentatorzy wydarzeń międzynarodowych, oraz politycy w państwach NATO (nie tylko europejskich) byli w kwestii słuszności operacji Sojuszu w Libii podzieleni.

Staraliśmy się o tym informować dokładnie polskiego czytelnika. Przy obrazowaniu międzynarodowego kontekstu wydarzeń w Libii usiłowaliśmy maksymalnie dywersyfikować źródła naszych informacji. Wolność od warto-

ściowania nie doprowadziła do zarzucenia perspektywy interesu geopolitycznego Europy. Naszym zdaniem Europa straciła na zniszczeniu stabilnego i przewidywalnego partnera, którym od co najmniej 2003 roku była Libia Kaddafiego. Straciła przede wszystkim państwo tzw. „bliskiej zagranicy”, o bardzo wysokim poziomie świadczeń socjalnych, które było swoistym buforem dla milionów mieszkańców Afryki, których celem emigracji była „bogata północ”, a więc ostatecznie Unia Europejska. Tym bardziej pilnie przyglądaliśmy się błędnym i krótkowzrocznym w naszym przekonaniu wyborom politycznych decydentów państw UE, którzy poparli działania NATO – biernie, jak np. Polska, bądź czynnie jak Francja, Wielka Brytania, czy Włochy. Destabilizację Afryki Północnej oraz Bliskiego Wschodu przez poparcie atlantyckiego lobby dla tzw. „arabskiej wiosny” rozpatrywaliśmy, jako wdrażanie anonsowanego w 2004 roku przez administrację ówczesnego prezydenta USA projektu „Wielkiego Bliskiego Wschodu”. Projekt ten przypomnijmy zakłada stworzenie zbałkanizowanego, pozbawionego charyzmatycznego przywództwa pasa państw muzułmańskich „od Marrakeszu do Bangladeszu”. Realizację tego planu potwierdziła wypowiedź generała Wesleya Clarka [1].

Efektem projektu analitycznego Libia 2011 są 84 notatki prasowe. W ramach projektu napisano lub pozyskano również 13 artykułów analitycznych, reprezentujących również bogatą paletę stanowisk i ocen w sprawie sytuacji w Libii. Projekt Libia 2011 okazał się obiektywnym sukcesem głównie ze względu na wytrwałość, konsekwencję oraz prezentację deficytowych na polskim gruncie informacji. Projekt Libia 2011 okazał się lokomotywą rozpoznawalności ECAG nie tylko w Internecie. Warto przypomnieć, że wśród najczęściej czytanych odsłon portalu była informacja o zbombardowaniu przez NATO infrastruktury Wielkiej Sztucznej Rzeki [2].

Analitycy ECAG wypowiadali się w sprawie sytuacji w Libii na łamach mediów, prowadzili eksperckie spotkania ze studentami, osobami zainteresowanymi kwestiami międzynarodowymi, których przyciągało odmienne od „mainstreamowego”, często „zakulisowe”, równie często w Polsce mało znane, spojrzenie na bieżącą geopolitykę. Zainteresowanie projektem Libia 2011 wynikało z pewnością z samego faktu obecności w Libii podczas bombardowań, doświadczenia nieporównywalnego z niczym innym.

Dotychczasowa formuła projektu Libia 2011 wyczerpała się głównie z racji braku perspektyw przełomowych zmian w Libii. Po zamordowaniu pułkownika Muammara Kaddafiego i oficjalnym ogłoszeniu przez rebeliantów „wyzwolenia kraju” możliwość przejęcia kontroli nad istotną częścią państwa znacząco się oddaliła. Nie świadczy to w żadnym wypadku o ustabilizowaniu sytuacji w Libii, gdzie obecnie mamy do czynienia z permanentnym chaosem, ciągle „tłącą się” wojną domową, nie tylko na linii rebelianci-lojaliści.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Dochodzi również do coraz częstszych konfrontacji w obozie samych rebeliantów, który nigdy nie był monolitem. Wyłaniający się obraz Libii chwili obecnej przypomina niestety schemat failed-state – państwa upadłego, niesterowalnego, poza centralną kontrolą, z mnóstwem uzbrojonych milicji, gangów, protestami ludności, walki wszystkich ze wszystkimi.

Projekt Libia 2011 był koordynowany przez naszego eksperta – p. Kornela Sawińskiego. Jego wysiłki i zaangażowanie zaowocowały niezwykłym sukcesem tego przedsięwzięcia. Stąd też Zarząd ECAG, dziękując mu za dotychczasowy wkład i pracę, powierzy mu niebawem kolejny projekt analityczny.

---

1 <http://www.geopolityka.org/libia-2011/1047-general-wesley-clark-o-planie-agresji-na-siedem-panstw>

2 <http://www.geopolityka.org/libia-2011/956-infrastruktura-wielkiej-sztucznej-rzeki-zbombardowana-przez-nato>

## **Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych**

**E**uropejskie Centrum Analiz Geopolitycznych zarejestrowane zostało jako stowarzyszenie w 2007 roku. Jego inicjatorzy wychodzili z założenia, że potrzebna jest w Polsce płaszczyzna wymiany poglądów oraz przestrzeń analityczna dla niezależnych ekspertów i naukowców. Z czasem do ECAG dołączali kolejni adepci stosunków międzynarodowych, politologii, historii, ale także ekonomii i socjologii. Ich umiejętności, wiedza i pasja sprawiły, że należący do stowarzyszenia portal geopolityka.org stał się najpopularniejszym wśród czytelników polskim forum analiz współczesnych wydarzeń na świecie z punktu widzenia geopolityki, geostrategii, geokoekonomii i geokultury.

Rozwój ECAG spowodował, że pojawiła się konieczność zorganizowania sieci zagranicznych współpracowników i członków stowarzyszenia. Sieć ekspertów Centrum objęła kraje Unii Europejskiej (Niemcy, Francja, Włochy, Belgia, Austria, Węgry, Litwa, Łotwa, Estonia) oraz byłego Związku Radzieckiego (Federacja Rosyjska, Ukraina, Białoruś, Armenia, Azerbejdżan, Osetia Południowa). Wszędzie tam stowarzyszenie posiada sieć kontaktów i relacji umożliwiających prezentację analiz i prognoz w tamtejszych mediach opinio-twórczych i kręgach eksperckich.

Niezwykle istotnym, poza działalnością analityczną, polem działania ECAG są wyjazdy studyjne mające przede wszystkim na celu zebranie danych na temat sytuacji wewnętrznej analizowanego obszaru, przede wszystkim w okresie kampanii wyborczych i wyborów. Stowarzyszenie rozszerzyło tym samym swoją działalność o profesjonalny monitoring sytuacji politycznej, przede wszystkim w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Obserwatorzy ECAG pracowali w takich krajach, jak Federacja Rosyjska, Ukraina, Białoruś, Armenia, Azerbejdżan, Kirgizja, Litwa, Estonia, ale także na obszarze państw *de facto* – Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej, Abchazji, Osetii Południowej i Górskiego Karabachu. Eksperci ECAG monitorowali również obszary objęte konfliktami zbrojnymi i działaniami wojennymi, m.in. podczas wojny rosyjsko-gruzińskiej w 2008 roku i ataków NATO na terytorium Libii w 2011 roku.

Obecnie ECAG to sieć ponad 200 ekspertów i współpracowników. Ich analizy, poza sprawami związanymi z sytuacją globalną i wielkimi procesami geopolitycznymi oraz cywilizacyjnymi, dotyczą wybranych obszarów i przestrzeni, przede wszystkim eurazjatyckiej, ale także kontynentu afrykańskiego.

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

Stowarzyszenie skupia ludzi nauki i analizy. Jest przy tym jednym z niewielu ośrodków, w których poglądy polityczne, preferowany kształt ładu międzynarodowego i roli w nim Polski deklarowane przez ekspertów nie mają znaczenia. Portal geopolityka.org stał się centrum ożywionej debaty – do wielu pasjonujących sporów dochodzi pomiędzy samymi ekspertami ECAG, których wizje świata bywają skrajnie odmienne. Wszystkich jednak łączy jedno – chęć skutecznego posługiwania się instrumentami współczesnej nauki do szczegółowej analizy współczesnego świata oraz prób prognozowania jego przyszłości.



## **Indeks nazwisk**

- Abdurachman, Abu, 113  
Abena, Tabet, 113  
Afewerki, Isaias, 50  
Al-Assad, Baszar, 24, 70  
Albright, Madeleine, 154  
Al-Chaddar, Mohammed Baszar, 97  
Al-Gamaty, Guma, 191  
Ali, Ben, 191  
Al-Kaem, Khaled, 27, 146  
Allah, 71, 113  
Al-Latti, Abdal, 36  
Allen, Mark, 199  
Al-Mahmoudi, Al-Bagdadi, 27  
Al-Maliki, Nuri, 101  
Al-Mismari, Nuri, 10  
Al-Saadi, Sami, 198, 199  
Al-Senusi, Abdullah, 76  
Armbruster, Jörg, 10  
Arous, Zoubir, 196  
Assange, Julian, 200  
Aziz, Abdul, 152  
Babakow, Aleksander, 77  
Bani, Ahmed, 110  
Barber, Benjamin, 49  
Barre, Mohammed Siad, 179  
Belhadż, Abdul Hakim, 97, 106, 198  
Ben Ali, Zin Al-Abidin, 155  
Ben Bella, Ahmed, 192  
Berlusconi, Silvio, 16, 55, 94, 155, 158-161, 189, 203  
Biden, Joe, 164  
Bin Laden, Osama, 25, 202, 211  
Blair, Tony, 86, 158, 198, 199, 205  
Bouazizi, Mohammed, 8  
Bouchard, Charles, 19, 111, 150  
Bouckaert, Peter, 200  
Bowt, Giorgij, 170  
Brossollet, Luc, 42  
Bukhris, Fathi 11  
Bush, George, 153, 187, 190, 196, 200  
Buteflika, Abdelaziz, 29, 193  
Cameron, David, 18, 53, 86, 87, 146, 183  
Carney, Jay, 144  
Carr, Matthew, 205, 206  
Chaftar, Kalif, 97  
Chamaza, Ahmed, 110  
Chavez, Hugo, 16, 44  
Chichakyan, Gayane, 70  
Clark, Wesley, 25, 84, 213  
Clesse, Armand, 77  
Clinton, Hillary, 19, 105, 211  
Cobain, Ian, 198, 199  
Cooper, Robert, 86  
Courbage, Youssef, 9  
Crider, Cori, 199  
Cuss, Crispian, 143  
Czurkin, Witalij, 168  
Dagher, Sam, 85  
Daoud, Kamel, 192  
De Maizière, Thomas, 48  
Deby, Idriss, 144  
Deord, Guy, 147  
Deport, Vincennes, 17, 58  
Derrida, Jacques, 147  
Ditz, Jason, 117  
Dżaburi, Miszan, 120  
Dżalil, Mustafa, 19, 86, 106, 110, 118, 123, 143, 159-161  
Dżibril, Mahmud, 14, 85, 86, 101, 123, 163  
Farrakhan, Louis, 72  
Fessy, Thomas, 119

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

- Fisk, Robert, 146, 191, 193  
Frattini, Franco, 15, 159-161, 182, 204  
Fukuyama, Francis Ford, 49  
Gates, Robert, 164  
Gbagidi, Tossa, 33  
Gehani, Abdallah, 10, 11  
Ghoga, Abdul Hafiz, 123  
Giddens, Anthony, 49  
Goethe, von Johann Wolfgang, 11  
Gortney, William E., 148, 149  
Grigoriew, Jewgienij, 168  
Gruszko, Aleksander, 15, 31  
Hague, William, 115  
Ham, Carter, 150  
Hasan Ali, Ibrahim, 17, 67  
Hifter, Khalifa, 144  
Husajn, Saddam, 84, 101, 182, 189, 191, 202  
Jeichi, Jang, 27  
Jones, Walter, 46  
Juppe, Alain, 143  
Kaddafi, Aisha, 15, 42, 120  
Kaddafi, Chamis, 81, 82, 91, 93, 95, 100, 122  
Kaddafi, Mastoura, 15, 42  
Kaddafi, Muammar, 9, 13, 15-19, 23, 24, 27, 29, 32, 33, 41-44, 48-50, 52, 53, 56-58, 60-66, 69-71, 76, 81-83, 86, 89-91, 93-95, 97-99, 101, 103, 104, 106-108, 110-115, 118-122, 124, 126, 127, 132-136, 138, 139, 144, 145, 146, 148, 149, 151, 153, 155-161, 164, 169, 170, 172, 174, 175, 177, 178, 180-196, 198-209, 211, 213  
Kaddafi, Saif al-Arab, 15, 42, 67  
Kaddafi, Saif al-Islam, 19, 23, 49, 58, 76, 157, 175, 189  
Karaganow, Siergiej, 165  
Koreniew, Ilia, 93  
Kreicz, Oskar, 77  
Kucinich, Dennis, 46, 76  
Kusa, Musa, 199  
Kuttab, Atttallach, 9  
Lévy, Bernard-Henri, 10  
Locklear, Sam, 150  
Longuet, Gérard, 17, 35, 58  
Loth, Rolf, 41  
Lula da Silva, Luiz Inácio, 16, 57  
Lungarotti, Laura, 119  
Ławrow, Siergiej, 17, 27, 32, 108, 169  
Łukaszenko, Aleksander, 19, 108, 109  
Łukaszewicz, Aleksander, 34  
Łukin, Aleksander, 169  
Łukjanow, Fiodor, 164  
Maad, Abdulhakim, 113  
Macedoński, Aleksander, 106  
Maharaj, Mac, 64  
Makarın, Aleksiej, 164  
Małaszenko, Aleksiej, 164, 170  
Mansuri, Ali Unes, 11  
Marfleet, Phil, 202, 203  
Margiełow, Michaił, 165  
McCain, John, 70  
McDougall, Clair, 206  
Medelci, Mourad, 194  
Miedwiediew, Dimitrij, 17, 62, 166, 169  
Miller, Dag, 124  
Milosevic, Slobodan, 146, 196  
Minajew, Maksim, 170  
Mirski, Georgij, 163  
Mohamed, Binyam, 198  
Moreno, Abelardo, 37  
Moussa, Gaye, 119  
Moussa, Ibrahim, 67, 96  
Mubarak, Hosni, 152, 155  
Mukhtar, Omar, 129, 156, 158

## Kornel Sawiński – Libia 2011

---

Mullen, Mike, 148  
Mussawi, Ali, 101  
Mussolini, Benito, 156  
Nadžibullah, Mohammad, 179  
Najjar, Alexandre, 10  
Naka, Abdul, 106  
Nasser, Abdel, 10  
Nazemroaya, Mahdi Darius, 45  
Netanjahu, Benjamin, 152  
Nkoana-Mashabane, Maite, 47  
Nye, Joseph, 49  
Obama, Barack, 17, 46, 53, 62, 76,  
144, 152, 153, 165, 183, 190  
Ocampo, Luis Moreno, 112  
Omar, Mohammed, 174  
Pachomow, Nikolaj, 168  
Pastora, Eden, 179  
Poniatowski, Axel, 143  
Popov, Vieniamin, 89  
Putin, Władimir, 166, 169  
Radzichowski, Leonid, 169  
Reagan, Ronald, 24  
Riab, Safran, 90  
Riabkow, Siergiejj, 164  
Rice, Condolezza, 158  
Roberts, Paul Craig, 24  
Roerbaker, Dan, 105  
Rogozin, Dimitrij, 35, 77, 78  
Rommel, Erwin, 91  
Roosevelt, Franklin, 152  
Rousseff, Dilma, 153  
Rumsfeld, Donald, 84  
Saddek, Aburataj, 29  
Sarkozy, Nicolas, 10, 18, 53, 58,  
86, 87, 94, 143, 150, 183, 188  
Sawiński, Kornel, 214  
Schroeder, Gerhard, 155  
Siletsky, Igor, 89  
Sotloff, Steven, 66  
Straw, Jack, 199  
Swese, Nordeen Omar, 116  
Szarant, Farj, 11  
Tarbel, Fathi, 10  
Tarchuni, Ali, 110  
Tarpley, Webster, 25  
Todd, Emmanuel, 9  
Trenin, Dmitrij, 168  
Trifkovic, Sergej, 77  
Ujahia, Ahmed, 191  
Welch, David, 201  
Wolfowitz, Paul, 84  
Younis, Abdul Fatah, 14, 17, 66,  
144, 181  
Zebari, Hoshyar, 101  
Zitout, Mohamed Larbi, 196  
Zlobin, Nikolaj, 170  
Zuma, Jacob, 18, 64, 79

## Indeks nazw

- A-10 Warthdog, 149  
A2SM, 149  
Abchazja, 22  
Abu Salim, 10  
Abu Zabi, 160  
AC-130, 149  
Ad-Dauha, 69  
Addis Abeba, 15, 33, 36  
Adżdabija, 14, 30, 148, 173, 178  
Afryka, 15, 33, 43, 50, 72-74, 84, 127, 165, 180, 190, 193, 203-205, 213  
Afryka Centralna, 83  
Afryka Południowa, 85  
Afryka Północna, 16, 22, 25, 65, 72, 87, 91, 143, 147, 155, 157, 159, 180, 188, 191, 211-213  
Afryka Prokonsularna, 155  
Afryka Subsaharyjska, 11, 157, 198, 200, 203, 204, 207  
Afryka Wschodnia, 74  
Afryka Zachodnia, 72  
Afrykański Kongres Narodowy, 202  
Agencja France Presse, 121  
Agencja Associated Press, 112  
Agencja Reutera, 17, 58, 98, 113, 206  
Akademia Wojskowa im. Frunzego, 91  
Al Ahrar, 103  
Al Fatah, 129  
Al Jazeera, 83, 95, 98, 145, 146  
Al Shabaab, 179  
Al-Baida, 92  
Al-Dżama'a al-Islamija, 178, 180  
Al-Falludża, 202  
Algeria-isp.com, 102, 122  
Algier, 191-194, 196, 197  
Algierska Jesień, 192  
Algierska Republika Ludowo-Demokratyczna, 29, 83, 93-96, 192-196  
Al-Kaida, 25, 84, 96, 153, 159, 165, 180, 181, 194, 195, 201, 202  
Al-Kaida Islamskiego Maghrebu, 194, 195  
AllAfrica.com, 86  
Aliance Magazine, 9  
Al-Mansur, 208  
Al-Qawalish, 63  
Alrai, 88  
Al-Rai, 120  
Al-Udżajlat, 148  
Ameryka Łacińska, 57, 93, 190  
Ameryka Południowa, 44  
Amnesty International, 206  
Andaluzja, 56  
Antiwar.com, 117  
Arabska Republika Egiptu, 9, 16, 92, 108, 124, 155, 159, 179, 188, 194  
Arabska Wiosna, 70, 124, 164, 165, 180, 181, 194, 196, 206, 208, 209, 213  
Argumenti.ru, 69, 81, 120  
Ateny, 15, 31  
ATGM, 173  
Atlantyk, 8, 148  
Australia, 74  
Avvenire, 159, 160  
Azja, 94  
Azja Środkowa, 163  
Az-Zawija, 13, 14, 67, 81, 82, 92, 103, 178, 208  
B-2 Spirit, 148

- Bab al-Azizija, 71, 95, 135, 138,  
140, 208
- Bali, 37
- Bani Walid, 18, 81, 82, 86, 88, 91,  
92, 95, 96, 99, 103, 104, 106,  
113, 114, 182, 208
- Bank Światowy, 188
- BBC, 33, 98, 115, 119, 124, 145,  
195, 196
- Beduini, 156
- Belgrad, 196
- Bengazi, 10, 11, 13, 16, 19, 30, 32,  
38, 49, 51, 56, 58, 66, 82, 86,  
92, 97, 106, 115, 123, 143, 144,  
148, 150, 159, 177, 178, 180,  
183, 184, 186, 187, 192, 194,  
203, 208
- Bengszir, 208
- Berberowie, 62, 92, 172, 178
- Bin Dżawwad, 147
- Bliski Wschód, 8, 21, 22, 25, 44,  
65, 84, 87, 147, 152, 155, 160,  
163, 165, 166, 167, 180, 192,  
196, 196, 213
- Boliwariańska Republika  
Wenezueli, 16, 44, 72, 75, 146,  
195
- Bośnia i Hercegowina, 73
- BP, 161
- Brega, 13, 17, 65, 98, 148, 173,  
178
- Brimstone, 149
- Bruksela, 42, 150, 206
- Brygada Męczenników 17 lutego,  
102
- Burkina Faso, 119, 206
- C-135, 150
- C-160, 150
- Central Intelligence Agency, 144,  
152, 154, 192, 196, 198-201
- Centrum Badań nad Azją  
Wschodnią i Szanghajską  
Organizacją Współpracy, 169
- Centrum Badań nad Globalizacją,  
45, 89
- Centrum Carnegie, 164, 170
- Centrum Politycznej Koniunktury,  
170
- Centrum Stosowania Akcji i  
Strategii bez Przemocy, 196
- CF-18, 150
- CF2R, 49
- „Charles de Gaulle”, 150
- Charuba, 82
- Chińska Republika Ludowa, 16, 18,  
22, 24, 25, 27, 40, 57, 64, 70,  
76, 124, 152, 153, 156, 165,  
180, 188
- Christian Science Monitor, 206
- Cieśnina Gibraltarska, 157
- Ciret-AVT, 49
- CNN, 95, 98, 110, 142
- Corriere della Serra, 161
- Cyrenajka, 9, 92, 148, 155, 174,  
177, 178, 179, 208
- Czarny Kontynent, 76
- Czarny Łąd, 189
- Daily Mail, 151
- Daily Telegraph, 25, 58, 59, 63
- Dakar, 119
- Damaszek, 118, 120
- Darna, 92, 178
- De Tijd, 193
- Debka, 62
- Departament Stanu, 97, 152, 183,  
200
- Doha, 95
- Dowództwo Europejskie Stanów  
Zjednoczonych, 84
- Dowództwo Połączone, 150
- Dublin, 40

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

- Duma Państwowa, 77  
Dynastia Sewerów, 68  
Dzień Gniweu, 8, 10  
Dżabal al-Achdar, 38  
Dżabal Nafusa, 13, 56, 63, 173, 177, 178  
E-2C Hawkeye, 150  
E3F, 150  
Ekspert, 168  
El Watan, 195  
Elnokhba, 122  
ENI, 156, 158, 161  
Europa, 53, 59, 71, 72, 84, 86, 94, 97, 124, 128, 157, 160, 165, 166, 173, 174, 180, 183, 190, 203-206, 213  
Europa Środkowa, 77  
Europa Wschodnia, 85, 173  
Europa Zachodnia, 153  
European Movement, 77  
Europejska Wspólnota Gospodarcza, 156  
Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych, 212  
Facebook, 8, 10  
F Block 60, 151  
F-16, 150  
F-16E, 151  
Federacja Rosyjska, 22, 24, 27, 31, 34, 35, 40, 57, 70, 77, 93, 94, 96, 97, 108, 124, 152, 153, 163-170, 173, 179, 180, 189  
Federacyjna Republika Brazylii, 152, 153  
Federalna Demokratyczna Republika Etiopii, 15, 33, 36  
Fenicjanie, 177  
Fezzan, 177, 179  
Forum Indyjsko-Afrykańskie, 36  
Front Wyzwolenia Narodowego, 29, 179, 192, 193, 197  
Frontex, 157  
Fundacja Kaddafiego, 49  
G-8, 166  
Gadames, 208  
Garian, 56  
GBU-12 Paveway II, 149  
GBU-31/B, 148  
Generalny Komitet Ludowy, 60  
Ghat, 92, 106  
Globe Scan, 124  
Got Szael, 208  
Greenstream, 157  
Gripen, 150  
Grupa Kontaktowa ds. Libii, 64, 160, 164  
Guantánamo, 198  
Gwadar, 25  
Haga, 112, 175, 185, 187  
Hezbollah, 174  
HMS „Triumph”, 148  
Holandia, 150  
Hong Kong, 199  
Human Rights Investigations, 40  
Human Rights Watch, 61, 62, 199, 200, 207  
Imperium Rzymskie, 68, 155  
Imperium Osmańskie, 155  
Instalaza, 40  
Instytut Stosunków Międzynarodowych, 77  
Instytutu Fontes Rerum, 77  
Irlandia, 85, 156  
ISAF, 174  
Islamska Republika Afganistanu, 21, 75, 78, 84, 89, 97, 98, 105, 108, 122, 153, 161, 165, 174, 176, 177, 179, 202  
Islamska Republika Iranu, 22, 25, 44, 84, 94, 179  
Islamska Republika Mauretańska, 47

- Islamska Republika Pakistanu, 25,  
98, 124, 152-154, 179, 202  
Istiklal, 123  
Izwestia, 168  
Jaśminowa rewolucja, 9  
Jedna Rosja, 165  
Jeżedniwnyj Żurnal, 169  
Jordańskie Królestwo  
  Haszymidzkie, 161  
Jugosławia, 25, 146  
Juventus, 158  
Kabul, 174  
Kaddadfa, 175  
Kair, 201, 208  
Kanada, 41, 150, 180  
Kaukaz, 93, 96, 97  
Kawalisz, 61  
Kolegium Połączonych Szefów  
  Sztabów, 148  
Komisja ds. Eliminacji  
  Dyskryminacji Rasowej ONZ,  
  207  
Komisja Spraw Zagranicznych Izby  
  Reprezentantów Kongresu USA,  
  105  
Komisja Unii Afrykańskiej do  
  spraw Libii, 47  
Kommersant, 168  
Kongres USA, 46, 76, 105  
Konwencja Genewska, 205  
Kopp, 104  
Koran, 73  
Koreańska Republika Ludowo-  
  Demokratyczna, 94  
Kosowo, 172  
Kreml, 32, 97, 163, 167, 168, 170  
Kreta, 150  
Królestwo Arabii Saudyjskiej, 24,  
  94, 152, 191  
Królestwo Bahrajnu, 24, 153, 205  
Królestwo Belgii, 150  
Królestwo Danii, 150  
Królestwo Hiszpanii, 150, 156, 175  
Królestwo Marokańskie, 161, 195,  
  206  
Królestwo Norwegii, 79, 150  
Królestwo Szwecji, 150  
L'Humanite, 52  
La Sapienza, 158  
La Societe du spectacle, 147  
Lampedusa, 157, 204  
Langley, 144  
Le Figaro, 23, 28  
Le Journal du Dimanche, 17, 58  
Le Monde, 194  
Le Soir d'Algérie, 195  
Legia Cudzoziemska, 175  
Leptis Magna, 17, 68  
Libia, 8,9, 11, 13-19, 21-25, 27-38,  
  40, 41, 43-48, 50-58, 60, 62, 64-  
  66, 69-72, 74-79, 82-89, 91-100,  
  102, 103, 105-113, 115, 118-  
  124, 126, 127, 134, 135, 138,  
  143-147, 149-151, 153, 155-  
  161, 163-170, 172-184, 186,  
  188-196, 198-209, 211-214  
Libijska Islamska Grupa Bojowa,  
  97  
Libijska Islamska Grupa Zbrojna,  
  198  
Libyan Investment Authority, 158,  
  160  
Liga Arabska, 13, 14, 29, 158, 194  
Lockerbie, 144, 156-158  
Londyn, 144, 150, 165, 174  
Lud Wolności, 55  
Ludowa Republika Bangladeszu,  
  213  
Maghreb, 96, 159, 163-166  
Malabo, 16, 57  
Malezja, 199  
Marrakesz, 213

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

- Marriott, 130, 131  
MAT-120, 40  
Mesda, 122  
Mezopotamia, 192  
MI6-Secret Intelligence Service,  
115, 198-200  
Międzynarodowa Komisja Śledcza,  
15, 51  
Międzynarodowa Konfederacja  
Wolnych Związków  
Zawodowych, 206  
Międzynarodowa Organizacja ds.  
Migracji, 119  
Międzynarodowy Fundusz  
Walutowy, 188  
Międzynarodowy Trybunał Karny,  
62, 76, 112, 185  
MILAN, 173  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
ChRL, 18  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
FR, 34  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
Libii, 50  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
RP, 14  
Ministerstwo Spraw Zagranicznych  
Wlk. Brytanii, 96, 146  
Mirage 2000-5, 150, 151  
Mirage 2000-9, 151  
Mirage 2000D, 150  
Mirage-2000, 149  
Misrata, 13, 14, 23, 40, 82, 85, 97,  
106, 110, 116, 121, 122, 149,  
173, 208  
Morze Śródziemne, 8, 24, 97, 148,  
155  
Moskowskovo Komsomolca, 28  
Moskwa, 17, 27, 32, 62, 69, 163-  
170, 174  
Narodowa Konferencja Plemion  
Libijskich, 26  
Narodowa Rada Libijska, 147-149  
Narodowa Rada Tymczasowa, 13,  
14, 16, 18, 19, 51, 58, 66, 70,  
79, 80, 85, 86, 88, 89, 91, 92,  
98, 99, 103, 105, 106, 110, 112,  
113, 115, 117, 118, 123, 143,  
160, 177, 178, 191, 192, 194,  
195, 208  
Ndżamena, 144  
Neapol, 150  
New York Times, 25, 40, 204  
Niezawisimaja Gazieta, 168  
Interfax, 77  
Obejda, 82  
OMV, 1611  
Operacja „Płynny Ołów”, 201  
Organizacja Narodów  
Zjednoczonych, 14, 16, 21, 28,  
29, 31, 32, 34, 36, 37, 43, 46,  
47, 57, 64, 79, 89, 90, 108, 127,  
144, 146, 156, 159, 160, 168,  
193, 211  
Organizacja Krajów  
Eksportujących Ropę Naftową,  
189  
Organizacja Narodów  
Zjednoczonych do Spraw  
Oświaty, Nauki i Kultury, 68  
Organizacja Paktu  
Północnoatlantyckiego, 11, 14,  
15, 17-19, 26, 28, 31, 33, 35-37,  
40-46, 48, 50, 52, 56-58, 60-62,  
65, 67-69, 71, 74, 76-80, 82, 84,  
86, 88-92, 96-99, 102, 104, 108,  
111, 112, 115, 117, 132, 149,  
150, 159, 160, 164-166, 172,  
173, 175, 178, 180, 182-187,  
190, 192-196, 202, 204, 205,  
208, 212, 213



- Organizacja Wyzwolenia Palestyny, 203
- Osetia Południowa, 22
- Otomanowie, 177
- Ottawa, 45
- Palestyna, 38, 152
- Panafrykański Komitet Namibii, 43
- Państwo Erytrea, 50
- Państwo Izrael, 29, 38, 152, 201, 203
- Państwo Katar, 11, 16, 30, 69, 95-97, 145, 151, 157, 160, 161, 180, 195
- Państwo Kuwejt, 160, 161
- Państwo Zjednoczonych Emiratów Arabskich, 151, 161, 180
- Paris Bas, 127
- Partia Demokratyczna USA, 46, 76
- Partia Pracy Wlk. Brytanii, 198
- Partia Republikańska USA, 46
- Partia Wolność Algierii, 29
- Paryż, 10, 11, 18, 79, 143, 144, 174, 191
- Pekin, 16, 18, 174
- Pentagon, 84, 144, 152
- Petroleum of Venezuela, 44
- Pikine, 119
- Plac Zielony, 53, 56, 69, 95, 132, 133
- Plan Marshalla, 163
- Pokój Westfalski, 211
- Powszechny Kongres Ludowy, 190
- Prawa Sprawa, 170
- Rachad, 196
- Rada Bezpieczeństwa ONZ, 13, 19, 21, 28, 31, 32, 34, 47, 48, 57, 58, 108, 112, 146, 152, 164, 185, 212
- Rada Narodu, 191
- Rada Polityki Zagranicznej i Obronnej, 165
- Rada Praw Człowieka ONZ, 13, 15, 51, 207
- Radio Kanada, 111
- Rafale, 149, 150
- Ras Ajdir, 126
- Ras Lanuf, 13, 14, 98, 148, 208
- Reprieve, 199
- Republika Angoli, 24
- Republika Austrii, 156,
- Republika Beninu, 33
- Republika Białorusi, 19, 108
- Republika Czadu, 56, 119, 144-146, 173, 188, 203, 206, 207
- Republika Czecheńska, 93
- Republika Czeska, 77
- Republika Ekwadoru, 16, 44
- Republika Federalna Niemiec, 48, 109, 124, 152, 153, 156
- Republika Federalna Nigerii, 24, 74, 124, 173, 206
- Republika Francuska, 11, 14, 16, 17, 21, 22, 29, 35, 48, 52, 53, 55, 57, 58, 79, 86, 93, 94, 96, 97, 109, 124, 143, 152, 153, 156, 160, 161, 168, 173, 179, 193, 213
- Republika Ghany, 74, 206
- Republika Gwinei Równikowej, 16, 57
- Republika Indii, 36, 124, 153, 179
- Republika Indonezji, 37, 164
- Republika Iraku, 21, 30, 75, 84, 89, 97, 101, 108, 120, 161, 174, 176, 177, 181, 183, 187, 189, 191, 202
- Republika Jemeńska, 94, 205,
- Republika Kamerunu, 204, 209
- Republika Kenii, 124
- Republika Konga, 47, 74
- Republika Kuby, 18, 37, 80, 179
- Republika Libańska, 84, 174, 203

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

- Republika Malediwów, 160  
Republika Mali, 47, 83  
Republika Malty, 157, 201, 206  
Republika Namibii, 43  
Republika Nigru, 83, 95, 145, 156, 203, 206  
Republika Nikaragui, 179  
Republika Południowej Afryki, 18, 47, 64, 79, 202  
Republika Portugalska, 156  
Republika Senegal, 119  
Republika Serbii, 72, 77, 166  
Republika Somalijska, 84, 122, 179  
Republika Sudanu, 25, 84, 173, 188, 206  
Republika Tunezyjska, 9, 95, 108, 126, 155, 157, 159, 194, 196, 204, 206, 212  
Republika Turcji, 118, 150, 180, 206  
Republika Ugandy, 47  
Republika Włoska, 15, 21, 22, 55, 94, 109, 143, 155-161, 174, 175, 179, 205, 206, 213  
Republika Wybrzeża Kości Słoniowej, 194  
Republikanie, 152  
Rewolucja lotosu, 9  
Rewolucja Październikowa, 208  
RIA Novosti, 118, 151  
Rijad, 152  
Rosyjski Komitet Solidarności, 120  
Royal Dutch Shell, 161  
Ruch Państw Niezaangażowanych, 37  
Russia Today, 27, 70  
Rusya al-Yaum, 27  
Rzeczpospolita Polska, 40, 53, 133, 198, 213  
Rzym, 144, 155, 156, 158-160, 162, 174  
Sabha, 88, 149, 182  
Sabratah, 127  
Sahara, 41, 195, 208  
Sahara Zachodnia, 202  
Sahel, 119, 145, 195  
Sahrawi, 202  
Saint Gilles, 132  
Sala Ludu, 28  
Salah Edden, 82  
Sana, 163  
SCALP, 149  
Scotland Yard, 199  
Sed, 122  
Sekretarz Bezpieczeństwa - Generalny ONZ, 185  
Sekretarz Generalny NATO, 14  
Sekretarz skarbu USA, 24  
Sekretarz stanu USA, 19, 105, 211  
Sidi Bu Zajd, 8  
Sinhua, 110  
Slate Afrique, 192, 195-197  
Socialistyczna Republika Wietnamu, 97  
Sojusz Północny, 14, 31, 77, 78, 89, 102, 112, 174  
Sonatrach, 194, 195  
Sorman, 106  
Souda, 150, 151  
South Stream, 166  
Special Air Service, 81, 93, 96, 151  
Special Boat Service, 151  
Stambuł, 117, 118  
Stany Zjednoczone Ameryki, 11, 16, 17, 24, 25, 37, 40, 44, 46, 48, 52, 53, 57, 70, 72, 76, 77, 84, 94-97, 105, 124, 128, 144, 145, 149, 152-154, 156, 157, 161, 163, 165, 174, 190, 180, 188, 190, 194-196, 200, 201, 213  
Stary Kontynent, 157

## Kornel Sawiński – Libia 2011

---

- Statoil, 161  
Storm Shadow, 149  
Stowarzyszenie Apel Islamski, 32  
Strefa Aouzou, 203, 207  
Strefa Gazy, 201  
Super Standard, 150  
Syberia, 25  
Sycylia, 56, 157, 159  
Syrta, 18, 81, 82, 86, 90, 91, 99,  
100, 101, 102, 106, 148, 149,  
158, 208  
Syrzyjska Rada Narodowa, 118  
Syrzyjska Republika Arabska, 9, 24,  
25, 44, 70, 84, 94, 117, 118,  
120, 124, 164, 165, 187, 196,  
201, 209  
Szkocja, 156  
Sztokholm, 150  
Środkowy Wschód, 163, 165  
Światowa Organizacja Handlu, 166  
Świt odysei, 148, 149, 159  
Talibowie, 153, 174, 179  
Tarhuna, 82  
Taworgha, 85  
Tażor, 208  
Teheran, 164  
The Guardian, 42, 198, 204, 205  
The Hill, 76  
The Independent, 146, 191  
The Times, 66  
The Wall Street Journal, 85  
The Welfare Association  
Switzerland-Palestine, 9  
Time, 201  
Tłumat, 113  
Tobruk, 92, 208  
Tomahawk, 148, 149  
Tornado, 149, 150  
Tornado GR4, 150  
Total, 161  
Toubou, 177, 178  
Trapani, 159  
Tristar, 150  
Trypolis, 13, 15-19, 21, 26-29, 32,  
33, 42, 45, 49, 51, 53, 56, 62,  
67-71, 76, 80-82, 85, 86, 88, 91-  
95, 97, 102, 105-107, 110, 113,  
114, 116, 118, 119, 121, 123,  
126, 127-130, 132, 133, 135,  
141, 143, 144, 155-159, 170,  
173-175, 177, 178, 182, 186,  
192, 194, 195, 198, 199, 201,  
204, 207, 208, 211  
Trypolitania, 49, 148, 155, 177-  
179, 212  
Trzecia Uniwersalna Teoria, 189  
Tuaregowie, 91, 97, 177, 178, 208  
Tunis, 163, 208  
Twitter, 10  
Typhoon, 150  
Ukraina, 206  
Unia Afrykańska, 15, 16, 32, 33,  
36, 43, 47, 50, 56, 57, 64, 76,  
79, 80, 201  
Unia Europejska, 11, 77, 143, 146,  
158, 163, 165, 168, 190, 201,  
203, 204, 205, 213  
Unia na rzecz Ruchu Ludowego,  
143  
UniCredit, 158  
Unified Protector, 172, 175  
Uniwersytet im. Nasera, 45, 68  
Urząd Spraw Wewnętrznych Wlk.  
Brytanii, 198  
Urząd Spraw Zagranicznych Wlk.  
Brytanii, 198  
Urząd Wysokiego Komisarza  
Narodów Zjednoczonych do  
spraw Uchodźców, 127  
US Africa Command, 150  
US Navy, 148, 149  
USS „Floryda”, 148

## Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych

---

USS „Mount Whitney”, 150  
Vancouver, 41  
Vancouver Sun, 41  
VC10, 150  
Villa Doria Pamphili, 158  
Warfalla, 106, 113  
Warszawa, 208  
Waszyngton, 24, 44, 70, 144, 148,  
163, 191, 196  
Wielka Brytania, 11, 13, 16, 21, 22,  
29, 35, 38, 48, 52, 53, 55, 57,  
58, 79, 86, 94, 96, 115, 143,  
150, 152, 153, 160, 161, 168,  
175, 179, 180, 198-200, 213  
Wielka Sztuczna Rzeka, 17, 65,  
188, 213  
Wielka Wojna Ojczyźniana, 93  
Wielki Bliski Wschód, 21, 196, 213  
Wielkie Księstwo Luksemburga, 77  
Więszy Bliski Wschód, 190  
Windhoek, 56  
Wirginia, 144  
Włoska Afryka Północna, 155  
Wolna Armia Syryjska, 118  
Wyspy Kanaryjskie, 56  
Wzgliad, 168  
Zachód, 11, 16, 25, 29, 33, 57, 78,  
102, 109, 123, 134, 135, 157,  
159, 163, 164, 165, 167, 169,  
170, 175, 180, 189, 191, 193,  
194, 196, 197, 201, 202  
Zatoka Perska, 145  
Zgromadzenie Ogólne ONZ, 43,  
152  
Zielona Książka, 71-74, 188, 190  
203  
Zimna Wojna, 153, 190  
Zintan, 92, 107, 121  
Zjednoczona Republika Tanzanii,  
74  
Zjednoczone Królestwo Włoch,  
155, 156  
Zliten, 92  
Zuwara, 14, 127, 149  
Związek Socjalistycznych Republik  
Radzieckich, 99, 153, 163, 179,  
180

## **Wesprzyj fundusz Portalu Geopolityka.org**

Stowarzyszenie Europejskie Centrum Analiz Geopolitycznych  
ul. Zwycięzców 22/13  
03-938 Warszawa  
<http://www.geopolityka.org>



Informacje:

KRS: 0000273255

NIP: 113-282-60-51

REGON: 142800182

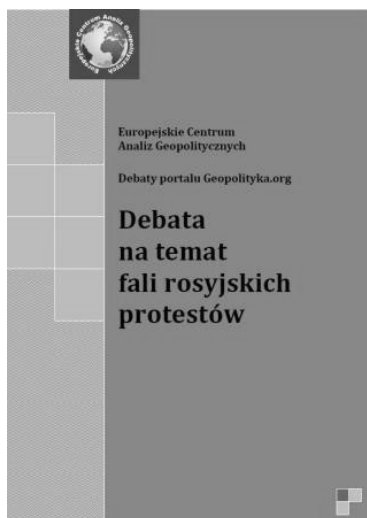
Nr konta w PLN: (PL) 02 2490 0005 0000 4500 5161 9959

Nr konta w USD: (PL) 75 2490 0005 0000 4600 9247 5481

**Tytuł wpłaty: Darowizna na rzecz Portalu Geopolityka.org**

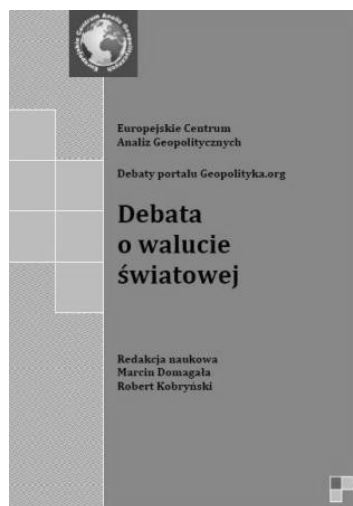
## BEZPŁATNE E-BOOKI ECAG

Na portalu Geopolityka.org udostępniamy bezpłatne e-booki, które powstały na podstawie debat i dyskusji w ECAG. Pozycje można pobrać bezpłatnie.



Rosyjskie protesty wpierw na ulicach Moskwy, później w innych miastach tego największego państwa świata, na przełomie na przełomie lat 2011–2012 odbyły się szerokim echem. Ich podstawą stały się oskarżenia o masowe fałszerstwa wyborcze podczas wyborów do Dumy 4 grudnia 2011 r. Wielu zwolenników zmian twierdziło, że zapoczątkowany ruch ma obalić skorumpowany i skompromitowany reżim na Kremlu. Krytycy dopatrują się interwencji obcych ośrodków siły, głównie z Europy Zachodniej i USA w celu realizacji określonych ambicji geopolitycznych. W debacie głos zabrali: **Krzysztof Mroczkowski, dr Przemysław Sieradzan, prof. Aleksander Dugin, Luc Michel, Szura Bruni, dr Mateusz Piskorski i Bartłomiej Graczak.**

Do prawdziwego, zglobalizowanego świata, w którym nie byłoby granic, którym rządziłby jeden rząd, zaś w każdym miejscu na świecie można byłoby zapłacić za towary jednym pieniądzem – wiedzie dość daleka droga. Czy w ogóle taki scenariusz jest możliwy? Jakie warunki należałoby spełnić, aby przynajmniej zaczął funkcjonować jeden pieniądz na świecie? Odpowiedzi na te pytania znalazły się w kolejnym tomie debat portalu Geopolityka.org Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych, pod redakcją Marcina Domagały i Roberta Kobryńskiego.

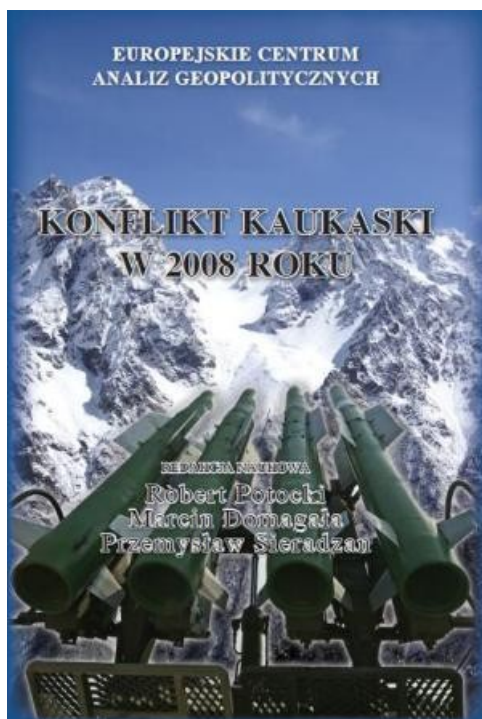


Pozycje do pobrania pod adresem:

<http://www.geopolityka.org/e-books-ecag>

Niebawem ukażą się kolejne pozycje.

# Najnowsza książka Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych



## Konflikt kauka- ski w 2008 r.

redakcja naukowa:

Robert Potocki  
Marcin Domagała  
Przemysław Sieradzan

**Ponad 30 tekstów autorów m.in.  
z Polski, Rosji, Gruzji i USA.  
Pierwsza tak szeroka analiza tej  
wojny.**

Pozycja do nabycia na [Wyczerpane.pl](http://Wyczerpane.pl)

Więcej informacji znajduje się  
pod bezpośrednim linkiem księgarni

**TUTAJ.**